

PL ISSN 0037-7511

WROCLAWSKIE TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW HISTORII
ODDZIAŁ POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO

ŚLĄSKI
KWARTALNIK HISTORYCZNY
SOBÓTKA

ROCZNIK XXXVIII (1983)

NR 4

WROCLAW · WARSZAWA · KRAKÓW · GDAŃSK · ŁÓDŹ
ZAKŁAD NARODOWY IM. OSSOLIŃSKICH
WYDAWNICTWO POLSKIEJ AKADEMII NAUK

1983

REDAKCJA

Adam Galas (redaktor), Józef Gierowski, Wacław Korta, Zbigniew Kwaśny
(zastępca redaktora), Kazimierz Orzechowski, Marian Orzechowski

Sekretarz Redakcji Krystyn Matwijowski
Sekretarz techniczny Romuald Gelles

ADRES REDAKCJI

50-139 Wrocław, Szewska 49, konto PKO II OM Wrocław 93523-12436-132

Wydano z pomocą finansową Polskiej Akademii Nauk

Articles appearing in this journal are abstracted and indexed
in HISTORICAL ABSTRACTS and AMERICA: History and Life

Redaktor Wydawnictwa
Anna Lergelporer-Jakimow

Redaktor techniczny
Anna Kowalska-Grygajtis

Printed in Poland

Zakład Narodowy im. Ossolińskich -- Wydawnictwo, Wrocław 1984.
Nakład: 300 egz. Objętość: ark. wyd. 13, ark. druk. 10,63, ark.
A₁-B. Papier druk. sat. kl. IV, 70 g, 70 × 100. Oddano do składa-
nia 19 IX 1983. Podpisano do druku 13 I 1984. Druk ukończono
w styczniu 1984. Wrocławska Drukarnia Naukowa. Zam. 2360/83.
U-7. Cena zł 90.-

STOSUNKI POLSKO-AUSTRIACKIE W CZASACH NOWOŻYTNYCH.
MATERIAŁY SESJI WROCŁAW—OŁAWA
15—16 IV 1983 R.
POD REDAKCJĄ KRYSZYNA MATWIJOWSKIEGO

Słowo wstępne

W ramach obchodów 300 rocznicy Odsieczy Wiedeńskiej 15 i 16 IV 1983 r. odbyła się we Wrocławiu i Oławie Konferencja poświęcona stosunkom polsko-austriackim w czasach nowożytnych i epoce Sobieskiego. Organizatorami Konferencji byli: Komisja Historii Nowożytnej ZG PTH, IH UW, Zakład Historii Polski i Powszechnej XVI—XVIII w. IH UWr, Dolnośląskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, Towarzystwo Miłośników Oławy i Urząd Miasta Oławy.

W niniejszym zeszycie publikujemy referaty traktujące o stosunkach polsko-austriackich. Skupienie uwagi na tej problematyce wydawało się celowe nie tylko ze względu na okolicznościowy charakter spotkania, wszak Odsiecz Wiedeńska była szczytowym przykładem zbliżenia między Rzeczpospolitą a Habsburgami, lecz by zastanowić się nad naszą znajomością tych stosunków, ich wpływem na dzieje Polski, a także ukazać zadania stojące przed badaczami.

W stosunkach między Polską a Austrią znaczną rolę odgrywał Śląsk. Wprawdzie problematyka śląska nie została zbyt mocno uwypuklona, ale znajomość zagadnień podniesionych na sesji będzie na pewno cenną wskazówką dla badaczy interesujących się przeszłością naszego regionu.

Krzysztof Matwijowski

ANNA SUCHENI-GRABOWSKA (Warszawa)

JAGIELLONOWIE I HABSBUROWIE W PIERWSZEJ POŁOWIE XVI W. KONFLIKTY I UGODY

Stosunki pomiędzy polsko-litewskim domem Jagiellonów a dynastią Habsburgów układały się w ciągu XV i XVI w. różnie; bywały przyjazne, jak również w pewnych okresach przeniknięte wzajemną nieufnością, a niekiedy — wręcz wrogie. Jednakże z obu stron przeważały tendencje do szukania porozumienia nad tendencjami antagonizującymi. Konkurencja do koron czeskiej i węgierskiej stanowiła w ciągu wielu lat niewysychające prawie źródło kontrowersji, ale praktycznie ta właśnie sporna sprawa wiodła oba domy panujące ku sojuszom, przy których drogą przetargów i ustępstw odnajdywały obydwie dynastie ostatecznie stosowną do konkretnej sytuacji formułę ugody.

Na utrzymaniu dobrosąsiedzkich relacji musiało zależeć obu domom monarszym w warunkach, gdy każdy z nich stał wobec innych a zasadniczych dla siebie zagrożeń z zewnątrz i inne też obierał sobie drogi rozwoju terytorialnego. Dla Polski i Wielkiego Księstwa Litewskiego szczególne znaczenie przedstawiał region Bałtyku¹. Jagiellonowie XV-wieczni skupiali swe siły na odzyskaniu ujść Wisły i obszaru Pomorza Gdańskiego (Prus Królewskich). Jagiellonowie XVI-wieczni zmiierzali do zbudowania systemu państw lennych, które by poszerzyły i zabezpieczyły zasięg ich wpływów nadbałtyckich (Prusy Książęce, Inflanty)². Podjęte przez wielkich książąt moskiewskich działania służące „zbieraniu ziem ruskich” zwracały uwagę spadkobierców Mendoga i Gedymina na konieczność osłaniania wschodnich granic Wielkiego Księstwa Litewskiego. Te dwie sprawy, uznawane konsekwentnie za pierwszoplanowe, skłaniały dwór polsko-litewski do ustępstw w strefie naddunajskiej i nadweltańskiej³.

¹ A. Wyczański, *Polska w Europie XVI stulecia*, Warszawa 1973, s. 132.

² J. Małłek, *Prusy Książęce a Prusy Królewskie w latach 1525—1548*, Warszawa 1976, s. 263 n.

³ J. A. Gierowski, *Historia Polski 1505—1864*, cz. 1, Warszawa 1978, s. 172;

W przeciwieństwie do Jagiellonów, których w zasadzie satysfakcjonowały ziemie Polski oraz rozległe obszary Wielkiego Księstwa, posiadali Habsburgowie bardzo skromny start terytorialny. Zasób posiadłości dziedzicznych — Austria, Styria i Karyntia — nie był adekwatny do ambicji rodu, który od 1438 r. nie wypuszczał diademu cesarskiego ze swych rąk. Obszary Rzeszy jednakże nie nadawały się na szlak ekspansji. Książęta dzierżyli tu silnie w dłoniach swe dynastyczne władztwa. Być może, iż jedną z tajemnic powodzenia Habsburgów przy kolejnych elekcjach cesarskich stanowił fakt, że jako elektorzy powoływali się na odpowiednie tytuły królów czeskich, przysługujące tym ostatnim od 1356 r., nie posiadali natomiast silniejszego zaplecza na rdzennym terytorium Rzeszy⁴. Dzięki temu powierzenie godności cesarskiej pretendentowi z domu habsburskiego nie naruszało systemu równowagi, zachodzącej pomiędzy elektorami i innymi dynastiami Rzeszy. Habsburgowie, rozglądając się bystro po Europie w poszukiwaniu bazy terytorialnej, która by umocniła pozycję rodu, zaangażowali się konsekwentnie w zabiegi o korony świętych Wacława i Stefana. Dla ich osiągnięcia posługiwali się różnorodnymi środkami działania; odwoływali się do praw sukcesji lub rokowań dyplomatycznych, jakie przekładali nad akcje zbrojne.

Sprawy Czech i Węgier miały zatem dla Habsburgów znaczenie kluczowe, gdy dla Jagiellonów polsko-litewskich odgrywały rolę głównie prestiżową, stanowiąc już to o wyposażeniu w królestwo któregoś z monarszych synów, już to dodając splendoru dynastii w oczach Europy. Przychylamy się bowiem do zdania tych historyków, którzy oceniają krytycznie tak zwane „więzi jagiellońskie” z okresu panowania w Czechach i na Węgrzech potomków Kazimierza Jagiellończyka. Spośród piszących współcześnie zwrócił na te kwestie uwagę przede wszystkim K. Baczkowski w swym gruntownym studium o układzie wiedeńskim z 1515 r.; pracę tę należy zaliczyć do klasyki w zakresie badań nad polityką zagraniczną dawnej Polski. Stwierdzenie autora, że „cele polityczne rodziny panującej, zwłaszcza w wypadku Polski, nie zawsze pozostawały w zgodzie z racją stanu kraju, a czasem stanowiły jej oczywiste zaprzeczenie”⁵, można poprzeć przykładami odnoszącymi się do kolejnych faz

W. Konopczyński, *Dzieje Polski nowożytnej*, t. I (1506—1648), Warszawa 1936, s. 58—62; A. Sucheni-Grabowska, *Zu den Beziehungen zwischen den Jagiellonen und den Habsburgern. Katharina von Österreich, die dritte Gemahlin des Königs Sigismund August* (Historisches Jahrbuch der Stadt Linz, 1979, s. 59 n.); J. Szujski, *Dzieje Polski* (Dzieła, seria II, t. II, Kraków 1894, s. 414).

⁴ Habsburgowie posiadali rodowe domeny także we właściwej Rzeszy nad górnym Renem, w Alzacji i Wirtembergii, przejęte po 1522 r. przez Ferdynanda, jednakże nie to miało znaczenia w Rzeszy. E. Laubach, *Karl V., Ferdinand I. und Nachfolge im Reich* (MÖStA, 29, 1976, s. 4 n.); Ch. Thomas, *Moderación del poder* (tamże, 27, 1974, s. 101 nn.); A. Wandruszka, *Das Haus Habsburg*, Stuttgart 1959 (2 wyd.), s. 112—115.

⁵ K. Baczkowski, *Zjazd wiedeński 1515. Geneza, przebieg i znaczenie*, Warszawa 1975, s. 6 nn.

rywalizacji jagiellońsko-habsburskiej o trony praski i budziński, włącznie z nieporozumieniami o schedę siedmiogrodzką Zapolyów sięgającymi w głąb XVI w.⁶

Szczególne aspekty niespójności władztw jagiellońskich polsko-litewskiego oraz czesko-węgierskiego podkreślił H. Samsonowicz („Ten wielki blok w Europie centralnej nie posiadał jednak żadnej wewnętrznej spójności; składały się nań ludy o bardzo różnej kulturze, odmiennym poziomie życia gospodarczego i — niekiedy — antagonistycznych interesach możnowładztwa”), wydobywając zwłaszcza odmienności ekonomiczne⁷. S. Russocki zaakcentował panującą w „bloku” jagiellońskim znaczną rozpiętość form życia politycznego oraz struktur instytucjonalnych mimo istnienia określonych analogii⁸. Z. Spieralski wykazał rozbieżności w polityce zagranicznej dworów budzińskiego i wawelskiego u schyłku XV w.⁹

Znamiennym elementem stosunków jagiellońsko-habsburskich poczynając od daty pokoju toruńskiego (1466 r.) jest równoległość dwu nurtów kontrowersyjnych: starszego chronologicznie, związanego z konkurencją do tronów czeskiego i węgierskiego, oraz późniejszego, zrodzonego z sukcesu polskiego nad Bałtykiem. Sukces ów zaniepokoił cesarza Fryderyka III, a ten niepokój przejmowali w spadku jego następcy — Maksymilian I i Karol V. Pomiędzy obydwoma sprawami zachodzi ściśle iunctim, bez którego przyjęcia w założeniu wyjściowym nie można prawidłowo badać ani oceniać rozwoju wydarzeń kształtujących relacje obu interesujących nas dynastii. Stąd trudności badawcze, gdyż rozważając stosunki polsko-austriackie wypada zajmować się równocześnie zagadnieniami Prus Królewskich i Książęcych oraz polityką Rzeszy niemieckiej nad Bałtykiem. Pomijanie tych związków przyczynowo-skutkowych

⁶ Z. Spieralski, *Die jagiellonische Verbundenheit bis zum Ende des 15. Jahrhunderts* (APH, 41, 1980, s. 51—83); Baczkowski, *op. cit.*, s. 60 nn., przedstawia tajne układy Władysława Jagiellończyka z Maksymilianem I w sprawie związków matrymonialnych obu rodów, zawarte 20 III 1506 r. w Wiener-Neustadt, jak i inne posunięcia dworu budzińskiego, dalekie od konfrontowania ich ze wspólną racją stanu państw jagiellońskich. Sprawę Zapolyów widzi nasza historiografia powojenna zazwyczaj oczami W. Pocięchy, *Królowa Bona, 1494—1557. Czasy i ludzie Odrodzenia*, t. IV, Poznań 1958, s. 210—224, i L. Kołankowskiego, *Polska Jagiellonów. Dzieje polityczne*, Lwów 1936, s. 207 nn., 224 nn., 264, 280 nn. O tym szerzej zob. przyp. 26—33.

⁷ H. Samsonowicz, *Historia Polski do roku 1795*, Warszawa 1973, s. 161; tenże, *Europa jagiellońska — czy jednością gospodarczą?* (KH, 1977, nr 1, s. 93—100).

⁸ S. Russocki, *Monarchie stanowe środkowo-wschodniej Europy XV—XVI wieku* (KH, 1977, nr 1, s. 73—92); tenże, *Structures politiques dans l'Europe des Jagellon* (APH, 39, 1979, s. 101—142).

⁹ Spieralski, *op. cit.*, s. 51 n., 65, 70, wydobywa słusznie priorytet ówczesnych więzi czesko-węgierskich nad więziami domu jagiellońskiego, co jego zdaniem rozstrzygnęło o koronie węgierskiej dla Władysława Jagiellończyka po śmierci Korwina w 1490 r., jako dla króla czeskiego od 1471 r. (s. 71 nn., 78—83).

prowadziło niejednokrotnie historyków do nieścisłości i owocowało zbędną czasami zupełnie krytyką posunięć, sterowanych z krakowskiej lub wileńskiej rezydencji Jagiellonów¹⁰.

Zabiegi dyplomatyczne monarchów jagiellońskich i habsburskich różniły się w pewnych sytuacjach doбором metod działania, co znajdowało wyraz w polityce uprawianej nad Wełtawą i Dunajem. Habsburgowie byli przede wszystkim reprezentantami interesów dynastii i wyznawali zasady legitymistyczne, doprowadzane do maksymalnego perfekcjonizmu. Koligacje matrymonialne o dalekosiężnych efektach, sukcesje koron i w związku z tym pozostające układy dyplomatyczne to żywioł, w którym obracali się z upodobaniem cesarze Rzeszy i arcyksiążęta z domu Austrii (Haus Österreich). Habsburgowie znali zasadę elekcyjności tronów czeskiego i węgierskiego, w razie konieczności odwoływali się do odpowiednich tradycji, traktując je instrumentalnie, ale najchętniej zapominali o nich. Inaczej z Jagiellonami; poruszali się oni zazwyczaj w granicach wytyczonych prawem królom Polski i — przyzwyczajeni do stosowanych tu reguł gry — liczyli się bardziej niż Habsburgowie z intencjami społeczeństwa, także gdy działali z drugiej strony Karpat. Ów moment stanowił dodatkowy atut polityczny, przysparzający popularności dynastii i pretendantom z jej krwi; to samo utrudniało jednakże szybkie decyzje i opóźniało posunięcia na rzecz objęcia tronu przy konkurencji z domem Austrii¹¹.

Szczupłe ramy niniejszego szkicu nie pozwalają na wyczerpanie tematu zapowiedzianego ramowo brzmieniem tytułu. Prezentujemy zatem w dalszym ciągu skrótowo węzłowe dla całości problemu sprawy, koncentrując się przede wszystkim na ukazaniu kwestii ujmowanych w literaturze kontrowersyjnie.

Kongres trzech monarchów: Władysława i Zygmunta Jagiellończyków oraz cesarza Maksymiliana Habsburga, ma na ogół w literaturze polskiej złą prasę, co wiąże się z negatywną oceną układu pomiędzy Zygmuntem I a Maksymilianem I, zawartego w uwieńczeniu tego zjazdu¹².

¹⁰ Stanowiska literatury w sprawach polskiej polityki zakarpackiej i lenna pruskiego w XVI w. starałam się przedstawić w moim artykule: *Stanisław Hozjusz jako dyplomata Zygmunta Augusta* (Studia Warmińskie, 17, 1983, s. 99—155).

¹¹ Literatura dotycząca wielkiej kariery politycznej Habsburgów i jej podstaw terytorialnych, uzyskiwanych drogą najczęściej fortunnych koligacji matrymonialnych, jest obfita. Rolę dynastii habsburskiej i jagiellońskiej podczas kolejnych bezkrólewí na Węgrzech, z uwzględnieniem charakteru prawnego i elementów tradycyjnych przy elekcjach, przedstawił wnikliwie J. M. Bak, *Königtum und Stände in Ungarn im 14. — 16. Jahrhundert*, Wiesbaden 1973.

¹² *Renovatio et confirmatio amicitiae et fraternitatis inter Maximilianum I Imperatorem et Sigismundum Regem Poloniae... in civitate Viennensi die 22 mensis Iulii anno 1515* (Codex diplomaticus Regni Poloniae et Magni Ducatus Lithuaniae, wyd. M. Dogiel — dalej cyt. *Kodeks Dogiela* — t. I, Wilno 1758, s. 173—175; tamże inne dokumenty związane ze zjazdem monarchów: s. 167—172, 175—181).

M. Bobrzyński jako reprezentant szkoły krakowskiej, L. Kolankowski — międzywojennej, a K. Lepszy — powojennej, wypowiedzieli się w tej kwestii szczególnie ostro¹³. Inne — bardziej wyważone i obiektywne — stanowisko zajęli W. Konopczyński i Z. Wojciechowski¹⁴. Baczkowski ukazał złożoną genezę układu oraz przedstawił wnikliwie jego postanowienia. Przypomniawszy też, co jest dla zrozumienia sprawy istotne, niezależny od polskiej racji stanu okres polityki Władysława Jagiellończyka, który z początkiem XVI w. związał się wbrew intencjom społeczeństwa węgierskiego z Habsburgami: sejm węgierski podczas słynnego zgromadzenia na polu Rákos w 1505 r. wykluczył cudzoziemców od pretendowania do tronu i uchylił tym samym odpowiednie ekspektatywy Habsburgów powstałe z mocy układu soprońskiego (1463 r.); Władysław natomiast w pół roku później (1506, w Wiener-Neustadt) zawarł tajny układ z Maksymilianem w sprawie przyszłych małżeństw dzieci Jagiellończyka z wnukami Habsburga, a akt ten stał się realną podstawą traktatów wiedeńskich trzech monarchów¹⁵. Zawarte w dziesięć lat później stanowiły one równocześnie rezultat biernej polityki Aleksandra, poprzednika Zygmunta I na tronie polskim, i porażki odmiennej, aktywnej polityki tego ostatniego, wyrażającej się w małżeństwie z Węgierką, Barbarą Zapolya¹⁶; lecz przede wszystkim były to efekty zbiegu kolizji

¹³ M. Bobrzyński, *Dzieje Polski w zarysie*, t. II, Warszawa 1927, s. 28; Kolankowski, *op. cit.*, s. 207 n; K. Lepszy, *Historia Polski*, pod red. T. Mantuffla, t. I, cz. 2, Warszawa 1938, s. 199 nn., wyraził pogląd, że „kompromis ten miał raczej aktualne praktyczne cele na oku, bez pełniejszej rezygnacji z dalszej polityki na terenie naddunajskim”, wskazując na zagrożenie ze strony Rosji i Zakonu Krzyżackiego. Jednakże ten sam autor w artykule: *Polska okresu Renesansu* (Zeszyty Naukowe UJ, nr 140, Prace Historyczne 17, 1966, s. 38 nn.) zajął odmienne stanowisko, potępiając jednoznacznie układ wiedeński. Por. omówienie tych spraw: Baczkowski, *op. cit.*, s. 7—20, gdzie autor uwzględnił również poglądy historyków austriackich, czeskich, niemieckich, rosyjskich i węgierskich.

¹⁴ W. Konopczyński, *op. cit.*, s. 17—19, przyznaje, że małżeństwa uzgodnione w Wiedniu były sukcesem polityki Maksymiliana I, lecz dorzuca przypomnienie, iż nie do przewidzenia była bezpotomna śmierć Ludwika w 11 lat po układzie; podkreśla też ewentualne implikacje schedy naddunajskiej w postaci odpowiedzialności za obronę tych obszarów przed Turcją. Ta sprawa będzie stawała na porządku dziennym systematycznie, ilekroć pojawią się możliwości sięgnięcia z Wawelu poza Karpaty. Słuszna jest tu także uwaga Konopczyńskiego, że uwikłani w zadanie osłony ziem węgierskich przed Osmanami Habsburgowie wychodzą z roli „wodzów germańskiej falangi w jej parciu na wschód”. Por. opinie Z. Wojciechowskiego o ciężarze wojny o chrześcijaństwo i o świadomym przemyśleniu przez Zygmunta I koncepcji układu 1515 r. w: *Zygmunt Stary 1506—1548*, Warszawa 1946, s. 51—53.

¹⁵ Baczkowski, *op. cit.*, s. 47—66.

¹⁶ Tamże, s. 87 nn., omawia sprawę odnalezionego przez W. Pocięchę w archiwum wiedeńskim porozumienia Zygmunta I ze szwagrami, Janem i Jerzym Zapolyami (19 II 1512, w Krakowie), i słusznie eksponuje daleko idące zaangażowanie Zygmunta I w plany Zapolyów i tzw. „narodowego” stronnictwa na Węgrzech. Ze swej strony przywiązywałabym większą wagę, niż czyni to Baczkowski (s. 70),

czesko-węgierskich z kolizjami wokół lenna pruskiego i antyjagiellońskiego sojuszu Wasyla III moskiewskiego z cesarzem.

Zygmunt I za cenę aprobaty planów matrymonialnych dworów budzińskiego i wiedeńskiego, planów faktycznie zresztą już rozstrzygniętych znacznie wcześniej, uzyskiwał ze strony cesarza aprobatę pokoju toruńskiego, przywracającego Polsce Pomorze Gdańskie i oddającego jej w lenno Prusy zakonne. Nie chodziło, trzeba przypomnieć, w tym wypadku o czcze formalia, lecz o zaniechanie realnych poczynań Maksymiliana I. Zalecał on nowemu wielkiemu mistrzowi zakonu niemieckiego Albrechtowi, margrabiemu brandenburskiemu z linii von Ansbach, powstrzymanie się od złożenia Zygmuntowi I hołdu lennego, do czego zobowiązywał wielkich mistrzów pokój toruński. Ponadto domagał się obediencji od miast pomorskich: Gdańska, Elbląga i Torunia, powołując się na objęcie ich w przeszłości rejestrami Rzeszy; praktycznym wyrazem tych pretensji stały się mandaty karno-skarbowe, przesyłane wymienionym miastom i wzywające je do wnoszenia stałych opłat do skarbu Rzeszy.

Owa obrócona wyraźnie przeciw Polsce polityka cesarza odnajdywała motywacje i oparcie w szczególnie groźnym dla państw rządzonych przez Zygmunta I porozumieniu Maksymiliana z wielkim księciem Moskwy, Wasylem III. Porozumienie przewidywało uzgodnioną w konkretach inwazję na ziemie Polski od północo-zachodu ze strony cesarza, wielkiego mistrza i książąt Rzeszy oraz równoczesne uderzenie na ziemie Litwy u jej wschodnich rubieży ze strony Wasyla III. Miary zagrożenia dopełniał fakt, że Maksymilian nie był już ówczesnie ubogim arcyksięciem Austrii, przyozdobionym „na wyrost” koroną cesarską. Zarządzał świetnym spadkiem burgundzkim swych wnuków, Karola i Ferdynanda, a obu ich czekała ponadto bogata scheda hiszpańska wraz z nabytkami pozaoceanicznymi. Te olbrzymie nabytki i ekspektatywy nie zaspokoiły jednakże aspiracji twórcy potęgi rodowej dynastii. Maksymilian życzył sobie wyposażenia w korony każdego z wnuków, a także ich sióstr. Przy tych aspiracjach nie zmalało znaczenie dla domu habsburskiego tronów w Pradze i Budzie. Zapewne cesarz widział w ich posiadaniu formalne uzasadnienie do ubiegania się przez wnuków o diadem cesarski, do czego uprawniała — jak wiadomo — korona czeska, a także dogodną bazę terytorialną, wyrastającą z ziem pobliskich Rzeszy i zamieszkaną przez ludność

do zaangażowania się Zygmunta I w popieranie konkurów Jana Zapoły do ręki Anny Jagiellonki węgierskiej — chodziło w tym wypadku zarówno o przeciwagę wobec polityki matrymonialnej Habsburgów, jak i prawdopodobną w świetle własnej polityki zakarpackiej króla koncepcję, aby nie obciążać domu wawelskiego bezpośrednio ekspektatywami na trony czeski i węgierski, lecz raczej popierać miejscowe, narodowe siły polityczne, a więc osłabić Habsburgów, zapewnić sobie pośrednio wpływy i nie angażować się bezpośrednio w zawiadowanie niespokojnymi władztwami nad Wełtawą i Dunajem.

znającą język niemiecki (Czesi). Tak więc Zygmunt I miał w osobie cesarza obecnie do czynienia z potężnym przeciwnikiem.

Wasył III z kolei dźwignął mocno w swej władzy zajęty niedawno Smoleńsk, nader ważny dla Litwy punkt strategiczny, i nie wyrzekał się dalszych kroków zaczepnych. Wszystko to składało się na genezę układu w Wiedniu i podnosiło walor osiągniętego w nim kompromisu z punktu widzenia polsko-litewskiej racji stanu. Odstąpienie bowiem przez Maksymiliana od sojuszu z Wasylem III oraz wycofanie się przez cesarstwo z polityki antypolskiego oddziaływania w Prusach — była to godziwa cena za ustępstwa, wówczas zresztą jeszcze tylko połowiczne, w stosunku do koron czeskiej i węgierskiej¹⁷.

Dwa wielkiej miary wydarzenia i ich następstwa zaprzętały uwagę Europy w latach dwudziestych XVI w.: złamanie potęgi Francji walezjuszowskiej i utwierdzenie się hegemonii Habsburgów w rezultacie zwycięstwa odniesionego pod Pawią w 1525 r. przez cesarza Karola V nad Franciszkiem I oraz triumfalny pochód Sulejmana II Wspaniałego na ziemię naddunajskie, uwieńczony bitwą pod Mohaczem, podczas której zginął młody król Czech i Węgier, Ludwik Jagiellończyk, a Korona św. Stefana znalazła się w strefie permanentnego zagrożenia ze strony Porty Ottomańskiej (1526).

Obydwa te wydarzenia zaważyły wydatnie na ówczesnych decyzjach podejmowanych na Wawelu. Przewidując naciski ze strony zwycięskiego cesarza, postanowił Zygmunt I przyjąć warunki pokoju zaproponowane przez byłego wielkiego mistrza, Albrechta, dotąd tylko dyskutowane. Na mocy traktatu krakowskiego z 1525 r. uznał się Albrecht lennikiem króla i korony polskiej i złożył mu hołd jako świecki książę pruski wyznania luterńskiego. Zygmunt I wziął księcia natomiast pod swą zwierzchność i opiekę. Wokół sekularyzacji Prus toczą się od lat spory historyków, czego tu ze względu na wielostronne aspekty zagadnienia i obfitość literatury niepodobna rozważać¹⁸. Poprzestańmy zatem w tej sprawie na odniesieniach nawiązujących do stosunków jagiellońsko-habsburskich.

¹⁷ Analizą wszystkich aspektów układu z 1515 r. wraz z planami udaremnionego ataku na Polskę i Litwę cesarza i Wasyla III zajął się K. Bączkowski, *op. cit.*, s. 122—148, 180 nn., 214—223. Por. ocenę układu u O. Haleckiego, *Dzieje Unii jagiellońskiej*, t. II, Kraków 1920, s. 63—66, który uważa, że dynastyczna polityka Jagiellonów za Karpatami „skłoniła przeciwko ich litewskiej ojcowiznie”, a układ wiedeński, przy którego negocjowaniu uczestniczyli dostojnicy Wielkiego Księstwa Litewskiego, dla tego właśnie stał się przede wszystkim długofalowo korzystny.

¹⁸ Omówienie sprawy sekularyzacji i przegląd stanowisk literatury polskiej i obcej: M. Biskup, *Prusy Królewskie i krzyżackie (1466—1526)* (Historia Pomorza, t. II, do roku 1815, pod redakcją G. Labudy, Poznań 1976, s. 161—171). Warto przypomnieć pomnikowe znaczenie dla oceny prawnej traktatu 1525 r. pracy A. Vetulaniego, *Lenno pruskie od traktatu krakowskiego do śmierci księcia Albrechta (1525—1568)*, Kraków 1930.

Niezależnie od tego, jak oceniać całościowo znaczenie traktatu krakowskiego dla dziejów Polski, należy stwierdzić, że przekształcenie Prus zakonnych w świeckie i protestanckie wytworzyło nowy stan prawny, który wykraczał poza porządek układu wiedeńskiego. Cesarz mógł zatem wykorzystać zaistniałą sytuację jako pretekst do cofnięcia uznania dla tytułów zwierzchnich Polski w Prusach, wynikającego z układów wiedeńskich. Istotnie też kwestia owa stała się niebawem dla Karola V atutem w przetargach jego brata z Jagiellonami o korony czeską i węgierską.

Zgon Ludwika Jagiellończyka potraktowali Habsburgowie jako uzasadnienie do wystąpienia o spadek czesko-węgierski. Bezdzienna królowa wdowa, Maria Habsburżanka, czyniła wszystko, co leżało w jej mocy, a była ona dobrym politykiem, aby ułatwić bratu Ferdynandowi objęcie obydwu opróżnionych tronów, gdyż dziedziczką ich stawała się Anna Jagiellonka, siostra Ludwika, a żona Ferdynanda. Stany czeskie uznały bez większych trudności tytuły Anny i Ferdynanda, węgierskie natomiast rozdzieliły się. Znaczna część społeczeństwa poparła kandydata pochodzenia narodowego, możnego pana na Trenczynie, Jana Zapolyę. Doszło w efekcie do dwu elekcji i obrania dwu królów węgierskich — Ferdynanda Habsburga i Jana, którzy podjęli zbrojny spór o przepracie własnych praw do panowania nad terytorium całego kraju. Ostatecznie terytorium to uległo podziałowi z mocy traktatu w Waradynie (1538).

Zygmunt I — jak się wydaje — nie był serio zainteresowany w spuściznie weltawsko-dunajskiej, jakkolwiek podjął pewne kroki wstępne w celu zdobycia tronu węgierskiego. Zasadniczą przesłanką, jaką się zapewne kierował w tym wypadku król polski, była chęć uniknięcia konfliktu z Turcją. Rysowała się oczywiście ewentualność dwu konfliktów — w pierwszej kolejności z Habsburgami, w drugiej, patrząc dalekosiężnie — z sułtanem, o którego zbrojeniach i projektach wznowienia inwazji na Węgry powszechnie mówiono. Rozważania S. Smolki z jego nieprzedawnionego mimo stuletniej metryki studium *Po bitwie mohackiej* objaśniają i uzasadniają stanowisko dworu krakowskiego¹⁹.

Należy nadto dostrzegać bliskość dat Mohacza i sekularyzacji Prus. Cesarz unikał zatargu z Wawelem o Prusy w momencie, gdy rozstrzygały się losy Czech i Węgier. On też okazał się najgorętszym orędownikiem przyszłego małżeństwa 7-letniego Zygmunta Augusta ze swą niespełną roczną bratanicą, Elżbietą²⁰. Jednakże z końcem 1527 r. Karol V miano-

¹⁹ S. Smolka. *Po bitwie mohackiej* (Szkice historyczne, Warszawa 1883, s. 97—133).

²⁰ Elżbieta urodziła się 9 VII 1526; klęska pod Mohaczem nastąpiła 29 VIII t.r. Karol V podkreślał w liście do brata potrzebę tego związku, aby odciągnąć dwór krakowski od ewentualnego popierania Zapolyi. Zob. G. Deggeler, *Karl V. und Polen—Litauen*, Würzburg 1939, s. 17 (autor podaje w tym związku w przypisie datę „1527”, lipiec, natomiast w tekście występuje omyłkowo data „1525”).

wał nowego „wielkiego mistrza” w Prusach, Waltera von Kronberga (Kronenberga), a w 1530 r. sejm augsburski Rzeszy potępił odstępstwo od Kościoła Albrechta i obszar Prus Wschodnich nadał w lenno Kronbergowi: równocześnie cesarz, występując jako dominus feudi, powołał byłego wielkiego mistrza przed swój sąd, gdzie księżę miał stanąć wraz z Kronbergiem, aby cesarz mógł rozsądzić ich spór. Karol V ogłosił też nieważność traktatu krakowskiego. Zatarg objął miasta pomorskie (Gdańsk, Elbląg, Toruń), pozwane o uiszczanie opłat skarbowych Kammerze Rzeszy. Zygmunt I zakazał Albrechtowi stawania przed sądem cesarskim, czego zresztą księżę sam sobie nie życzył; zalecił również miastom pomorskim uchylić się od wykonania mandatów Kamery. Trybunał Rzeszy (Reichskammergericht) w 1532 r. zawyrokował w trybie zaocznym wyjęcie Albrechta spod prawa i egzekucję wyroku, co miało oznaczać decyzję aneksji Prus Książęcych w interesie nowego wielkiego mistrza jako lennika cesarza. Postanowienia te nie nabrały skuteczności po pierwsze wobec ogólnego rozwoju wydarzeń (niezależnie, oczywiście, od braku pewności, czy cesarz zdecydowałby się istotnie na wojnę z Polską), a więc przede wszystkim z powodu wojny szmalkaldzkiej między cesarzem a protestanckimi książętami Rzeszy, a zarazem stronnikami Albrechta, stojącego u ich boku w tym konflikcie; po wtóre — ze względu na narastanie zagrożenia tureckiego nad Dunajem, i po trzecie wreszcie — z uwagi na wznowienie wojen Karola V z Francją. Zatarg o lenno pruskie wyglądał zatem anemicznie, ciągnął się jednak przez ponad 20 lat wśród krążących ustawicznie między oboma dworami poselstw i niestrudzonych zabiegów Albrechta o uchylenie powziętych przeciw niemu w Rzeszy postanowień²¹.

Sprawy węgierskie hamowały w pewnych sytuacjach inicjatywy cesarza, uderzające w interesy wawelskiego suzerena, lub też — na odwrót — inspirowały Karola V do zaostrzania postaw względem Jagiellonów. W sytuacji pierwszej chodziło o opatrzenie cesarskiego brata, Ferdynanda, koronami Czech i Węgier, gdyż sam Karol objął w dziedziczne władanie spuściznę burgundzką i hiszpańską. Z tych przyczyn Habsburgowie zachowywali delikatność w stosunku do Jagiellonów. W wypadku drugim postępowanie cesarza stanowić miało rodzaj retorsji za nieoficjalną pomoc udzielaną z Polski Janowi Zapolyi²².

Por. także gratulacje składane Zygmuntowi I z racji zaręczyn syna przez cesarza w 1530 r. ze wzmianką, że oczekiwał on już od dawna na finalizację pertraktacji w tej sprawie, *Acta Tomiciana*, wyd. Z. Celichowski, t. XII, Posnaniae 1906, s. 316.

²¹ Liczne relacje na ten temat opublikowano w edycji *Elementa ad fontium editiones*, wyd. K. Lauckorńska, t. XXX, Romae 1973; t. XXXIV—XXXVI, Romae 1975; t. XXXVII, Romae 1976; t. XLIII—LVI, Romae 1977—1982.

²² Sprawy wojen pomiędzy Ferdynandem a Janem Zapolyą, pobyt tegoż w Polsce i formy udzielanej mu pomocy przedstawił Z. Spieralski, *Jan Tarnowski (1488—1561)*, Warszawa 1977, s. 114—140. Wpływ tego z kolei na stanowisko Karola V w kwestii polsko-pruskiej omówiła A. Grassman, *Preussen und Habsburg im*

Znamienny wydaje się brak zainteresowania historiografii polskiej kwestią sporu o lenno pruskie po 1525 r. Sprawa ta, przedstawiana szeroko przez literaturę niemiecką²³, jest w naszej słabo znana²⁴. Ostatnio lukę tę wypełniają prace J. Małłka poświęcone Prusom Książęcym²⁵.

Stanowisko dworu wawelskiego wobec Habsburgów uległo zdecydowanie zmianie na niekorzyść z chwilą wmięszania się w politykę zagraniczną królowej Bony. Z jej inicjatywy doszło do małżeństwa Izabeli Jagiellonki z Janem Zapolyą w 1539 r., a następnie do prób zerwania zaręczyn, później małżeństwa, syna z Elżbietą Habsburżanką. Sprawy te i cały ich szerszy kontekst polityczny zostały szczegółowo przedstawione piórem doskonałego znawcy epoki, W. Pociechy²⁶. Imponująca baza heurystyczna, zaprezentowana przez tego uczonego, nie wyklucza jednakże możliwości polemiki z jego poglądami. Nie wyjaśniono dotąd wszystkich motywacji kryjących się za poczynaniami polityków na Węgrzech, nad Bosforem i Dunajem, na Wawelu, w Królewcu i na szlakach podróży odbywanych przez Karola V, a wiodących z jego dziedzicznych państw na sejmy Rzeszy lub na pola bitewne, gdzie wypadło mu się ścierać z przeciwnikami religijnymi, a zarazem politycznymi.

Szczegółowej ostrożności wymaga przedstawienie złożonego splotu wydarzeń na Węgrzech po śmierci w 1540 r. Zapolyi, nieudanej aneksji kraju podjętej przez Ferdynanda oraz inwazji w roku następnym Sulejmana II. Wtedy to Węgry uległy rozbiorowi na obszary władztw Turcji (środkowa część państwa z Budą), Habsburgów (część zachodnia) oraz Zapolyów, to jest Izabeli Jagiellonki i jej niemowlęcego syna, Jana Zygmunta (Siedmiogród wraz z terytorium na wschód od Cisy). W tej to właśnie namiastce tak świetnego ongiś królestwa węgierskiego toczyły

16. *Jahrhundert*, Köln und Berlin 1968 (Studien zur Geschichte Preussens, t. XV, 1968, s. 41—42, 46).

²³ Najcenniejsza jest tu cytowana monografia A. Grassman Por. także: Deggeller, *op. cit.*; S. Dolezel, *Das preussisch-polnische Lehnverhältnis unter Herzog Albrecht von Preussen*, Köln 1967; W. Hubatsch, *Albrecht von Brandenburg-Ansbach, Deutschordens-Hochmeister und Herzog in Preussen*, Heidelberg 1960; J. Voigt, *Markgraf Albrecht Alcibiades von Brandenburg Kulmbach*, Berlin 1852, i inne, syntetyczne prace.

²⁴ Porusza zagadnienie Z. Wurst, *Legacja Stanisława Hozjusza do cesarza Karola V i króla Ferdynanda I w roku 1549* (Przewodnik Naukowy i Literacki, t. XXXI, 1903, s. 97 nn.) w związku z omawianiem układu z 1549 r. oraz w swych syntezach Szujski, *op. cit.*, s. 268, 289 n., 313, i Konopczyński, *op. cit.*, s. 29, 63.

²⁵ Małłek, *op. cit.*; tenże, *Wspólna obrona Prus Królewskich i Prus Książęcych na wypadek obcej agresji w latach 1525—1548* (Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1977, nr 3—4, s. 349—356); tenże, *Die Politik des Herzogtums Preussen gegenüber Polen zur Zeit Herzog Albrechts (1525—1568)* (Historisches Jahrbuch im Auftrag der Görres-Gesellschaft, München—Freiburg 1978, s. 255—270).

²⁶ Pocięcha, *op. cit.*, s. 202 nn., 224 nn. i inne.

się przez całe prawie 10 lat (1541—1551) głucho i zajadłe walki pomiędzy stronnikami królowej a biskupem Waradynu i późniejszym kardynałem ostrzyhomskim, Jerzym Martinuzzi (Utiešení), zwanym popularnie „Mniczem” albo „bratem Jerzym”. Izabela znalazła się pomiędzy dwoma skrajnymi koncepcjami politycznymi: jej własni stronnicy z banem Temeszwáru, Piotrem Petroviczem, na czele skłaniali się ku Turcji, której Zapolyowie opłacali trybut. Martinuzzi natomiast po inwazji w 1541 r. przeorientował się i z obozu sułtańskiego przeszedł do habsburskiego, podobnie jak i znaczna część patriotów węgierskich. Wybitny historyk węgierski, László Makkai, wyjaśnia ówczesne przeobrażenia postaw politycznych następująco: po klęsce 1541 r. wielu spośród dotychczasowych antagonistów Habsburgów uznało, że wrogiem nr 1 jest Porta i że jedynie grając na kartę austriacką można wygrać na razie zjednoczenie kraju, wyzwalając go spod jarzma osmańskiego i czasowo przystając na rządy Habsburgów. Odzyskanie pełnej niezależności królestwa miałoby stanowić następny dopiero etap. Stąd — mniema Makkai — stronnictwo zapolyańskie utraciło po 1541 r. mandat zaufania społecznego, nie było już bowiem w stanie niczego zaoferować narodowi, który w braku innej alternatywy stanął przed koniecznością aliansu z Habsburgami ²⁷.

Historycy polscy wykazują najczęściej brak bliższego zainteresowania tymi sprawami, a studia L. Kolankowskiego i W. Pocięchy utrwaliły i spopularyzowały poglądy zupełnie inne: bierność i zaniedbania Zygmunta I, a następnie kłopoty Zygmunta Augusta z pierwszych lat jego panowania miały spowodować rezygnację Zapolyów z panowania we wschodnich Węgrzech i pozbawić tym samym Polskę szans na odegranie mocarstwowej roli w Europie dzięki oddziaływaniu na strefę naddunajską i nadweltańską ²⁸.

Smolka, w odniesieniu do lepszej jeszcze stosunkowo sytuacji Węgier po klęsce mohackiej z 1526 r., uważał za dar danajski koronę św. Stefana, proponowaną Zygmunтови I, oceniając realistycznie możliwości Jagiellonów polskich, którzy nie byli w stanie podjąć się wyparcia Turków z basenu naddunajskiego ²⁹. Lansowaną natomiast przez niektórych późniejszych historyków hipotezę o ewentualności sprzymierzenia się Polski

²⁷ L. Makkai, *Die Geschichte des in drei Teile gespaltenen Ungarns von Mohács bis 1711* (Die Geschichte Ungarns, pod red. E. Pamlényi, Budapest 1971, s. 135 nn.).

²⁸ Por. przyp. 10. Znacząca sprawa zapolyańskiej i jej biograf. J. Pajewski, *Węgierska polityka Polski w połowie XVI wieku, 1540—1571*, Kraków 1932, s. 17—22, 29 nn. i inne, nie szczędzi również ostrych zarzutów pod adresem Zygmunta I za zaniedbanie interesów Zapolyów, identyfikowanych z interesami szeroko pojmowanej polityki jagiellońskiej, lecz równocześnie, podobnie jak Makkai, wynosi wysoko działalność Martinuzziego, związaną przecieź z odmienną racją stanu (prohabsburską), a śmierć „Brata” uważa za największą tragedię ówczesnych Węgier (s. 76).

²⁹ Smolka, *op. cit.*, s. 103.

i Litwy przeciw Habsburgom z Portą uznać trzeba za wynik równie ahistorycznego myślenia, jak i myśl o „bloku jagiellońskim”, służącym polityce polskiej na obszarze „pola magnetycznego”, wyznaczonego dwoma biegunami — zasięgiem wpływów Konstantynopola i Wiednia. Na tym polu bowiem nie było już przede wszystkim miejsca dla wolnych Węgier³⁰.

Zmienne konfiguracje stosunków habsbursko-osmańskich miały sprawić, że zdeprecjonowane po 1541 r. atuty panowania zapolyańskiego miały z upływem czasu odzyskać znowu swą atrakcyjność. Nastąpiło to w okolicznościach, gdy społeczeństwo wschodnich Węgier utraciło wiarę w uzyskanie obrony przed sultaniem ze strony Ferdynanda, na rzecz którego scedowała swe królestwo w 1551 r. Izabela Jagiellonka. Nowy monarcha nie zdołał utrzymać się przy władzy wobec sprzeciwu sultana, nękającego kraj częstymi najazdami i zajmującego kolejno najważniejsze dla obronności twierdze nad dolną Cisą. Sultán przekładał na tym obszarze panowanie zapolyańskie nad habsburskie i apelował do Izabeli o powrót wraz z synem do okrojonego obecnie do granic samego Siedmiogrodu państwa. Po nieudanych rokowaniach z królem Ferdynandem, dłużnym jej odszkodowanie za zrzeczenie się Węgier wschodnich, zdecydowała się królowa Izabela na powrót w 1556 r. do Siedmiogrodu, dokąd była wzywana ustawicznie przez tamtejsze stany³¹.

Przypomnienie losów wschodnich Węgier (późniejszego Siedmiogrodu) jest dla naszego tematu istotne, chodzi tu bowiem o sprawy istotne dla kształtowania się współcześnie stosunków Jagiellonów z Habsburgami. Wyjaśnienie wątpliwości narosłych wokół pomysłu, przypisującego dwu ostatnim Jagiellonom odpowiedzialność za dramat narodu węgierskiego, wydaje się rzeczą konieczną. Historycy bowiem szermujący tym zarzutem operują pojęciami sztucznymi: fascynują się hasłami o niespełnieniu posłannictwa dynastii nad Dunajem, gdzie dynastia ta w rzeczy samej nie miała możliwości podejmowania rozstrzygających działań, a uporczywa walka o jej tytuły na płonącym przyczółku pochodów osmańskich stawała się nie tylko igraniem z własnym bezpieczeństwem, lecz i narażaniem bytu społeczeństwa węgierskiego³².

Przynajmy słuszność sądowi dalekowzrocznego historyka, piszącego

³⁰ Makka i, *op. cit.*, s. 135.

³¹ Relacja o tym kanclerza Ocieskiego, *Elementa...*, t. XXXIX, s. 140 — list bez daty, niewątpliwie z czasu pobytu Zapolyów w Polsce, tj. z lat 1552—1556. Por. list sultana do Zygmunta Augusta z 10 XII 1552, tamże, s. 176 n.

³² Należy tu nawiązać do nieco późniejszej sprawy traktatu praskiego z 1549 r. z klauzulą zobowiązującą Zygmunta Augusta do nieudzielania wsparcia młodemu Zapolyi, gdyby wszczął on wojnę z królem Ferdynandem „o królestwo węgierskie”. Do sprawy tej — zarówno w odniesieniu do stanowisk literatury, jak i samej interpretacji wspomnianej klauzuli — ustosunkowałam się na innym miejscu (zob. przyp. 10 i 35), sugerując, że traktat z 1549 r. nie związał rąk królowi, gdy chodziło o sprawy węgiersko-siedmiogrodzkie, ani nie naraził na uszczerbek aktualnych interesów Zapolyów. Decyzje Izabeli — zarówno opuszczenia przez nią wraz

o Zygmuncie I, że „za Karpatami poświęcił tylko swoje ambicje rodowe, nie interes Polski” (W. Konopczyński)³³.

Ofiarą rozterek dworu polskiego wokół spraw związanych ze spuścizną zapolyańską padła pośrednio córka króla Ferdynanda, Elżbieta Habsburżanka, wydana za mąż za Zygmunta Augusta w 1543 r. Był to okres przewlekłych i prowadzonych bez powodzenia negocjacji pomiędzy Izabelą Jagiellonką a Ferdynandem Habsburgiem w kwestii warunków, na jakich Izabela decydowałaby się opuścić Węgry wschodnie. Królowa Bona, przeciwna ówczesnie samej koncepcji jako takiej, wyładowywała na nieśmiałej i niezdrowej arcyksiężniczce domu Austrii adresowane do jej ojca żale z powodu własnej córki, walczącej na Węgrzech z wieloma przeciwnościami. Związek młodego króla z arcyksiężniczką zapowiadał się od początku źle, gdyż usposobienie Elżbiety, a przede wszystkim jej nieuleczalna choroba (epilepsja), nie rokowały obojgu nowożeńcom szczęścia. Spoglądając jednakże na koncepcję tego małżeństwa z punktu widzenia jego funkcji politycznej, co stanowiło motywację wszystkich z reguły związków dynastycznych, trzeba skonstatować, że Zygmunt I i jego otoczenie rozumowali prawidłowo, swatając królewskiego syna z córką Ferdynanda Habsburga i Anny Jagiellonki czesko-węgierskiej. Splendor

z synem Węgier wschodnich z końcem 1551 r., jak i następnie powrotu do Siedmiogrodu z końcem 1556 r. — wynikały ze zmieniającej się sytuacji w państwie Zapolyów. Społeczeństwo życzyło sobie w 1551 r. opuszczenia przez nich kraju, spodziewając się osłony przed Turkami ze strony króla Ferdynanda; stany, a przede wszystkim wszechwładny „brat Jerzy”, aprobowały podpisany przez królową akt cesji państwa Ferdynandowi i były to okoliczności nie pozostające w związku z paktem praskim Zygmunta Augusta. Jednakże Ferdynand nie był w stanie zapewnić Węgom wschodnim bezpieczeństwa, a sułtan natychmiast po wyjeździe Zapolyów uzyskał to, o co spierał się od kilku lat z królową, a czego nie wymuszał siłą, kierując się takim czy innymi względami taktycznymi: dokonał aneksji ważnych dla siebie strategicznie twierdz w rejonie Temeszwáru. Ludność, znękana najazdem tureckim i pozbawiona pomocy Habsburgów, poczęła się domagać powrotu Zapolyów: wiadomo było, że sułtan, pragnąc odsunąć ze swego pogranicza Habsburgów, udzieli Zapolyom obecnie poparcia, czyli po prostu zostawi ich w spokoju. W tej sytuacji Zygmunt August nie sprzeciwił się powrotowi siostry do Siedmiogrodu, a na liczne poselstwa Ferdynanda reagował z rezerwą. Porozumienie utrudniały nie uregulowane przez Ferdynanda rozliczenia dotyczące cesji dokonanej przez Zapolyów na jego rzecz w 1551 r. Sprawy te przedstawił szczegółowo, lecz jednostronnie, A. Huber, *Die Verhandlungen Ferdinands I mit Isabella von Siebenbürgen 1551—1555* (Archiv für Österreichische Geschichte, t. LXXVIII, Wien 1892, s. 1—39), zarzucając Izabeli daleko idącą dwuznaczność poczynań. Król polski liczył się także z nastrojami społeczeństwa Korony: opinia domagała się powrotu Zapolyów do Siedmiogrodu. Z naciskami sułtana pogodził się ostatecznie i król Ferdynand, poinformowany wprost przez Portę, że sułtan nie przyjmie od niego proponowanego sobie trybutu (jw., s. 38 n.). Trzeba wreszcie przypomnieć, że dla samej Izabeli istotnym argumentem na rzecz powrotu do Siedmiogrodu stała się zbieżna prawie w czasie z jej wyjazdem do Polski śmierć „brata Jerzego” w grudniu 1551 r., był on bowiem głównym przeciwnikiem trwania Zapolyów na Węgrzech wschodnich.

³³ Konopczyński, *op. cit.*, s. 65.

tęgo związku podnosił fakt, że arcyksiężniczka była również bratanicą cesarską. Przy logicznym przewidywaniu należało zakładać, że małżeństwo habsburskie młodego króla wpłynie na poprawę relacji pomiędzy dworami jagiellońskim i obydwoma habsburskimi (wiedeńskim i brukselskim Karola V), co mogłoby dopomóc do rozwikłania spraw schedy zapolyańskiej z jednej, a konfliktu o Prusy Książęce z drugiej strony. Niebawem okazało się, że rachuby te były zawodne. Przy styku historii politycznej z biografistyką, a więc dziedziną szczególnie niebezpieczną dla obiektywnych ustaleń badawczych, wymyka się niemało istotnych szczegółów z pola obserwacji naukowej. Nie można zatem stwierdzić, w jakim stopniu wpłynęła na ochłodzenie relacji między Wiedniem a Wawelem nieustępliwość króla Ferdynanda przy pertraktacjach z Izabelą, w jakim natomiast — niezaprzeczone — nietakty królowej matki Bony, gnębiącej zahukaną przez siebie synową, oraz w jakim z kolei stopniu znalazły tu odbicie złe współżycie młodego małżeństwa i obojętność Zygmunta Augusta względem Elżbiety. Zarówno rodzice Elżbiety, jak i jej cesarski stryj ingerowali w losy nieudanego małżeństwa i usiłowali wpłynąć na zbliżenie Zygmunta Augusta do żony, przy czym wiele się mówiło o złym traktowaniu w Polsce młodej monarchini. Jej przedwczesna śmierć zaledwie w dwa lata po ślubie, w 1545 r., stała się dalszym ogniwem niesnasek habsbursko-jagiellońskich.

Zgon Elżbiety, oczywisty wynik wyniszczającej choroby o rejestrowanych przez lekarzy ostrych objawach, łączono w pomówieniach na dworach habsburskich ze złym pożyciem królewskiej pary. Zygmuntovi Augustowi nie szczędzono z tej racji zarzutów, z czego zdawał on sobie dobrze sprawę. Gdy wkrótce po objęciu tronu przystąpił do rokowań z byłym teściem o przymierze, nie wahał się przez posła dać wyrazu żalowi za nie najlepsze kiedyś traktowanie przez siebie zmarłej żony³⁴.

Karol V pobił pod Mühlberg na głowę Ligę Szmalkaldzką, rozprawił się dosyć bezwzględnie z jej przywódcami³⁵, przestał się lękać niebez-

³⁴ Elżbieta cierpiała na epilepsję. Zygmunt August zabiegał o pierścień króla angielskiego, który rzekomo miał leczyć epilepsję. Opis choroby, której nasilenie spowodowało zgon, przekazał król polski teściowi w liście z 22 VI 1545 r., tj. w tydzień po śmierci Elżbiety na zamku wileńskim — zob. *Jagiellonki polskie w XVI wieku*, t. V, wyd. A. Przeździecki i J. Szulski, Kraków 1878, s. 50 n. Pomawianie o otrucie młodej królowej zasygnalizował księciu Albrechtowi jego poseł, Asverus Brandt, zob. *Die Berichte und Briefe des Rats und Gesandten Herzog Albrechts von Preussen A[h]sverus von Brandt*, wyd. A. Bezzenberger, t. II, 1904, s. 164. Inne dane — zob. biogram Elżbiety, PSB, t. VI, 1948, s. 255—258 (W. Pocięcha). Zygmunt August polecił wyjeżdżającemu do byłego teścia w 1549 r. posłowi, Hozjuszowi, przekazać królowi Ferdynandowi wyrazy swego rodzaju ekspiacji za odnoszenie się do zmarłej żony, *Stanisłai Hosii epistolae...*, wyd. F. Hipler i W. Zakrzewski, t. I, Cracoviae 1879.

³⁵ Podstawy źródłowe i bibliografię do tego fragmentu zawierają artykuły: A. Sucheni-Grabowska, *Zur Entstehungsgeschichte des Vertrages von*

pieczeństw z zewnątrz — bezpośrednio z Francji wobec zgonu swego śmiertelnego wroga, Franciszka I, oraz pośrednio z Anglii, po śmierci Henryka VIII, protektora protestantów, uspokoił się w obawach związanych z możliwością wznowienia agresji tureckiej po zawarciu przez brata Ferdynanda 5-letniego zawieszenia broni z sułtanem. Wszystko to wydarzyło się w 1547 r. i powaga cesarska nigdy dotąd nie jaśniała tak silnym blaskiem na dworach europejskich, jak obecnie.

W takim to właśnie momencie cesarz podjął żywe działania w sprawie pruskiej. Do Polski usposabiała go nie najlepiej zarówno działania księcia Albrechta, uczestnika Ligi Szmalkaldzkiej, jak i spory pomiędzy Izabelą a Ferdynandem. Równocześnie królowa wdowa podjęła kolejną decyzję wyjazdu z zapolyańskich Węgier, lecz bracia Habsburgowie przyjęli jej gotowość tym razem zimno, zapewne z lęku przed odwetem ze strony sułtana, a być może z braku środków na spłatę Zapolyów.

Pod takimi auspicjami zebrany w Augsburgu sejm Rzeszy wydał w tymże 1547 r. ostre uchwały skierowane przeciw księciu Albrechtowi, a posłowi polskiemu nie udało się uzyskać nie tylko ich anulowania, ale nawet złagodzenia. Gdy w parę miesięcy później dogorywał sędziwy władca Krakowa i Wilna (1 IV 1548 r.), zagrożenie jego państwa inwazją „wielkiego mistrza” i wojsk książąt Rzeszy miało znamiona prawdopodobieństwa. Zygmunt I zdążył jeszcze wydać mandaty służące organizacji obrony kraju, mianować syna naczelnym wodzem na wypadek wojny i rozesłać do spokrewnionych książąt Rzeszy korespondencję z prośbą o pomoc, a do króla Danii — o zamknięcie w razie wojny Sundu.

W niewiele miesięcy później obejmował Zygmunt August władzę wśród niepokojów związanych ze sprawą Barbary Radziwiłłówny. W otoczeniu królewskim powstała myśl odnowienia przymierzy z dynastią habsburską. Projektowi temu przyświecała intencja, aby zawrzeć ścisły sojusz z Ferdynandem austriackim i zapewnić Rzeczypospolitej w ten sposób polepszenie stosunków z cesarzem, a przynajmniej związać mu ręce braterskimi zobowiązaniami. Sam Ferdynand oświadczał się wnet po zgonie Zygmunta I z gotowością wspierania byłego zięcia radami

1549 zwischen Ferdinand I. und Sigismund II. August von Polen (MIÖG, t. 89, 1981, s. 23—51); t a ż, Stanisław Hozjusz... (zob. przyp. 10). Sprawę traktatu praskiego przedstawił szczegółowo Z. Wurst, *Legacja Stanisława Hozjusza ...* (zob. przyp. 24). Wprowadzenie w obieg naukowy nowych źródeł, nowa literatura przedmiotu, głównie niemiecka, i wymagające polemiki dotychczasowe poglądy historiografii uzasadniają poruszenie ponownie tematu. Wśród wykorzystanych źródeł rękopiśmiennych wymienić trzeba przede wszystkim *Libri legationum* (AGAD) i *Zwoły Górskiego* (B. Kórn.). Ze źródeł drukowanych pozostają nadal tak samo przydatne, jak dla poprzedników, listy Hozjusza (*Stanisłai Hosii... epistolae*), obejmujące dokumentację jego poselstwa do Pragi i Brukseli, oraz zawierające często zupełnie nowy a istotny materiał informacyjny polonica z Archiwum królewskiego księcia Albrechta w edycji Karoliny Lanckorońskiej, *Elementa...*, zob. przyp. 21.

i przyjaźnią, życzył sobie bowiem istotnie uregulowania nieporozumień pomiędzy graniczącymi z Polską ziemiami Śląska i Czech, a w jakimś stopniu i Węgier (wymiana handlowa, zabroniona interdyktem Zygmunta I, ujednoczenie monety, rozsądzanie sporów ludności przygranicznej). Dla Zygmunta Augusta wszakże te sprawy nie posiadały w tym momencie większego znaczenia. Władca Polski był natomiast jak najżywotniej zainteresowany w zawarciu ściślejszego sojuszu o charakterze zbliżonym do współczesnych paktów o nieagresji. Poza zamiarem rozładowania pośrednio przy tej sposobności konfliktu o lenno pruskie miał król i jego doradcy na uwadze sytuację wewnętrzną Polski. Sojusz z państwami ościennymi, wchodzącymi w skład monarchii króla Ferdynanda (Czechy, Węgry zachodnie), był królowi potrzebny dla zyskania „bezpiecznych pleców” u granicy południowej i w części zachodniej.

Za podstawę proponowanego układu pragnęła dyplomacja polska przyjąć wzorce dawnych przymierzy jagiellońsko-habsburskich, a mianowicie zawartych pomiędzy Kazimierzem Jagiellończykiem a cesarzem Fryderykiem III (1470 i 1474 r.) i skierowanych przeciw Maciejowi Korwinowi, oraz sojusz króla Kazimierza z arcyksięciem Albrechtem Habsburgiem (1462 r.)³⁶. Takiego wyboru dokonał Jan Tarnowski, co uzasadnił w swym liście do posła desygnowanego na dwory habsburskie, biskupa nominata chełmińskiego Stanisława Hozjusza³⁷. Proponowane układy stanowiły zdaniem hetmana dogodny punkt wyjścia do zadzierzgnięcia jak najszerzej rozumianej przyjaźni, która by zobowiązywała nie tylko sygnatariuszy, ale także ich rodziny i poddanych. Podpisujący te dokumenty monarchowie zobowiązywali się do wzajemnej lojalności, wyłączającej działanie sobie wzajemnie na szkodę oraz współdziałanie z wrogami kontrahenta. Te ostatnie klauzule liczyły się dla strony polskiej w warunkach, gdy na tle waśni o małżeństwo królewskie przeciwko Zygmunutowi Augustowi występowali magnaccy malkontenci (kasztelan poznański Andrzej Górka; marszałek koronny Piotr Kmita), wspierani radami czy wręcz inspiracjami królowej wdowy Bony i kuzyna królewskiego księcia Albrechta pruskiego, zagorzałego przeciwnika Barbary.

Traktat z 1470 r. zawierał też przyrzeczenie wspomagania się wzajemnie przez sprzymierzonych przeciw „infideles et rebelles”. Sprowadzało się to przede wszystkim do zobowiązania, iż każdy z kontrahentów będzie przeciwstawiał się działaniom podejmowanym w strefie jego własnych wpływów, jak terytorium państwowe, rodzina, poddani, a skierowanym przeciw sojusznikowi. Następnie wymieniała ta klauzula nie sprecyzowanych bliżej „wiarołomców i rebeliantów” („infideles et rebelles”), zapewne poddanych jednego z sygnatariuszy, którzy staraliby

³⁶ Teksty tych sojuszów zob. *Kodeks Dogieta*, s. 161—166.

³⁷ *Stanisłai Hosii epistolae...* t. I, s. 279—282 list Tarnowskiego do Hozjusza z Sandomierza, 5 III 1549 r.

się działać na szkodę własnego monarchy, przebywając w państwie jego sojusznika. Chodziło tu zapewne o gromadzenie poza granicami własnego kraju zaciągów zbrojnych, skoro kontrahent był zobowiązany do usunięcia owych „wiarołomców” ze swego państwa („dominiis suis eos excludet”). Inna jeszcze wykładnia dopuszczałaby również poparcie zbrojne sojusznika w walce z jego własnymi poddanymi. W tym wypadku występowałaby jednak interpretacja rozszerzająca.

Zatem przypisywanie Zygmuntowi Augustowi, że zawarł przymierze z królem Ferdynandem w tym celu, aby zagwarantować sobie z zewnątrz posiłki wojskowe, przeznaczone do „okiełznania” własnych poddanych, wynika z nieścisłej analizy tekstu układu oraz z braku dostatecznej znajomości położenia Polski w momencie negocjowania traktatu. Błąd wynika z pominięcia przy komentowaniu tekstu traktatu poprzednich układów jagiellońsko-habsburskich z lat 1462, 1470 i 1474, które służyły za podstawę redaktorom dokumentu z 1549 r.

Rzadko który z dawnych dokumentów doczekał się tak zwulgaryzowanej interpretacji, płynącej z niestaranności pierwszych czytelników, którzy utrwalili wśród swych następców wyrwany z kontekstu ekscerpt, zniekształcając sens całego tekstu. Większość więc uczonych kwitowała następnie traktat z 1549 r. stwierdzeniem, że układem tym Zygmunt August zapewnił sobie pomoc zbrojną Ferdynanda na wypadek buntu szlachty. O sprawie pruskiej, która przedstawiała w tych pertraktacjach właściwy interes strony polskiej, informowali prawidłowo bardzo nieliczni historycy, wśród nich sumienny biograf negocjacji praskich Z. Wurst. Znaczenie traktatu dla utrwalenia zwierzchności polskiej nad lennem pruskim docenili przede wszystkim historycy niemieccy, jak J. Voigt i A. Grassman³⁸.

Misja poselska Stanisława Hozjusza na dworze Ferdynanda Habsburga natrafiła na duże trudności, ostrożny bowiem monarcha obawiał się angażowania zbyt daleko w zobowiązania lojalności wobec Zygmunta Augusta. Można wysunąć supozycję, iż Ferdynandowi byłoby wyraźnie na rękę, gdyby tron polski okazał się wolny; miał trzech synów i stosow-

³⁸ Grassman, *op. cit.*, stwierdza, że traktat praski stanowił „ostatnie słowo” na rzecz Polski w wieloletnim sporze o lenno pruskie (s. 137). Zniesienie wyroku Trybunału Rzeszy dot. Albrechta tuż przed jego śmiercią przypisuje Grassman wstawiennictwu królowej Katarzyny (s. 145), zaprzyjaźnionej z księciem: wpłynęła ona na brata Maksymiliana II. Czy „banicja” Albrechta była dla Polski sprawą istotną w momencie, gdy faktycznie zostały uznane prawa króla polskiego jako suzerena nad lennem pruskim? Deggler, *op. cit.*, s. 30, twierdzi, że banicja zapobiegła spolonizowaniu Prus pod rządami Albrechta. Natomiast J. Małek rozumuje przekonywająco, że to właśnie banicja, odcinając Albrechta od Rzeszy, wiązała go ściśle z Polską, *Prusy Książęce a Prusy Królewskie...*, s. 256 nn. Polemikę z historykami atakującymi celowość i przydatność z punktu widzenia polskiej racji stanu traktatu 1549 r. przeprowadzono w artykułach piszącej, cytowanych wyżej (por. przyp. 10 i 35).

nie do rodowych obyczajów rozglądał się za koronami na głowę każdego z nich. Zapewne królewscy doradcy z Wawelu zdawali sobie sprawę, że realnym pretendentem na wypadek zawakowania tronu polskiego mógłby być przede wszystkim wywodzący się z wysoko postawionego, ponadto katolickiego domu, arcyksiążę Austrii. Istotne więc, jak się wydaje, miejsce w redakcji traktatu odegrały liczne sformułowania asekurowane w rzeczy samej króla polskiego przed ewentualnym habsburskim rywalem.

Ferdynand podpisał traktat w Pradze 2 VII 1549 r.³⁹ Zgodnie z zaleceniem swego króla udał się następnie Hozjusz na brukselski dwór Karola V, aby prosić go o ratyfikację zawartego przymierza. Poseł polski natrafił w Brukseli na niesprzyjające warunki. Karolowi V przedstawiono niedawno właśnie projekt, określany w historiografii niemieckiej jako „Brüsseler Programm”⁴⁰. Projekt ten zmierzał do odebrania Polsce nie tylko zwierzchności nad Prusami Książęcymi, które miałyby stać się lennem cesarskim, ale również i Prus Królewskich, którymi miałyby dożywno zarządzać Zygmunt August, lecz z upoważnienia cesarskiego. Po zgonie tego króla obszar Pomorza Gdańskiego miałyby być „restytuowany” Rzeszy. Nieprzejednane stanowisko posła polskiego, dobrze przygotowanego do swej roli, sprawiło, że zamiary podporządkowania Rzeszy terytoriów pruskich nie stanęły zapewne oficjalnie na porządku rokowań brukselskich. Komisarze cesarscy żądali natomiast od Hozjusza zgody na poddanie sporu pruskiego pod sąd cesarski, powołując się na mandat cesarski, już w tej sprawie wydany poprzednio. To żądanie dało posłowi polskiemu sposobność do wyargumentowania z maestrią założenia, iż Polska jest państwem suwerennym, niezależnym od cesarza, jej władca zatem nie może być w sposób prawomocny pozwany przed sąd cesarski⁴¹. Ostatecznie Karol V ratyfikował 12 XII 1549 r. w Brukseli traktat praski w imieniu własnym i swych dziedzicznych państw⁴². Ta formuła

³⁹ Oryginał traktatu: AGAD, Dokumenty pergaminowe, nr 5425 — z podpisami obu monarchów i pieczęcią majestatyczną Ferdynanda I. Drukowany w Polsce w *Kodeksie Dogiela*, s. 213—219. Edycje po niemiecku por. Sucheni-Grabowska. *Stanisław Hozjusz...*, przypis nr 1.

⁴⁰ Sprawa tego projektu nie była, jak się wydaje, poruszana w literaturze polskiej. Pisali natomiast o tym: Deggeller, *op. cit.*, s. 27—30; Grassman, *op. cit.*, s. 129—135; Hubatsch, *op. cit.*, s. 226 n.; Voigt, *op. cit.*, s. 186 n. Dokument dot. projektu „brukselskiego” opublikowała ostatnio K. Lanckorońska (*Elementa...*, t. XXXI, s. 28). W edycji *Elementa* występują też relacje dot. tej kwestii (t. XXXVIII, s. 91 n.).

⁴¹ Hozjusz wyraził ostatecznie za zgodą Zygmunta Augusta aprobatę na wystąpienie Ferdynanda Habsburga jako arbitra w sporze pruskim, powołanego wszakże równorzędnie przez Karola V i Zygmunta Augusta. Ferdynand, związany już ówczesnie z Polską traktatem praskim, wolał się w spór nie mieszać i do proponowanego sądu rozjemczego nie doszło.

⁴² AGAD, Dokumenty pergaminowe, nr 5427 — z podpisem cesarza; *Kodeks Dogiela*, s. 219 n.

ratyfikacyjna była równoznaczna w ówczesnej interpretacji z wyłączeniem z układu Rzeszy, co odpowiadało praktyce stosowanej przy układach monarchów habsburskich. Dla Polski, wobec jej sporu o lenno pruskie z Rzeszą, istotny stawał się natomiast podpis cesarza, podpis ten przedstawiał sobą dostateczną gwarancję bezpieczeństwa Prus.

JAGIELLONEN UND HABSBURGER IN DER ERSTEN HÄLFTE DES 16. JH. KONFLIKTE UND ÜBEREINKOMMEN

Sich auf die bisherigen Forschungen stützend, legte die Autorin auch einige Interpretationen der österreichisch-polnischen Beziehungen in der ersten Hälfte der 16. Jh. vor. Diese gestalteten sich unterschiedlich. Sie waren freundschaftlich, manchmal von Misstrauen durchdrungen, manchmal geradezu feindlich. Die Quelle der Konflikte war die Rivalität zwischen Habsburgern und Jagiellonen um die böhmische und ungarische Krone. Diese Frage bewog auch beide regierenden Geschlechter zu Abkommen und Bündnissen. Dies um so mehr, also sich jedes von ihnen bedeutenderen Bedrohungen gegenüber sah. Nach einer allgemeinen Besprechung der Beziehungen zwischen beiden Staaten, konzentrierte die Autorin ihre Aufmerksamkeit auf: die Abkommen von Pozon und Wien von 1515, das Krakauer Traktat von 1525 und die Folgen der Niederlage bei Mohacz (1526), die dynastischen Heiraten (Isabellas der Jagiellonin mit Johann Zapolya und Elisabeth von Habsburg mit Sigismund August) und ihre politischen Folgen sowie auf den Konflikt um das preussische Lehen und das Traktat von 1549.

STANISŁAW CYNARSKI (Kraków)

Z DZIEJÓW STOSUNKÓW POLSKO-AUSTRIACKICH W DRUGIEJ POŁOWIE XVI WIEKU

Problem stosunków polsko-austriackich był jednym z bardziej istotnych zagadnień w polityce dworu polskiego w drugiej połowie XVI w. Składało się na to wiele przyczyn, jak bliskie pokrewieństwo ostatnich Jagiellonów z dynastią Habsburgów, rywalizacja o wpływy w basenie naddunajskim, dążenie rodziny cesarskiej do podporządkowania władców polskich interesom domu austriackiego, a także duża atrakcyjność dworu cesarskiego dla magnaterii polskiej.

Za twórcę polityki domu austriackiego uważa się Fryderyka III, który zapoczątkował ów mit o szczególnej roli, jaką miał — jego zdaniem — do odegrania ród Habsburgów opierający swe znaczenie na ziemiach dziedzicznych, w latach 1450—1550 określanych jako domus Austriae. Do dominium tego należały ziemie Austrii, Styrii, Karyntii, Krainy, Tyrolu i Gorycji. Fryderykowi III przypisuje się ową słynną dewizę: *Austriacorum est imperare orbi universo*¹.

W czasach Maksymiliana I i Karola V znaczenie domu austriackiego wzrosło, a w organizacji dominium habsburskiego wprowadzono wiele elementów z urzędzeń i instytucji państwa burgundzkiego, co wyraziło się w systemie administracji i w specyfice obyczajów dworu. Rozbudowany został też mit o trojańskim pochodzeniu rodu Habsburgów, o czym świadczą liczne przekazy historiograficzne z tego okresu². Elementy te uległy rozwinięciu i wzbogaceniu w czasach Karola V, który zdaniem kanclerza Gattinarry miał być odtwórcą dawnego imperium rzymskiego³. Tak sformułowane cele polityki domu austriackiego rzutowały na stan stosunków polsko-austriackich, które w ciągu drugiej połowy XVI w.

¹ A. Lhotsky, *Das Haus Habsburg. Aufsätze und Vorträge*, München 1971, s. 174—175 in. A. Coreth, *Dynastisch-politische Ideen Kaiser Maximilians I.* MÖStA, t. III. 1950, s. 81).

² Lhotsky, *op. cit.*, s. 90—95.

³ H. Lutz, *Christianitas afflicta*, Göttingen 1964, s. 23—27. M. H. Hantsch, *Le problème de la lutte contre l'invasion turque dans l'idée politique générale de Charles Quint. Charles Quint et son temps*, Paris 1959, s. 53—55.

ulegały dużym zmianom, od okresów poważnego zagrożenia interesów polskich po czasy względnie przyjaznych stosunków z naszym krajem. Toteż mimo że na granicy zachodniej panował spokój poza drobnymi konfliktami granicznymi, stale występowała presja polityki habsburskiej.

Okresem zdecydowanej przewagi Habsburgów była doba panowania Karola V, który po pokonaniu Francji, umocnieniu się we Włoszech i rozgromieniu opozycji protestanckiej w Rzeszy wycofał się z zobowiązań Maksymiliana I złożonych w 1515 r. w Wiedniu wobec Jagiellonów i podniósł w głośnym programie brukselskim z 1549 r. roszczenia wobec Prus Królewskich i Książęcych⁴. Dopiero upadek jego planów odnowienia Cesarstwa rzymskiego i zapewnienia tronu cesarskiego dla Filipa II spowodował podział władztwa Habsburgów, co osłabiło poważnie jego znaczenie i siłę⁵. Odtąd następcy Karola V na tronie cesarskim, zagrożeni agresją turecką na Węgrzech i opozycją stanów w Rzeszy, odchodzą od wielkiej polityki europejskiej, która przechodzi w ręce linii hiszpańskiej. Wzrastają natomiast tendencje do integracji Czech i Węgier z krajami dziedzicznymi, czego wyrazem jest stworzenie takich centralnych instytucji, jak: Tajna Rada, Rada Wojenna i Kancelaria dworu, którym podlegają wszystkie kraje należące do Habsburgów⁶.

Kraje austriackie były już w XV w. poważnie rozwinięte pod względem gospodarczym, a w niektórych gałęziach produkcji, a zwłaszcza w górnictwie, dostrzega się wyraźne znamiona rozwoju kapitalizmu. Odnosi się to głównie, jak stwierdził Tremel, do Styrii, która przoduje w ówczesnej Europie Środkowej w produkcji metalurgicznej⁷. Rozwojowi handlu ze wschodem sprzyjał fakt, że przez kraje austriackie biegła tzw. droga włoska, wiodąca przez Wiedeń, Linz i Kremnicę. Tędy przewożono luksusowe materie, jak: atlasy, jedwabie, granaty, aksamity, brokaty, a także włoskie wina, przyprawy korzenne, wódki i cukry. Kraje austriackie dostarczały niektórych gatunków tekstyliów oraz wyrobów z żelaza i stali. Ze Styrii przywożono: blachy stalowe, blachę na pancerze, gwoździe, drut, noże, szable, kosy, sierpy, a także surówkę. Szczególną sławę zdobyły sobie wyroby warsztatów Petra Pögla i Petra Hofkirchera ze Styrii⁸. Z Polski do Austrii wywożono jucht, skóry wołowe, sobolowe, wosk oraz gorsze gatunki płótna⁹.

⁴ H. Deggeler, *Karl V. und Polen-Litauen*, Würzburg 1939, s. 28—29.

⁵ H. Lehmann, *Universales Kaisertum, dynastische Weltmacht oder Imperialismus. Zur Beurteilung der Politik Karls V. Beiträge zur neueren Geschichte Österreichs*, wyd. H. Fichtenau i E. Zölner, Wien—Köln—Graz 1974.

⁶ H. J. Bidermann, *Geschichte der österreichischen Gesamt—Staats—Idee 1526—1804*, cz. I, Innsbruck 1867, s. 3—23.

⁷ F. Tremel, *Der Frühkapitalismus in Innerösterreich*, Graz 1954, passim.

⁸ F. Tremel, *Land an der Grenze*, Graz 1966, s. 174.

⁹ R. Rybarski, *Handel i polityka handlowa Polski w XVI stuleciu*, t. I, Warszawa 1958, s. 183—184; *Die Finalrelation des venezianischen Gesandten Miche-*

Szczególną rolę w handlu z Wiedniem odegrały spółki handlowe Soderinich oraz Montelupich, którzy utrzymywali kontakty z firmami włoskimi działającymi w Austrii, jak: Fossati, Ricamudi, Degemotis. Dość znaczny udział w tym handlu mieli też krakowscy Żydzi. Do ożywienia tych stosunków przyczyniło się w dużym stopniu zorganizowanie w 1558 r. poczty polskiej, która za Montelupich działała wyjątkowo sprawnie¹⁰. Duży udział w kontaktach z Austrią miały też peregrynacje do Austrii lub do Włoch, gdyż Wiedeń i Linz były zwykle miejscami dłuższego pobytu panów polskich¹¹.

Od 1540 r. wzrasta napływ do Austrii młodzieży szlacheckiej, a zwłaszcza magnackiej. Widzimy wśród nich Stanisława i Andrzeja Bonerów, Krzysztofa, Mikołaja i Stanisława Sobków, Piotra Zborowskiego, Mikołaja Tarłę, Jana Krzysztofa Tarnowskiego, Jana Tęczyńskiego, Stanisława Latałskiego, Mikołaja Mieleckiego. Niektórzy z nich zwiążą się bardzo blisko z dworem habsburskim, o czym świadczy ich późniejsza kariera polityczna¹².

Jak wspomniano, u schyłku rządów Zygmunta Starego doszło do zaostżenia stosunków z dworem habsburskim, gdyż Karol V po pokonaniu protestantów w 1547 r. rozpoczął przygotowania wojskowe w celu opanowania Prus. Pretekstem do tego był związek Albrechta pruskiego z opozycją protestancką. W programie brukselskim z 1549 r. podniósł cesarz prawa Rzeszy nie tylko do Prus Książęcych, ale także Królewskich¹³. Sytuację Zygmunta Augusta pogarszał fakt silnej opozycji ze strony szlachty, która wystąpiła przeciw małżeństwu króla z Barbarą. Skłoniło to Zygmunta Augusta do zbliżenia się do Habsburgów mimo trudności, jakie wystąpiły w sprawie pruskiej. W końcu Hozjuszowi udało się doprowadzić po długich pertraktacjach 2 VII 1549 r. do zawarcia układu, który wprawdzie miał obowiązywać jedynie kraje austriackie, ale został ratyfikowany 12 XII 1549 r. przez cesarza Karola V¹⁴. Za

le Suriano von 1555, wyd. H. Goetz, (Quellen und Forschungen aus italienischen Archiven und Bibliotheken, t. 41, 1961, s. 270—271).

¹⁰ D. Quirini-Popławska, *Działalność Sebastiana Montelupiego w Krakowie w drugiej połowie XVI w.*, Kraków 1980, s. 72—73, 77—78.

¹¹ A. Mączak, *Życie codzienne w podróżach po Europie w XVI i XVII wieku*, Warszawa 1978, s. 16.

¹² H. Barycz, *Z dziejów polskich wędrówek naukowych za granicę*, Wrocław 1969, s. 85—87.

¹³ Deggeler, *op. cit.*, s. 28—29.

¹⁴ Układ o przymierzu między Ferdynandem I a Zygmuntem Augustem nawiązywał do traktatów Kazimierza Jagiellończyka z arcyksięciem Albrechtem z 1462 r. i z cesarzem Fryderykiem III z 1470 i 1474 r. Zawierał następnie przyrzeczenie pomocy przeciw buntownikom i zobowiązanie się do wzajemnej lojalności. Było to bardzo istotne, gdyż układ dotyczył również poddanych, ponieważ postulował przeszkodzenie poddanym w razie działania na szkodę kontrahentów. Obszernie o warunkach, w jakich został zawarty traktat, pisze w swym świetnym studium A. Sucheni-Grabowska, *Zur Entstehungsgeschichte des Vertrages von 1549*

rezygnację z poparcia dla Zapolyów na Węgrzech Zygmunt August uzyskał oświadczenie o pomocy ze strony Ferdynanda I, co wzmocniło jego pozycję w kraju¹⁵. Bezspornie Habsburgowie wynieśli z tego układu większe korzyści, gdyż zabezpieczyli się od interwencji polskiej na Węgrzech, uniemożliwili udzielenie poparcia protestantom niemieckim, a równocześnie zaczęli przygotowywać sobie grunt pod ewentualną sukcesję tronu polskiego. Jak wynika z depeesz ambasadora weneckiego, na dworze Ferdynanda już w 1550 r. panowało przekonanie, że Zygmunt August nie będzie miał potomków. Właśnie z tymi nadziejami wiązano projekt małżeństwa arcyksięcia Ferdynanda z jedną z siostr Zygmunta Augusta¹⁶.

Okres przyjaznych stosunków między dworem habsburskim a królem polskim zakończył się dość szybko, gdyż Ferdynand I nie dotrzymał warunków umowy zawartej 19 VII 1551 r. z królową węgierską Izabelą w Alba Julia, w myśl której Zapolyowie mieli w zamian za zrzeszenie się Siedmiogrodu otrzymać księstwo opolskie oraz odpowiednie zabezpieczenie finansowe. Skłoniło to Izabelę do powrotu do Polski, co stało się początkiem długich przetargów dyplomatycznych ze strony dworu habsburskiego, mających na celu niedopuszczenie Zapolyów do Siedmiogrodu¹⁷.

Pajewski sądził, że Zygmunt August niechętnie odnosił się do tej sprawy, tymczasem Siedmiogród był dla niego środkiem nacisku na dwór habsburski i stwarzał mu możliwość odegrania roli mediatora. Dla Ferdynanda I sprawa Siedmiogrodu była bardzo ważna, gdyż jak donosił o tym w liście do Karola V z 1550 r., Siedmiogród jest krajem o dużych zasobach gospodarczych. Ponadto z uwagi na swe położenie łatwo z Siedmiogrodu opanować tereny węgierskie, a o wiele trudniej uczynić to od strony Węgier¹⁸.

Tymczasem sytuacja Habsburgów uległa pogorszeniu, gdyż 15 I 1552 r. doszło do układu Henryka II z protestantami niemieckimi, na którego podstawie w zamian za pomoc w obronie wolności niemieckich Francja miała otrzymać Metz, Toul i Verdun¹⁹. Wtedy to wskutek na-

zwischen Ferdinand I. und Sigismund II. August von Polen MJÖG, t. 89, 1981, s. 23—51). Por. też Z. Warst. *Legacja Stanisława Hozjusza do cesarza Karola V i króla Ferdynanda I w 1549 roku* (Przewodnik Naukowy i Literacki, R. 31. 1903, s. 1. 97. 193, 289. 385. 481. 577. 673).

¹⁵ J. Szuj ski, *Stosunki dyplomatyczne Zygmunta Augusta z domem austriackim (1548—1572)* (Dzieła, S. II, t. V, Opowiadania i roztrząsania, t. I. Kraków 1885, s. 364—365).

¹⁶ ASV, Germania Rubricario 1, k. 27.

¹⁷ J. Pajewski, *Węgierska polityka Polski w połowie XVI wieku (1540—1571)*, Kraków 1932, s. 77—162.

¹⁸ „...et quil est tant et plus facile de Transilvania conquerer le royaume, que non du royaume conquer... Transilvanie”. Ferdynand I do cesarza 14 XII 1550 r., *Correspondenz des Kaisers Karl V.*, t. III, wyd. K. Lanz, Leipzig 1846, s. 11—12.

¹⁹ Lutz, *op. cit.*, K. Brandi, *Kaiser Karl V. Werden und Schicksal einer Persönlichkeit und eines Weltreiches*, München 1961, s. 512—515.

cisku sprzymierzonych z Francją Turków, którzy zdobyli Temesvar i Szeged, aktualny stał się powrót Zapolyów do Siedmiogrodu. Nastąpiło też zbliżenie dworu polskiego do Francji, o czym świadczyło przybycie posła francuskiego, którym był Sieur de la Vigne, i wysłanie do Paryża Jana Zaremby z Kalinowej²⁰.

Dwór habsburski sięgnął wówczas po wypróbowany w czasach Maksymiliana I środek nacisku, a mianowicie poparł starania czynione przez Jana Steinberga, podającego się za kanclerza Iwana IV, o przyznanie władcy moskiewskiemu tytułu cesarskiego w zamian za unię Moskwy z kościołem rzymskim. Wiadomość ta doniesiona z Rzymu przez Adama Konarskiego wywołała żywą reakcję ze strony dworu polskiego, gdyż Zygmunt August obawiał się koalicji habsbursko-moskiewskiej. Do Rzymu wysłany został Wojciech Kryski, a do Ferdynanda I Mikołaj Czarny Radziwiłł. Pod jego wpływem doszło do zgody Zygmunta Augusta na małżeństwo z Katarzyną Habsburżanką²¹.

Był to duży sukces Ferdynanda I, gdyż uniemożliwił w ten sposób małżeństwo Zygmunta Augusta z księżniczką Ferrary, krewną króla francuskiego. Uwikłano w ten sposób Zygmunta Augusta w nieszczęśliwe małżeństwo, aby umocnić wpływy domu austriackiego w Polsce i zabezpieczyć się przed powrotem Zapolyów do Siedmiogrodu.

Lata 1553—1556 stały się okresem ożywionych stosunków dyplomatycznych między Wiedniem a Krakowem. W 1553 r. posłowali w sprawie pretensji Izabeli posłowie austriaccy, Grzegorianczy i Mateusz Log, do Zygmunta Augusta, Bony i Izabeli. W następnym roku przybył w tej sprawie Erazm Heidenreich. Do Wiednia posłował Mikołaj Myszkowski i Marcin Kromer. Pertraktacje te nie przyniosły rezultatów, gdyż obie strony nie miały do siebie zaufania, a Ferdynand I obawiał się, że zaspokojenie żądań finansowych Izabeli dostarczy stronie przeciwnej środków do walki z nim²². Ostatecznie doszło do powrotu Zapolyów na Węgry w 1556 r., nie bez przyzwolenia ze strony Zygmunta Augusta, który szachował dwór habsburski właśnie w chwili podjęcia planów walki o Inflanty²³.

Nastąpiły jednak poważne zmiany w sytuacji politycznej w Europie, gdyż brak skorelowania działań wojennych francusko-tureckich i niepowodzenia Henryka II we Włoszech doprowadziły do klęsk Francji, a pokój w Cateau-Cambresis w 1559 r. zdecydował na długo o hegemonii hiszpańskiej w Europie Zachodniej. Po abdykacji Karola V w 1556 r. cesarzem został w 1558 r. Ferdynand I, co wzmocniło jego pozycję zarówno w Rzeszy, jak i na Węgrzech²⁴. Rok wcześniej zmarła w Bari kró-

²⁰ Pajewski, *op. cit.*, s. 88—89.

²¹ H. D. Wojtyńska, *Papiestwo—Polska 1548—1563*, Lublin 1977, s. 342—347; J. Jasnowski, *Mikołaj Czarny Radziwiłł (1515—1565)*, Warszawa 1939, s. 104—109.

²² *Die Finalrelation des venezianischen Gesandten...*, s. 309.

²³ Pajewski, *op. cit.*, s. 162—163.

²⁴ Brandi, *op. cit.*, s. 530.

lowa Bona, która pożyczką udzieloną Filipowi II w sumie 430 tysięcy dukatów zasilila zrujnowany skarb króla hiszpańskiego²⁵. Problem spadku po zmarłej Bonie stał się też czynnikiem wpływającym na politykę Zygmunta Augusta, któremu w zabiegach o sumy neapolitańskie potrzebna była pomoc cesarza Ferdynanda²⁶.

Nadto śmierć królowej Izabeli wyłoniła konieczność udzielenia wsparcia dyplomatycznego młodemu Zapolyi. Już w listopadzie 1559 r. Zygmunt August decyduje się na wysłanie do Wiednia prymasa Jana Przerembskiego z propozycją zapośredniczenia układów w sprawie Siedmiogrodu, a także zjazdu na Śląsku z Ferdynandem I dla osobistego omówienia poszczególnych spraw²⁷. Król polski wysunął wówczas sprawę ewentualnej sukcesji habsburskiej w Polsce, którą miało ułatwić małżeństwo arcyksięcia Ferdynanda z Anną Jagiellonką. W zamian cesarz miał poprzeć króla polskiego w staraniach o spadek po królowej Bonie oraz w polityce północnej.

Te kwestie, będące przedmiotem mediacji, przyczyniły się do ożywienia stosunków dyplomatycznych z dworem Ferdynanda I. Sprawy te znamy dość dobrze z korespondencji Marcina Kromera²⁸. Rokowania zarówno w sprawie Bari i Rossano, jak też i Siedmiogrodu szły bardzo opornie, bo obie strony nie dowierzały sobie. Zdaniem Wenecjan cesarz zdawał sobie sprawę, że został celowo uwikłany w konflikt siedmiogrodzki, aby nie przeszkadzał w sprawach polityki inflanckiej²⁹. Stąd bardzo powściągliwe stanowisko Ferdynanda I w sporze Zygmunta Augusta z Filipem II, co znalazło wyraz w formule tzw. kompromisu z 1562 r., który przyznawał królowi polskiemu jedynie prawo do wypożyczonych przez Bonę sum oraz części klejnotów i dokumentów. Natomiast dwór cesarski starał się wykorzystać żywe kontakty dyplomatyczne do pozyskiwania zwolenników dla planów sukcesji austriackiej w Polsce³⁰.

W tej mierze dwór austriacki potrafił stworzyć wokół Ferdynanda I nimb władcy wspaniałego, potężnego, a równocześnie dobrotliwego i łaskawego w kontaktach z poddanymi. Taką charakterystykę Ferdynanda

²⁵ S. Cynarski, *Sprawa ostatniego testamentu królowej Bony* (Zeszyty Naukowe UJ., Prace Historyczne, z. 56, 1977, s. 140).

²⁶ L. Pepe, *Storia della successione degli Sforzeschi negli Stati di Puglia e Calabria e documenti*, Bari 1900, s. 254 i n.

²⁷ Pajewski, *op. cit.*, s. 177; V. Bibl, *Maximilian II.*, Dresden 1929, s. 350.

²⁸ A. Batowski, *W sprawie poselstwa Marcina Kromera do Ferdynanda cesarza w l. 1558—1563*, Lwów 1883. Por. też regesty listów Kromera do króla, B. Czart., rkps 2463 i kopie jego korespondencji, B. Czart., rkps 241.

²⁹ Tego zdania była też królowa Katarzyna. *Pamiętniki o dawnej Polsce z czasów Zygmunta Augusta obejmujące listy Jana Franciszka Commendonì do Karola Boromeusza*, wyd. M. Malinowski, t. I, Wilno 1851, s. 240.

³⁰ W Wiedniu przebywali Marcin Kromer, w Polsce Andrzej Dudycz, Walenty Sauerman, Cyrus.

znajdujemy w relacjach ambasadorów weneckich, a także w niektórych pismach polskich (Janicki, Orzechowski). Mit ten ugruntowany był przez świetność dworu, na którym przebywali ludzie różnej narodowości i panowała etykieta przejęta z Burgundii i Hiszpanii³¹.

Do zaostrzenia się stosunków z Austrią doszło po objęciu tronu cesarskiego przez Maksymiliana II w 1564 r. Wyraziło się to w wielu wrogich posunięciach dworu wiedeńskiego, jak: pominięcie w tytulaturze króla polskiego tytułu księcia Prus, aresztowanie pocztmistrza polskiego w Wiedniu, wzrost napadów granicznych itp. Sytuację komplikował nadto konflikt siedmiogrodzki, a także wyraźny rozkład małżeństwa Zygmunta Augusta z Katarzyną³².

Zagadnienia te stały się przedmiotem poselstwa Wilhelma Kurzbacha i Andrzeja Dudycza w latach 1565—1566, które było ważnym etapem w staraniach Maksymiliana II o sukcesję polską, a równocześnie przesądziło o losie Katarzyny rakuskiej, która opuściła ostatecznie 8 X 1566 r. ziemię polską³³.

Obie strony podjęły projekt zjazdu Zygmunta Augusta z Maksymilianem II we Wrocławiu. Strona austriacka przywiązywała do tego zjazdu dużą wagę, gdyż król polski łądził dwór cesarski obietnicą adopcji jednego z synów Maksymiliana II³⁴. Stąd ustępstwa Maksymiliana II zarówno w sprawie pretensji finansowych Katarzyny, jak też w stosunku do Jana Zygmunta Zapolyi, któremu w układzie w Spirze (1570—1571) przyrzeczono małżeństwo z krewniaczką cesarza i dożywotnie władanie w Siedmiogrodzie. Rychła śmierć Jana Zygmunta Zapolyi eliminowała tego przeciwnika Habsburgów i ewentualnego kandydata do tronu polskiego³⁵. Pod pretekstem przygotowań do ligi antytureckiej posłowie austriaccy w latach 1571—1572 będą czynić zabiegi o uzyskanie wyrażniejszych koncesji królewskich, ale bez żadnego rezultatu.

W zasadzie król polski reprezentował stanowisko antyaustriackie. Na początku swych rządów szukał zbliżenia z dworem habsburskim, gdyż do tego zmusiły go okoliczności. W 1553 r. stwierdził w liście do Mikołaja Czarnego Radziwiłła, że cesarz Karol V popierając Iwana IV idzie śladami swego dziadka Maksymiliana I³⁶. Ambasador wenecki na dworze cesarskim Michele Suriano pisał w swej relacji z 1555 r. o stałej niechęci panującej między dworem polskim i habsburskim od czasów

³¹ Biedermann, *op. cit.*, s. 1—23.

³² Bibl, *op. cit.*, s. 358. Por. też *Die Korrespondenz Maximilians II.*, t. I, wyd. 5. Bibl. Wien 1916, s. 598—599.

³³ Szujński, *op. cit.*, s. 378—386.

³⁴ ASV, Archivio proprio Germania, F. 3, k. 65—79; Commendone do Alessandrino 9 XII 1568 r., *Nuntiatgeberichte aus Deutschland*, t. 6, Wien 1939, s. 273.

³⁵ ASV, Archivio proprio Germania, F. 3, k. 410v—425v.

³⁶ List z 14 I 1553 r., *Listy oryginalne Zygmunta Augusta do Mikołaja Czarnego Radziwiłła*, wyd. S. A. Lachowicz, Wilno 1842, s. 38—42.

Maksymiliana I³⁷. Zygmunt August, ceniący wysoko swoje stanowisko i dbający o prestiż, czuł się urażony w swej dumie z powodu odmowy jego siostrzeńcowi Zygmunтови Zapolyi ręki córki cesarskiej Joanny.

Według opinii Franciszka Krasińskiego król Zygmunt August bardzo zabiegał o poprawne stosunki z Turcją, gdyż jego zdaniem trzeba czynić wszystko „per conservar le pace co'l Turco, perche non può sicurarasi più de Todeschi, che de Turchi”³⁸.

Inaczej sprawa przedstawiała się w odniesieniu do postawy magnaterii wobec dworu habsburskiego. Wielu członków elity władzy sympatyzowało z Habsburgami i przychylnie odnosiło się do projektów austriackiej sukcesji tronu polskiego. Wspomnieć można chociażby bpa płockiego Piotra Myszkowskiego, a także rodziny Bonerów, Komorowskich, Rozrażewskich, Sencygniowskich itp. Wśród szlachty odzywały się wprawdzie ostre głosy krytyki „praktyk austriackich”, ale trudno mówić o jednolitej postawie wrogości. Chętnie brano udział w walkach prowadzonych przez cesarza z Turkami. W wojsku cesarskim służyło wielu Polaków, a Maksymilian II w 1566 r. chciał m.in. zaciągnąć kilkanaście tysięcy jazdy polskiej. Z dużym uznaniem odnoszono się do małżeństw monarchy z Habsburżankami. Obie żony Zygmunta Augusta cieszyły się sympatią. Być może, na ocenie tej zaważyła pamięć o „matce królów” Elżbiecie rakuskiej, żonie Kazimierza Jagiellończyka.

Mieszkańcy Austrii byli też oceniani na ogół pozytywnie przez szlacheckich peregrynantów. Podkreślano ich układność, grzeczność i uczciwość. Chętnie odwiedzano miasta austriackie, zwłaszcza Wiedeń i Linz. Stwierdzić jednak trzeba, że w dziedzinie związków kulturalnych między Austrią a Polską zaszły w drugiej połowie XVI w. duże zmiany. Przede wszystkim zmalały kontakty intelektualne między Krakowem i Wiedniem, tak żywe u schyłku XV i w początkach XVI w. Wiedeń ze swym podupadającym uniwersytetem przestał być atrakcją dla polskich studentów³⁹. Dopiero reformy tego uniwersytetu, przeprowadzone przez Ferdynanda I w 1554 r., spowodowały pewne ożywienie w kontaktach między Krakowem a Wiedniem⁴⁰.

Większą rolę odegrało natomiast utworzenie w Wiedniu w 1553 r. kolegium jezuickiego, w którym działał czołowy przedstawiciel zakonu, Piotr Kanizjusz. Wspomnieć też trzeba o nuncjaturze Hozjusza na dworze cesarskim, co ułatwiało kontakty młodzieży przybyłej z Polski z dworem Ferdynanda I.

³⁷ *Die Finalrelation des venezianischen Gesandten...*, s. 308.

³⁸ ASV, Rubricario Germania, nr 1, k. 176.

³⁹ Barycz, *op. cit.*, s. 84—86. E. Bernaleiter, *Sechshundert Jahre Geographie an der Wiener Universität* (Studien zur Geschichte der Universität Wien, t. III, Graz 1965, s. 78).

⁴⁰ W. Pangratz, *Geschichte der Universitätsbibliothek* (Studien zur Geschichte der Universität Wien, t. I, Graz 1965, s. 13).

W kolegium jezuickim w Wiedniu studiowało wielu przedstawicieli szlachty i magnaterii polskiej, jak Stanisław Rozrazewski, Bernard Maciejowski późniejszy prymas polski, Jan Tarnowski, Mikołaj Wolski, Jan i Arnolf Uchańscy, Paweł i Stanisław Kostkowie, Jerzy i Marcin Krasiccy, Mikołaj Ossoliński, Aleksander Zborowski i inni⁴¹. W 1564 r. liczba Polaków studiujących w kolegium doszła do 40, by później zmaleć w związku z utworzeniem szkół jezuickich w Polsce. Środowisko wiedeńskie kształtowało, jak wynika z przytoczonych nazwisk, typ formacji kulturalnej wyraźnie kontrreformacyjnej.

ZUR GESCHICHTE DER ÖSTERREICHISCH-POLNISCHEN BEZIEHUNGEN IN DER ZWEITEN HÄLFTE DES 16. JAHRHUNDERTS

Die österreichisch-polnischen, oder besser, die habsburgisch-polnischen Beziehungen in der Zeit von Sigismund August waren ziemlich kompliziert. Hierfür gab es viele Ursachen, wie die ungarische, besonders aber die siebenburgische Frage, von denen letztere in den Händen der Zapolyi blieb, das preussische Problem, das der Kaiser im brüsseler Programm von 1549 aufgriff, die unglückliche Heirat Sigismund Augusts mit Katharina von Habsburg und schliesslich das Bestreben des habsburger Hofes, den polnischen Thron zu beherrschen. Aus diesen Gründen unterlagen die Beziehungen zwischen dem habsburger Hof und Polen Veränderungen, von Abschnitten einer grossen Bedrohung der polnischen Interessen, bis zu Zeiten mit relativ freundschaftlichen Beziehungen zu unserem Land. Erst der Zusammenbruch der Pläne von der Erneuerung des Römischen Kaiserreichs durch Karl V. und die Teilung des habsburger Machtbereichs sowie die Bedrohung Österreichs durch die Türkei schwächte die Wirkung der Politik des habsburger Hauses ab.

In dieser ganzen Zeit kommt es zu einer intensiven Tätigkeit der österreichischen und polnischen Diplomatie, denn auf dem Spiel stehen die Interessen des polnischen Hofes, wie die livländische Frage, oder die Bemühungen um den Erhalt der Hinterlassenschaft der Königin Bona, während der habsburger Hof konsequent den Erhalt des polnischen Throns anstrebt.

Sowohl die wirtschaftlichen, als auch die kulturellen Beziehungen zwischen beiden Ländern sind lebhaft. Dem habsburger Hof gelang es, bedeutenden Einfluss unter den polnischen Magnaten zu gewinnen, was während der Elektion nach dem Tod Sigismund Augusts und in den nächsten Jahren sichtbar wird.

⁴¹ Barycz, *op. cit.*, s. 89—91; J. Korowa, *Z dziejów diecezji warmińskiej w. XVI*, Poznań 1965, s. 1—51. Wiele informacji o stosunkach polsko-habsburskich przynoszą wydane przez A. Szorca 2 tomy korespondencji Hozjusza z 1564 i 1965 r. „*Studia Warmińskie*”, t. XIII, 1976. i t. XV, 1978.

HENRYK WISNER (Warszawa)

RZECZPOSPOLITA I HABSBUROWIE. CZASY ZYGMUNTA III

Elekcja 1587 r. była inna niż poprzednie: w 1573 i 1575 r. Wybór władcy stanowił zarazem wybór drogi: zwrócenia się w stronę morza, zajęcia dominującej pozycji na Bałtyku i tym samym oddziaływania na politykę Danii oraz Moskwy albo kontynuowania dążeń do rozciągnięcia panowania po wybrzeża Morza Czarnego. Poprzez zbliżenie ze Szwecją świadomą próbą związania się z Zachodem; przez wybór arcyksięcia przynajmniej zachowania stanu istniejącego, pozostania w kręgu Południa, na peryferiach Europy. Pierwsze, przez stworzenie siły choćby potencjalnej, dawało także nadzieję pokoju. Drugie zdawało się wciągać Rzeczpospolitą w konflikt z Turcją, choć adherenci arcyksięcia Maksymiliana zawarli w *pacta conventa* (Maksymilian zaprzysięże je 27 września w Ołomuńcu) zobowiązanie zachowania pokoju z sultaniem. Ponadto zyskania gwarancji Domu Rakuskiego na wypadek wojny, zawarcia przymierza z Hiszpanią i Moskwą, budowy zamków na Podolu, z osobna wyrzeczenia się przez Cesarstwo praw do Inflant oraz Prus¹.

Kwestią otwartą jest, jakie były cele Zygmunta Wazy? Czym się kierował? Jak miały się zamierzenia króla do oczekiwań szlachty oraz interesów państwa? Jak oddziaływał konflikt między Zygmuntem III i Janem Zamoyskim na poczynania Rzeczypospolitej? Wzrosły wprawdzie prawa narodu. Potwierdzono obowiązek króla konsultowania się z rezydentami przy wysyłaniu i przyjmowaniu poselstw, odmówiono hetmanom prawa zawierania traktatów, stało się regułą wyłanianie z sejmu komisji, która będąc w obozie decydowała w sprawach wojny i pokoju, a później przed Rzeczpospolitą zdawała sprawozdanie ze swych czynności. Przecież brak sankcji umożliwiał królowi i hetmanom stawianie sejmu oraz narodu wobec faktów dokonanych. Osłabienie siły zwierzchniej monarchii z racji wytworzonej za Batorego dożywotności urzędu hetmańskiego wyzwoliło swobodę urzędników.

¹ K. Lepszy, *Walka stronnictw w pierwszych latach panowania Zygmunta III*, Kraków 1929, s. 26.

Zapewne postawę Zygmunta determinował związek z Ojczyzną. „Szwecja macochą jest WKM, matką Polska”, przekonywał w latach wojny pruskiej Stanisław Łubieński. Traktaty, które królewicz zawarł z Janem III w Vadsten (20 V 1587) i Kalmarze (15 IX 1587), zastrzegały m.in. niezmiennosc granic Szwecji². Ich następstwem będzie odmowa Zygmunta potwierdzenia zobowiązania posłów inkorporacji Estonii. Z osobna, sprzeciw wobec zawartego przez Litwę, a w imieniu całej Rzeczypospolitej, 15-letniego rozejmu z Moskwą³. Także zamiar abdykacji i wybór arcyksięcia na swego następcę w Polsce, treść układów, w których zastrzegał zachowanie przyjaznych stosunków polsko-szwedzkich, sojusz przeciw nieprzyjaciołom granicznym, wyrzeczenie się przez Rzeczpospolitą Estonii. Wreszcie, po utracie tronu dziedzicznego, traktowanie jak obowiązku starań o jego odzyskanie. Nie wyklucza to jednak, iż to, co podejmował albo chciał podejmować, było czy być mogło z korzyścią Rzeczypospolitej. Jeśli jednak uczynienie z niej sprawnego narzędzia — silnego państwa — było z korzyścią władcy, owszem, warunkowało spełnienie jego pragnień, to poddani w osiągnięciu przez króla celu nie zawsze dopatrywali się korzyści dla siebie.

Kanclerz myśl królewską o Szwecji zastępował myślą o Rzeczypospolitej widzianej przez pryzmat własnych zamysłów, zarówno w odniesieniu do swego w niej miejsca, jak i kierunków działań. W dobie bezkrólewia rokował o warunkach, pod jakimi mógłby poprzeć arcyksięcia Ernesta⁴. Przeważył wybór Zygmunta Wazy, ale aktu elekcji nie podpisał. Pokonał Maksymiliana i uczynił go raczej swym gościem niż więźniem Rzeczypospolitej. W czasie rozmów poprzedzających zawarcie traktatu bytomsko-będzińskiego wystąpił z sugestią małżeństwa króla z arcyksiężniczką. Podtrzymał projekt w czasie sejmu pacyfikacyjnego. Wycofał się, gdy doszło do jawnego konfliktu z monarchą w czasie sejmu 1590 r. Chciał być co najmniej drugi i co najmniej decydujący. Sądził, że on tylko wie, jak należy rządzić. Paradoksem pozostaje, że on właśnie przekreślił stronę czynną wariantu południowego.

Jego dążenie do zaangażowania się w sprawy południa wymagało zgody Rzeczypospolitej, w której osiągnięcie wierzył, neutralności Moskwy, tę zapewnić miały projekty unii, a przynajmniej wieloletnie rozejmy, nadziei na pomoc cesarstwa. W toku rozpoczętych 6 VIII 1596 r. rozmów komisarze Rzeczypospolitej zaproponowali przymierze do czasu zakończenia wojny, żądali subsydium w wysokości 2 mln florenów, jeśli działania prowadzone byłyby wspólnie, a 3 mln, jeśli z osobna, myśleli

² J. Pisarski, *Mówca polski*, t. II, Kalisz 1676, s. 58; Lepszy, *op. cit.*, s. 55—60.

³ M. Szczerbałow, *Istorijskaja...*, t. VI, cz. 2, S. Peterburg 1791, nr 8 i 9.

⁴ Lepszy, *op. cit.*, s. 17. Twierdzenie Autora, że Zamoyski czynił to dla dokonania rozłamu w stronnictwie habsburskim, nie wydaje się przekonywające.

c walce na terytorium Węgier, a w razie zwycięstwa chcieli Mołdawii, Wołoszczyzny, ziem po Morze Czarne, sprzymierzeńcom oddając Grecję i pozostałe zdobycze. Komisarze cesarscy zgodzili się na przymierze trzyletnie, oferowali dziesiątą część żądanej kwoty, 200 000, uzupełnioną przez kardynała legata Enrico Gaetano do 500 000. Nie zgadzali się na wkroczenie polskich oddziałów do Węgier — „oni nas tam puścić nie chcą” relacjonowano — i propozycję podziału zdobyczy⁵. Nie przeszkodziło to Zamoyskiemu ukazywać i bezowocność rozmów, i słabość „najprzedniejszego w chrześcijaństwie Pana, który by z nami miał być w tej lidze, to jest Cesarza Jegomości”, i brak innej niż proponowana drogi. Niemożność dawania wiary Wysokiej Porcie — „Jak się na ich przymierze spuszczać, jak sobie od nich, gdy z nami (czego Boże uchowaj) o granicę osiada, bezpieczeństwo obiecować mamy?”, a zatem konieczność związania się ze światem chrześcijańskim i zwycięstwa⁶.

Rzeczpospolita graniczyła przede wszystkim z Moskwą i Szwecją. Czynne granice tworzyły trójkąt, w którym zbliżenie dwu państw przesądzało o izolacji trzeciego, zmuszało do szukania pomocy, przeciwwagi na zewnątrz. W cesarstwie. Elekcja Zygmunta w Polsce i jego detronizacja w Szwecji były cezurami nie dlatego, że przynosiły ze sobą ładunek dążeń Wazów, lecz iż przesądzały układ sił — zbliżenie polsko-szwedzkie, a później szwedzko-moskiewskie. Śmierć Jana Zamoyskiego, uzyskanie na swobodzie poczynań przez Zygmunta III pozostają w polityce zagranicznej nie zauważone. Położenie określa obawa przed zbliżeniem moskiewsko-habsburskim, konieczność przeciwstawienia się układom szwedzko-moskiewskim, niedopuszczenia do własnej izolacji, a zatem piętrzenia spraw spornych między sąsiadami. Wynik stanowił sukces dyplomacji Rzeczypospolitej.

W 1589 r. traktat bytomsko-będziński zobowiązuje cesarza, arcyksiążąt, kraje cesarskie do niewchodzenia w układy z Moskwą, jeśli byłoby ze szkodą Rzeczypospolitej lub Szwecji. W 1615 r. poseł cesarski Erazm Heide, biorący udział w rokowaniach smoleńskich, przyłącza się do protestacji komisarzy polskich, którzy winą za niepowodzenie rozmów obciążyli posłów moskiewskich⁷. W 1617 r. Władysław Waza podda pod osąd cesarza swe prawa do tronu carskiego, zapewnić będzie o przyjaźni i wspólnych działaniach, gdy koronę zyska⁸. Utrudniono swobodę poczynań Habsburgów zapobiegając niewygodnemu dla siebie zbliżeniu sąsiadów, i nie ograniczono swobody działań własnych⁹.

⁵ Biblioteka Akademii Nauk LSSR, F 18. nr 162. Marcin Szyszkowski do Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła. 5 IX 1596 Kraków.

⁶ Mowa na sejmie 1597 roku, *Wybór mów staropolskich*, wybrał i oprac. B. Nadolski, Wrocław 1961. s. 205.

⁷ B. Körn., rkps 1540, s. 131, *Protestatio...* 7 II 1616.

⁸ A. I. Turgieniew. *Akty istoriczeskije...* t. II, S. Peterburg 1842. s. 400.

⁹ H. Fleischhacker, *Rusland zwischen zwei Dynastien (1598—1613)*,

O postawie szlachty, jej stosunku do cesarstwa i związków z nim świadczyło, że sejm pacyfikacyjny 1589 r. potwierdził traktat bytomsko-będziński. Nie wzbudziło sprzeciwu odnowienie traktatu w 1613 r., choć nastąpiło bez wiedzy sejmu¹⁰. Nie protestowano wobec mediacji cesarskiej, która ułatwić miała zawarcie rozejmu z Moskwą.

W 1619 r. Senat przychylił się do prośby Ferdynanda II wywarcia presji na Czechów, by zaprzestali buntów, co więcej, wyrażono zgodę na zaciągi. Zastrzeżono jedynie, aby nie były czynione w imieniu królewskim, aby nie ściągnęły na Rzeczpospolitą groźby konfliktu zbrojnego, a raczej aby nie obciążały skarbu¹¹.

Proszono o pomoc, gdy po klęsce cecorskiej Rzeczpospolita stanęła w obliczu wojny z Turcją. Wypowiedział rozejm i podjął działania w Inflantach Gustaw Adolf. Car Michał Fiodorowicz nakazał swym pułkom gromadzić się w pobliżu granic z Litwą.

Sąsiedzi w koło, przyjaciół niewiele,
Zewsząd się zdrada i nienawiść ścięle,
Czekają tylko każdy swej pogody.
Zewsząd, gdzie pojrzyysz, niechętnie narody

— pisał anonimowy autor w dobie powstania Chmielnickiego, przecież jego ocena oddaje nastroje i położenie Rzeczypospolitej nie tylko w połowie XVII w.¹² W 1625 r. regimenty szwedzkie ponownie uderzyły na Inflanty i Litwę. W 1626 r. wkroczyły do Prus. Nawiazane zostały kontakty szwedzko-moskiewskie¹³. Złożone były stosunki Rzeczypospolitej z Chanatem Krymskim i Siedmiogrodem. W płonącym czy mogącym stać się takim pierścieniu wyjątek stanowiły ziemie cesarstwa, w tym granica śląska.

Kwestią odrębną jest wpływ przybyłych z pomocą oddziałów cesarskich na przebieg działań zbrojnych, na postawę polityków, zwłaszcza szwedzkich, na motywy, jakimi się kierowano, szczególnie Wallenstein, wysyłając owe posiłki do Prus¹⁴, jak również, iż w Rzeczypospolitej ich

Wien 1933, s. 69; W. Leitsch, *Moskau und die Politik des Kaiserhofes im XVII. Jahrhundert*, Grätz 1960, *passim*; E. Winter, *Die polnischen Königswahlen 1575 und 1587 in der Sicht der Habsburger* (Innsbrucker Historische Studien, t. I, Innsbruck 1978, s. 61).

¹⁰ E. Barwiński, *Przymierze polsko-austriackie w 1613 r.* (KH, 6: 1896); S. Ochmann, *Sejmy z lat 1615—1616*, Wrocław 1970, *passim*.

¹¹ Rac., rkps 2, s. 294, Zygmunt III do Stanisława Żółkiewskiego, 30 IX 1619.

¹² J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Dwaj młodszy Wazowie*, Warszawa 1972, s. 93.

¹³ Za przesadę uznać przecież trzeba ograniczenie genezy pokoju polanowskiego do rozpadu owego sojuszu i powstań chłopskich oraz kozackich w Moskwie. W. T. Paszuto, B. N. Florja, A. L. Choroszkiewicz, *Driewnierusskoje nasledie i istoriczeskije sudby wostocznego Słowjanstwa*, Moskwa 1982, s. 67.

¹⁴ P. Suvanto, *Die deutsche Politik Oxenstiernas und Wallenstein*, Helsinki 1979, *passim*.

przybycie wzbudziło dość sprzeczne odczucia, pamiętano bowiem, że działać miały na ziemiach, do których cesarstwo nie zrzekło się swych pretensji¹⁵.

Stosunek do Habsburgów był mieszaniną podziwu, braku poczucia zagrożenia i swoistej nieufności. Charakterystyczna w tym względzie może być uchwała szlachty poznańskiej i kaliskiej z 1596 r. Godzono się na przystąpienie Rzeczypospolitej do Ligi Świętej i rozpoczęcie wojny tureckiej, wszelako pod warunkiem, że uczyni to również państwo moskiewskie. „A tak potrzeba tego przestrzegać — pisano do króla — abyśmy się sami bez Moskiewskiego w tę ligę nie zaciągnęli mając przed oczyma ono, co jest in proverbio: »Graeca fides«”¹⁶.

Mniej ważne, przecież interesujące pozostaje, jak powszechnie Habsburgowie uważani byli za uosobienie niemieckości i oceniani przez pryzmat cech narodowych. Nie podejmując kwestii, godzi się jedynie zauważyć, iż „Niemiec” w literaturze czasów Zygmunta i Władysława Wazów przedstawiany jest nader korzystnie.

Sławni kunsztami
I rzemiosłami,
Wierni, prawdziwi
I nie fałszywi.

— pisał Maciej Kazimierz Sarbiewski w *Descriptio gentium*¹⁷, a Wacław Potocki, iż sam Bóg rozkazał

Gdziekolwiek pójdą morzem lub po ziemi niskiej,
Zeby niosły sowite ich towary zyski¹⁸.

Ceniono ich jako żołnierzy i osadników. Oddziaływały przecież wojny szwedzkie, zwłaszcza pruska, i Szwedów bowiem nazywano Niemcami. Jak S. Zakrzewski w *Pruskich wojen rewolucji*:

Przeto oddaj gotowym, cny szlachecki synie,
Skocz a utop broń w tej brzydkiej Niemczyźnie,
Niechaj gęstym swym trupem on tak ledajaki
I błahy Niemiec zawrze morskie szlaki.

Niechęć potęgowały doznawane porażki i bardziej jeszcze rozboje dokonywane przez Szwedów-„Niemców” oraz własne pułki zaciągu cudzoziemskiego, które bez względu na istotną narodowość żołnierzy nazywano zwykle niemieckimi.

Wyolbrzymione w literaturze obawy przed zagrożeniem praw, wolno-

¹⁵ AGAD, AR, dz. IV, t. 24, nr 316, Krzysztof Radziwiłł do biskupa wileńskiego Eustachego Wołłowicza, 22 VII 1627 Słuck. J. Seredyka, *Wezwanie posiłków cesarskich do Polski w 1629 roku* (Zeszyty Naukowe WSP w Opolu, Seria A Historia, XIV, 1977).

¹⁶ W. Dworzaczek, *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego*, t. I (1572—1632), Poznań 1957, s. 191.

¹⁷ D. Naborowski, *Poezje*, oprac. J. Dürr-Durski, Warszawa 1961, s. 87.

¹⁸ W. Potocki, *Wiersze*, wybrał i oprac. L. Kukulski, Warszawa 1966, s. 160.

ści, swobód szlacheckich, wreszcie miłość do dawnej dynastii, do „Piasta” w Koronie, do Jagiełłowego potomka w Litwie, traciły na znaczeniu z chwilą, gdy przystępowano do podejmowania decyzji. Okrzyk, który rozbrzmiewać miał na polu elekcyjnym: „Aż do gardł naszych Niemca nie chcemy”, nie przeszkadzał w oferowaniu korony¹⁹. O sile pokonanych świadczyło, że mimo ponawianych prób nie zdołano przeforsować konstytucji, która pozbawiałaby Habsburgów prawa ubiegania się o tron. Dotknęło to, co zrozumiałe, arcyksięcia Maksymiliana, innym zagrożono, że może ich spotkać, jeśli nie zostanie dotrzymany traktat bytomsko-będziński²⁰. W 1632 r. życzliwie witano posła cesarskiego Juliusza Mörsberga²¹. Rekomendowanemu przez niego, w imieniu Ferdynanda II, Władysławowi Wazie nie pamiętano, że jest habsburskim siostrzeńcem.

Popierała Habsburgów Litwa, gdzie widziano w nich gwarantów pokoju z Moskwą i zachowania równych praw z Koroną. Silne stronnictwo habsburskie było w Wielkopolsce. Na ziemiach ruskich tzw. neutraliści żądali uznania za niebyłe elekcji Maksymiliana i — Zygmunta.

Popierali ich różnowiercy, choćby Łukasz Górka, i katolicy, np. biskup nominat kijowski Jakub Woroniecki.

Acz są różne narody, są i różne wiary,
Przecie każdy w ich państwie wierzy wedle swej wiary

— głoszone w dobie bezkrólewia po śmierci Zygmunta Augusta²². Czwierć wieku później różnowierczy autor *Responsu ... na Upominanie do ewangelików* radził Piotrowi Skardze tyranję poznawać w Moskwie lub Turcji. Aby „w pętach moskiewskich albo tureckich nauczył się wiedzieć, co to absolutum dominium, a potem nam o tym pisał”. Odrębne miejsce zajmuje Maciej Kazimierz Sarbiewski i jego pochwała Ferdynanda II:

Oszczędny w gniewie, niechciwy oręza,
Dla wszystkich ludzki i uprzejmy społecm.
Bez srogiej rzezi wasz cesarz zwycięży
Turka z Mongołem²³.

Rozdzieleni byli najpotężniejsi. Wrogo, a przynajmniej nieufnie odnosili się do Habsburgów Jerzy i Krzysztof Zbarascy. Równy im popularnością zwycięzca spod Chocimia Stanisław Lubomirski jest aż po rok 1635 habsburskim popiecznikiem. Duchowy ojciec rokoshu, Mikołaj

¹⁹ W. Sobieski, *Trybun ludu szlacheckiego. Pisma historyczne*, wyboru dokonał, oprac. i wstępem opatrzył S. Grzybowski, Warszawa 1978, s. 298.

²⁰ Dworzaczek, *op. cit.*, s. 124.

²¹ A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. I 1632—1636, Warszawa 1980, s. 169.

²² Sobieski, *op. cit.*, s. 281.

²³ M. K. Sarbiewski, *Liryki...*, przeł. T. Karyłowski, oprac. M. Korolko przy współudziale J. Okonia, Warszawa 1980, s. 169: *Do Niemiec objętych pożarem wojny domowej*.

Zebrzydowski, walczy z królem w imię obrony Rzeczypospolitej przed jarzmem habsburskim. Marszałek rokoszowy Janusz Radziwiłł nie ukrywa przyjaźni dla Domu Rakuskiego. Pierwszy to katolik, którego oddanie sprawom kościoła katolickiego i rzymskiego jest powszechnie znane. Drugi — czołowy różnowierca Litwy.

Aprobowano małżeństwa władców z arcyksiężniczkami. O wybrance Zygmunta III, arcyksiężniczce Annie, pisał Andrzej Zbylitowski:

Mężny królu sarmacki, oblubieńca twoja:
Sparta takiej nie miała ani sławna Troja²⁴.

Kwestią odrębną jest wrzenie spowodowane zgodą króla na poślubienie siostry zmarłej żony, arcyksiężniczki Konstancji.

Cecylię Renatę sławiono, że pochodzi z domu, który, jak mówił biskup chełmiński Jan Lipski, dał Polsce „wojowniczych Władysławów, miłujących poddanych Kazimierzów, szczęśliwie rządzących Zygmun-tów”²⁵.

Samego cesarza uważano za świeckiego przywódcę chrześcijaństwa. Maciej Kazimierz Sarbiewski wspominał na pogrzebie Jana Stanisława Sapiehy „niezwycięzonego cesarza chrześcijańskiego”²⁶. Na malowanym przez Hermana Hana na zlecenie cystersów pelplińskich obrazie *Korona-cja NMP* znaleźli się m.in. Ferdynand II, Zygmunt III, biskup chełmiński, magnaci²⁷.

Nadawane przez cesarza tytuły budziły sprzeciw sejmików nie dlatego, iż nadawane były przez Habsburgów, lecz iż łamały równość szlachecką.

Nie wzdragano się walczyć pod sztandarami Habsburgów. Janusz Radziwiłł ruszył na Węgry, do obozu arcyksięcia Macieja, po przyjeździe z Francji, gdzie bił się i odznaczył w obecności Henryka IV. Spotkał się z życzliwym przyjęciem, w czasie uczy siedział obok arcyksięcia, ubolewał, że podczas jego pobytu nie doszło do bitwy. Przekonanie wyrażane w publicystyce o tyrańskich rządach Habsburgów na Węgrzech nie przeszkadzało, iż w obozie przebywać miało około 2000 Polaków, których jednym z wodzów był Jerzy Stadnicki²⁸. Ćwierć wieku później pertraktacje w sprawie podjęcia walki z powstańcami węgierskimi prowadził Stanisław Lubomirski. Po raz pierwszy w 1621 r., kiedy za-ciągnąć chciał 5000 ludzi, ponownie w 1632 r., wreszcie w 1635 r.²⁹

²⁴ *Andrzeja Zbylitowskiego epitalamium na wesele Zygmunta III. 1592*, wydał J. Łoś, Kraków 1893.

²⁵ Radziwiłł, *op. cit.*, t. II, s. 17.

²⁶ *Wybór mów staropolskich*, s. 295.

²⁷ W. Tomkiewicz, *Polska sztuka kontrreformacyjna* (Wiek XVII — Kontrreformacja — Barok, Wrocław 1970, s. 81).

²⁸ Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego, F 3, nr 273, Listy Janusza Radziwiłła do ojca, 7 XI, 26 XI, 18 XII 1598.

²⁹ J. Długosz, *Mecenat kulturalny i dwór Stanisława Lubomirskiego wojewody krakowskiego*, Wrocław 1972, s. 39.

W służbie cesarskiej byli kawaler maltański Zygmunt Karol Radziwiłł i królewicz Jan Kazimierz. Tysiące szlachty. Lisowczycy. Działania tych ostatnich w 1619 r., zwycięstwo pod Humennem 23 listopada Adam Kersten nazwie pierwszą odsieczą Wiednia³⁰. A gdy utworzono „wojsko chrześcijańskie” (militia christiana), niby dawny zakon rycerski, przystąpili doń, obok króla, Samuel Korecki, Stanisław Lubomirski, Łukasz Opaliński, Albrycht Stanisław Radziwiłł...³¹

Wyruszano na ziemie cesarskie dla nauki. Z osobna zwrócić należy uwagę na zwykły w instrukcjach nakaz nauki języka niemieckiego. Spośród wychowanków protegowanego przez arcyksięcia Ferdynanda kolegium jezuickiego w Grazu najbardziej znany był może Jerzy Ossoliński. Jego brat, Krzysztof, został wysłany na dwór Ferdynanda. Szymon Szymonowic, któremu Jan Zamoyski powierzył wychowanie syna, zalecał, aby Tomasz wojaże rozpoczął od dworu cesarskiego i spędził tam pół roku: „przypatrzyl się dworowi austriackiemu, to jest szukał znajomości u Cesarza JM”³². Studiowali w Austrii Mikołaj Ostroróg, Piotr Opaliński, Grudzińscy, Sieniawscy, Wiśniowieccy³³. Szymon Naruszowicz pisał o znacznej liczbie studentów polskich w Wiedniu i Grazu jeszcze u schyłku lat trzydziestych XVII w. Inna kwestia, że wątpił w wyniki owego wychowania³⁴.

Rekapitulując:

1. Stosunki Rzeczypospolitej Zygmunta III z cesarstwem przesądzone były przez stosunki z Moskwą, Szwecją, po części z Turcją.
2. Przyjazne sąsiedztwo było z korzyścią obu stron.
3. Związki władców znajdowały poparcie narodu szlacheckiego, choć w wypadku Litwy decydujący był wzgląd na Moskwę, w wypadku Korony — na Turcję.

DIE ADELSREPUBLIK UND DIE HABSBURGER DIE ZEIT SIGISMUNDS III

Die Beziehungen mit den Habsburgern waren von den Beziehungen der Adelsrepublik mit Schweden, Moskau und teilweise der Türkei, abhängig. Von ihnen hing der Erfolg Sigismunds III. Wasa und des Kronkanzlers Jan Zamoyski ab und sie bildeten gleichzeitig die Sicherheitsgarantie für einen bedeutenden Teil der polnischen Grenzen. Ein Zeugnis für die Popularität dieser Verhältnisse war die zweimalige Übergabe der Krone, an Maximilian II. im Jahre 1575 und an den Erzherzog Maximilian im Jahre 1587, das Einverständnis königlicher Ehen mit Erzherzoginnen, die Beziehungen des Adels zum Hause Rakusy (Dienst in den kaiserlichen Truppen, Aufenthalt in österreichischen Schulen, Titelannahme).

³⁰ A. Kersten, *Odsiecz wiedeńska 1619 r.* (Studia i Materiały do Historii Wojskowości, t. X, cz. 2, 1964).

³¹ A. Szelaǳowski, *Walka o Bałtyk*, Lwów 1921, s. 22.

³² A. A. Witusik, *Młodość Tomasza Zamoyskiego*, Lublin 1977, s. 123.

³³ H. Barycz, *Z dziejów polskich wędrówek naukowych za granicę*, Wrocław 1969, s. 95 i n.

³⁴ *Jasia Ługowskiego podróże do szkół w cudzych krajach 1639—1643*, oprac i wstępem poprzedziła K. Muszyńska, Warszawa 1974, s. 125.

ZBIGNIEW WÓJCIK (Warszawa)

STOSUNKI POLITYCZNE POLSKO-AUSTRIACKIE W DRUGIEJ POŁOWIE XVII WIEKU

Najważniejszym czynnikiem kształtującym bieg wydarzeń politycznych w siedemnastowiecznej Europie była bez wątpienia rywalizacja francusko-habsburska datująca się jeszcze od XVI w.

Wynik wojny trzydziestoletniej był dla Habsburgów, przede wszystkim zaś dla ich młodszej linii, cesarskiej, wysoce niekorzystny. Należy przy tym z całym naciskiem podkreślić, że używając takiego określenia nie mamy bynajmniej na myśli strat terytorialnych, choć i one były dotkliwe (np. opanowanie Alzacji przez Francuzów). Ważniejsze i bardziej brzemiennie w następstwa były te postanowienia traktatu westfalskiego (1648), które ustalały pozycję cesarza w Rzeszy oraz prawa jej książąt. Wprawdzie dzięki nowemu układowi sił w kolegium elektorskim, do którego weszło 5 katolików i 3 protestantów, Habsburgowie austriaccy uzyskiwali właściwie gwarancję dziedziczenia godności cesarskiej w swym rodzie, jednakże *ius teritoriale* i *ius foederis*, które otrzymywały stany, uczyniły z Rzeszy luźny związek zupełnie suwerennych państw. Klauzula głosząca, że nie mogą one zawierać żadnych sojuszy z obcymi państwami skierowanych przeciw cesarzowi i Rzeszy, nie miała w rzeczywistości żadnego praktycznego znaczenia.

Nie ulega wątpliwości, że traktat westfalski był ostatecznym ciosem wymierzonym w jakiegokolwiek próby unifikacji Niemiec wokół Habsburgów¹. Pierwszoplanową rolę w Rzeszy zyskiwali teraz władcy terytorialni, książęta, którzy osiągnęli nie tylko absolutną władzę w swych krajach, ale i praktycznie rzecz biorąc pełną suwerenność w zakresie polityki zagranicznej.

Przegrana w wojnie trzydziestoletniej miała ogromny wpływ na dalszą politykę i losy dziejowe monarchii Habsburgów austriackich. Cesarz Ferdynand III (1637—1657) i jego następca Leopold I (1658—1705) zrozumieli bardzo dobrze, że podtrzymywanie potęgi ich domu poprzez walkę o umocnienie silnej władzy cesarskiej w Rzeszy Niemieckiej nie

¹ Z nowszych prac zob. F. Dickmann, *Der westfälische Frieden*, Münster 1959; V. L. Tapié, *La guerre de trente ans*, t. I—II, Paris 1954—1968.

ma już żadnych szans powodzenia. Potęgę taką można było budować tylko i wyłącznie w oparciu o własne kraje dziedziczne — Austrię, Styrię, Karyntię, Tyrol, Czechy i Węgry. Przyjmując takie, jedynie zresztą słuszne założenie swej polityki, Habsburgowie austriaccy noszący wielkie tytuły — *divina favente clementia electi Romanorum imperatores* — już właściwie około połowy XVII w. stali się *de facto* cesarzami austriackimi².

Nie oznaczało to wprawdzie, iż władcy z Wiednia wycofują się z gry politycznej w Niemczech i w Europie Zachodniej, tzn. z rywalizacji z Francją, ale że skłoniło ich to do zwrócenia baczniejszej niż dotąd uwagi na problemy Europy Środkowej, Wschodniej i Południowo-Wschodniej. Do tych ostatnich zmuszać ich zaczęło coraz wyraźniej narastające niebezpieczeństwo tureckie. W tym nowym, nazwijmy to umownie wschodnim, ukierunkowaniu polityki cesarskiej bardzo istotną pozycję zajęła wkrótce Polska.

Rzeczpospolita polsko-litewska znajdowała się już dość dawno w orbicie wielkiej rywalizacji francusko-habsburskiej. Ze szczególną siłą wystąpiło to w drugiej połowie panowania Władysława IV, który od projektów ścisłego współdziałania z Habsburgami (małżeństwo z Cecylią Renatą, siostrą cesarza Ferdynanda III, nieudane spotkanie z cesarzem w Wiedniu w 1638 r. itd.) przeszedł — rozczarowawszy się do władców Austrii — ku zbliżeniu z Francją, czego zewnętrznym dowodem było małżeństwo, po śmierci Cecylii Renaty, z księżniczką francuską Ludwiką Marią Gonzagą de Nevers (1646). Trzeba jednak za W. Czaplińskim³ powtórzyć wyraźnie, że zbliżenie do Francji nie oznaczało zmiany polityki polskiej o 180 stopni. Król zdecydował się na polepszenie stosunków z potężnym mocarstwem zachodnioeuropejskim, ponieważ przymierze z cesarzem zawiodło jego nadzieje, ponadto nosząc się już wówczas z zamiarem rozpoczęcia wojny z Turcją, pragnął mieć zapewnioną życzliwą neutralność Francji, nie zamierzał jednak na pewno wiązać się z nią przeciw cesarzowi.

W stosunkach z Habsburgami obowiązywał nadal, aż do połowy lat pięćdziesiątych, traktat zawarty między cesarzem Ferdynandem II i królem Władysławem IV z 12 II 1633 r., będący potwierdzeniem dawnych paktów przyjaźni między cesarzami i królami polskimi, szczególnie zaś podstawowego traktatu z 1613 r.⁴

Rok 1648 przyniósł pewne ożywienie w polityce habsburskiej wobec

² Por. podobne na ten temat uwagi wybitnej znawczyni epoki, historyczki angielskiej, C. V. Wedgwood, *The Thirty Years War*, Anchor-Book Edition, New York 1961, s. 501.

³ W. Czapliński, *Władysław IV i jego czasy*, wyd. 2, Warszawa 1975, s. 353—354.

⁴ Zob. m. in. *Codex diplomaticus Regni Poloniae et Magni Ducatus Lithuaniae*, wyd. M. Dogiel, t. I, Wilno 1758, s. 300 i n. (dalej cyt. *Kodeks Dogiela*).

Polski. Zbytne osłabienie pozycji Rzeczypospolitej na arenie międzynarodowej w wyniku wielkiego wstrząsu, jakim było powstanie Chmielnickiego, nie leżało w interesie Wiednia, mogło bowiem naruszyć równowagę sił w tej części Europy, a także wzmocnić pozycję Szwecji, sojusznika Francji. Tego cesarz obawiał się poważnie. Obawy te okazały się w pełni uzasadnione, gdy Rzeczpospolita stała się ofiarą agresji moskiewskiej (1654), a następnie szwedzkiej (1655). Jednakże, co należy podkreślić z całym naciskiem, o jakiejś realnej pomocy dla Polski ze strony Wiednia w tym okresie nie może być mowy. Mimo polskich starań dyplomatycznych (misja Andrianiego) Rada Cesarska na posiedzeniu w dniu 2 I 1651 r. wypowiedziała się w tej sprawie zdecydowanie negatywnie⁵.

W latach 1649—1651 pewną, niewielką zresztą, rolę w stosunkach między Wiedniem i Warszawą odegrał problem turecki. Istniały nawet pomysły zawarcia sojuszu antytureckiego. Zmontowanie takiego przymerza było przede wszystkim celem znanej misji dyplomatycznej arcybiskupa marcjano-polskiego Piotra Parcewicza, która spotkała się w Polsce z dużym poparciem kanclerza Ossolińskiego⁶. Austria odniosła się do wspomnianych planów obojętnie (bardziej liczone na Wenecję), w tym bowiem czasie imperium osmańskie, osłabione wewnętrznie, nie stanowiło żadnego realnego zagrożenia ani dla cesarstwa, ani dla Rzeczypospolitej.

Druga wojna północna (1655—1660) niezwykle uaktywniła i Francję, i Austrię. Celem Francji było wyciągnięcie Szwecji z wojny przeciw Polsce, kardynał Mazarin potrzebował bowiem skandynawskiego sojusznika gdzie indziej — do rozgrywki z Habsburgami. Austria z kolei czyniła wszystko, by przeciwstawić się Szwecji na polskim teatrze działań wojennych, najpierw poprzez akcję dyplomatyczną, później zaś w bezpośredniej konfrontacji zbrojnej⁷.

Początkowo atak Szwedów na Polskę wydawał się być korzystny dla Austrii, odciągał ich bowiem od spraw zachodnioeuropejskich, to znaczy od udziału w ewentualnej wojnie po stronie Francji.

Sądziimy, że najlepiej istotę zagadnienia oddał znany dyplomata ce-

⁵ W. Czaplinski, *Dwa sejmy w roku 1652*, Wrocław 1955, s. 39; Ł. Cześnik, *Sejm warszawski w 1649/50 roku*, Wrocław 1978, s. 21.

⁶ J. Pejaesevich, *Peter Freiherr von Parchevich, Erzbischof von Martianopol, apostolischer Vicar und Administrator der Moldau, bulgarischer Internuntius am Kaiserlichen Hofe und Kaiserlicher Gesandter bei dem Kosaken-Hetman Bogdan Chmielnicki (1612—1674)* (Archiv für Österreichische Geschichte, t. 59, Wien 1884, s. 337 i n.); L. Kubala, *Jerzy Ossoliński*, wyd. 2, Warszawa 1924, s. 377—378.

⁷ O sprawach tych zob. szerzej K. Piwarski, *Rywalizacja francusko-austrjacka o wpływy w Rzeczypospolitej w latach 1655—1660* (Polska w okresie drugiej wojny północnej 1655—1660, t. I, Warszawa 1957).

sarski Franz Paul Freiherr von Lisola w memoriale skierowanym do dworu wiedeńskiego w marcu 1655 r., gdy wybierał się z misją do Szwecji⁸. W elaboracie tym podkreślił z całym naciskiem, że Karol Gustaw może w wyniku wojny z Polską opanować południowe wybrzeża Bałtyku, co z kolei skłoni go do rozszerzenia swych wpływów na całe Niemcy i wreszcie do zaatakowania samego cesarza, w czym znajdzie pełne poparcie nie tylko Francji, lecz i protestanckich książąt Rzeszy. Miała się więc powtórzyć sytuacja z czasów Gustawa Adolfa. Najskuteczniejszy środek przeciwdziałania tym grożącym niebezpieczeństwom widział Lisola w udzieleniu pomocy Rzeczypospolitej i utworzeniu koalicji austro-brandenbursko-polskiej przeciw skandynawskim najeźdźcom.

W 1655 r. Austria nie zareagowała jednak na inwazję szwedzką, cesarzowi Ferdynandowi chodziło bowiem o to, by nie naruszyć postanowień traktatu westfalskiego. W tej sytuacji dwór wiedeński zlecił jedynie Lisoli, by zaproponował w Sztokholmie pośrednictwo w wojnie polsko-szwedzkiej. To bardzo ostrożne, by nie rzec wręcz nieżyczliwe stanowisko Habsburgów, nie uległo zmianie nawet po błyskawicznych sukcesach Karola Gustawa w Polsce. Cesarz raczej nieprzychylnie odniósł się do szukającego schronienia na Śląsku dworu polskiego. Wydano rozkaz aresztowania kilku znaczniejszych oficerów polskich i zabroniono Polakom wjazdu do kilku większych miast śląskich, takich jak Wrocław, Opole czy Nysa⁹.

Mimo to wygnańcy polscy zdecydowali się nawiązać kontakt dyplomatyczny z Wiedniem. Wysłany przez króla i senatorów w poselstwie do cesarza wojewoda łęczycki Jan Leszczyński nie uzyskał w stolicy nadunajskiej nic poza oświadczeniem, że Austria złożyła Szwedom ofertę mediacji i czeka w tej chwili na ich odpowiedź. Równocześnie nastąpiła wymiana poselstw między Wiedniem i Moskwą. I tutaj również wystąpili Habsburgowie z inicjatywą pośredniczenia między Rzeczpospolitą i Rosją. Sprawa trafiła na bardzo podatny grunt, gdyż car Aleksy mimo wojny z Polską zdawał sobie sprawę, że musi z nią dojść do porozumienia, bezprzykładne bowiem sukcesy militarne Szwedów zagroziły poważnie i państwu moskiewskiemu. Na początku 1656 r. car Aleksy Michajłowicz w liście do cesarza Ferdynanda III zaakceptował propozycje cesarskie w sprawie mediacji austriackiej w wojnie polsko-rosyjskiej¹⁰. Dało to początek rokowaniom między Rzeczpospolitą a Moskwą i dopro-

⁸ A. F. Pribram, *Franz Paul Freiherr von Lisola 1613—1674 und die Politik seiner Zeit*, Leipzig 1894, s. 83—90.

⁹ L. Kubala, *Wojna szwedcka w r. 1655 i 1656*, Lwów 1914, s. 240.

¹⁰ O sprawach tych A. F. Pribram, *Österreichische Vermittlungspolitik im polnisch-russischen Kriege 1654—1660* (Archiv für Österreichische Geschichte, t. 75, 1889, s. 415 i n.); Z. Wójcik, *Polska i Rosja wobec wspólnego niebezpieczeństwa szwedzkiego w okresie wojny północnej 1655—1660* (Polska w okresie drugiej wojny północnej 1655—1660, t. I, s. 345—346).

wadziło w rezultacie do podpisania na początku listopada 1656 r. traktatu rozejmowego między obu państwami.

Sytuacja międzynarodowa zaczęła się tymczasem rozwijać w ten sposób, że mediacja austriacka w wojnie polsko-szwedzkiej stała się bezprzedmiotowa. Szwedzi odrzucili ostatecznie cesarskie oferty pośrednictwa, natomiast przychylnym okiem zaczęli patrzeć na realnie zarysowującą się możliwość takiej samej akcji ze strony francuskiej. Do tego Habsburgowie nie mogli w żaden sposób dopuścić¹¹. Trzeba więc było przejść od dyplomacji mediacyjnej, która w tym wypadku nie przyniosła żadnych rezultatów, do działań mających na celu udzielenie Rzeczypospolitej konkretnej pomocy. W tych warunkach nadzwyczajne poselstwo polskie z Janem Leszczyńskim, wojewodą poznańskim, Janem Wielopolskim, kasztelanem wojnickim i Janem Andrzejem Morsztynem, referendarzem koronnym, a zarazem sekretarzem legacji, które późną jesienią 1656 r. przybyło do Wiednia, natrafiło na bez porównania przychylniejszą atmosferę niż poprzednie, o którym była mowa wyżej.

Nie ulega wątpliwości, że moment był wybrany znakomicie. Chodziło nie tylko o obawy habsburskie związane z możliwością francuskiej interwencji dyplomatycznej, lecz przede wszystkim chyba o to, że dwór wiedeński miał już wiadomości o szykujących się planach rozbioru Polski, do czego — jak wiadomo — chcieli doprowadzić sygnatariusze traktatu w Radnot na Węgrzech, który wkrótce miał zostać podpisany. Udział w tych planach księcia siedmiogrodzkiego Jerzego II Rakoczego, zdecydowanego przeciwnika Habsburgów, nastrajał ich wrogo do spisku antypolskiego. Dwór wiedeński bał się wzmocnienia Rakoczego ewentualnymi nabytkami w Rzeczypospolitej, nie chciał również, by kosztem Polski urósł w siłę elektor brandenburski, któremu miały przypaść poważne połacie naszych ziem.

W tych warunkach dyplomaci polscy bez jakichkolwiek trudności wynegocjowali traktat przymierza z Austrią¹². Jego cechą charakterystyczną było to, że udzielona Polsce pomoc została obwarowana klauzu-

¹¹ Z. Wójcik, *Dyplomacja polska w okresie wojen drugiej połowy XVII wieku (1648—1699)* (Historia dyplomacji polskiej, t. II, Warszawa 1982, s. 211).

¹² HHSStA. Urkundenreihe L, XIV/1, Repertorium I. Druk: A. Walowski, *Historia wyzwolenia Rzeczypospolitej za panowania Jana Kazimierza 1655—1660*, t. I, Kraków 1866, s. XXVIII—XXXI. Omówienie: L. Kubala, *Wojna brandenburska i najazd Rakoczego w r. 1656 i 1657*, Lwów 1913, s. 104—114; Piwarski, *Rywalizacja francusko-austriacka...*, s. 389—391; F. Hirsch, *Der österreichische Diplomat Franz von Lisola und seine Thätigkeit während des nordischen Krieges in den Jahren 1655—1660* (Historische Zeitschrift, t. LX, 1888/1889, s. 485 i n.); Pribram, *Franz Paul Freiherr von Lisola...*, s. 96; E. Jerusalem, *Die Teilnahme Österreichs am ersten Nordischen Krieges bis zu den Verträgen von Wehlau und Bromberg 1655—1657*, Sonderabdruck, Wien 1908, s. 9 i n.; E. Opitz, *Österreich und Brandenburg im schwedisch-polnischen Krieg 1655—1660. Vorbereitung und Durchführung der Feldzüge nach Dänemark und Pommern*, Boppard am Rhein 1969, s. 6—7; Wójcik, *Dyplomacja polska...*, s. 211.

lami gwarantującymi, iż zarówno zaciągnięte przez Rzeczpospolitą posiłki wojskowe, jak i broń oraz amunicja zakupione w krajach cesarskich mogły być użyte przeciw Szwedom wyłącznie na terenie Rzeczypospolitej i że wojny nie wolno pod żadnym pretekstem przenosić na teren Rzeszy. Cesarz więc jeszcze raz wykazał, że nie zamierza w niczym naruszać traktatu westfalskiego.

Najazd Rakoczego, tak dotkliwy dla Rzeczypospolitej, zmusił dwór polski do szukania poważniejszej pomocy na dworze wiedeńskim, posiłki bowiem zagwarantowane traktatem grudniowym z 1656 r. okazały się wprost śmiesznie małe. Poza tym cesarz Ferdynand III zmarł na początku kwietnia 1657 r. i nie zdążył ratyfikować układu. Wszystko to stworzyło konieczność wynegocjowania nowego, bardziej odpowiadającego potrzebom chwili traktatu. Dokonał tego w rozmowach z księciem Auerspergiem, hrabią Öttingenem i hrabią Porcią nowy poseł polski, podskarbi koronny Bogusław Leszczyński. Traktat podpisano 27 V 1657 r.¹³

Na pomocy Habsburgów tak wówczas dworowi polskiemu zależało, że Leszczyński zgodnie z otrzymanym poleceniem podpisał specjalne zobowiązanie w imieniu Jana Kazimierza i pięciu najwybitniejszych senatorów (prymasa Andrzeja Leszczyńskiego, podkanclerzego Andrzeja Trzebickiego, wojewody poznańskiego Jana Leszczyńskiego, wojewody ruskiego Stefana Czarnieckiego i marszałka wielkiego koronnego Jerzego Lubomirskiego), iż po śmierci króla polskiego przeprowadzą oni elekcję Habsburga na tron polski i litewski, oczywiście z zastrzeżeniem zachowania wolnej elekcji („ne hac obligatio quidquam praeiudicet libertati electionis”)¹⁴.

Mimo zbliżenia między Austrią i Rzeczpospolitą, wkrótce mającego się przekształcić w sojusz wojskowy przeciw Szwecji, do którego przyłączyła się Brandenburgia, a w praktyce także Dania i Rosja, stosunki między dworami wiedeńskim i warszawskim nie układały się w toku dalszej wojny pomyślnie.

¹³ HHStA, jw. Druk m. in.: J. Bernard, *Recueil des traités de paix, de trêve, de neutralité, de suspension d'armes, de confederation, d'alliance, de commerce, de garantie et d'autres actes publics*, t. III, La Haye 1700, s. 707; J. Du Mont, *Corps universel diplomatique du droit des gens, contenant recueil des traités d'alliance, de paix, de trêve...*, t. VI/2, La Haye 1728, s. 179 n., *Kodeks Dogiela*, t. I, s. 317. Omówienie: Kubala, *Wojna brandenburska...*, s. 116; Piwarski, *Rywalizacja francusko-austriacka...*, s. 392; Opitz, *op. cit.*, s. 8—9; Wójcik, *Dyplomacja polska...*, s. 212; A. Neuber, *Der deutsch-schwedisch-polnische Krieg und die österreichische politik 1655—1657*, Prag 1915, s. 86; O. Redlich, *Österreichs Grossmachtbildung in der Zeit Kaiser Leopolds I*, Gotha 1921, s. 71 i n.

¹⁴ Tekst deklaracji AGAD, Archiwum Koronne Warszawskie, Cesarskie, karton 25a, nr 10 (kopia). Niedokładny tekst opublikował M. Korduba, *Akty do Chmielnyczyny (1648—1652)*, Lwiv 1911, s. 472, a za nim Kubala, *Wojna brandenburska...*, s. 330—331. Omówienie: O. Forst de Battaglia, *Jan Sobieski König von Polen, Einsiedeln—Zürich* 1946, s. 175; Wójcik, *Dyplomacja polska...*, s. 212. Błędne jest twierdzenie Piwarskiego, *Rywalizacja francusko-austriacka...*, s. 392, jakoby „sprawa elekcji Habsburga na tron polski nie została wówczas poruszona”.

Na dworze polskim coraz większe wpływy zyskiwała dyplomacja Mazarina, umiejętnie wykorzystując wszelkie napięcia między Warszawą i Wiedniem. Jedną z głównych przyczyn zadrażnień, by nie rzec wprost konfliktów, była sprawa wojsk cesarskich przebywających na terenie Polski w celu prowadzenia walki ze wspólnym nieprzyjacielem. Między nimi a ludnością polską dochodziło do częstych sporów na tle gwałtów i grabieży, o które oskarżali ich liczni Polacy. Austriacy z kolei twierdzili, że nie mają zapewnionego niezbędnego zaopatrzenia. Duże napięcie wywołała także postawa dworu wiedeńskiego, który przez dłuższy czas odmawiał Janowi Kazimierzowi tytułu „potentissimus”, obdarzając nim równocześnie Karola Gustawa, w oczach dworu polskiego uchodzącego przecież za uzurpatora. Baron von Lisola, który w toku wojny został ambasadorem cesarskim w Polsce, tłumaczył to postępowanie bardzo zawile, nie na tyle jednak, by nikt nie miał wątpliwości, iż tytuł taki nie przysługuje królom elekcyjnym¹⁵. Ostatecznie sprawa została uregulowana w czerwcu 1659 r. zgodnie z dezyderatami strony polskiej¹⁶.

Wszystkie sprzeczności nie mogły jednak przysłonić faktu, że Austria i Polska były sojuszniczkami i walczyły przeciwko wspólnemu wrogowi. Chcąc zapobiec udziałowi Chmielnickiego w rozbiorze Rzeczypospolitej wysłał cesarz na początku 1657 r. w poselstwie do hetmana zaporoskiego arcybiskupa marcjano-polskiego, Serba Piotra Parcewicza. Dyplomata austriacki został przyjęty przez hetmana w Subotowie. Wprawdzie poselstwo to nie przyniosło żadnych bezpośrednich rezultatów¹⁷, nie ulega jednak wątpliwości, że ułatwiło rozpoczęcie rokowań między Rzeczpospolitą a kozacką Ukrainą. Rokowania te już w roku następnym (1658), po śmierci Chmielnickiego, doprowadziły do zawarcia ugody hadziackiej.

Sprzeczności między cesarzem a Rzeczpospolitą raz jeszcze dały znać silnie o sobie w czasie poselstwa księdza Andrzeja Olszowskiego, przyszłego podkanclerzego koronnego, a później i prymasa, do Wiednia na przełomie 1658 i 1659 r. Zdawało się, że nastąpił krytyczny moment w stosunkach między Wiedniem a Warszawą, do spraw bowiem związanych z przebywaniem wojsk cesarskich w Polsce, a zwłaszcza okupacją przez nich Krakowa, doszły jeszcze i inne, poważniejsze, o charakterze międzynarodowym. Między innymi miał zaprotestować Olszowski w imieniu króla i Rzeczypospolitej przeciwko przyznaniu carowi przez cesarza tytułu wielkiego księcia litewskiego¹⁸.

Nie ulega jednak wątpliwości, że misja Olszowskiego stanowiła kul-

¹⁵ A. Walewski, *Historia wyzwolonej Rzeczypospolitej wpadającej pod jarzmo domowe za panowania Jana Kazimierza (1655—1660)*, t. I, Kraków 1870, s. 48.

¹⁶ AGAD, MK 201, f. 218; *Kodeks Dogiela*, t. I, s. 321.

¹⁷ M. Korduba, *Proba awstryjs'koho posrednyctva miż Chmielnyckym i Pol'szczuju* (Zapysky Naukovoho Towarystwa im. Szewczenka, R. 17, t. 84, 1908); *Pa-jae-sevich. op. cit.*

¹⁸ Z. Wójcik, *Poselstwo Andrzeja Olszowskiego do Wiednia w roku 1658/59* (Sobótka, XXXI, 1976, nr 2).

minacyjny punkt sporu między dworami polskim i cesarskim. Od lutego 1659 r., tj. od zakończenia poselstwa, do maja 1660 r. (traktat oliwski) wszystkie ważne i mniej ważne sprawy konfliktowe między Rzeczpospolitą a Austrią zostały załatwione pozytywnie¹⁹.

Wojna północna zbliżała się powoli do końca. W znacznym stopniu w wyniku działań dyplomacji francuskiej przedstawiciele 9 krajów (Polski, Szwecji, Austrii, Brandenburgii, Danii, Holandii, Kurlandii, księstwa Neuburg i Francji) zasiedli do stołu rokowań w opactwie Cystersów w Oliwie pod Gdańskiem.

Lata bezpośrednio po zakończeniu wojny i po pokoju oliwskim odegrały w stosunkach polsko-austriackich dość ważną rolę, głównie z powodu rozwoju sytuacji wewnętrznej w Rzeczypospolitej. W Polsce narastało olbrzymie napięcie wewnętrzne. Oba zwalczające się obozy, które wkrótce miały ze sobą stoczyć krwawą wojnę domową, przyjęły orientację na jedno z dwóch głównych mocarstw europejskich — dworskie na Francję, szlachecko-konserwatywne na czele z marszałkiem Lubomirskim na Austrię, a także i Brandenburgię. Rokoszanin Lubomirski szukał pomocy przeciw swemu monarsze na wszystkich ościennych dworach, przede wszystkim właśnie w Wiedniu²⁰. Habsburgowie obok Hohenzollernów należeli do najczynniejszych protektorów zbuntowanego oligarchy polskiego.

Na arenie międzynarodowej lat sześćdziesiątych interesy Polski i Austrii spotkały się przede wszystkim w sprawie pośrednictwa pokojowego między Rzeczpospolitą a Rosją. Wojna między tymi krajami, tocząca się od 1654 r., nie była na rękę Austrii. Walczące ze sobą dwa państwa słowiańskie nie mogły stanowić żadnej przeciwwagi dla Turcji, która coraz wyraźniej poczęła zagrażać krajom cesarskim. W interesie Habsburgów leżało więc pogodzenie obu państw, aby w ten sposób uczynić je groźnymi dla Porty i jej wasali — Tatarów krymskich. Wiedeń podejmuje akcję mediacyjną między Rzeczpospolitą a Moskwą. Do stolicy carskiej udaje się na początku 1661 r. poselstwo cesarskie z Augustinem von Mayerem (Mayerbergiem) i Horacym Calvuccim²¹. Najwidoczniejszym rezultatem tej misji dyplomatycznej był... wspaniały album z rycinami Mayerberga, natomiast wyniki polityczne okazały się nader nikłe, by nie rzec, żadne. Zresztą w najbliższych latach w związku z chwilowym sojuszem z Francją i zwycięstwem nad Turkami w 1664 r. Habsburgowie nie interesowali się bliżej współpracą z Polską w kwestiach polityki międzynarodowej.

¹⁹ Tamże, s. 265—266.

²⁰ T. Korzon, *Dola i niedola Jana Sobieskiego 1629—1674*, t. III, Kraków 1898; W. Czermak, *Sprawa Lubomirskiego* (Ateneum, 1885—1886); tenże, *Koniec Jerzego Lubomirskiego* (Z czasów Jana Kazimierza, Lwów 1893); W. Czaplinski, *Opozycja wielkopolska po krwawym potopie (1660—1668)*, Kraków 1930.

²¹ Z. Wójcik, *Traktat andruszowski 1667 roku i jego geneza*, Warszawa 1959, s. 88 i n.

Abdykacja Jana Kazimierza (1668) i początek walki elekcyjnej uczyniły sprawę polską ponownie przedmiotem zainteresowania Austrii, która usiłowała za wszelką cenę nie dopuścić do wyboru Francuza lub kandydata francuskiego²². Kandydatem Habsburgów do tronu polskiego był książę Karol V lotaryński, jego kontrkandydatem popieranym przez Ludwika XIV — Filip Wilhelm książę neuburski. Pogodził ich człowiek wysunięty przez podkanclerzego Olszowskiego, książę Michał Korybut Wiśniowiecki.

Rychło po tym wyborze, który dla wielu był zaskoczeniem, okazało się, że wynik elekcji był w gruncie rzeczy dużym sukcesem Austrii. Stwierdzić wolno bez większego ryzyka, że w rzeczywistości wygrał kandydat austriacki, chociaż formalnie był to niezależny „Piast”. Kierujący nawą państwową podkanclerzy biskup Olszowski postawił całkowicie na kartę austriacką i postanowił zacieśnić więzy łączące Warszawę z Wiedniem. Do formalnego odnowienia przymierzy polsko-austriackich nie doszło, chociaż traktat taki przygotowano²³. Olszowski zdecydował jednak, że alians z dworem wiedeńskim należy wzmocnić w inny, kto wie czy nie lepszy sposób. Oto w czasie swego poselstwa do Wiednia w 1669 r. pozyskał dla kreowanego przez siebie króla rękę arcyksiężniczki Eleonory, siostry cesarza Leopolda I. Traktat składał się z kilku umów i deklaracji²⁴.

Ślub króla Michała z arcyksiężniczką Eleonorą, który odbył się w Częstochowie 27 II 1670 r., zapoczątkował nie tylko nawrót do takich przyjaznych stosunków z Habsburgami, jakie panowały za Zygmunta III Wazy czy w pewnym okresie panowania Władysława IV, lecz stanowił jednocześnie rękojmię bezpieczeństwa dla króla polskiego przeciwko jego własnym poddanym. I na tym, jak słusznie zauważył W. Konopczyński, kończyły się korzyści nowego związku²⁵.

Zbliżenie z Habsburgami, tak jak poprzednio z Moskwą (traktat andruszowski z 1667 r.), pogorszyło znacznie stosunki Rzeczypospolitej z Turcją, która w poczynaniach polskiej polityki zagranicznej w latach 1667—1669 widziała, i słusznie, zagrożenie swoich interesów.

Najazd turecki na Rzeczpospolitą (1672) i nieunikniona, zdawało się, wojna domowa postawiły nasz kraj nad brzegiem przepaści. W ostatniej chwili doszły do głosu siły rozsądku i nastąpiła pacyfikacja. Rzeczpospo-

²² Zob. m. in. J. Beranger, *Finances et absolutisme autrichienne dans la seconde moitié du XVII^e siècle*, t. I, Lille 1975, s. 94.

²³ Projekt traktatu datowany 12 VII 1671 r. znajdował się (obecnie go nie ma) w HHStA, L. Bittner, *Chronologisches Verzeichnis der österreichischen Staatsverträge*, t. I, Wien 1903, s. 70 (poz. 371).

²⁴ Dokumenty datowane w Wiedniu 24 XII 1669, Warszawie 23 I 1670, Częstochowie 27 II 1670, Warszawie 7 XI 1670, HHStA, Urkundenreihe, Repertorium I, XIV, Bd. 11, AGAD, Dokumenty pergaminowe 5620, 5616, Metryka Koronna 209, f. 423—424, 424—428, 426—430; tamże 210, s. 46—55. Druk: *Kodeks Dogiela*, t. I, s. 322 i n.

²⁵ W. Konopczyński, *Dzieje Polski nowożytnej*, t. II, Warszawa 1936, s. 72.

lita zmobilizowała znaczne siły zbrojne, na których czele hetman Sobieski odniósł wspaniałe zwycięstwo nad armią turecką pod Chocimiem (11 XI 1673). Po zwycięstwie chocimskim i po śmierci króla Michała na najbliższej elekcji zwycięstwo odniósł ponownie rodzimy kandydat, triumfator chocimski, hetman Jan Sobieski. Kandydat austriacki, którym był ponownie książę Karol lotaryński, przepadł raz jeszcze. Ludwik XIV, który wysunął również swego kandydata, zaakceptował nowego króla Polski, znając go jako wieloletniego stronnika Francji.

W pierwszym okresie panowania Jana III (1674—1696) stosunki polsko-austriackie znalazły się w poważnym impasie. Związane to było ściśle z wielkimi planami politycznymi króla, znanymi w historiografii pod nazwą polityki bałtyckiej Sobieskiego²⁶. Monarcha polski próbował wówczas przestawić polską politykę zagraniczną na zupełnie nowe tory i połączyć to ściśle z planami dynastycznymi oraz projektami reform wewnętrznych.

Było sprawą oczywistą, że w tej nowej konfiguracji politycznej Rzeczpospolita znalazła się w obozie przeciwników Habsburgów. Na zachodzie Europy toczyła się wojna pierwszej koalicji europejskiej przeciw Francji Ludwika XIV, którego głównym celem było — jak wszystko wskazuje — osiągnięcie, poprzez politykę ekspansji i agresji, celu zasadniczego — korony Świętego Cesarstwa Rzymskiego²⁷. W skład koalicji, o której mowa, weszli obok Holandii, Brandenburgii, Lotaryngii i wielu książąt Rzeszy także Habsburgowie hiszpańscy i austriaccy. Polska i Austria znalazły się we wrogich ugrupowaniach wojskowo-politycznych.

Tajne traktaty Jana III Sobieskiego z Ludwikiem XIV (Jaworów 1675) i Karolem XI, królem szwedzkim (Gdańsk 1677), nie doprowadziły do wciągnięcia Polski w orbitę bezpośrednich działań wojennych. W tych warunkach walka Hohenzollernów i Habsburgów przeciw Sobieskiemu i jego nowej polityce musiała ograniczyć się tylko do bezkompromisowych posunięć politycznych. Podjęli ją władcy z Berlina i Wiednia zarówno na arenie międzynarodowej, jak i przede wszystkim wewnątrz Rzeczypospolitej.

Jak wszystko wskazuje, Austria pierwsza dostrzegła niebezpieczeństwo grożące z sojuszków Polski z Francją i Szwecją i z zakończenia wojny polsko-tureckiej (1676). Jesienią 1675 r. rozpoczęli Habsburgowie akcję na terenie międzynarodowym, zawierając traktat z Rosją skierowany przeciw Polsce i Turcji. W pierwszej chwili traktat taki wydawać się

²⁶ O polityce tej zob. przede wszystkim K. Piwarski, *Polityka bałtycka Jana III w latach 1675—1679* (Księga pamiątkowa ku czci Wacława Sobieskiego, t. I, Kraków 1932).

²⁷ Bardzo silnie podkreślił to ostatnio Yves Durand w opracowanym przez siebie rozdziale *Histoire générale de l'Europe*, dirigée par G. Livet et R. Mousnier, 2 — *L'Europe du début du XIVe à la fin du XVIIIe siècle*, Paris 1980, s. 564.

mógł nieporozumieniem, Rzeczpospolita bowiem i imperium osmańskie prowadziły jeszcze wówczas wojnę między sobą, ale dyplomacja cesarska świetnie była zorientowana w tym, że dworowi polskiemu nieobca jest idea nie tylko porozumienia z Turkami i znalezienia wreszcie jakiegoś *modus vivendi* z nimi, a nawet czegoś więcej — współdziałania z Portą przeciw Rosji. Rzecz godna wreszcie podkreślenia, że obie umawiające się strony stanęły murem w obronie starodawnych wolności polskich przeciw „absolutystycznym” zakusom Sobieskiego. Rzecz to nienowa w praktyce nadchodzących dziesięcioleci — aż do upadku Polski pod koniec XVIII w. — coraz częściej spotykana, że ościenne mocarstwa niejednokrotnie stawały w obronie złotej wolności szlachty polskiej, w gruncie rzeczy w obronie anarchii politycznej w naszym kraju, uniemożliwiającej jakiegokolwiek reformy i wzmocnienie państwa.

W działalności skierowanej przeciw królowi polskiemu w samej Polsce natrafili Habsburgowie i Hohenzollernowie na wdzięczny grunt. Liczne koła magnaterii i szlachty znajdowały się w opozycji do króla. Trzon ich stanowili ludzie o orientacji proaustriackiej, tym więc łatwiej było Wiedniowi prowadzić wśród nich agitację.

W walce z królem opozycjoniści chwyтали się wszelkich środków korzystając z protekcji zagranicznych władców. Otwarcie odmawiał posłuszeństwa królowi hetman wielki litewski Michał Pac. Grupy opozycyjne snuły nawet plany detronizacji Jana III, rozpoczynały wściekłą nagonkę przeciwko jego profrancuskiej polityce i jej tureckim aspektom.

Dyplomaci habsburscy intrygowali, gdzie mogli i jak mogli, byle tylko zaszkodzić Sobieskiemu. Specjalnie aktywni byli przedstawiciele cesarscy nad Bosforem. Znamienna jest tu relacja rezydenta austriackiego w Turcji Johanna Christopa Kindsberga, który donosił w połowie sierpnia 1676 r. do Wiednia²⁸, że Jan III pragnie zawrzeć pokój z Turkami, następnie zaś przy pomocy Tatarów i Kozaków wprowadzić w Polsce rządy absolutne i tron dziedziczny, oczywiście dla swego rodu. Jest rzeczą charakterystyczną, że wroga Sobieskiemu propaganda zagraniczna podchwytowała w jego działalności wszelkie te elementy, które mogły chociaż w najmniejszym stopniu świadczyć o tym, iż król dąży do wzmocnienia władzy wykonawczej, tzn. według powszechnej opinii do absolutum dominium. Orientowano się widać świetnie, że tym straszakiem najszybciej i najskuteczniej podburzy się szlachtę przeciw niemu.

Opozycja kierowana przez Habsburgów, Hohenzollernów, a także Rzym, przystąpiła do ostrego ataku na sejmie warszawskim 1677 r. Akcja była dobrze przemyślana, między innymi opublikowano wrogie królowi pisma ulotne. Przedmiotem ataku stała się przede wszystkim profrancus-

²⁸ J. Woliński, *Wojna polsko-turecka 1672—1676 w świetle relacji rezydentów austriackich w Turcji* (Studia i Materiały do Historii Wojskowości, t. 7, cz. 2, 1963, s. 387).

ka i proszwedzka polityka Jana III, a także świeżo zawarty rozejm żurawiński z Turkami (1676). Atakowano króla za „chimery” polityczne, tj. za wiązanie się z Francją i Szwecją, za plany pruskie, wskazywano na konieczność polepszenia stosunków z sąsiadami Rzeczypospolitej — Brandenburgią i Austrią — i odnowienia przymierza z nimi.

Sobieski zrozumiał, że nie może we wszystkim przeciwstawić się opozycji i doprowadzić do dalszego pogorszenia stosunków z Austrią i Brandenburgią. W tej sytuacji 24 IV 1677 r. został odnowiony układ przyjaźni z cesarzem, a 17 V t.r. potwierdzono umowy welawsko-bydgoskie z elektorem, zawarte przed dwudziestu laty. Rzecz ciekawa, że w trakcie rozmów z wysłannikami cesarza Leopolda I przeprowadzonych w czasie sejmu stawiano między innymi sprawę zwrotu dyplomu elekcyjnego podpisanego przez Bogusława Leszczyńskiego w Wiedniu w 1657 r., a dotyczącego elekcji Habsburga na tron polski po śmierci Jana Kazimierza²⁹. Sprawa ta definitywnie załatwiona została dopiero w następnym traktacie polsko-austriackim w 1683 r.

Odnowienie paktów przyjaźni z cesarzem na sejmie 1677 r. miało jednak znaczenie czysto formalne. Jan III nie zamierzał bynajmniej rezygnować z kontynuowania swej polityki bałtyckiej, której realizacja była wówczas w pełnym toku. Najlepszy dowód, że rychło po zakończeniu sejmów udał się do Gdańska, gdzie podpisał z królem szwedzkim traktat (4 VIII 1677), stanowiący przecież jeden z filarów jego polityki bałtyckiej.

Zdecydowany przełom w stosunkach polsko-austriackich zaczął się dopiero po 1679 r., a złożyły się na to przede wszystkim dwa czynniki — zmiana konfiguracji politycznej w Europie Zachodniej i stały wzrost niebezpieczeństwa tureckiego w Europie Środkowej.

Wojna Francji Ludwika XIV z koalicją europejską zakończyła się wielkim sukcesem króla-słońce. Wymownym dowodem tego były traktaty w Nimwegen (1678—1679), Fontainebleau (1679) i St. Germain-en-Laye (1679), które król francuski podpisał z poszczególnymi członkami koalicji. Warto tu dodać, że Sobieski łudził się (nie bez racji!), iż Ludwik XIV powierzy mu rolę mediatora między nim a jego nieprzyjaciółmi. Jak wiemy, nic z tego nie wyszło, chociaż propozycje, jakie otrzymał Sobieski, wyglądały całkiem poważnie.

Dla spraw omawianych tu przez nas najważniejszy był traktat, jaki król-słońce zawarł w St. Germain-en-Laye z elektorem brandenburskim Fryderykiem Wilhelmem. Układ ten nie tylko kończył stan wojny między Francją a Brandenburgią, ale zmieniał radykalnie na lat kilka charakter stosunków między Ludwikiem XIV a wielkim elektorem. Władca

²⁹ K. Matwijowski, *Pierwsze sejmy z czasów Jana III Sobieskiego*, Wrocław 1976, s. 229. O sprawie renowacji traktatów z cesarzem na sejmie 1677 r. zob. także Piwarski, *Rywalizacja francusko-austriacka...*, i Z. Wójcik, *Jan Sobieski 1629—1696*, Warszawa 1983, s. 268.

Brandenburgii przekształcił się nagle w gorliwego sprzymierzeńca, a zarazem klienta zwycięskiego despoty z Wersalu.

W nowo powstałej sytuacji politycznej nie leżało w interesie króla Francji dalsze popieranie swego sprzymierzeńca znad Wisły. Jednocześnie sojusznik szwedzki Sobieskiego ponosił bez przerwy klęski w bitwach z wojskami brandenburskimi, a opozycja wewnętrzna coraz skuteczniej paraliżowała poczynania królewskie i w kraju, i poza jego granicami. Realizacja postanowień traktatów z Francją i Szwecją, stanowiących podstawową bazę polityki bałtyckiej króla, stała się w tych warunkach zupełnie niemożliwa.

Zaznaczyliśmy wyżej, że drugim czynnikiem, który zadecydował o przełomie w stosunkach polsko-austriackich, było narastające niebezpieczeństwo tureckie. Wzmagająca się pod rządami wielkiego wezyra Kara Mustafy paszy (od 1676 r.) ekspansywna polityka turecka poczęła poważnie zagrażać krajom habsburskim. Niebezpieczeństwa tego obawiano się również — czy słusznie, to inna sprawa — w Polsce. Nie ulega wątpliwości, że w obliczu ekspansji tureckiej akcje polskie, acz bardzo powoli, zwykowały na dworze wiedeńskim. Rzeczpospolita, obok niektórych książąt niemieckich, mogła być jedynym realnym sojusznikiem Austrii, gdyby doszło do walnej rozprawy z imperium osmańskim. Z drugiej strony Sobieski, po niepowodzeniu swych dalekosiężnych planów związanych z sojuszem francuskim, nie miał absolutnie innego wyboru, jak powrócić do przymierza z Habsburgami. W ten więc sposób drogi obu monarchów, króla polskiego i cesarza, zbliżały się ku sobie coraz bardziej, mimo iż w pierwszych latach po Nimwegen pozycja Austrii wobec Turcji poważnie się wzmocniła, cesarz mógł bowiem znaczną część swoich sił ściągnąć ze spacyfikowanego Zachodu na Wschód — przeciw narastającej groźbie tureckiej.

Zwrotu w polityce zagranicznej nie mógł Sobieski dokonać bez rozprawy z opozycją wewnętrzną. Tym razem przeprowadził to po mistrzowsku na sejmie w 1683 r. Tymczasem i koniunktura na arenie międzynarodowej stała się przychylniejsza dla króla polskiego. Wiosną 1683 r. wielka armia turecka rozpoczęła na Węgrzech kampanię wojenną przeciw siłom habsburskim. Celem jej, jak się okazało, miał być Wiedeń. W tym stanie rzeczy Leopold I, dotychczas bardzo powściągliwy wobec zmiany kursu w polskiej polityce zagranicznej, postanowił zwrócić się o pomoc do Sobieskiego. 31 III 1683 r. przedstawiciele cesarza zawarli z królem polskim i Rzeczpospolitą przymierze zaczepno-odporne przeciw Turcji³⁰, z wyraźnym zaznaczeniem, iż ważne jest ono na czas trwania wojny i nie jest skierowane przeciw żadnemu innemu państwu. Cesarz zobowiązał się do wystawienia 60-tysięcznej armii, król zaś —

³⁰ HHStA. Urkundenreihe, jw.; AGAD, Dok. pergaminowe 5436. Druk: *Kodeks Dogiela*, t. I, s. 337; J. Du Mont, *Nouveau recueil de traités d'alliance, de trêve, de paix etc. depuis 1648 jusqu'à 1709*, t. I, Amsterdam 1710, s. 244.

40-tysięcznej. W związku z tą sprawą wymaga wyjaśnienia pewne zasadnicze nieporozumienie powstałe wokół liczebności wojsk, z którymi Jan III przybył pod Wiedeń. Należy z całym naciskiem podkreślić, że w myśl traktatu z 31 marca król polski nie był zobowiązany do przyrowadzenia pod Wiedeń 40-tysięcznej armii³¹.

Odsiecz wiedeńska, mimo iż z jednej strony stanowiła niewątpliwie kulminacyjny punkt zbliżenia między Austrią a Rzeczpospolitą, z drugiej przyczyniła się do powstania nowych lub zaostrzenia starych konfliktów między obu państwami i monarchami. Poważne napięcie wywołała sprawa naczelnego dowództwa nad wojskami sprzymierzonych. Formalnie rzecz biorąc, winno ono przyspaść cesarzowi, Sobieski jednak zarówno ze względów prestiżowych, jak i merytorycznych zażądał, aby tę najwyższą godność i zarazem obowiązek powierzono jemu. Niewątpliwie ani cesarz, ani nikt z dowódców niemieckich nie dorównywał królowi polskiemu w znajomości nieprzyjaciela i sposobu jego wojowania, nic więc dziwnego, że Jan III uważał, iż naczelnym dowódcą winien zostać on. Tę wysoce drażliwą sprawę załatwiono wreszcie w ten sposób, że cesarz nie przybył do obozu wojsk sprzymierzonych i z Wiednia ewakuował się do Linzu, a później do Pasawy. Przeszły wówczas istnieć jakiegokolwiek przeszkody natury formalnej, by dowództwo mógł objąć król polski.

Wiele zadrażnień wywołała sprawa rabunków popełnionych przez wojska polskie zarówno w czasie ich marszu przez Śląsk i Morawy ku Wiedniowi, jak i bezpośrednio po zwycięskiej bitwie. Rabunki i gwałty były zawsze i będą nierozdzielnie związane z wojnami. Wspominaliśmy wyżej o gwałtach i rabunkach wojsk cesarskich w czasie „potopu” w Polsce. Jedną z bardzo istotnych przyczyn, dla których wojska polskie rabowały, było to, że nie otrzymały dostatecznego, przewidzianego uprzednimi umowami zaopatrzenia dla żołnierzy i czeladzi. Niektórzy współcześni publicyści i propagandziści, a zwłaszcza późniejsi historycy, stanowczo sprawę tę wyolbrzymiali, dziwnym jakimś trafem prawie zupełnie zapominając, że rabunków i gwałtów, z tych samych powodów, dopuściły się również przybyłe z odsieczą wojska saskie. Doprowadziło

³¹ W wypadku oblężenia Wiednia lub Krakowa — głosił tekst traktatu — obaj monarchowie zostali zobowiązani do bezzwłocznego pośpieszenia z odsieczą, a więc na czele sił aktualnie stojących do ich dyspozycji. Nie mieli więc racji ani ówczesni, np. F. B. Harrach. *Ein Tagebuch während der Belagerung von Wien im Jahre 1683 herausgegeben von Ferdinand Mencik* (Archiv für österreichische Geschichte. t. XXXVI, 1 Hälfte. Wien 1898, s. 243), ani późniejsi historycy, np. O. Redlich, *Weltmacht des Barocks. Österreich in der Zeit Kaiser Leopolds I.*, 4te durchgeschene Auflage, Wien 1961, s. 257, którzy oskarżali Sobieskiego, że nie wywiązał się w pełni ze swoich zobowiązań sojuszniczych.

to do poważnych nieporozumień między cesarzem Leopoldem I i elektorem saskim Janem Jerzym³².

Jedną z przyczyn wzrostu napięcia między Habsburgami i dworem polskim była niezbyt zręcznie prowadzona przez króla polskiego polityka wobec Węgier i ich antyhabsburskiego przywódcy Imre Thökölyego. W swoich upartych planach zapewnienia najstarszemu synowi jakiegokolwiek tronu polska para królewska zaczęła myśleć właśnie w tym okresie i o koronie Św. Stefana. Trudno się w tych warunkach dziwić dość ostrej reakcji Habsburgów, którzy byli prawowitymi dziedzicami tej korony. Najjaskrawszym przejawem ich negatywnej reakcji był słynny afront, jaki spotkał Sobieskiego w Schwechat, gdy przedstawił cesarzowi królewicza Jakuba³³.

Ostre napięcia w stosunkach polsko-austriackich, które powstały w okresie kampanii wiedeńskiej i węgierskiej, latem i jesienią 1683 r., nie mogły jednak zmienić faktu, że i cesarz i król byli w pełni świadomi tego, że siła zbrojna Turcji nie została złamana całkowicie i że wojnę z imperium osmańskim należy doprowadzić do zwycięskiego końca.

To powszechne zrozumienie konieczności położenia kresu ekspansji tureckiej doprowadziło ostatecznie do utworzenia w dniu 5 III 1684 r. w Linzu tzw. Ligi Świętej, tj. przymierza antytyreckiego, do którego pod wysoką protekcją papieską weszli cesarz, Polska i Rzeczpospolita Wenecka. Na kilka najbliższych lat polityka Sobieskiego ujęta została, jak to trafnie określono w historiografii polskiej, w „jarzmo” Ligi Świętej. Prowadzona w tym „jarzmie” polityka króla polskiego nie miała już niestety nic wspólnego z wielkimi perspektywami jego polityki bałtyckiej.

Między sojusznikami z ligi, przede wszystkim między Polską i Austrią, rosły stale napięcia. Przyczyn tego stanu rzeczy było dużo, na pierwsze miejsce wysunąć jednak trzeba sprawy Węgier i Mołdawii, gdzie interesy obu monarchów krzyżowały się w sposób widoczny³⁴. Ogólnie biorąc, poza koroną dla swego syna marzył Sobieski cały czas o tym, by oprzeć granice Polski o Dunaj, aby w ten sposób nie tylko osłabić Turcję, ale

³² Wójcik, *Jan Sobieski...*, s. 348.

³³ O wszystkich tych sprawach zob. bliżej J. Wimmer, *Wiedeń 1683 r. Dzieje kampanii i bitwy*, Warszawa 1983, s. 352 i n.; Wójcik, *Jan Sobieski...*, s. 339 i n.; Forst de Battaglia, *op. cit.*, s. 192 i n. Niezbyt obiektywne ich naświetlenie dał nie tak dawno, w skądinąd cennej pracy, historyk amerykański T. Barker, *The Double Eagle and Crescent. Vienna's Second Turkish Siege and its Historical Setting*, Albany N. J. 1969.

³⁴ M. in. Klopp, *op. cit.*, s. 326, 349 i n.; O. Brunner, *Österreich und die Walachei während des Türkenkrieges vom 1683—1699* (Mitteilungen des Österreichischen Instituts für Geschichtsforschung, t. 44, 1931, *passim*); L. V. Vlasova, *Moldawsko-polskie polityczne swjazi w posledniej czetwierti XVII naczale XVIII w.*, Kisziniew 1980, *passim*; Wójcik, *Jan Sobieski...*, s. 360 i n.

jednocześnie dać Rzeczypospolitej rekompensatę za utracone na rzecz Rosji ziemie wschodnie.

W toku dalszej wojny z Turcją, gdy oręż polski w Mołdawii doznawał kolejnych niepowodzeń, wojska zaś cesarskie powoli, ale systematycznie wypierały Turków z Węgier, problem negocjacji pokojowych i ich pomyselnego zakończenia stawał się coraz bardziej pilny. Z chwilą rozpoczęcia batalii dyplomatycznej (bez przerywania działań wojennych) Austria i inni członkowie przymierza z Linzu zaczęli się skłaniać ku idei zawarcia traktatu pokojowego z Portą na zasadzie *uti possidetis*, co dla wszystkich aliantów — z wyjątkiem Polski — byłoby rozwiązaniem bardzo korzystnym. Mimo nacisków dyplomacji cesarskiej Rzeczpospolita nie mogła pójść na takie rozwiązanie, Turcy bowiem wciąż okupowali poważną część Ukrainy oraz Podole z wielką twierdzą w Kamieńcu.

Generalne niepowodzenie polityki zagranicznej króla polskiego w okresie powiedeńskim zniechęciło go zdecydowanie do partnerów z Ligi Świętej. Próbował szukać sprzymierzeńców przeciw Osmanom poza ramami ligi wśród narodów muzułmańskich. Szukał zbliżenia z chanatem krymskim i z Persją³⁵. Niestety, bez powodzenia. Znalazłszy się w tak trudnej i skomplikowanej sytuacji, zaczyna myśleć o separatystycznym pokoju z Turcją. To go zbliża ponownie do Francji, z którą zerwał w 1683 r., i oddała od Austrii. Dyplomacja francuska wychodzi skwapliwie naprzeciw, namawiając króla polskiego, by wycofał się z Ligi Świętej i zawarł oddzielny pokój z Portą.

Stosunki z dworem wiedeńskim znalazły się w najbardziej krytycznym momencie w chwili, gdy Habsburgowie pokrzyżowali plany małżeństwa królewicza Jakuba z wdową po Ludwiku Hohenzollernie, polską księżniczką Ludwiką Karoliną Radziwiłłówną (1687). Uczynili to przy tym w sposób uwłaczający godności króla. Później wprowadzie sprawę załagodzano, ale żal i urazy pozostały. Lata 1687—1690, a następnie 1692 — to okres największego zbliżenia Polski i Francji³⁶.

Próby nawrotu do polityki profrancuskiej nie powiodły się jednakże, a francuskie usiłowania mediacji między Rzeczpospolitą a imperium osmańskim rozbiły się ponownie o opór turecki. Ludwik XIV w sprawach tureckich nie dawał żadnych gwarancji. Związanie się z nim nie przyniosłoby Rzeczypospolitej korzyści, przeciwnie, narazić ją mogło na konflikt z potężnym sąsiadem.

W 1690, a następnie w 1692 r., po niepowodzeniach polityki zbliżenia z Wersalem, zwraca się Sobieski znowu ku Wiedniowi. Polska nie zrywa z Ligą Świętą, nie zawiera separatystycznego pokoju z Turcją krzyżując

* ³⁵ Cz. Chowaniec, *Sobieski wobec Tatarszczyzny 1683—1685* (KH, XLII, 1928, s. 57—61); Wójcik, *Dyplomacja polska...*, s. 234—235.

³⁶ K. Piwarski, *Między Francją a Austrią. Z dziejów polityki Jana III w latach 1687—1690*, Kraków 1933; Wójcik, *Jan Sobieski*, a także Klopp, *op. cit.*

tym samym w poważny sposób plany francuskie. Ludwik XIV liczył na to, że wystąpienie Polski z Ligi Świętej zmusi Leopolda I, wobec niepowodzenia negocjacji pokojowych z Turkami, do zaprzestania walki w Europie Zachodniej, czyli po prostu do kapitulacji przed Francją. W tej sytuacji rola sojusznika polskiego zyskała dla Habsburgów ogromnie na znaczeniu już w początkach 1690 r.³⁷

W ostatnich latach życia Sobieskiego i po jego śmierci Polacy uczynili wiele wysiłków, by partnerzy z Ligi Świętej, przede wszystkim właśnie Austria, nie zawarli z Turcją pokoju na zasadzie *uti possidetis*, do czego usilnie dążyli, a co byłoby fatalne dla Rzeczypospolitej ze względu na to, że ziemie zagrabione przez Turków w 1672 r. pozostawały nadal w ich ręku³⁸.

Te groźne dla Polski tendencje ze szczególną siłą wystąpiły w 1698 r. Wówczas to posłował do Wiednia biskup nominat kijowski Jan Gomoliński, starając się przeciwstawić grożącym Polsce niebezpieczeństwom. Przyjęcie posła polskiego w stolicy cesarskiej było nad wyraz nieprzychylnie. Jego rozmówcy austriaccy podkreślali stale, iż Polacy nie są pełnowartościowymi członkami ligi, nie walczą z wrogiem, lecz między sobą, rwą sejmy, dają chętnie posłuch wrogim podszeptom francuskim. Napięcie w stosunkach polsko-austriackich doszło do takiego stopnia, że na *senatus consilium* w sierpniu 1698 r. niektórzy senatorowie polscy stwierdzili, że cesarz zerwał ligę i wzywali króla Augusta II, by najechał Śląsk. Jednocześnie wysłano kolejnego kuriera do Wiednia z kategorycznym stwierdzeniem, że niekorzystnego pokoju Rzeczpospolita nie podpisze³⁹. Konflikt został ostatecznie zażegnany, a Polska wspólnie z Austrią zasiadła do negocjacji z Portą, w rezultacie których wielka wojna turecka, zapoczątkowana inwazją wojsk Kara Mustafy na kraje habsburskie w 1683 r., zakończona została międzynarodowym pokojem w Karłowicach w 1699 r. Groźba turecka przestała istnieć, rodzi się natomiast tzw. kwestia wschodnia. Austria pod rządami Habsburgów nie tylko utrzymała swą mocną pozycję w Europie, ale nawet znacznie ją wzmocniła, wkraczając w wiek XVIII jako jedno z głównych mocarstw europejskich.

Rzeczpospolita, aczkolwiek odzyskuje Ukrainę i Podole z Kamieńcem, przestaje już być równoprawnym partnerem Habsburgów, stacza się coraz bardziej do roli drugorzędnego, czy nawet trzeciorzędnego państwa na europejskiej arenie politycznej. Epoka współdziałania Polski z Habsburgami austriackimi na podstawie równorzędnego w zasadzie partnerstwa dobiegła końca.

³⁷ Wójcik, *Jan Sobieski...*, s. 462 i n.

³⁸ Wójcik, *Dyplomacja polska...*, s. 238.

³⁹ M. Popović, *Der Friede von Karlowitz*, Leipzig 1893, s. 39 i n.; W. Konopczyński, *Polska a Turcja 1683—1792*, Warszawa 1936, s. 28 i n.; Wójcik, *Dyplomacja polska...*, s. 240.

DIE ÖSTERREICHISCH-POLNISCHEN POLITISCHEN BEZIEHUNGEN IN DER ZWEITEN HÄLFTE DES 17. JAHRHUNDERTS

Der Ausgangspunkt der Erörterungen des Autors ist das westfälische Abkommen, das die Unifizierungsversuche Deutschlands um die Habsburger herum vernichtend, diese Dynastie zwang, die Macht ihres Hauses auf die Erbländer zu stützen. Dies bewegte sie, die Probleme Mittel-, Ost- und Südeuropas mehr zu beachten. Daher das grössere Interesse Österreichs an den polnischen Angelegenheiten in der 2. Hälfte des 17. Jh.

Die Besprechung der Beziehungen zwischen den beiden Staaten begann der Autor mit den Zeiten Władysław IV. (das Abkommen von 1633 und das Schwanken zwischen Paris und Wien), zeigte dann, wie es zu der Annäherung während des 2. Nordischen Kriegs kam (die Traktate von 1656 und 1657), wobei er nicht die Widersprüche verschwie, die sich damals bemerkbar machten. Danach konzentrierte er sich auf die 2. Hälfte der Regierungszeit Johann Kasimirs (die Vermittlung im polnisch-moskauer Konflikt, die Unterstützung für Lubomirski) und die Zeit Michał Korybut Wiśniowieckis (die Ehe mit Eleonora von Habsburg). Am meisten hob er jedoch die Epoche Sobieskis hervor, dessen anfänglich profranzösische Politik und als deren Konsequenz die Unterstützung der königsfeindlichen Opposition durch die Habsburger, danach jedoch das Bündnis mit Österreich und die Teilnahme Sobieskis an der Schlacht bei Wien. Diese Übersicht schloss der Autor mit den Zeiten Augusts II. ab, als es schien, dass es zu einem Konflikt zwischen den beiden Staaten kommt. Schliesslich zieht er die Bilanz des 17. Jahrhunderts: Österreich geht in das nächste Jahrhundert als eine der europäischen Mächte, während die Adelsrepublik, obgleich sie in Karlowitz die Ukraine zurück-erhält, aufhört, ein gleichberechtigter Partner der Habsburger zu sein.

MILAN ŠMERDA (BRNO—CZECHOSŁOWACJA)

CZESI A STOSUNKI POLSKO-AUSTRIACKIE W LATACH 1648—1795

W okresie między wojną trzydziestoletnią a upadkiem Rzeczypospolitej szlacheckiej najciekawszym problemem stosunków polsko-czeskich wydaje się całkowita przemiana ich charakteru w porównaniu z epokami wcześniejszymi. Ta zmiana we wzajemnym układzie sił staje się jeszcze jaskrawsza w konfrontacji z rozwojem stosunków polsko-austriackich. Stosunki polsko-czeskie od X do XIII w. w początkach historii obu narodów (określone przez Palackiego jako świetne) dają się porównać pod względem intensywności i znaczenia z ówczesnymi stosunkami czesko-niemieckimi. W okresie mocarstwowości państwa czeskiego za ostatnich Przemysławów i za Luksemburgów w XIII i XIV w. nieduża terytorialnie oraz słaba gospodarczo i militarnie Polska była niemal bliska wchłonięcia przez swego zaborczego sąsiada. Jak doszło do tego, że po tych czasach przyjaźni i wojen w XVII w. czynnik czeski został na arenie polityki środkowoeuropejskiej przytłoczony, czy raczej wchłonięty przez koncepcję imperium habsburskiego, a sojusz polsko-habsburski stał się potężnym filarem stabilizacji jej zasięgu? Odpowiedzi na to pytanie należy szukać w konkretnych uwarunkowaniach rozwoju historycznego wszystkich uczestników tej polityki. W wypadku Polski ważny będzie tu rok 1386, kiedy to wybór Władysława Jagiełły na tron polski przesądził o powstaniu w Europie Środkowo-Wschodniej nowego mocarstwa, które w zasadniczy sposób zmieniło układ sił. W polityce polskiej stopniowo zdobywała przewagę orientacja wschodnia. Wprawdzie w końcu XV w. istniała jeszcze szansa powrotu do orientacji środkowoeuropejskiej, gdy Jagiellonowie zasiadali na tronach czeskim i węgierskim, ale polityka ta prowadzona była obojętnie, bez specjalnego zaangażowania, toteż nowy jej uczestnik, Habsburgowie, bez trudu pozyskał polityków polskich do swych planów, posługując się kartą moskiewską i pruską oraz ofertą wzajemnej pomocy na wschodzie. W 1515 r., ponad głową stanów czeskich, zostały podpisane umowy małżeńskie między obu rodami oraz uzgodnione strefy wpływów. Podczas elekcji króla czeskiego w 1526 r. Polska nie podjęła poważniejszej próby pozyskania stanów czeskich i nie wystawiła swego oficjalnego kandydata.

Po rewolucji husyckiej kraje czeskie z trudem wydobywały się z izolacji politycznej na arenie międzynarodowej. Wprawdzie w czasach jagiellońskich udało się ją przewyciężyć, ale w stosunkach wewnętrznych doszło do wzmocnienia roli szlachty oraz pierwszych zarządzeń utrwalających poddaństwo. Wstąpienie na tron Ferdynanda I w 1526 r. rozpoczęło etap walki o scentralizowaną monarchię absolutną, w której stany krajów czeskich po niepowodzeniach pierwszego oporu w latach 1546—1547 zostały zepchnięte do defensywy. Zjednoczone powtórnie pod hasłami religijnymi, osiągnęły czasowy sukces w postaci listu majestaticznego Rudolfa II w 1609 r. W końcu rozpoczęły wielkie powstanie stanowe w latach 1618—1620, największe, jakie znała historia Europy Środkowej. Klęska tego powstania jest jednocześnie klęską państwowości czeskiej. Kraje czeskie zostały ściślej związane z centrum monarchii w Wiedniu. Ich potencjał ekonomiczny i ludzki stał się narzędziem rozbudowy potęgi Habsburgów. W procesie rozwojowym narodu czeskiego nastąpiła głęboka luka, gwałtowne przerwanie dotychczasowych tradycji reformacyjnych; pod panowaniem absolutyzmu i kontrreformacji społeczeństwo czeskie tworzy się od nowa¹.

Potężne, rozpoczynające wojnę trzydziestoletnią zderzenie, którym było czeskie powstanie stanowe, ujawniło głębsze rozbieżności, już nie tylko ideowe, lecz także polityczno-gospodarcze, między walczącymi stronami. Sojuznikiem Habsburgów zostało katolickie południe Europy, na czele z Hiszpanią, w Niemczech głównie Bawaria, a na północno-wschodzie państwo polsko-litewskie. Były to kraje, które w XVII w. stanowiły opóźnioną ekonomicznie część Europy. Co do tego, czy były one konserwatywne i kontrreformacyjne, zdania są podzielone. Stany czeskie znalazły sojuszników w Północno-Zachodniej Europie oraz na północy i zachodzie Niemiec, tam gdzie zwyciężyła reformacja i gdzie następował rozwój ekonomiczny. Niderlandy osiągnęły już kapitalistyczny stopień rozwoju, Anglia stała u progu rewolucji burżuazyjnej. Wprawdzie krajom czeskim daleko było do tego stopnia rozwoju gospodarczego, ale należały już do bardziej rozwiniętych gospodarczo krajów Europy Środkowej, mających stosunkowo wysoki poziom produkcji i wymiany towarowej. Protestantyzm krajów czeskich zrodził się na podobnym podłożu jak na Zachodzie: kryzysu społeczeństwa feudalnego i najpoważniejszego reprezentanta feudalizmu — Kościoła. Pod tym ostatnim względem wyprzedziły one inne kraje o całe stulecie. Reformacja stała się tu autentyczną sprawą całego społeczeństwa, a głównie mieszczaństwa; dotarła też w głąb mas ludowych, które w jej ramach dążyły do realizacji swych dążeń społecznych. Sytuacja jej była więc zupełnie inna niż rola protes-

¹ J. Polišenský, *Třicetiletá válka a český národ*, Praha 1960. J. Macůrek, *Čechové a Poláci ve druhé polovině XVI. století*, Praha 1948; J. Pánek, *Stavovská opozice a její zápas s Habsburky 1547—1577. K politické krizi feudální třídy v předbělohorském českém státě*, Praha 1982.

tantyzmu na Węgrzech lub w Polsce, gdzie nowa nauka znajdowała zwolenników przede wszystkim wśród szlachty, widzącej w niej oręż walki z hierarchią kościelną lub z panującym.

Znamienne, że w Polsce reformacja znalazła podatny grunt nie tylko wśród szlachty, lecz głównie w miastach Prus Królewskich, gdzie większość stanowili Niemcy². Na początku XVI w. występowała dość znaczna różnica między Polską a krajami czeskimi zarówno pod względem społecznym, jak i kulturalnym. Kraje czeskie w stopniu znacznie większym niż Polska objęte były już w XIII i XIV w. falą kolonizacji wiejskiej i miejskiej, która utrzymywała gospodarkę towarowo-pieniężną i pogłębiała podział pracy. W Polsce, a zwłaszcza na Litwie, nie powstały pełne podstawy materialne pod rozwój nowych form renty feudalnej i praw gruntowych³. Toteż gdy toczyła się walka o tron czeski w 1526 r., kurfürst saski mógł bez trudu uświadomić stanom czeskim różnice między Polską a ich krajami, by zniechęcić je do kandydatury polskiej. Sami Polacy byli też świadomi tego kontrastu, na co niekiedy dawali dowody⁴. W Polsce uważano, że Czesi się germanizują, szlachta jest uciskana, a poddani mogą panów pozywać przed sąd. Stąd model czeskiego ustroju politycznego i społecznego uważany był za gorszy od polskiego⁵.

W XVI w. zmieniła się także sytuacja w krajach czeskich. Były to czasy, kiedy pod presją rewolucji cen i powstałego gospodarczego centrum północno-zachodniego zmieniły się wszelkie relacje dotychczasowe i powstały nowe, przede wszystkim w zakresie stosunków wynikających z zależności ekonomicznych między rozwijającym się Zachodem a Wschodem Europy. Już w końcu XV w. w krajach nadbałtyckich pojawia się folwark pańszczyźniany i rozszerza się szybko sposób produkcji oparty na pracy pańszczyźnianej, obejmując Polskę, wschodnie Niemcy, Rosję, a także Węgry⁶. Kraje czeskie pozostają na peryferiach tej strefy, jej model nie przyjmuje się w gospodarce, chociaż, jak wspomniano wyżej, w końcu XV w. tworzą się podstawy prawne wtórnego poddaństwa. Aktywność feudałów wyraża się raczej w stosowaniu w majątkach ziem-

² J. Polišenský, *Tricetiletá válka a evropské krize 17. století*, Praha 1970, s. 23—59; tenże, *Der Krieg und die Gesellschaft in Europa 1618—1648. Documenta Bohemica bellum tricennale illustrantia*, t. I, Praha 1971, s. 74—79; J. Topolski, *Gospodarka polska i europejska w XVI—XVIII wieku*, Poznań 1977, s. 112—124.

³ O pozostałościach starożytności por. M. Zgórnjak, *Relikty średniowiecznych powinności skarbowych na wsi małopolskiej XVI—XVIII wieku*, Warszawa 1959.

⁴ S. Kot, *Svoboda a poroba Čech v polské literatuře politické XVI. století* (Z dějin východní Evropy a Slovanstva. Sborník věnovaný J. Bidlovi k. 60. nar., Praha, s. 276—286).

⁵ Tamże.

⁶ J. Leskiewicz, *Quelques problèmes de l'organisation du travail en agriculture (le métayage et la corvée)* (La Pologne et la Hongrie aux XV^e—XVIII^e siècles, Budapest 1981, s. 81—91).

skich różnych form produkcji towarowej, opartych nie tylko na pracy pańszczyźnianej. Dopiero wojna trzydziestoletnia i występująca po niej depresja gospodarcza stanęły się przełomem, w którego wyniku także Czechy wejść na drogę refeudalizacji, równając tym samym do swych sąsiadów z północy i wschodu ⁷.

Czeskie powstanie stanowe spotkało się z brakiem zrozumienia ze strony większej części społeczeństwa polskiego. Wobec tego, że ruch stanów czeskich był bliski klasowym interesom polskiej szlachty, jest to poniekąd zdumiewające. Chodziło w nim przecież, podobnie jak w Polsce, o zachowanie elekcyjności tronu. Tymczasem stany czeskie znalazły sojusznika w panach węgierskich, co do Polski zaś nie liczyły na wiele i jedynym celem ich zabiegów dyplomatycznych było zapewnienie sobie neutralności państwa polskiego. Znane im było tajne porozumienie między dworami warszawskim i wiedeńskim, opierające się na umowie z 1613 r., zobowiązującej strony do wzajemnej pomocy w konfliktach zewnętrznych i wewnętrznych, a więc także przeciwko własnym poddanym ⁸. Powstańcy czescy mogli tu więc liczyć jedynie na sympatię opozycji drobno- i średnioszlacheckiej oraz częściowo magnackiej, którą łączyło z ruchem czeskim wspólne wyznaczenie. Od unii polsko-litewskiej w 1569 r. i wzrostu roli latyfundiów magnackich pozycja jej jednak słabła i niebawem została ona zdominowana w sejmie przez posłów prowincji wschodnich, zależnych od magnaterii i Kościoła. Czeskie powstanie stanowe wywołało więc rozdzwitek w społeczeństwie polskim, co nie przeszkodziło dworowi warszawskiemu w udzieleniu Habsburgom pomocy dyplomatycznej i zbrojnej. Wprawdzie akcja lisowczyków nie odpowiadała habsburskim wyobrażeniom o obiecanej pomocy, to jednak wskutek zbiegu okoliczności wpłynęła ona poważnie na przebieg działań wojennych w decydujących momentach wojny. Kiedy bowiem w listopadzie 1619 r. sytuacja powstańców była bardzo korzystna, a Gabriel Bethlen zbliżał się ze swą armią do Wiednia, lisowczyki najechali Górne Węgry i zmusili Bethlena do odwrotu. Na granicy ze Śląskiem działania lisowczyków wiązały siły stanów śląskich, nie pozwalając im wziąć

⁷ J. Petrání, *Poddaný lid v Čechách na prahu třicetileté války*, Praha 1964, s. 292; tenże, *Zemědělská výroba v Čechách v druhé polovině 16. a počátkem 17. stol.*, Praha 1963, s. 233; M. Šmerda, *Úloha a charakteristické rysy třídních bojů poddaného lidu v českých zemích, Uhrách a jižním Polsku v období pozdního feudalismu* (Historické štúdie, t. XXV, 1981, s. 79—100); J. Válka, *Le grand domaine féodal en Bohême et en Moravie du 16^e au 18^e siècles* (Grand domaine et petits exploitations en Europe au moyen âge et le temps modernes, Budapest 1982, s. 289—315).

⁸ J. Macůrek, *České povstání 1618—20 a Polsko*, Brno 1937; F. Hejl, *Od česko-polské státní smlouvy k habsbursko-vazovskému dynastickému paktu 1589—1613* (Sbor. prací filoz. fak. brněnské univ., 1959, s. 39—53).

udziału w decydujących operacjach wojennych na terenie krajów czeskich⁹.

Polskie warstwy rządzące były rzeczywiście zainteresowane w zachowaniu istniejącego układu sił w Europie Środkowej, były więc przeciwnie antagonizmowi obu wrogich sobie obozów i w powstaniu stanów czeskich widziały niepożądane zagrożenie swego obszaru państwowego. Coraz wyraźniejszy upadek sił państwa czeskiego i jego ostateczna katastrofa były więc dla ideologów polskiej polityki oficjalnej argumentem na rzecz ich negatywnej postawy wobec powstania oraz wobec czeskiej tradycji opozycji i walki z panującymi. Taki motyw występuje w mowie profesora uniwersytetu krakowskiego L. Smieszkowicza, wygłoszonej 1 X 1619 r., pt. *Declamatio qua suadetur Bohemis, ut S. Ferdinandum armis positis regem recognoscant*, w ostrzejszej formie pojawia się w pismach ulotnych i doniesieniach Jana Zrzęczyckiego, a najmocniej w traktacie kanonika krakowskiego i zarządcy archiwum koronnego Stanisława Lubieńskiego pt. *Responsio ad 70 rationes...* Lubieński winił Czechów za to, że w okresie ostatnich 200 lat nie mieli panującego, z którym nie popadaliby w spory, i zgodnie ze zwyczajem epoki upatrywał przyczyny tego w ich charakterze narodowym¹⁰. Idee te funkcjonowały w literaturze polskiej kontrreformacji przez cały omawiany okres. W końcu spotykamy je w dziele jezuita Szymona Majchrowicza pt. *Trwałość szczęśliwa królestw albo ich smutny upadek, wolnym narodom przed oczy stawione...*, wydanym we Lwowie w 1764 r. (wyd. 2, Kalisz 1783). W rozdziale zatytułowanym „Wolność czeska i morawska ginie” autor wykazywał na przykładzie Czech, że państwa i narody rozkwitają lub upadają wraz z wiarą katolicką (stąd np. 1536 r. uważa za rok upadku Anglii). Naród czeski dał światło wiary Polsce i Węgrom i rozkwitał aż do chwili, gdy uchwycił się kacerskich tez Jana Husa. Husyci podnieśli ponownie głowę w 1618 r., „zgrupowali z całego królestwa mnóstwo wielkie ludzi zepsutych, Bogu, wierze i Cesarzowi, odważnemu obrońcy wiary Ferdynandowi Wtóremu wypowiedzieli wojnę, w której drugiego roku na placu i z wolnością trupem polegli, a królestwo czeskie jako orężem otrzymane w dziedzictwo poszło, aby przynajmniej pod cudzym nad sobą rządem nauczyło się dochowywać wiary Bogu i w pokorze wiernie służyć Najwyższemu Panu, czego czynić nie chciało w złotej starożytnej wolności”¹¹. Wprawdzie jezuita Majchrowicz reprezentował w tym czasie

⁹ Macurek, *op. cit.*, s. 86 n.; *Ceši a Poláci v minulosti*, t. I, Praha 1964, s. 297—301; W. Czapliński, *Polska wobec początków wojny trzydziestoletniej, 1618—1620* (Sobótka, XV, 1960, s. 449—477).

¹⁰ J. Smieszkowicz, *Declamatio, qua suadetur Bohemis, ut S. Ferdinandum armis positis regem recognoscant publice in Academia Cracoviensi habita 1 X 1619, Cracoviae 1619*; *Ceši a Poláci v minulosti*, t. I, s. 290—300.

¹¹ Sz. Majchrowicz, *Trwałość szczęśliwa królestw albo ich smutny upa-*

tylko część polskiej opinii publicznej, która w dodatku przeszła wielkie przeobrażenia, dzieło jego jest jednak świadectwem zaciętości tradycji kontrreformacyjnej wobec sprawy czeskiej.

Należy zwrócić uwagę na to, że przywódca protestantów wielkopolskich w okresie powstania w liście do króla z grudnia 1619 r. uważał za słuszne odcięcie się od radykalnych wystąpień powstańców na Śląsku oraz wyraził swą dezaprobatę dla ich nieposłuszeństwa królowi. Świadczy to o sile polskiego regalizmu i jego „ratio status” w tym okresie. Powstanie czeskie zaskoczyło polską społeczność feudalną na progu tworzenia się oligarchii magnackiej, jego zaś sojusz z Gabrielem Bethlenem, a przez to pośrednio i z Turkami, obciążał je w oczach opinii. Trzeba było półwiecza, by w społeczeństwie polskim pojawiły się siły, które będą szukać tych związków, choć bynajmniej nie do walki z absolutyzmem, lecz do zachowania resztek ustroju stanowego w Europie Środkowej.

Zwycięscy Habsburgowie wzięli w swoje ręce uporządkowanie sytuacji w krajach czeskich i fala emigracji popłynęła za granicę, tradycyjnie także do Polski, gdzie w majątkach szlachty protestanckiej mogła wciąż jeszcze znaleźć schronienie. Znajdował się między emigrantami J. A. Komenski, który w wielkopolskim Lesznie przeżył później najdłuższy etap swej twórczości na obczyźnie¹². Rozwój Polski w kierunku oligarchii magnackiej i kulturalnej orientacji klerykalno-katolickiej powodował pogłębianie się przepaści między postawami politycznymi i religijnymi emigracji czeskiej a magnaterią polską. W czasie wojny polsko-szwedzkiej, wyrosłej z antagonizmów rozwiązanych przez wojnę trzydziestoletnią, protestantyzm polski poważnie ucierpiał. Nie ominęło to także diaspory czeskiej, która znalazła w Polsce przez pewien czas schronienie¹³. Rozumienie najazdu szwedzkiego na Polskę jako elementu walki

dek wolnym narodom przed oczy stawiona, na utrzymanie nieoszacowanej szczęśliwości swojej..., Lwów 1764, cz. I, s. 176—181.

¹² M. Bečková, *Jan Amos Komenský a Polsko*, Praha 1983, s. 35—48, tam literatura.

¹³ Problem winy emigracji czeskiej, a zwłaszcza J. A. Komenskigo z powodu nieszczęść, w które popadła Polska w okresie I wojny północnej, jest w literaturze czeskiej i polskiej albo omijany, albo przedstawiany w sposób jednostronny. Zawzięcie powtarzają się ataki na Komenskigo z powodu niewdzięczności za udzieloną mu gościnność i zdrady interesów narodowych Polski, np. J. Giertych, *U źródeł katastrofy dziejowej Polski: Jan Amos Komenský*, Londyn 1964; bardziej racjonalne argumenty u W. Czaplińskiego, *O Polsce siedemnastowiecznej. Problemy i sprawy*, Warszawa 1966, s. 119—122; Z. Wójcik, *Międzynarodowe położenie Rzeczypospolitej (Polska XVII wieku. Państwo — społeczeństwo — kultura*, Warszawa 1974, s. 54—55). Chodzi nie tyle o fakty, które są przeważnie znane, lecz o ich obiektywną interpretację historyczną i podejście do ducha epoki bez emocji i uprzedzenia. Osądzenie „zdrajców” protestanckich wywodzi się z utożsamienia interesów Polski z interesami katolicyzmu, co może się odnosić tylko do części społeczeństwa polskiego połowy XVII w. „Wina” protestantów polskich

między protestantyzmem i katolicyzmem europejskim, którego głównymi filarami byli Habsburgowie i papież, było więc żywe i wśród Polaków. Do Archiwum Państwowego w Brnie zabląkał się anonimowy memoriał, wręczony Janowi Kazimierzowi w początkach 1656 r., zatytułowany *Intentiones i Arkana szwedzkie de Regno Poloniae et Romano Imperio*¹⁴. Autor jego zwraca uwagę króla na spisek panujących protestanckich, na których czele stawał Karol Gustaw i Cromwella. Celem ich było pokonanie dynastii habsburskiej i katolicyzmu. Z podobnie jednostronnym poglądem spotykamy się też po stronie protestanckiej, podzielała go też poważnie emigracja czeska. Przedstawiciele jej znajdujemy w wojsku szwedzkim (komendantem Wielunia był J. V. Vřesovec z Vřesovic). Nie ukrywała ona nadziei, że w razie zwycięstwa Szwedów walka przeniesie się na teren czeski. Nadziei na ostateczną porażkę Habsburgów i powrót Czech pod panowanie protestantów nie pozbył się też Komenski do końca życia. Linie tę kontynuowała emigracja czeska w osobie Daniela Arnošta Jablonskiego, nadwornego kaznodziei pruskiego, wnuka Komenskiego i rzecznika dysydentów wielkopolskich. W tradycjach emigracji czeskiej Jablonski uważany był za bojownika o obalenie wpływów polityki habsburskiej i papieskiej, w rzeczywistości był tylko narzędziem Prus, które po Szwedach przejęły rolę obrońcy protestantyzmu środkowoeuropejskiego¹⁵.

Orientację pruską wyznawali także potajemni protestanci w krajach czeskich, którzy np. bardzo źle przyjęli przejście kurfürsta saskiego na katolicyzm w celu osiągnięcia korony polskiej i którzy w czasie wojen śląskich czynnie objawiali swą sympatię do Prus. W czasie kongresu pokojowego w Cieszynie w 1779 r. ewangelicy wschodniomorawscy zwrócili się do wysłannika rosyjskiego Repnina, którego znali jako obrońcę dysydentów w Polsce, o pomoc przeciwko uciskowi religijnemu¹⁶.

Nowy układ sił, jaki wytworzył się w Czechach wskutek zwycięstwa Habsburgów i kontrreformacji, działał z wolna w kierunku zmian w społeczeństwie i jego sposobie myślenia. Obok oddanej tronowi szlachty dworskiej zwiększały się szeregi prawowiernej inteligencji katolickiej,

w czasie najazdu szwedzkiego na Polskę została skonstruowana sztucznie i świadczy o zręcznym prowadzeniu walki ideologicznej, kiedy sytuacja wojenna stała się dla kleru katolickiego okazją do wyrównania starych porachunków z resztkami reformacji polskiej. Przede wszystkim najazd szwedzki na Polskę nie odniósłby tylu sukcesów, gdyby nie zdrada magnaterii polskiej, obiecującej sobie różne korzyści z wyboru Karola Gustawa na króla polskiego. Por. M. Šmerda, *Pozdněfeudální lidová hnutí v Polsku a v Uhrách jako nástroj mocenského boje a předmět manipulace* (Slovan. hist. studie, R. VIII, 1971, s. 46—54).

¹⁴ Państwowe Archiwum Okręgowe w Brnie (SOA), Cerr. sb. II, rkps 309.

¹⁵ J. B. Čapek, *Daniel Arnošt Jablonský, kulturní a politický pokračovatel Komenského* (Acta Comeniana, t. 19, 1960, s. 102—119).

¹⁶ B. Peroutka, *Revoluční hnutí valašských evangeliků v l. 1777—1781* (Valašsko, R. 8, 1959/61, s. 42—50).

reprezentującej nową odmianę patriotyzmu, uznawaną przez rządzące koła wiedeńskie. Przedstawiciele kręgów patriotycznych starali się stworzyć właściwy obraz przeszłości czeskiej, budząc w swoich dziełach poświęconych historii i obronie języka poczucie dumy narodowej¹⁷. Przy okazji w słowach ich pojawił się akcent słowiański jako żywotna idea narodu uciemionego przez Niemców. Wiedeń tolerował tę produkcję dopóty, dopóki była zgodna z habsburskim i kontrreformacyjnym światopoglądem. Tak właśnie powitano np. *Ucalegon* Tomasza Pešiny z Čechorodu, wydany w 1663 r., w czasie zagrożenia krajów czeskich najazdem Turków i Tatarów. Wezwania Pešiny do Polaków i Rosjan do wspólnej walki dyktowane były interesem jego ojczyzny, ale w tym wypadku był on zgodny z interesem monarchii habsburskiej¹⁸. Trzymając się tej linii Habsburgowie niejednokrotnie rozciągali używanie ideologii słowiańskiej na realizację swych politycznych celów na wschodzie. Podczas wojen śląskich zostało wydane na podobnej zasadzie pismo ulotne kręgu patriotycznego oraz lojalnej wobec Habsburgów szlachty czeskiej pt. *Czechi ad Lechos vel transmissae Bohemorum lacrimae ad illustres Poloniae et Lithuaniae fratres*, odwołujące się do pokrewieństwa etnicznego w celu pobudzenia Polaków do aktywniejszego udziału w walce z Prusami po stronie Habsburgów¹⁹.

W 1772 r. strona austriacka przystępowała do I rozbioru Polski, wyusuując pretensje Korony Czeskiej do Oświęcimia i Zatora jako jej dawnych terenów. W pierwszym okresie nowa prowincja była administracyjnie podporządkowana Czeskiej Kancelarii Dworskiej w Wiedniu, a jej nowy aparat administracyjny utworzono w przeważającej części z urzędników pochodzących z krajów czeskich (Czesi i Niemcy), którzy w większości już reprezentowali typ aparatu biurokratycznego rządzonego absolutnie państwa, wymagającego od mieszkańców posłuszeństwa, dyscypliny i pracowitości. Pragnieniem dworu wiedeńskiego było, aby Galicja została zorganizowana „auf den böhmischen Fuss”, jak to określił Józef II. W ujęciu tym kryła się nie tylko wysoka kontrybucja, lecz także reformy poddaństwa, które w krajach czeskich zostały wprowadzone w wyniku długiego i najeżonego trudnościami procesu²⁰.

¹⁷ M. Machovec, *Husovo učení a význam v tradici českého národa*, Praha 1953; J. Petráň, *Lid a národ v době pobělohorské* (Lid, národ, stát v našich dějinách, Praha 1968, s. 27—34); M. Šmerda, *Zrušení nevolnictví a české obrození* (Slovanský přehled, 1982, s. 1—12).

¹⁸ M. Šmerda, *České slovanství v období státního a národního úpadku* (Slovanství v národním životě Čechů a Slováků, Praha 1968, s. 62—74).

¹⁹ Pismo ulotne wydrukował M. Skibiński w II części *Europa a Polska w dobie wojny o sukcesję austriacką w l. 1740—1745*, Kraków 1912, s. 223—226. Przekład czeski według egzemplarza w SOA w Brnie wyd. J. Radimský, „Vlastivědný věstník moravský”, I, 1946, s. 177—179.

²⁰ O polskich korzeniach poddaństwa w krajach czeskich wspominał już w początkach XVIII w. sekretarz Kamery Dworskiej Christian Julius Schierl w me-

W Polsce od połowy XVII w. utwierdziła się ostatecznie oligarchia magnacka. Wtedy też zaczyna się pojawiać w publicystyce polskiej przykład zdławienia czeskich wolności stanowych, używany głównie przez antyhabsburskich kandydatów do tronu. Wzrost sił odśrodkowych przejawiał się w prowadzeniu przez niektórych magnatów niezależnej od króla polityki zagranicznej. Dopiero w takiej sytuacji polski republikanizm szlachecki był w stanie podjąć politykę aktywnego poparcia ruchów stanowych w krajach sąsiednich, mając na uwadze własny interes i wspólną walkę przeciwko tendencjom absolutystycznym panujących. Za Jana Sobieskiego dążenia te pozostawały w związku z orientacją antyhabsburską i frankofilską w pierwszych latach jego panowania. Przejawiały się one głównie w poparciu dla stanów węgierskich przeciwko absolutyzmowi cesarskiemu, w którym główną rolę odegrał zwłaszcza pan na Spiszu, Hieronim Lubomirski. Także po zmianie orientacji politycznej przez Sobieskiego król polski pozostał głównym obrońcą rebeliantów węgierskich²¹. Powstanie stanowe Franciszka II Rakoczego, które po pierwszych doświadczeniach jako pierwsze w Europie dążyło do pozyskania ludu, było od początku popierane przez magnaterię polską, gdy tymczasem państwo polskie nie miało wojska i pieniędzy na własną obronę przed najazdem szwedzkim. W Polsce powstało wtedy ugrupowanie antyhabsburskie, którego plany znacznie przekraczały granice Polski i Węgier. Jego członkowie wciąż przypominali o sprawie czeskiej. Środowisko stanowe polsko-węgierskie wydawało także manifesty do stanów różnych krajów. Są wśród nich też manifesty do stanów czeskich i morawskich, zawierające propozycje utworzenia ligi obronnej na sposób konfederacji z czasów Gabriela Bethlena²².

W omawianym okresie państwo polskie przestawało już jednak być liczącym się sojusznikiem dyplomacji habsburskiej, która w swej polityce wschodnioeuropejskiej zaczynała orientować się na Rosję. Nowa szlachta czeska znalazła miejsce w ramach monarchii absolutnej i nie nęciły jej

moriale, w którym dowodził, że poddaństwo pojawiło się w Czechach wraz z Władysławem II Jagiellończykiem, A. Fischel, *Christian Julius v. Schierendorff, ein Vorläufer des liberalen Zentralismus im Zeitalter Josefs I. und Karls VI.*, Wiedeń 1906, s. 206. Czescy chłopci poddani świadomi byli podobieństwa między poddaństwem w krajach czeskich i w Polsce. Po stłumieniu wiosennej fazy ich powstania w 1775 r. w okolicach Liberca krążyły wieści, że główni przywódcy powstania jeszcze nie zostali schwytani, lecz pozostają w Polsce, gdzie werbują polskich chłopów poddanych na pomoc. Por. *Prameny k nevolnickému povstání v Čechách a na Moravě v r. 1775*, Praha 1975, nr 785.

²¹ L. Hopp, *Ruch niepodległościowy szlachty węgierskiej przeciwko Habsburgom a Sobieski* (Sobótka, R. XXXV, 1980, s. 229—235).

²² O. Machatka, *České země a povstání Františka II Rákócziho v Uhrách* (Časopis Matice Moravské, R. 74, 1955, s. 258—261); F. Dostál, *Valašsko a povstání Františka II. Rákócziho v l. 1703—1709* (Valašsko, R. 5, 1956, s. 31—46); S. Csanda, *Szlovák-magyar koppelatok a Rákóczi-felkelésben. Hírlak sorsa*, Bratislava 1965, s. 23—55.

już swobody polityczne szlachty polskiej²³. Ograniczała się najwyżej do umiarkowanej opozycji wobec centralizmu wiedeńskiego i uczucia czeskie, dopóki występowały w jej przejawach, miały jedynie obronny charakter stanowy. Po przyłączeniu Galicji do monarchii habsburskiej opozycja stanowa szlachty czeskiej nie mogła już stać się płaszczyzną zbliżenia do Polaków. Wprawdzie w sprawach podstawowych przedstawiciele feudałów czeskich zawsze popierali interesy szlachty galicyjskiej, jednakże rozumieli dobrze mimo pewnych szczegółowych różnic poglądów, że ich interesy klasowe nie dadzą się oddzielić od monarchii habsburskiej. Oświadczył to wyraźnie hr. Kaunitz w liście do Marii Teresy z 1772 r., wyrażając zgodę na ograniczenie dotychczasowych swobód szlachty polskiej w Galicji jedynie do poziomu, jaki występował w krajach dziedzicznych²⁴. Taki program świadczył o powszechnym wśród szlachty czeskiej uznaniu partnerstwa ze szlachtą polską, aczkolwiek czasem, zwłaszcza wśród szlachty pochodzenia urzędniczego, wyniesionej na fali józefinizmu, spotykamy też ostrą krytykę stosunków polskich i wybryków szlachty polskiej wobec poddanych. Odrębną postawę zajmowała wobec Galicji szlachta podejmująca działalność przemysłową typu hr. Auersperga, Blümegena i innych. Poglądy jej zbliżone do stanowiska burżuazji wyrażały się w dążeniu do ściślejszego związania rolnictwa galicyjskiego z bardziej rozwiniętymi ekonomicznie obszarami krajów czeskich²⁵.

Wzrost udziału nieszlacheckich części społeczeństwa w aktywnym życiu kulturalnym i politycznym przebiegał w Czechach szybciej i silniej niż w Polsce. Nowożytny ruch narodowy w krajach czeskich dzielił się na część niemiecką i czeską. Część czeska ograniczała się w istocie do mieszczaństwa, inteligencji i ludu wiejskiego, ze szlachty zgłaszały się do niej tylko jednostki. W ten sposób czeski, nowożytny ruch narodowy nabierał od początku charakteru mieszczańskiego i plebejskiego. Zupełnie inaczej było w Polsce, gdzie szlachta tworzyła niemal dziesiątą część narodu, co w porównaniu ze szlachtą innych narodów europejskich stanowiło najwyższy procent. Na odwrót, procent mieszczaństwa — jeśli nie liczyć Żydów, którzy znajdowali się w szczególnej sytuacji — był mniejszy. W tym stanie rzeczy porozumienie między obydwoma społecznościami narodowymi nie było łatwe, zwłaszcza gdy w stosunki między nimi wmieszała się wkrótce biurokracja austriacka, usiłując używać

²³ M. Šmerda, *Wyprawa wiedeńska Jana Sobieskiego a kraje czeskie* (Sobótka, R. XXXV, 1980, s. 250).

²⁴ *Češi a Poláci v minulosti*, cz. II, Praha 1967, s. 15.

²⁵ H. Grossmann, *Osterreichs Handelspolitik mit Bezug auf Galizien in der Reformperiode 1772—1790*, Wiedeń 1914; F. Mainuš, *Těšínské veletrhy v l. 1775—1782* (Slezský sborník, R. 53, 1955, s. 305—339); M. Šmerda, *K počátkům hospodářských vztahů českých zemí a Haliče* (Slovanský přehled, 1972, s. 116—122).

urzędników czeskich w Galicji jako narzędzi swej polityki germanizacyjnej i uciskającej. Trzeba było kilku dziesiątków lat procesu narodowo-wyzwoleńczego, by zatarły się skutki tego nieporozumienia²⁶.

Naród czeski budził się z wolna do nowej aktywności politycznej i kulturalnej, którą przynosił proces tworzenia się narodów nowożytnych. Musiał poszukiwać rodzimych tradycji, poważnie zagłuszonych przez epokę absolutyzmu i kontrreformacji. Proces jego emancypacji narodowej przebiegał pod znakiem stale pogłębiającego się rozziwienia z oficjalną polityką austriackiego patriotyzmu państwowego. Absolutyzm habsburski zakończył w okresie rewolucji przemysłowej swą względnie postępową rolę i stał się hamulcem rozwoju. Społeczeństwo czeskie poszukiwało wzorów zmagania rewolucyjnych z reakcją i tą drogą weszły do życia potoczne i tradycje wzajemne stosunki czesko-polskie na gruncie słowiańskim. W okresie powstania Kościuszki postępowe grupy społeczeństwa krajów czeskich, sympatyzujące równocześnie z rewolucyjną Francją, były w większości po stronie Polski i z entuzjazmem śledziły bohaterskie zmagania Kościuszki²⁷. Z tych czasów pochodzi pierwsza deklaracja polonofilską krzewiciela czeszczyny i poety Antonina Jaroslava Puchmajera. Dla Františka Palackiego Kościuszko stał się wzorem, do którego przez całe życie starał się upodobnić. Josef Dobrovský najwyraźniej wypowiedział swoje sympatie dla Polaków w czasie kongresu wiedeńskiego w 1815 r. Napisał wtedy w liście do Słoweńca Kopitara: „Poláci jsou mi draží a já neustanu pracovat pro jejich národní svobodu ze všech svých sil, jako by to byla moje vlast” („Drodzy mi są Polacy i nie przestanę pracować ze wszystkich sił dla ich wolności narodowej, tak jakby to była moja ojczyzna”). W tym duchu odnosili się entuzjaści do powstania polskiego w 1830 r. i później. Możemy sobie tylko życzyć, by i obecne stosunki między obydwoma narodami rozwijały się w tym duchu.

Przełożyła Barbara Leszczyńska

DIE BÖHMEN UND DIE ÖSTERREICHISCH-POLNISCHEN BEZIEHUNGEN IN DEN JAHREN 1648—1795

Der Autor unterstrich vor allem die wichtige Rolle des 30-jährigen Kriegs in den Beziehungen zwischen Böhmen, Österreich und Polen. Die Änderung der pol-

²⁶ V. Žáček, *Čechové a Poláci r. 1848. I. Předpoklady*, Praha 1947; J. Mikulka, *Słowianofilstwo czeskie wobec powstania listopadowego* (Przegląd Humanistyczny, R. 9/10, 1980, s. 37—47); B. Jaroszewicz-Kleindienst, *Obraz kultury czeskiej w XIX-wiecznych pamiętnikach polskich (do powstania styczniowego)* (Slavia, R. 50, 1981, s. 366—375).

²⁷ M. Šmerda, *Polsko-ruský spor a naše národní obrození* (Slovanský přehled, 1966, s. 219—225); tenże, *Polští vězni v českých zemích v době Kościuszkova povstání. Stanislav Kostka Potocki a Scipione Fiattoli* (Slovanský přehled, 1978, s. 472—487).

nischen Politik in Mitteleuropa bringt er vor allem mit dessen östlicher Orientierung in Zusammenhang. Hieraus ergaben sich die polnischen Bindungen mit den Habsburgern und deren Unterstützung während des böhmischen Aufstands von 1618. Er versuchte auch, die Ursachen dieses Standpunkts der polnischen Politiker aufzudecken. Anschliessend bespricht er die Geschichte der böhmischen Emigration in Polen und deren politische Orientierung. Danach konzentriert er sich auf den Endabschnitt der Adelsrepublik und das Kräfteverhältnis zwischen Österreich und Polen, die Rolle des böhmischen Vorbilds bei der Verwaltung Galiziens und das Verhältnis der Böhmen zu den polnischen Befreiungsbewegungen.

JÓZEF ANDRZEJ GIEROWSKI

STOSUNKI POLSKO-AUSTRIACKIE W CZASACH SASKICH

Na przełomie XVII i XVIII w. nastąpiła zasadnicza zmiana w układzie sił między Polską a Austrią¹. Monarchia habsburska staje się w tym czasie prawdziwym mocarstwem na skalę europejską. Zwycięska wojna Świętej Ligi z Portą Ottomańską umożliwiła nie tylko włączenie całych prawie Węgier, łącznie z Siedmiogrodem, pod panowanie Habsburgów, lecz także o wiele pełniejsze podporządkowanie Królestwa Węgier swym władcom. Oznaczało to daleko idące uzależnienie Węgier od Wiednia, co utrwaliły późniejsze traktaty z Szatmar i Pożarevac. Z kolei udział w wojnie sukcesyjnej hiszpańskiej przyniósł Karolowi VI opanowanie południowych Niderlandów i znacznych obszarów we Włoszech. W ten sposób monarchia habsburska nie tylko ugruntowała swą dominującą pozycję w środkowej Europie, ale i otworzyła sobie możliwości bezpośredniego oddziaływania na sytuację na Półwyspie Apenińskim i nad Kanałem la Manche. Wprawdzie w ślad za tym szybkim rozwojem terytorialnym nie następowały równie prędkie posunięcia, które ułatwiłyby integrację tych obszarów, wprowadzenie scentralizowanego systemu administracyjnego i względne ujednoczenie prawne; sankcja pragmatyczna miała raczej zapobiec rozpadnięciu się tego dość sztucznego konglomeratu państwowego, a reformy przeprowadzone przez Karola VI miały charakter połowiczny i tworzyły dopiero podstawę pod późniejsze przekształcenia unifikacyjne z czasów Marii Teresy i Józefa II. Niemniej ostatecznie monarchia habsburska okazała znaczną odporność wobec rozmaitych tendencji decentralistycznych albo zamiarów oderwania większych czy mniejszych obszarów lub wręcz rozbioru

¹ Brak pracy, która analizowałaby stosunki polsko-austriackie w czasach saskich. Strona austriacka nie poświęcała im większej uwagi, traktując raczej marginalnie stosunki z Warszawą i Dreznem w pierwszej połowie XVIII w. Z ostatnich opracowań polskich tło i charakter tych stosunków najpełniej przedstawiono w *Historii dyplomacji polskiej*, t. II, 1572—1795, pod red. Z. Wójcika, Warszawa 1982, zwłaszcza s. 331—387. Tamże ogólnie scharakteryzowana została podstawowa literatura przedmiotu, s. 475—479.

i podziału całego państwa. Jakkolwiek też ani potencjał militarny, ani fiskalny nie odpowiadał rozmiarom państwa oraz partykularnym potrzebom i interesom wchodzących w jego skład krajów, Wiedeń jednak pozostał przez cały XVIII w. jednym z głównych centrów decydujących o układzie stosunków międzynarodowych w Europie. W ograniczonym tylko stopniu osłabiły tę pozycję niepowodzenia wojenne, które spadały na Austrię od lat trzydziestych XVIII w.

W odmiennym kierunku poszła ewolucja w Rzeczypospolitej polsko-litewskiej. Wprawdzie w końcu XVII w. objęcie tronu przez elektora saskiego zdawało się otwierać nowe perspektywy przed Polską². Można było wówczas przypuszczać, że wyrośnie w ten sposób nowy związek państwowy, który będzie w stanie nawiązać równorzędną rywalizację o wpływy w tej części Europy z innymi potęgami, w tym także z Austrią. Rzeczywistość rychło jednak przekreśliła te oczekiwania. August II nieopatrznie powiązał zabiegi o modernizację państwowości polskiej (a także saskiej) z próbami ekspansji terytorialnej i nie tylko ani w pierwszej, ani w drugiej dziedzinie nie osiągnął żadnych sukcesów, ale doprowadził Rzeczpospolitą na skraj katastrofy w dobie wielkiej wojny północnej. Nie opuściły go przecież „sny o potędze”, które z pretensjami do korony cesarskiej zdołał przekazać synowi. Wobec osłabienia elektoratu wydatkami na potrzeby militarne i postępującego rozkładu wewnętrznego Rzeczypospolitej były te ambicje nieadekwatne do możliwości, a ponieważ nie nastąpił żaden „cud domu wettyńskiego”, przyczyniły się jedynie do dalszego obniżenia pozycji Polski i Saksonii na arenie międzynarodowej. Mimo swych rozmiarów Rzeczpospolita wraz z Saksonią odgrywała rolę drugorzędną w polityce europejskiej i powoli spadała do roli obiektu w rozmaitych kalkulacjach międzynarodowych.

Już samo to zestawienie wskazuje, jakim zmianom musiały ulec stosunki polsko-austriackie w pierwszej połowie XVIII w. Nie mógł być to stosunek mniej czy bardziej równorzędnych partnerów, ale mocarstwa do państwa drugorzędnego. Można przyjąć, że w większym stopniu zdawano sobie sprawę z tej zmiany w Wiedniu niż w Warszawie. Nieprzypadkowo chyba w jednej z satyr tego okresu pojawia się następująca inwokacja do Karola VI:

Ty oplakany królu hiszpański,
 Ty wysadzony królu na Czechach i Śląsku,
 Ty zniechęcony królu węgierski,
 Ty grafie swego życzliwego Tyrolu,
 Ty zastawniku ostatnich prowincji,
 Ty wojowniku, ale przegrany swych królestw,
 Ty zwyciężony cesarzu...³

² J. A. Gierowski, *Historia Polski 1505—1764*, Warszawa 1982, s. 258 n.

³ *Litania do Cesarza Jmci*, rkps Bibl. PAN w Krakowie, 1856, s. 157, cyt. za pracą magisterską J. Lencznarowicza *Europa Zachodnia i Północna w przekazach satyrycznych doby saskiej* (w Archiwum UJ).

Niemniej tego rodzaju stosunek do cesarza, jeżeli nawet odpowiadał nastrojom panującym wśród szlachty polskiej, która zwłaszcza nie mogła przebaczyć wówczas Habsburgom sposobu, w jaki zdławili dążenia wolnościowe na Węgrzech, nie był przecież typowy dla tych kół w otoczeniu Wettynów, które decydowały o charakterze polityki zewnętrznej. Zarówno w Polsce, jak i w Saksonii były silne grupy filo-austriackie, które właśnie w oparciu się o Wiedeń znajdowały najlepsze zabezpieczenie przed wiszącymi nad państwem Wettynów zagrożeniami.

Unia personalna polsko-saska w istotny sposób zmieniła zakres problemów wpływających na stosunki między Polską a Austrią. Jakkolwiek nie można mówić o tożsamości polityki zagranicznej obu państw, w których panowali Wettynowie, zarówno kwestie związane z dążeniami Saksonii do utrzymania swej wysokiej pozycji w Cesarstwie, jak i ambicje dynastyczne obu Augustów nie mogły nie znajdować odbicia w kontaktach między Warszawą a Wiedniem, bądź to jako bodźce nadające kierunek tym kontaktom, bądź też jako elementy powodujące określone przeciwdziałania. Wobec faktycznej słabości dyplomacji Rzeczypospolitej, stosunkowo rzadko zdolnej do podejmowania naprawdę samodzielnych akcji, inicjatywa spoczywała zwykle po stronie austriackiej, która niejednokrotnie wykorzystywała rozbieżności między królem a jego poddanyami czy między Polską a Saksonią.

Podstawowy problem, który najmocniej ważył na układzie stosunków Polski z Austrią w tym okresie, tworzyły ambicje Wettynów zdobycia sobie równorzędnej z Habsburgami pozycji w Rzeszy i uzyskania godności cesarskiej. Myśl ta, jak się wydaje, w jakiejś mierze przyświecała kandydaturze Wettyna do tronu polskiego: dopiero bowiem panowanie w Rzeczypospolitej otwierało przed Wettynem możliwość zdobycia sobie w Rzeszy podobnej pozycji, jaką mieli Habsburgowie dzięki panowaniu w Czechach i na Węgrzech. Z tym też należało wiązać plany Augusta II umocnienia autorytetu władcy w Rzeczypospolitej, a zwłaszcza zapewnienia Wettynom dziedziczności tronu. Sam tytuł króla polskiego dawał już bowiem Wettynowi stanowisko zbliżone do stanowiska króla Czech i Węgier wśród książąt Rzeszy. Do tego dochodziła konwersja na katolicyzm, która wprawdzie osłabiała poparcie ze strony samej Saksonii i protestanckich książąt Rzeszy, ale zarazem otwierała drogę do uzyskania korony cesarskiej.

Możliwość wykorzystania tej sytuacji stanęła przed Augustem II właściwie tylko raz — w 1711 r., po śmierci Józefa I, kiedy powołanie na tron cesarski Karola groziło rozbięciem koalicji antyfrancuskiej i koniecznością rezygnacji z Hiszpanii. Jak wiadomo, szansa ta, zwłaszcza w obliczu niepowodzeń Augusta II w wojnie północnej, nie została zrealizowana.

O wiele staranniej przygotowywała dyplomacja Augusta II wystąpienie jego syna z pretensjami do korony cesarskiej. Istotnym krokiem

w tym kierunku stało się zwłaszcza małżeństwo królewicza Fryderyka Augusta z córką cesarza Józefa I, arcyksiężniczką Marią Józefą. Po długich zabiegach zdołano je zrealizować w 1719 r. Wprawdzie zgodnie z sankcją pragmatyczną Maria Józefa musiała się wyrzec wszelkich pretensji dynastycznych po swym ojcu, co akceptowali Wettynowie, niemniej August II nigdy nie uznał w całej rozciągłości sankcji pragmatycznej. Gdy nie powiodło się zapewnić ręki córki Karola VI, Marii Teresy, wnukowi Augusta II, było oczywiste, że w stosownej chwili wysunie swe zastrzeżenia. Właśnie te zamiary ochłodziły bardzo stosunki Wiednia i Drezna w końcowych latach panowania Augusta II i skłaniały Wettyna do utrzymywania pozycji neutralności wobec toczących się rozgrywek dyplomatycznych⁴. Po jego śmierci, gdy Fryderyk August dla zapewnienia sobie poparcia zewnętrznego dla uzyskania korony polskiej zgodził się uznać sankcję pragmatyczną, zdawało się, że nadzieje na schedę po Habsburgach zostały pogrzebane. Sprawa odżyła jednak w dobie kryzysu dynastycznego w Wiedniu. August III bez większych skrupułów wystąpił przeciwko Marii Teresie i chociaż w 1741 r. korona cesarska ozdobiła skronie Wittelsbacha, żonatego z drugą córką Józefa I, a nie Wettyna, w 1745 r., po śmierci Karola VII Alberta, znów podjął kroki o uzyskanie tronu cesarskiego. Gotów był wtedy nawet do rezygnacji z korony polskiej. I tym razem źle obliczył swe możliwości, cesarzem został mąż Marii Teresy Franciszek I Stefan, Saksonia zaś opłaciła te chimeryczne plany pierwszą inwazją pruską.

Nie tylko przecież ambicje dynastyczne utrudniały współdziałanie Habsburgów i Wettynów. W samym założeniu unii personalnej polsko-saskiej tkwił problem, który musiał prowadzić do napięć z Wiedniem. Stanowiła go przynależność Śląska. Trwałość unii personalnej Rzeczypospolitej z Saksonią zależała w znacznym stopniu od tego, czy uda się doprowadzić do uzyskania bezpośredniej granicy między obu państwami. Jeżeli pominie się wysuwane zresztą koncepcje uzyskania jakiejś *via regis* przez południowe skrawki państwa pruskiego w rejonie Krosna Nadodrzańskiego, to granicę taką można było uzyskać tylko przez włączenie całego Śląska lub jego części⁵. Drezno od chwili wysunięcia kandydatury Wettyna do tronu polskiego nie zaprzestało występowania z różnymi koncepcjami w tej sprawie. Przekazanie pod zwierzchnictwo Wettynów choćby niektórych księstw śląskich miało raz stanowić ekwiwalent za obiecywaną czy okazywaną przez Saksonię i Polskę pomoc dla Habsburgów, innym razem miało być wymuszone przez współdziałanie z ich wrogami. Za Augusta II sprawy te były przedmiotem rokowań dyplomatycznych, wznawianych przy każdej okazji. August III nie zawahał się przyłączyć do działań militarnych, gdy o Śląsk zaczął wojny Fryderyk II. Za pierwszym razem przy boku Prus, za drugim po stronie

⁴ A. Philip, *August der Starke und die Pragmatische Sanktion*, Leipzig 1910.

⁵ Szerzej o tym por. *Historia Śląska*, t. I, cz. 3, pod red. K. Małczyńskiego, Wrocław 1963.

austriackiej Sasi walczyli przeciw o zdobycie jakiejś części Śląska, bezskutecznie zresztą. Nie bez znaczenia był fakt, że wprawdzie w Rzeczypospolitej nie zapomniano o dawnych związkach tej prowincji z państwem polskim, brakowało jednak sił i woli. Ostateczne rozwiązanie problemu Śląska, trwała inkorporacja go do Prus, przesądziło też o przerwaniu związku polsko-saskiego.

Problem odzyskania Śląska powracał wielokrotnie w polityce poprzedników Augusta II. Nigdy jednak, z wyjątkiem może okresu wojny trzydziestoletniej, nie stanowił równie istotnego, niemal centralnego elementu tej polityki, jak właśnie za Wettynów. Musiało to budzić i budziło niepokój w Wiedniu. W żadnym momencie dyplomacja habsburska nie była skłonna do ustępstw na rzecz Wettynów na Śląsku. Nie znaczy to, by od rokowań na ten temat całkowicie się uchylano. W tradycji rządów habsburskich na Śląsku leżało traktowanie tych obszarów, zwłaszcza Górnego Śląska, jako obiektów przetargów, czy nawet puszczanie ich jako czasowego oczywiście lenna w zamian za odpowiednie ustępstwa. Niemniej doświadczenie z Łużycami nakazywało specjalną ostrożność w stosunku do Wettynów. Sprawa Śląska pozostawała więc przynajmniej do 1742 r. poważną przeszkodą, utrudniającą bliższe powiązania Austrii z Polską i Saksonią. Po r. 1742, gdy zarówno Wiedeń, jak i Drezno były zainteresowane w odebraniu Śląska Prusom, sprawa Śląska stała się dla odmiany jakby elementem ułatwiającym zbliżenie i współdziałanie.

Gdyby szukać innych jeszcze źródeł napięć między obu stronami, to obok rywalizacji o pierwszeństwo w Rzeszy, które znalazło najwyraźniejsze odbicie w dążeniu Wettynów do korony cesarskiej, obok aspiracji Wettynów do opanowania przynajmniej części Śląska (choć nie brakło pomysłów i szerszego sięgnięcia po schedę po Habsburgach, po inne kraje korony czeskiej) utrzymywał się także, szczególnie w pierwszym piętnastolecu panowania Augusta II, tradycyjny w polskiej polityce zewnętrznej konflikt z Habsburgami o wpływy na terenie Węgier i księstw naddunajskich, zwłaszcza w Mołdawii. Zakończenie wojny Św. Ligi z Turcją zdawało się całkowicie eliminować możliwość oddziaływania polskiego na te tereny, czy przynajmniej bardzo je ograniczać. Podjęta z wielkim nakładem kosztów przez Augusta II wyprawa podhajecka przyniosła niepowodzenie, które nie bez zadowolenia przyjął Wiedeń. Jednak rychły wybuch powstania Rakoczego na Węgrzech zmienił sytuację i znów przez Polskę szły pieniądze i posiłki przeciw Austriakom, znów pojawiały się koncepcje osadzenia na tronie węgierskim aktualnego króla polskiego, Augusta II czy Stanisława Leszczyńskiego⁶. Po klęsce Rakoczego zarówno on, jak i jego najbardziej oddani stronnicy znaleźli schronienie w Rzeczypospolitej. Jakkolwiek stosunek

⁶ K. Jarochoński, *Epizod Rakoczowy w dziejach panowania Augusta II* (Z czasów saskich spraw wewnętrznych, polityki i wojny, Poznań 1886); L. Hopp, *A lengyel-magyar hagyományok újjászualetése*, Budapest 1972.

Wettyna do całej tej sprawy, a także do emigrantów węgierskich, nie był konsekwentny ani jednolity, dyplomacja austriacka upatrywała w tym poważne zagrożenie dla swego stanu posiadania na Węgrzech i podejmowała odpowiednie przeciwdziałania. Nie tylko więc starała się prześladować uchodźców węgierskich w Polsce, nie tylko żądała ich usunięcia, ale wysuwała również pretensje do Spisza jako terenu swego czasu zależnego od korony węgierskiej, a także udzielała poparcia i azylu polskiemu przeciwnikom Augusta II. Szczególnie na Śląsku cieszyli się oni protekcją władz austriackich. Dopiero po konfederacji tarnogrodzkiej sprawa przycichła. Odtąd problem węgierski nie stanowi już źródeł napięć między Rzeczypospolitą a Austrią (jeżeli pominąć konflikty pograniczne), utrzyma się natomiast nieważny co pewien czas postulat przekazania Habsburgom Spisza.

Austriacy nie ograniczali się zresztą do udzielania poparcia przeciwnikom Augusta II, jako formy represji. Można raczej przyjąć, że było zasadą polityki Wiednia w Rzeczypospolitej, podobnie jak bywało w poprzednim stuleciu, wspieranie wszelkich ugrupowań starających się nie dopuszczać do wzmocnienia władzy monarszej, broniących stanowych uprawnień szlacheckich. Wprawdzie ingerencja austriacka w wewnętrzne sprawy Rzeczypospolitej nie przybierała na ogół tak zdecydowanego charakteru, jak ingerencje rosyjskie czy pruskie, niemniej Austria również zobowiązywała się w porozumieniach z Rosją i Prusami nie dopuszczać do zmian ustrojowych w Rzeczypospolitej, przede wszystkim do wprowadzenia dziedziczności tronu, oraz udzielała wsparcia ruchom opozycyjnym wobec Wettynów. Taki charakter miały próby mediacyjne podejmowane przez dyplomację austriacką w dobie wojny północnej, z takimi wytycznymi przybył na życzenie konfederatów tarnogrodzkich do Warszawy w 1716 r. Hugo D. von Virmond⁷. Pod koniec panowania Augusta II opozycja uzyskała u posła austriackiego Henryka W. Wilczka obietnicę zbrojnej interwencji w razie przeprowadzenia przez króla zamachu stanu, ograniczającego uprawnienia sejmu i wolną elekcję. Nie przeszkodziło to zresztą Austriakom w pogwałceniu wolnej elekcji przez udzielenie pomocy przy powołaniu Augusta III na tron polski. Także w różnych okresach panowania drugiego Wettyna Wiedeń umiał wykorzystywać swe kontakty z opozycją w Polsce do przeciwdziałania jego próbom nawiązania bliższej współpracy z Francją.

Inna rzecz, że swego czasu bardzo wpływowy obóz filo-austriacki w Polsce tracił na znaczeniu w ciągu pierwszej połowy XVIII w. na rzecz obozu filorosyjskiego, czy nawet filopruskiego. Nie są to jednak sprawy dostatecznie zbadane; w katolickim cesarzu szlachta chętniej widziała gwaranta swych wolności niż w jakimkolwiek innym sąsiednim

⁷ J. A. Gierowski, *Wokół mediacji w traktacie warszawskim 1716* (Zeszyty Naukowe UJ, Prace Historyczne 27, Kraków 1969).

władcy. Również w najbliższym otoczeniu obu Wettynów w Saksonii istniał silny obóz filo-austriacki, który chwilami zdobywał sobie przełożony wpływ na króla. Szczególna rola przypadła pod tym względem Marii Józefie i jej dworowi⁸. Miał więc Wiedeń dość szerokie możliwości oddziaływania na politykę zewnętrzną Wettynów. Pozostaje natomiast dopiero problemem do zbadania, czy Wettynowie zdołali stworzyć sobie grupę zwolenników czy oddanych sobie ludzi nie tyle może na dworze cesarskim, ile w krajach dziedzicznych habsburskich, szczególnie w krajach korony czeskiej. Problem jest otwarty, a wyjazdy Augusta II na leczenie do Cieplic czy przejazdy przez Śląsk wskazują na możliwości, jakie się pod tym względem nasuwały. Pełniejszą odpowiedź na to pytanie może dać dopiero dokładne przebadanie korespondencji posłów, rezydentów i agentów saskich w Wiedniu, Pradze i Wrocławiu.

Byłoby wszakże błędem uważać, że stosunki między dworem polskim a cesarskim były stale napięte i że nie istniały okresy współpracy. Wynikało to przede wszystkim z sytuacji międzynarodowej. W dalszym ciągu utrzymywała się tradycja wspólnej walki z Turkami, obejmująca zresztą nie tylko Rzeczpospolitą, ale i Saksonię. Na pierwsze lata panowania Augusta II przypadł końcowy etap wojny Świętej Ligi z Portą Otomańską i po zawarciu traktatu karłowickiego dotychczasowi sojusznicy byli nadal zobowiązani udzielać sobie pomocy, w razie gdyby Turcja próbowała naruszać warunki pokoju. Doszło do tego w latach 1713—1718, kiedy najpierw Rzeczpospolita była zagrożona najazdem tureckim, później zaś najazd taki spadł rzeczywiście na posiadłości weneckie. Wprawdzie Rzeczpospolita nie brała udziału w tej wojnie, jednak szycowano posiłki zarówno dla Wenecji, jak i dla cesarza, pod koniec zaś wojny dyplomacja Augusta II usiłowała się włączyć do traktatu pokojowego. Otworzyło to drogę do współdziałania z Wiedniem i w innych sprawach⁹. Po raz ostatni sprawa przyłączenia się Rzeczypospolitej do wojny z Turcją stanęła w latach 1737—1738. I tym razem skończyło się tylko na tym, że August III wysłał na Węgry posiłki saskie¹⁰. Właśnie ta wojna wschodnia obnażyła słabość militarną Austrii i zaważyła na późniejszym stosunku Wettyna do Marii Teresy; zarazem zaś ujawniło się wewnętrzne rozbitcie Polski, które miało tak zaciążyć nad całym panowaniem Augusta III i sprowadzić kraj do roli obiektu w polityce międzynarodowej.

W bardziej skomplikowany sposób zaważył na stosunkach polsko-austriackich szybki wzrost potęgi Rosji. Wiedeń obserwował z niepokojem postępy i sukcesy rosyjskie w dobie wojny północnej, szczegól-

⁸ F. Skibiński, *Europa i Polska w dobie wojny o sukcesję austriacką 1740—1745*, Kraków 1913.

⁹ J. A. Gierowski, *W cieniu ligi północnej*, Wrocław 1971, s. 186—192.

¹⁰ J. Beyrich, *Die Politik Friedrich August III. während der Türkenkriege 1736—1739*, Leipzig 1902.

nie w jej fazie połtawskiej. Początkowo konflikt ten zażęgnywał grożące cesarzowi niebezpieczeństwa ze wschodu i północy; stąd bowiem mógł spaść na państwa habsburskie decydujący cios w ciągu pierwszych lat wojny sukcesyjnej hiszpańskiej. Prysłły marzenia Augusta II o wystąpieniu po stronie Ludwika XIV: zamiast tego chcąc nie chcąc musiał zobowiązać się do udzielania pomocy cesarzowi. Takie rozwiązanie było wygodne dla Wiednia, nic więc dziwnego, że wszelkie obietnice mediacji austriackiej nie przynosiły efektów. Sytuacja uległa jednak zmianie, gdy okazało się, że Polska może stać się bazą i punktem wyjściowym do dalszej ekspansji najpierw Szwecji, a później Rosji. Po trudnych przeprawach z Karolem XII w czasie jego pobytu w Saksonii nadeszły chwile, gdy na Pomorzu szwedzkim i w Meklemburgii znalazły się wojska Piotra I. Wtedy dopiero cesarz, już Karol VI, zaczął nie tylko intensywniej zabiegać o pokój na północy, ale i szukać sojuszników, przy pomocy których można by skłonić cara do wycofania swych wojsk nie tylko z Rzeszy, ale i z Rzeczypospolitej. Taka była geneza i sens podpisanego w Wiedniu 5 I 1719 r. przez Jakuba Flemminga, jako reprezentanta Augusta II, ks. Eugeniusza Sabaudzkiego w imieniu cesarza i Saint-Saphorina z ramienia Jerzego I traktatu sojuszniczego. Przewidywał on m. in. obronę całości terytorialnej Rzeczypospolitej i utrzymanie na tronie Augusta II¹¹. Jak wiadomo, m. in. wskutek zmiany sytuacji międzynarodowej, wycofania wojsk rosyjskich z Rzeszy i Rzeczypospolitej, wreszcie zerwania sejmu w 1720 r., na którym Rzeczpospolita miała przyłączyć się do sojuszu wiedeńskiego, traktat ten spełnił, zresztą skutecznie, tylko rolę demonstracji politycznej. Niemniej jeśli uwzględni się rychłe małżeństwo habsburskie królewicza i nadzieje, niezbyt uzasadnione, że Austria zechce poprzeć starania o jego elekcję *vivente rege*, traktat wiedeński stanowił moment maksymalnego zbliżenia w XVIII w. interesów Polski i Austrii i konsekwentnie realizowany mógł ułatwić odzyskanie przez Rzeczpospolitą jej dawnego miejsca na mapie politycznej Europy.

Skoro się tak z winy w niemałym stopniu samych Polaków nie stało, nastąpiło nie tylko ochłodzenie stosunków między Warszawą a Wiedniem, ale i rychłe zbliżenie między Austrią a Rosją, do którego doszło wkrótce po śmierci Piotra I w 1726 r. Zawarty wtedy sojusz związał wyjątkowo trwale oba rywalizujące dotychczas ze sobą państwa. Owocował on zarówno w dobie wojny o tron polski, jak i wojny wschodniej, czy zwłaszcza pod koniec wojny sukcesyjnej austriackiej i podczas wojny siedmioletniej. Już samo to zestawienie wymownie świadczy, że polska polityka Wiednia stała się swego rodzaju wypadkową założeń sojuszniczych. Jeżeli Polska nie mogła udzielać efektywnej pomocy militarnej, było wygodne, że przez jej terytorium mogły bez większych przeszkód

¹¹ L. R. Lewitter, *Russia and the Treaty of Vienna of 5 January 1719* (The Historical Journal, t. XIII, New York 1970).

przechodzić wojska rosyjskie spieszące z pomocą na zachód. Było to całkowite odejście od traktatu wiedeńskiego z 1719 r.

Istotny wpływ na takie właśnie postępowanie Wiednia miały przy tym nie tyle ambicje Wettynów, ile polityka pruska. Wiedeń czuł się zagrożony wzrostem militarystyki pruskiej, podobnie zresztą jak Drezno, a po sukcesach Fryderyka II, gdy polityczny dualizm w Rzeszy stał się faktem, Austria musiała szukać oparcia u silnego sojusznika. Rzeczpospolita i Saksonia grały przy tym rolę drugorzędną. Jeżeli więc 8 I 1745 r. podpisany został w Warszawie traktat sojuszniczy Anglii, Holandii, Austrii i Saksonii przeciwko Prusom, otwierający przed Augustem III możliwość wzmocnienia swej pozycji, to nastąpiło to po wcześniejszym układzie sojuszniczym Saksonii z Rosją¹². Przewidywano też przyłączenie się Rosji i Polski do tego sojuszu. I ten antypruski traktat pozostał traktatem niespełnionych nadziei, tym razem z winy Augusta III i Brühla, uwiedzionych, jak wspomniano, mirażem korony cesarskiej.

Kapitulacja wojska saskiego w Pirnie, okupacja pruska w Saksonii i pokój w Hubertsburgu, który kończył wojnę siedmioletnią bez jakiegokolwiek odszkodowania dla Saksonii, raz jeszcze ujawniły, jak problematyczne było szukanie oparcia w ówczesnej Austrii. Saksonia i unia personalna polsko-saska stały się właściwie pierwszą ofiarą rywalizacji austriacko-pruskiej. Następną ofiarą została Rzeczpospolita, której pierwszy rozbiór miał restaurować zagrożoną równowagę europejską. Tak wyglądałby ostateczny bilans stosunków polsko-austriackich w czasach saskich. Staraliśmy się wytłumaczyć, jakie były źródła napięć i niesnasek w tej dobie. Nie znaczy to wszakże, by stąd wypływał udział Austrii w pierwszym rozbiorze. Był to bowiem akt, który nie znajduje uzasadnienia w poprzednim rozwoju stosunków polsko-austriackich.

Powyzsze rozważania dotyczyły głównie stosunków politycznych między obu państwami. A przecież utrzymywały się bardzo bliskie kontakty gospodarcze, które znalazły odbicie choćby w traktacie Przebendowskiego. Są one stosunkowo dobrze znane w odniesieniu do Śląska, gorzej, jeżeli chodzi o Czechy czy Węgry, nie mówiąc o samej Austrii. Bardzo fragmentaryczna jest wiedza o kontaktach kulturalnych polsko-austriackich w tym okresie. Na te zagadnienia należy też położyć specjalny nacisk w najbliższych badaniach nad wzajemnym oddziaływaniem na siebie Polski i Austrii.

DI E ÖSTERREICHISCH-PÖLNISCHEN BEZIEHUNGEN IN DER SÄCHSISCHEN ZEIT

In der Wende vom 17. zum 18. Jh. kam es zu einer grundlegenden Veränderung des Kräfteverhältnisses zwischen Österreich und Polen. Während ersteres zu einer wirklichen Macht europäischen Massstabs wurde, fiel die polnisch-lithauische

¹² Skibiński, *op. cit.*

Adelsrepublik trotz der Personalunion mit Sachsen auf die Rolle eines Objekts in der internationalen Politik herab. Dieser Niedergang geschah aber nicht plötzlich und die Wettiner versuchten sogar, die Erbschaft der Habsburger anzutreten. Gerade dieser Ehrgeiz Augusts II. und Augusts III., die entscheidende Rolle im Reich zu spielen, bzw. ihr Streben selbst nach der Kaiserkrone, wurde das die Verhältnisse zwischen Österreich sowie Polen und Sachsen gestaltende Element. Neben den dynastischen Ambitionen der Wettiner hatte auch das Problem der Zugehörigkeit Schlesiens eine wesentliche Bedeutung. Das rief, zumindest bis 1742, bei allen Versuchen um eine Annäherung zwischen Dresden und Wien grosse Schwierigkeiten hervor. Es bildeten sich auch die traditionellen Konfliktquellen heraus: die durch den Rakocsy-Aufstand wiederbelebte ungarische Frage, das Problem der Zugehörigkeit von Spisz, schliesslich die Unterstützung der antiwettinischen Opposition in Polen, um es nicht zu einer Stärkung der Position des Monarchen kommen zu lassen.

Trotz allem kam es auch zur Zusammenarbeit zwischen beiden Höfen. So z. B. im Zusammenhang mit den Türkenkriegen, und das nicht nur im Endabschnitt des Kriegs der Hl. Liga mit der Pforte, sondern auch in den Jahren 1715—1718 oder 1737—1738. Anfänglich versuchte Österreich auch in Zusammenarbeit mit dem Wettiner Hof die russischen Einflüsse in der Adelsrepublik einzuschränken. Das Wiener Abkommen von 1719 brachte aber nur kurzzeitige Ergebnisse und nach der österreichisch-russischen Annäherung im Jahre 1726, war von einer solchen Politik schon keine Rede mehr. Von diesem Zeitpunkt an wurde Russland die grundlegende Stütze für Österreich in Osteuropa. Bis zum Hubertusbürger Frieden jedoch war das Anwachsen des preussischen Expansionismus ein die wettinisch-habsburger Annäherung erleichterndes Element. Diese Zusammenarbeit, die besonders während des 7-jährigen Kriegs deutlich wird, rettete jedoch weder Sachsen vor der preussischen Besetzung, noch die Dauer der polnisch-sächsischen Personalunion.

EMANUEL ROSTWOROWSKI (Kraków)

WIEDEŃSKIE SPERANDY PONIATOWSKICH I PIERWSZY ROZBIÓR POLSKI

Stosunki polsko-austriackie w latach panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego można rozpatrywać na różnych płaszczyznach: politycznej, gospodarczej i kulturalnej. We wszystkich tych dziedzinach pierwszy rozbiór przynosi zasadniczą zmianę w związku z powstaniem Galicji jako części monarchii habsburskiej. Rządy terecjańsko-józefińskie w Galicji to rozległy temat, należący już bardziej do porozbiorowych dziejów narodu polskiego niż do historii Rzeczypospolitej. Oczywiście, Galicja i problem Galicji (datujące się od czasu wojny o sukcesję bawarską plany zamienne) wiąże się blisko z historią Rzeczypospolitej. Należy tu: zagadnienie tzw. partii galicyjskiej w Polsce, sprawa mieszanego austriacko-polskiego poddaństwa (*les sujets mixtes*), oddziaływanie przeprowadzonych w Galicji reform (zwłaszcza agrarnych i kościelnych) na Polskę. Wszakże w epoce rozbiorów tematem numer jeden są właśnie rozbiory.

Stanowisko Austrii wobec drugiego rozbioru i jej udział w trzecim rozbiorze wpisują się w kontekst europejski czasów rewolucji francuskiej. Natomiast w kontekście Europy starego ładu, której to Europy część stanowiła i której kryzysu nie przetrwała Rzeczpospolita Obojga Narodów, zasadnicze znaczenie ma pierwszy rozbiór. Ponadto, w przeciwieństwie do czasów Wielkiego Sejmu, drugiego rozbioru, Insurekcji Kościuszkowskiej i trzeciego rozbioru, dla których mamy liczne prace polskie, a także Amerykanina R. H. Lorda, pierwszy rozbiór był zagadnieniem badanym przede wszystkim przez historiografię państw rozbiorowych. Książka Francuza A. Sorela jest przestarzała, nowa książka Amerykanina H. H. Kaplana słaba, monografia pierwszego rozbioru napisana przez W. Konopczyńskiego pozostała w rękopisie. W moim wystąpieniu ograniczę się więc głównie do początków panowania Stanisława Augusta¹ i pierwszego rozbioru².

¹ O moich badaniach archiwalnych nad tymi latami informuję w artykule: *Edukacja ostatniego króla* (Tygodnik Powszechny, 3—10 IV 1983). Wątek polsko-austriacki przedstawiłem na podstawie tych badań w życiorysie Andrzeja Poniatowskiego, PSB, t. XXVII, Wrocław 1983.

² Sprawę udziału Austrii w pierwszym rozbiorze przedstawiłem szczegółowo

Aż do tzw. przewrotów petersburskich z 1762 r. (po śmierci cesarzowej Elżbiety wycofanie się Piotra III z antypruskiej koalicji i zamach stanu Katarzyny II) czynnikiem określającym międzynarodowe położenie Polski był „system dworów cesarskich”, czyli datujące się od 1726 r. przymierze austriacko-rosyjskie. W ramach tego systemu, wbrew woli większości elektorów, koronę otrzymał w 1733 r. August III i „system” ten był podporą unii personalnej polsko-saskiej. Przeciw hegemonii dworów cesarskich i rządów wettyńskim występowały żywioły „republikantские”, wiążące się z Francją, Prusami, Szwecją i Turcją. Odwrócenie przymierzy z 1756 r. zmieniło ten układ, główna bowiem protektorka republikantów — Francja połączyła się w antypruskim przymierzu z Austrią i Rosją. Rozpadnięcie się tej koalicji w związku z „przewrotami petersburskimi” stworzyło sytuację, w której wraz ze śmiercią Augusta III otwarło się w 1763 r. ostatnie bezkrólewie.

Austria wraz z Francją i innymi dworami burbońskimi (Hiszpania, Neapol) wchodziła w skład tzw. systemu południowego. Państwa te, spośród których aktywne na terenie Polski były Austria i Francja, sprzyjały kandydaturze elektora Fryderyka Chrystiana. Kandydaturę tę popierał też życzliwy konwertytom Wettynom Watykan. Natomiast kandydaturę Piasta forsowała Rosja z poparciem Prus. Państwa te stanowiły trzon przeciwstawnego systemowi południowemu — systemu północnego, z którym luźniej łączyły się Dania i Anglia, przejściowo Szwecja, będąca podobnie jak Polska terenem ścierania się dwóch systemów. O ile system południowy miał barwę katolicką i w odniesieniu do Polski konserwatywną (podtrzymanie saskiego status quo), system północny miał barwę prawosławno-protestancką i zdawał się — jak się okazało złudnie — otwierać dla kandydata Piasta drogę innowacji ustrojowych. Większość konserwatywnej magnaterii wiązała się z systemem południowym, najbardziej skłonne do innowacji żywioły reformatorskie — „Familia” — liczyły na sukces przy poparciu Rosji.

Dwory cesarskie: Austria i Rosja, znalazły się po raz pierwszy od dawna w przeciwstawnych układach, choć nie brakowało zarówno w Wiedniu, jak i w Petersburgu zwolenników „dawnego systemu”. zasadniczą rozbieżność stanowił stosunek do Prus. Od czasu podboju Śląska przez Fryderyka II Austria była śmiertelnym wrogiem Prus, Rosja zaś faktycznie od 1762 r., a formalnie od maja 1764 r. — ich sojusznikiem. Oczywiście dla Wettynów, zagrożonych w Saksonii przez Prusy, a w Polsce przez Rosję, idealnym wyjściem byłoby odnowienie systemu dworów cesarskich. Marzyła o tym jeszcze za życia teścia ambitna żona saskiego następcy tronu Maria Antonia, która cieszyła się osobistą sympatią i poparciem Marii Teresy. Za pośrednictwem cesarzowej i generała w austriackiej służbie, Andrzeja Poniatowskiego, starała się pozyskać

„Familię” dla kandydatury męża. Austriacka kariera młodego Poniatowskiego był to relikw dawnego układu, w którym „Familia” jako „partia moskiewska” w Polsce miała bliskie koneksje i z dworem wiedeńskim. Obietnice księżnej Marii Antonii pod adresem „Famili”, która według tych obietnic miała stać się partią dworską przy wyłączeniu wpływów ministerium saskiego w Warszawie, były daleko idące. Katarzyna II nie myślała jednak o zaniechaniu forsowania „piastowskiej” kandydatury i współdziałaniu z Fryderykiem II. Cel osiągnęła wynosząc na tron Stanisława Poniatowskiego.

Wobec rosyjsko-pruskiego współdziałania w Polsce „państwa południowe” były bezsilne. Ich ambasadorowie w Warszawie składali pięknie brzmiące deklaracje o obronie wolności polskiej elekcji. Francja i Saksonia wydały nieco pieniędzy, ale Rosja miała w Polsce wojsko. Ponadto przedwczesna śmierć elektora Fryderyka Chrystiana rozchwiała sprawę kandydatury „państw południowych” na polski tron. O tron ten zabiegali i na pomoc mocarstw liczyli zarówno królewiczowie Ksawery i Karol, jak i hetman Jan Klemens Branicki. Śmierć elektora rozwiązała ręce Marii Teresie, która miała osobiste zobowiązania tylko wobec tego Wettyna. Odtąd polityka Austrii w Polsce była dwutorowa. Ambasador w Warszawie Mercy d'Argenteau sekundował swojemu francuskiemu koledze markizowi de Paulmy w popieraniu Sasów i Jana Klemensa Branickiego (kandydatura starego i bezdzietnego hetmana była traktowana jako przejściowy mezzotermine), podczas kiedy dwór cesarski po cichu pogodził się z kandydaturą Stanisława Poniatowskiego, na rzecz którego działali krewni generała Andrzeja, wżenionego w austriacko-czeską arystokrację i mającego koneksje w korpusie dyplomatycznym (rodzina żony Konscy i Chotkowie, Helena z Łubińskich Salmour, Piemontczyk Lodovico Malabaia hr. di Canale, lord Stormont).

Nowy król wychowywał się w antypruskich tradycjach „Famili” i czuł się źle w „systemie północnym”, któremu tron zawdzięczał. Tak jak niegdyś Wettynom, marzyło mu się przywrócenie „systemu dworów cesarskich”. I zapewne dla każdego króla polskiego ów system byłby dogodniejszy i bezpieczniejszy niż przymierze rosyjsko-pruskie. Tyle tylko, że królowie bezwładnej Rzeczypospolitej nie byli władni kształtować i zmieniać systemów. Jednakże Stanisław August, który rychło popadł w konflikty z Fryderykiem II (sprawa cła kwidzyńskiego), starał się przekonać Katarzynę, aby stawiała bardziej na Polskę niż na Prusy, a równocześnie sterował ku Austrii. Służyła temu prowadzona w latach 1765—1766 w Wiedniu negocjacja o uznanie elekcji Poniatowskiego przez państwa południowe, które w 1764 r. zerwały stosunki dyplomatyczne z Rzeczpospolitą ze względu na solidarność z Francją (nie mogąc przeprowadzić swych celów nad Wisłą, odwołała ona ambasadora, korzystając z pretekstu nieporozumienia między markizem de Paulmy a prymasem interreksem Władysławem Łubińskim).

Pertraktację wiedeńską prowadził Andrzej Poniatowski przy pomocy posła sardyńskiego w Wiedniu hr. Canale i ambasadora brytyjskiego lorda Stormonta. Obaj ci zaprzyjaźnieni z Poniatowskimi dyplomaci spodziewali się, iż Polska stanie się czynnikiem prowadzącym do zbliżenia między Austrią i Rosją. Byłoby to równoznaczne z odciągnięciem Wiednia od Wersalu, co dogadzałoby zarówno wielkomocarstwowym interesom Anglii, jak i ambicjom drugorzędnego królestwa Sardynii. Odrodzenie „systemu dworów cesarskich” stanowiłoby oczywiście katastrofę dla Fryderyka II, a także cios dla Francji. Fryderyk mógł jednak liczyć na wierność Katarzyny i architekta „systemu północnego”, Nikity Panina. Rosja i Prusy przeszkadzały negocjacji wiedeńskiej, w szczególny sposób spotykając się na tym terenie z Francją, będącą w największej opozycji wobec imperialnej polityki Katarzyny. Mimo wielu z tak różnych stron piętrzących się trudności rokowania o uznanie elekcji Stanisława Augusta przez państwa południowe zbliżały się z wolna do konkluzji. Równocześnie wypłynęła sprawa ożenku Stanisława Augusta z córką Marii Teresy — arcyksiężniczką Marią Elżbietą. Po europejskich dworach plotkowano na ten temat od wiosny 1765 r., że swatką była ochmistrzyni arcyksiężniczki i kuzynka Poniatowskich, pani Salmour, oraz że nie tylko Maria Teresa, ale i Józef II projektowi matrymonialnemu sprzyjali. Może już nigdy nie dowiemy się, kto w tak delikatnej materii poczynił pierwsze kroki. Wystarczy jednak opinia tkwiącego w centrum tych spraw hrabiego di Canale, przekazana w listopadzie 1765 r. królowi Sardynii Karolowi Emanuelowi III, że w Wiedniu „on est disposé” wydać Elżbietę za Stanisława Augusta, jeśli on o to poprosi, a ów król „ze swej strony pragnie tego związku”, ale nie może o nim marzyć przed załatwieniem różnych spraw na najbliższym sejmie i przed uzyskaniem zgody Katarzyny. Sprawy do załatwienia na sejmie 1766 r. to reformy ustrojowe umacniające tron, o ile możliwości dziedziczny, tak iżby się stał godnym Habsburżanki. Zgoda Katarzyny miała stanowić uverture do ponownego zbliżenia dworów cesarskich.

Katarzyna II była do żywego dotknięta politycznymi i matrymonialnymi poczynaniami Stanisława Augusta, które zdaniem dworu petersburskiego dążyły do „zmiany systemu” i zagrażały „spokojowi Europy”. Swój gniew wywarła imperatorowa w czasie sejmu 1766 r., interweniując dyplomatycznie i zbrojnie w sprawie dysydenckiej. Wówczas Stanisław August poprzez brata Andrzeja i hr. Canale skierował serię memoriałów do dworów wiedeńskiego i londyńskiego, wyrażając przekonanie, że mocarstwa nie mogą patrzeć obojętnie na to, jak Katarzyna dąży do uczynienia z Polski „prowincji rosyjskiego imperium”, i zapewniając, że „Polacy wolą zginać niż okryć się hańbą”. Teraz już nie myślał o przywróceniu „systemu dworów cesarskich”, ale o przeciwstawieniu Austrii wspólnym poczynaniom w Polsce Rosji i Prus. Taki rozwój wypadków nie mógł dogadzać Anglii i Sardynii, stanowiłby bowiem konfrontację

dwóch systemów: północnego i południowego, w którego ramach Austria mogłaby działać jedynie wspólnie z Francją i Turcją. W Wiedniu zaniepokojenie było żywe. Maria Teresa wyobrażała już sobie Rosję interweniującą w różnowiercze sprawy monarchii habsburskiej i Prusaków na węgierskiej granicy. Kanclerz Kaunitz liczył się z możliwością interwencji i przeprowadzał w tej sprawie konsultacje z dworem wersalskim. Na słane z Warszawy okrężną drogą memoriały odpowiedział w charakterze „człowieka prywatnego”. Radził, aby Polacy energicznie zaprotestowali jako „la nation en corps”. Jeśli mimo to interwencja się rozwinie, wówczas powinni urzędowo wezwać pomocy wszystkich dworów, nie zapominając i o Turcji. Nie o to chodziło Poniatowskim, którzy chcieli, aby mocarstwa samorzutnie wystąpiły w obronie niepodległości Polski. Naród był tak wewnętrznie rozbitý (nawet w łonie „Familii”) i tak sterroryzowany, że o solidarnym wystąpieniu „en corps” nie mogło być mowy. A zresztą życzliwy braciom Poniatowskim hr. Canale, naświetlając sytuację dworowi turyńskiemu zachodził w głowę, jakim to sposobem Austria mogłaby powściągnąć w Polsce połączone siły Rosji i Prus. „Polacy są podzieleni: król nie ma ani ministrów, ani generałów, ani armii, ani pieniędzy, ani arsenałów. Wystarczy maszerować przez Polskę, aby podbić całe królestwo” („il n’y a qu’à marcher en Pologne pour conquerir tout le Royaume”).

Austria przypatrywała się biernie polskim konwulsjom z czasu konfederacji dysydenckich, konfederacji radomskiej i sejmu repninowskiego. Kaunitz doszedł do przekonania, że jakikolwiek gest ze strony Wiednia przyczyni się tylko do umocnienia przymierza rosyjsko-pruskiego. Jediną szansę powściągnięcia rosyjskiej hegemonii w Polsce widział w wystąpieniu Turcji. Do tego wystąpienia od dawna pchała Wysoką Portę dyplomacja francuska, ale w tym regionie większą wagę miała postawa Austrii. Zanim sułtan podjął decyzję, uzyskał zapewnienie Wiednia, że dawny antyturecki sojusz rosyjsko-austriacki stracił swą moc. Bez tej gwarancji Turcja nie wypowiedziałaby Rosji wojny jesienią 1768 r.

Równocześnie z początkiem wojny wschodniej rozpoczęła się gra o uzyskanie politycznych rozwiązań kosztem polskiego terytorium. Wbrew ogólnemu mniemaniu spośród późniejszych państw rozbiornych grę tę rozpoczął nie Berlin, lecz Wiedeń. W ówczesnej Europie panowało przeświadczenie, że polityką obu mocarstw niemieckich poruszają dwie sprężyny: Austrią chęć odzyskania Śląska, Prusami chęć zaboru Pomorza Gdańskiego. Diagnoza co do Austrii była trafna, natomiast co do Prus zbyt perspektywiczna. Zabór Śląska zreorientował główny kierunek ekspansji pruskiej z północy na południe. W swoich politycznych testamentach z lat 1752 i 1768 Fryderyk II niezmiennie przewidywał wojnę z Austrią i jako naczelný cel „agrendissement” przewidywał zabór Saksonii. Oczywiście nie zapominał i o polskim Pomorzu, ale tu

występował nie w roli chirurga, ale pająka. Zalecał Polskę dezorganizować i eksploatować ekonomicznie, a Prusy Królewskie pokojowo skubać jak „listki karczocha”, miasto za miastem, „aż całość będzie zjedzona”. Naczelnym celem Prus na północy był sojusz z Rosją, który zabezpieczał je przed wojną na dwa fronty. Polskimi okruszynami mógł się Fryderyk pożywić tylko przy stole Katarzyny, a imperatorowa aż do lutego 1771 r. nikogo do tej uczty nie zapraszała. W Europie myślano inaczej.

Bardzo rozpowszechnione były domysły, że Fryderyk II poparł kandydaturę Poniatowskiego w zamian za obietnicę Prus Królewskich. Mniemano też, że ów kraj jest tak silną przynętą, iż można za jej pomocą nakłaniać króla pruskiego do radykalnej zmiany polityki i strategii kierunku *agrendissement*. Pierwszy znany mi pomysł odcięcia Prus od Rosji i pogodzenia ich z Austrią kosztem Polski pochodzi jeszcze z początków bezkrólewia, z listopada 1763 r. Autorem jest francuski agent królewicza Ksawerego generał M. A. Bouet wicehrabia Martange, który spodziewał się, że Fryderyk II w zamian za cesję Prus Królewskich nie tylko poprze kandydaturę saską, ale odda Austrii część Śląska. Takiej koncepcji chwyтали się w czasie bezkrólewia polscy zwolennicy królewicza Ksawerego, zapuściła ona też dość trwałe korzenie w dyplomacji francuskiej, nade wszystko jednak od czasu wybuchu wojny wschodniej koncepcja ta stała się gwoździem w mózgu kanclerza Kaunitza.

Jeszcze przed wybuchem wojny, w sierpniu 1768 r., Kaunitz zapewnił Marię Teresę, że Prusy będą łowić w mętnej wodzie i dążyć do zaboru Prus Królewskich z Warmią, co więcej dla nich warte niż Śląsk z księstwem kłodzkim. Austria musi szukać równorzędnych korzyści. W grudniu 1768 r. ułożył kanclerz kunsztowny plan odzyskania Śląska i trwałej ugody z Prusami kosztem Polski, ale wstrzymano się od przedstawienia tego planu w Berlinie. W lutym 1769 r. Austria zajęła Spisz. W tymże czasie Fryderyk II wypuścił w Petersburgu pierwszy balon próbny projektu trójzaboru pod nazwą projektu hr. Lynara. Na wiosnę tego roku król pruski otrzymał pokątne propozycje z Paryża, częstujące go Warmią i Kurlandią w zamian za zerwanie z Rosją i zwrócenie Austrii części Śląska. Odpowiednio przeinaczywszy ten projekt Fryderyk zrobił z niego użytek w Petersburgu. W sierpniu 1769 r. doszło w Nysie do spotkania Fryderyka z Józefem II, który żartem napomykał o plotce, jakoby mieli się wymienić Śląskiem i Pomorzem Gdańskim. W maju 1770 r. poseł cesarski w Berlinie Nugent też w żartobliwej rozmowie doradzał królowi pruskiemu wzięcie sobie z Polski ziem wzdłuż linii biegnącej od granicy Prus Wschodnich przez Grudziądz, Toruń, Poznań po Głogów (a więc znacznie więcej, niż wynosił później zabór pruski: linia godna zapamiętania). W lecie tego roku Austria zajmuje starostwa: nowotarskie, sądeckie i czorsztyńskie, a we wrześniu dochodzi do nowego spotkania Fryderyka z Józefem II w Nowym Mieście na Morawach. Tym razem w rozmowach monarchów uczestniczył Kaunitz. Kanclerz wręczył królowi pruskiemu „katechizm polityczny”, w którym przewi-

duje się wzajemne informacje na temat zamierzonych nabytków i ustalania „korzyści wzajemnych i proporcjonalnych”.

Tymczasem wojna wschodnia przybierała obrót coraz bardziej niekorzystny dla Turcji i wzrastało prawdopodobieństwo znacznej ekspansji rosyjskiej nad Morzem Czarnym i w księstwach rumuńskich. Aby tę ekspansję powstrzymać, Austria czyniła wojenne demonstracje w Siedmiogrodzie, ku satysfakcji króla pruskiego, który oczywiście wojny nie chciał, ale pragnął, aby powstrzymana na południu Rosja poszukała sobie wojennych odszkodowań w Polsce, w której Rosjanie nie mogli się uporać z konfederatami. W tej sytuacji 8 I 1771 r. Katarzyna w rozmowie z księciem Henrykiem Pruskim, nawiązując do zajęcia przez Austrię Spisza i starostw, wypowiedziała pamiętne słowa: „Dlaczego by wszyscy nie mieli również brać?” Odtąd toczyły się rokowania rozbiorowe między Prusami i Rosją. Na wiosnę Fryderyk w rozmowach z cesarskim posłem van Swietenem zachęcał Austrię, aby szukała w swych archiwach tytułów prawnych do czegoś więcej niż Spisz i podgórskie starostwa, ale van Swieten był powściągliwy. Toczyła się partia pokera. Austria w lipcu zawarła przymierze z Turcją.

W czasie konfederacji barskiej i wojny rosyjsko-tureckiej w Warszawie przypisywano Austrii kluczową rolę w sprawie ugody między Polakami i rozwiązania konfliktu międzynarodowego drogą mediacji mocarstw lub wojny powszechnej. Austria równocześnie udzielała azylu konfederackiej Generalności w Preszowie oraz utrzymywała kontakt z warszawskim dworem poprzez Andrzeja Poniatowskiego i jego doradców, jak zawsze hr. di Canale i lorda Stormonta. Przymykano w Polsce oczy na austriackie uzurpacje na Spiszu i w starostwach, zabieranych na szerszą skalę dążeń Austrii do końca nie biorąc pod uwagę. Nadaremnie jednak Stanisław August starał się poprzez dwór cesarski powściągnąć detronizacyjną grę Generalności. Austria do końca chciała utrzymać protektorat nad konfederacją jako element nacisku — w ostatniej fazie już w targach rozbiorowych — na Rosję. Ale po jakichś rozmowach z Kaunitzem książe Andrzej w październiku 1771 r. przedstawił bratu plan uspokojenia Polski na zasadach „wolności i niepodległości narodu”. Podobny plan pacyfikacji ujęła w punktację Maria Teresa w rozmowie z generałem Poniatowskim po próbie porwania Stanisława Augusta przez konfederatów (w listopadzie 1771 r.). Te doniesienia tak bardzo ożywiły nadzieje króla, że w styczniu 1772 r. pisał do księcia Andrzeja: „Pomyśl, kochany bracie, że skończyłem już czterdzieści lat. Pora się żenić... Spraw, żeby się tam wypowiedziano. Chciałbym czym prędzej”. Aż do maja Austria pozostawała dla Polaków sifksem. We wkroczeniu do Polski „naszych” (to znaczy austriackich) wojsk generał Poniatowski widział „środek gwałtowny, ale niezbędny, aby leczyć zbyt gwałtowną chorobę”. Nie wierzył w możliwość rozbioru i radził Stanisławowi całkowicie zawierzyć Marii Teresie.

Tymczasem w styczniu 1772 r., w tym samym czasie, w którym Sta-

niśław August chciał odnowić pertraktacje małżeńskie, Austria się wypowiedziała w innej sprawie. Demonstracje wojenne zrobiły swoje. Rosja przedstawiała swe plany zaborcze z Rumunii na Polskę. W listopadzie 1771 r. van Swieten radził Kaunitzowi, aby już wyłożyć sprawę Śląska. W styczniu kanclerz ułożył „Sieben Partage-Tractatus-Vorschläge”, w których były zawarte różne kombinacje podziału krajów tureckich, a na czwartym miejscu punkt przewidujący dla Austrii równowartościowy z pruskim udział w Polsce, który jednak zostanie odstąpiony Prusom w zamian za odpowiednią część Śląska. Maria Teresa uznała ten punkt za „najbardziej odpowiadający życzeniom [erwünschlichste] i znalazł się on na pierwszym miejscu w instrukcji dla van Swietena.

W dniu 5 II 1772 r. odbyła się rozmowa między Fryderykiem a cesarskim posłem, który wreszcie wyłożył karty na stół. Niech Prusy wezmą podwójny udział w Polsce, a oddadzą Austrii hrabstwo kłodzkie i proporcjonalną część Śląska. W ten sposób usunie się na zawsze kamień niezgody między obu państwami, a z ziem położonych za Karpataми nic nie może Austrii dogadzać i zrównoważyć korzyści uzyskanych przez Prusy nad Bałtykiem. Wywiązała się kapitalna rozmowa między bardzo wymownym posłem i bardzo zirytowanym Fryderykiem. Donosząc o tej rozmowie swemu bratu, księciu Henrykowi, król pruski pisał, że projekt zamienny Austriaków „ujawnił bezsilną złą wolę”. Okazują niechęć do zaboru w Polsce, „aby oszczędzić Polaków, na których mają oko, i chcą całą nienawiść tego narodu zwrócić przeciwko Rosji i nam”. Apetyty Austriaków trzeba sprowadzić do kawałka Polski, „aby ich ukarać za dawne postępowanie”. Austria nie zaryzykuje wojny i zgodzi się na równy z nami zabór w Polsce.

Tak się też i stało. Upadły kolejne próby uzyskania przez Austrię nabytków kosztem Turcji i znalezienia dla Polski odszkodowania w księstwach rumuńskich. Tej ostatniej koncepcji chwyciła się Maria Teresa może i ze względów etycznych. Wiele, często ironicznie, pisano o skrupułach cesarzowej i jej łzach wylewanych nad Polską. Ale ta starzejąca się dewotka, która biorąc płakała i płacząc brała, przeżywała istotnie ciężki kryzys moralny. Rzecz jednak znamienita, że sumienie obudziło się w Marii Teresie dopiero wtedy, kiedy Fryderyk w sposób bezwzględny odrzucił wymarzoną przez Kaunitza propozycję zamienną. Cesarzowa nie miała skrupułów, póki chodziło o odzyskanie Śląska, chociaż cała kombinacja zamienna była przecież oparta na nie mniejszej krzywdzie Polski niż zabór Galicji. Zajmując Spisz i starostwa podgórskie oraz nęcąc Prusaków nabytkami nadbałtyckimi, Austria w znacznym stopniu przyczyniła się do nakręcenia mechanizmu rozbiorowej operacji. Przyświecał temu cel odzyskania Śląska; w oczach cesarzowej cel tak słuszny i czysty, że uświęcający wszystkie środki. Z tym nastawieniem matki być może liczył się Józef II, który od początku sceptycznie oceniał szanse zamiennego planu Kaunitza, parł natomiast do eks-

pansji na Bałkany. Kiedy i ta droga pokojowego Vergrößerung została przed Austrią zamknięta, wykazała ona duży apetyt w zagarnianiu nieoponętych ziem za Karpatami.

W stosunku Austrii do Polski w latach 1764—1772 występują dwie różne fazy. Pierwsza była z punktu widzenia obu państw konstruktywna, ale zawieszona w próżni, bo uzależniona od rosyjskiego placet. Niewątpliwie poza małym skrawkiem Spisza Austria nie miała w stosunku do Rzeczypospolitej żadnych roszczeń terytorialnych. Wzmocniona reformami ustrojowymi, związana z Wiedniem dynastycznym związkiem i niechętna Prusom Polska byłaby dogodnym sąsiadem. Sąsiedztwo to rokowało też korzyści gospodarcze. Między innymi Andrzej Poniatowski projektował oparcie aukcji wojska w Polsce na austriackich dostawach. Kaunitz z zainteresowaniem badał polskie sprawy: w okresie pertraktacji matrymonialnych i prób emancypacyjnej polityki Poniatowskich napisał memoriał o reformach ustrojowych w Rzeczypospolitej. Ale wyemancypowanie z „systemu północnego” bezwładnej, zamęczonej waśniami i zupełnie bezbronnej Polski nie było dla Austrii celem, dla którego ryzykowałaby wojnę z Rosją i Prusami. A bez wojny nie można było tego osiągnąć.

Z chwilą, kiedy utracono w Wiedniu nadzieje, że Polska może się stać sojusznikiem Austrii przeciw Prusom, Kaunitz lekko postawił krzyż na integralności terytorialnej Rzeczypospolitej. Kanclerz nie myślał o tym, jak by przeciwdziałać przypisywanym Prusom planom zaborczym, ale o tym, jak by się z tymi planami sprzęgnąć i kosztem Polski odzyskać Śląsk. Ważniejszymi czynnikami nakręcania koniunktury rozbiorowej było powstrzymanie przez Austrię ekspansji rosyjskiej nad Dunajem oraz podtrzymanie przez dwór wiedeński konfederacji barskiej. Oba te czynniki przyczyniły się do tego, aby gniew i zaborczość Rosji skierować przeciwko Polsce, a zasada równowagi przesądzała, że zabór musi być trójzaborem. Nie posuwałbym się do twierdzenia, że dwór wiedeński rozgrywał tę partię szachów zawsze planowo i docelowo. Aczkolwiek kanclerz Kaunitz był człowiekiem myślącym i planującym na daleką metę, myślał też i planował w kategoriach alternatywnych, a w trójgłowym kierownictwie polityki austriackiej (Maria Teresa, Józef II, Kaunitz) różne były tendencje i różne sperandy. W każdym razie dwór wiedeński, dla którego utrata Śląska była wciąż krwawiącą raną, nie chciał wyjść z tego kryzysu z pustymi rękami. W genezie pierwszego rozbioru rola Austrii była istotna, a w wyniku rozbioru monarchii habsburskiej przypadł kraj najludniejszy (2 600 000 mieszkańców), z największym z odebranych Rzeczypospolitej miastem — Lwowem, siedzibą kontraktów, i z cennymi kopalniami soli.

Po pierwszym rozbiorze Austria była najlepszym z trzech sąsiadów Rzeczypospolitej, ale też mającym najmniej do powiedzenia w jej sprawach. Od 1780 r. odradzało się coś na kształt „systemu dworów cesar-

skich", o nastawieniu antytureckim, z czasem i antypruskim. Za sprawą dworu wiedeńskiego w maju 1788 r. Austria i Rosja zawarły tajną konwencję gwarantującą nienaruszalność granic Rzeczypospolitej. Chodziło wówczas o powściągnięcie zamiennie-zaborczych planów pruskiego ministra Hertzberga. Polityka Sejmu Czteroletniego wyprowadziła Polskę spod kurateli Katarzyny i z nowego systemu dworów cesarskich, wiążąc się sojuszem z Prusami. Sojusz ten miał ostrze antyaustriackie. Ale po rozładowaniu wojennego napięcia między Austrią i Prusami (konwencja w Reichenbach w lipcu 1790 r.) dwór wiedeński popierał Konstytucję 3 maja i plan odnowienia w Polsce panowania Wettynów: nakłaniał elektora saskiego do przyjęcia polskiej sukcesji i namawiał Rosję do pogodzenia się z nowym stanem rzeczy w Polsce. Namowy te nie były skuteczne.

Jak wiadomo, w drugim rozbiorze Austria nie brała udziału, uwikłana w wojnę z Francją i mająca otrzymać „odszkodowanie” w postaci rosyjsko-pruskiej gwarancji dla planu zamiany Niderlandów na Bawarię. Była to „skóra na niedźwiedziu”. W trzecim rozbiorze zadziałał mechanizm równowagi, ale Austria nie była inicjatorem i tylko w niewielkim stopniu była egzekutorem. Podczas gdy powstańcy walczyli z armiami rosyjską i pruską, Austriacy zachowywali pozory neutralności, zrazu neutralności życzliwej, a potem po trosze okupowali kraj. Austria należała nie do morderców, ale do grabarzy i spadkobierców Rzeczypospolitej. Zacięte targi między zaborcami, towarzyszące finalizacji trzeciego rozbioru, nie należą już do historii Polski, lecz do historii stosunków międzynarodowych w dobie wojen koalicyjnych z rewolucyjną Francją.

DIE WIENER HOFFNUNGEN DER PONIATOWSKIS UND DIE ERSTE TEILUNG POLENS

Vor dem breiten Hintergrund der internationalen Situation besprach der Autor die österreichisch-polnischen Beziehungen in den Jahren der Herrschaft Stanisław August Poniatowskis.

Er zeigte, wie „der letzte König der Adelsrepublik” versuchte, eine österreichisch-russische Annäherung herbeizuführen, bei dieser Gelegenheit seine Position im Staate zu stärken, Reformen durchzuführen und sich durch eine Heirat mit einer Habsburgerin an Österreich zu binden und wie diese Politik der Wiedereinführung des „Systems der Kaiserhöfe” in Trümmer ging. Anschliessend zeigte er die Gesamtheit der österreichischen Politik gegenüber Polen und ihre alte Grundlagen bis zur Teilung Polens. Er hob auch das andere, freundschaftlichere Verhältnis dieses Staates zur Adelsrepublik nach diesem Akt hervor.

VENIAMIN CIOBANU (Jassy — Rumunia)

PIERWSZY ROZBIÓR POLSKI I ANEKSJA PÓŁNOCNEJ MOŁDAWII PRZEZ AUSTRIĘ

Objęcie tronu rosyjskiego przez Katarzynę II (1762—1796) w warunkach, które nie dawały jej wewnętrznego oparcia, zapewniającego trwałość panowania, sprawiło postawienie na porządku dziennym problemu wojny z Turcją. Zwycięska wojna posłużyłaby przede wszystkim umocnieniu pozycji Katarzyny II wewnątrz kraju, a w polityce zagranicznej spowodowałaby podjęcie prób zrealizowania celów polityki wschodniej, zainicjowanej przez Piotra Wielkiego¹. Rosja tak długo jednak nie mogła ryzykować wojny z Portą, jak długo Polska była potencjalnie zdolna do protureckiej interwencji zbrojnej, co mogło nastąpić ze względu na wspólnotę interesów obu krajów, które w jednakowym stopniu były ofiarami ekspansjonistycznej polityki carów. To niebezpieczeństwo zarysowało się jasno jeszcze z początkiem XVIII w.² Katarzyna rozumiała więc, że droga jej wojsk do Istambułu przebiegała w sposób nieunikniony przez Polskę³.

Rosji zależało więc na osłabieniu Polski, by ją całkowicie i wyłącznie sobie podporządkować, a także po to, aby zapewnić sobie oparcie w przyszłych konfliktach z Turcją. I choć zakrawa to na paradoks, to jednak właśnie wojna z Turcją zmusiła Katarzynę II do wyrażenia zgody na podział wespół z Prusami — partnerem niepewnym, i Austrią — ledwo zamaskowanym przeciwnikiem, nie tylko wpływów, ale i terytorium państwa, z którego chciałyby stworzyć dla siebie platformę do podjęcia

¹ MAE, *Mémoires et documents* (dalej skrót Mem. et doc.), *Russie*, vol. II, 1683—1757, Paris, f. 284—284v; D. C. Arion, *Tări de compensațiune. Două momente din istoria diplomatică a țării românești (1763—1774, 1800—1808)* (Państwa dla kompensaty. Dwa momenty z historii dyplomatycznej państw rumuńskich (1763—1774, 1800—1808), (Convorbiri literare, București, R. XLIX, 1915, nr 11—12, s. 1197).

² V. Ciobanu, *Relațiile politice româno-polone între 1699 și 1848* (Stosunki polityczne rumuńsko-polskie między 1699 a 1848), București 1980, s. 43—44.

³ C. Andreescu, *La France et la politique orientale de Catherine II. D'après les rapports des ambassadeurs français à St. Pétersbourg*, Paris 1928, s. 11, odbitka z „Mélange de l'Ecole roumaine en France”, Paris 1927.

z rozmachem szeroko zakrojonej polityki europejskiej, zainicjowanej przez Piotra I. Do tej decyzji nakłoniła ją przede wszystkim perspektywa wojny z Austrią, która 6 VII 1771 r. podpisała z Turcją słynny, skierowany przeciwko Rosji tzw. traktat subwencyjny⁴.

Ponieważ inna możliwość wyjścia z impasu nie istniała, gabinet petersburski próbował wykorzystać przynajmniej międzynarodową koniunkturę polityczną do wyciągnięcia z niej maksymalnych korzyści. Ponieważ nie można było brać pod uwagę bezpośredniego zajęcia księstw rumuńskich, ani nawet przekształcenia ich w „państwo buforowe” między Rosją, Austrią i Turcją, caryca i jej doradcy sądzą, że nadarza się im okazja do zdobycia obydwóch księstw rumuńskich inną drogą, a mianowicie przez włączenie ich do Polski w sytuacji, gdy rozpad państwa polskiego był już prawie oczywisty. Według opinii kierowników carskiej polityki zagranicznej włączenie Mołdawii i Wołoszczyzny do Polski jako „odszkodowania” za terytoria, które miała stracić na rzecz Austrii, Prus i Rosji, byłoby idealnym wyjściem z sytuacji, rozwiązującym ostre kwestie sporne, które szkodziły wówczas stosunkom rosyjsko-austriacko-pruskim. Ponadto takie rozwiązanie sytuacji przyczyniłoby się w znacznym stopniu do osłabienia imperium tureckiego, a Rzeczypospolitej też przypuszczalnie przysporzyłoby kłopotów⁵.

Podobna myśl zaświtała jednak także w głowie Fryderyka II, który 24 III 1771 r. polecił swemu ambasadorowi w Petersburgu zakomunikować o tym rządowi rosyjskiemu⁶. Ten ostatni wystąpił zaś w maju z tą propozycją w Wiedniu, gdzie nie uzyskał jednak przewidywanej zgody. Kanclerz austriacki Kaunitz, którego zdanie popierał Józef II, uważał, wbrew zgodzie na tę propozycję wyrażonej przez Marię Teresę, że w interesie monarchii habsburskiej nie leżało osłabienie w taki właśnie sposób Turcji. Twierdził on zresztą, że Instambuł nie zgodziłby się na podobny podział. Co więcej, pomysł ten wydawał mu się pozbawiony całkowicie walorów praktycznych, skoro, według jego przekonania, Polska nie była już w stanie zajmować obcych terytoriów kosztem innych państw, zaś „równowaga europejska nie pozwalała na podobne zmiany”⁷.

Wroga postawa Austrii wobec planów rosyjskich ośmieliła Turcję do posunięć dyplomatycznych mających na celu przeciągnięcie Austrii na swoją stronę. Pierwszą tego rodzaju próbę uczyniła już w marcu 1770 r., proponując Austrii sojusz przeciwko Rosji i ofiarując jej w zamian jako

⁴ N. Iorga, *Acte și fragmente cu privire la istoria românilor* (Akty i fragmenty dotyczące historii Rumunów), t. II, București 1902, 59—60, 62.

⁵ Tamże, s. 35—36, 36, 40—41; *România în relațiile internaționale 1699—1939* (Rumunia w stosunkach międzynarodowych 1699—1939), Iași 1980, s. 40.

⁶ Iorga, *Acte și fragmente...*, s. 40, 41; tenże, *Histoire des Roumains de Bucovine à partir de l'annexion autrichienne (1775—1814)*, Iași 1917, s. 11, 15—16; Arion, *op. cit.*, s. 1208.

⁷ Iorga, *Histoire des Roumains...*, s. 10.

rekompensatę... Polskę. Po klęsce floty tureckiej w walce z flotą rosyjską w Czeszme 7 i 8 VII 1770 r. Istanbuł zwrócił się do Austrii i Prus z prośbą o pośrednictwo przy zawieraniu pokoju. Austria chciała jednak przede wszystkim skorzystać z okazji, by zadać podwójny cios: zrealizować własne plany zagarnięcia księstw rumuńskich, a także, w tym samym czasie, udaremnić pruską politykę wschodnią, której cele sprzeczne były z polityką austriacką. Taka była geneza wspomnianego „traktatu subwencyjnego”⁸.

Ze względu na interesującą nas problematykę przypomnimy tylko paragrafy 2 i 3 tego traktatu. Po wyrażeniu „wdzięczności dla wysiłków Austrii” (również wojskowych w razie potrzeby) zawierały one bliższe określenie celów jej polityki, a mianowicie zobowiązanie Rosji do zgody na warunki pokojowe korzystne dla Turcji. W ramach tego ustalenia przewidywano zwrot wszystkich twierdz i terytoriów zajętych przez Rosję od początku wojny. Pod tym stwierdzeniem można się było domyślać także oddania księstw rumuńskich. Turcja ze swej strony zgodziła się na oddanie Austrii Oltenii i pozwalała władzom austriackim na dokonanie pewnych poprawek granicy Siedmiogrodu z Mołdawią i Wołoszczyzną⁹. To ostatecznie sformułowanie pozwala na uznanie traktatu jako swego rodzaju „preludium” do oderwania Bukowiny¹⁰.

Przy tej okazji Austria zobowiązała się wystąpić przeciwko każdemu zagrożeniu „niepodległości i wolności Rzeczypospolitej Polskiej, co jest powodem obecnej wojny” pomiędzy Rosją i Turcją¹¹.

Austria widziała w planach Fryderyka II, do których pozyskał on Rosję, próbę zapobieżenia jej polityce wobec obszarów nad dolnym Dunajem. Stąd wynikał jej sprzeciw wobec tych planów. Ostatecznie — jak wiadomo — nie wytrwała w tej postawie. Zmiana ta stanowiła nie tyle efekt presji polityczno-dyplomatycznej, ile przede wszystkim poddyktowana była przeświadczeniem dworu wiedeńskiego, że odmowa udziału w rozbiórce Polski nie będzie miała innego skutku poza utratą łatwej i pewnej okazji do powiększenia swoich terytoriów. W konsekwencji Austria przyłączyła się do trwających już pertraktacji dotyczących rozbioru Polski, a skonkretyzowanych później w licznych konwencjach, uzgodnionych między 15 I a 25 VIII 1772 r., na których podstawie Austria otrzymała Galicję¹². W zamian rząd habsburski „zrezygno-

⁸ Arion, *op. cit.*, s. 1205; Iorga, *Histoire des Roumains...*, s. 11—12; C. I. Andreescu, *Die Pläne zur Teilung rumänischen Fürstentümer in der zweiten Hälfte des achtzehnten Jahrhunderts* (Revue historique du sud-est Européen, R. XIX, 2, București 1942, s. 454—456); tenże, *La France et la politique orientale*, s. 130—137.

⁹ M. A. E., Mem. et doc., Russie, f. 279—279v, 280v.

¹⁰ Arion, *op. cit.*, s. 1205.

¹¹ M. A. E., Mem. et doc., Russie, f. 280—280v.

¹² Arion, *op. cit.*, s. 1205; R. F. Kaïndl, *Geschichte der Bukowina*, cz. III,

wał z ratyfikowania traktatu sojuszniczego z 6 VII 1771 r. i z planów ekspansji, które mogły być albo szkodliwe, albo pomocne dla Turcji”¹³. W ten sposób otworzyła się droga do porozumienia rosyjsko-austriackiego również na temat losu księstw rumuńskich. Problem ten został „rozwiązany” przez konwencję między Austrią i Rosją, zawartą 25 VII 1772 r. w Petersburgu. Rosja zgodziła się zrezygnować przy okazji rokowań z Turcją z podboju, a nawet z „niezawisłości” Mołdawii i Wołoszczyzny, jak i innych warunków, które były niezgodne z interesami Austrii na południowym wschodzie Europy, Austria zaś miała dokonać wszelkich starań, zgodnie z „dobrymi usługami, do których się zobowiązała wobec obu stron walczących”, aby ułatwić pokojowe wysiłki dyplomacji carskiej¹⁴.

W sierpniu 1772 r. rozpoczęły się rokowania rosyjsko-tureckie. Z powodu poważnych różnic interesów między obu państwami, które nie mogły być złagodzone w stosunkowo krótkim czasie, zostały one zerwane w marcu 1773 r. W rezultacie doszło do wznowienia działań wojennych¹⁵. Taki rozwój sytuacji dał dworowi wiedeńskiemu możliwość bardziej zdecydowanego powrotu do projektów dotyczących Mołdawii i Wołoszczyzny. Okazję do ich zaprezentowania stworzyło spotkanie w pierwszej połowie maja 1772 r. Kaunitza z ambasadorem rosyjskim w Wiedniu, księciem Golicynem. Kanclerz poinformował go o zamiarze rządu austriackiego wysłania przez Mołdawię wojsk austriackich w celu zajęcia Galicji. Podejrzewając możliwość sprzeciwu ze strony Rosji Kaunitz ujawnił rosyjskiemu ambasadorowi te paragrafy „traktatu subwencyjnego”, które zapewniały Austrii zyski terytorialne ze szkodą Mołdawii i Wołoszczyzny. Uważał jednak za stosowne sprecyzować, że Austria zrezygnowała z tych terytoriów, i to tylko dlatego, że brała pod uwagę interesy Rosji. Dawał w ten sposób wyraźnie do zrozumienia, że w rewanżu liczy na zrozumienie ze strony carowej dla wspomnianych zamiarów rządu austriackiego. Panin uchwycił jednak prawdziwy cel Kaunitza, a mianowicie stworzenie precedensu, który by ułatwił, wcześniej czy później, zbrojne zajęcie rumuńskiej prowincji, i wyraził nadzieję, że Austria zrezygnuje z tego projektu, gdyż z jego zrealizowania mogłyby się narodzić niechciane komplikacje¹⁶.

Wydaje się, że w końcu tak się też stało, ponieważ nie znalazłem

Die Bukowina unter der Herrschaft des österreichischen Kaiserhauses (seit 1774), Czernowitz 1898, s. 5; *România în relațiile internaționale*, s. 40—41.

¹³ Andreescu, *Die Pläne zur Teilung...*, s. 457.

¹⁴ M. A. E., *Mem. et doc.*, Russie, f. 283, 285; Kaundl, *op. cit.*, s. 5.

¹⁵ A. D. Xenopol, *Istoria românilor din Dacia traiană* (Historia Rumunów z Dacji trajańskiej), t. IX, București s. a., s. 130, 138; Andreescu, *Die Pläne zur Teilung...*, s. 105.

¹⁶ Iorga, *Acte și fragmente...*, t. II, s. 67—68; tenże, *Histoire des Roumains...*, s. 19.

nigdzie informacji o przejściu wojsk austriackich do Galicji w 1772 r. przez Mołdawię (gdzie zresztą znajdowały się wojska rosyjskie). Powód rezygnacji z projektu mógł być jednak inny niż obawa przed ewentualnym konfliktem z Rosją, która nigdy poważnie nie myślała przeciwstawić się wejściu wojsk habsburskich do Mołdawii¹⁷.

Korzystając z okazji, że Rosja czyniła wysiłki, by przeciągnąć Austrię na swoją stronę w celu zmuszenia Turcji do zawarcia pokoju na warunkach podanych przez dyplomację carską, Kaunitz opracował plan, który według jego przekonania miał dać Austrii Oltenię i tym samym przybliżyć ją do opanowania ujścia Dunaju. Kanclerz zaproponował mianowicie cesarzowi, by biorąc za podstawę „traktat subwencyjny” zaofiarować Turcji sumę 5—6 milionów guldenów, za którą „będzie ona mogła tanio kupić od Rosji pokój”, a w zamian za to Turcy mieli oddać Austrii Oltenię¹⁸. Ale ten traktat, przypomnijmy, nie miał żadnej wartości prawnej, skoro Austria formalnie zrezygnowała w ramach umów międzynarodowych z jego ratyfikacji. Józef II uważał jednak, że Oltenia nie jest warta tak wielkiej finansowej „ofiary”, a gdy w końcu pod wpływem namów wyraził zgodę, propozycja ta stała się całkowicie bezużyteczna, gdy po załamaniu się konferencji pokojowej w Bukareszcie, na wiosnę 1773 r. doszło do wznowienia wojny rosyjsko-tureckiej¹⁹.

Rezygnacja z Oltenii nie oznaczała jednak porzucenia przez Józefa II myśli o zdobyciu nowych terytoriów kosztem księstw rumuńskich. Inne jednak były przyczyny zainteresowania tym rejonem. Jedną z nich była chęć zapewnienia bezpośrednich połączeń między Siedmiogrodem a terytoriami uzyskanymi w wyniku rozbioru Polski²⁰. Nowy terytorialny nabytek winien też służyć Austrii jako pozycja strategiczna, która pozwoliłaby jej na sekundowanie rosyjskim planom wobec Turcji, bądź też na przeciwstawianie się im przez zagrożenie z flanki, w razie gdyby nie doszło do zadowalającego dla Austrii porozumienia w tej sprawie²¹. O znaczeniu tego rejonu mógł się przekonać Józef II w czasie swej wizyty na początku 1773 r. w Siedmiogrodzie i Banacie. Obserwowanie stąd wznowionych działań wojennych rosyjsko-tureckich wyraźnie wskazywało, że to nie Oltenia mogła mu dostarczyć wspomnianych korzyści, mogła umocnić jego pozycję strategiczną, lecz „ten zakątek, który graniczy z Siedmiogrodem, Maramureszem i Pokuciem”, czyli północna Mołdawia²².

¹⁷ Iorga, *Acte și fragmente...*, s. 68.

¹⁸ Kaunitz, *op. cit.*, s. 5.

¹⁹ Tamże, s. 5—6.

²⁰ „Hurmuzaki”, XIV₂, s. 1218; tamże, IX₂, s. 97, 99; zob. też Kaunitz, *op. cit.*, s. 6; *România în relațiile internaționale...*, s. 43.

²¹ *România în relațiile internaționale...*, s. 43.

²² Kaunitz, *op. cit.*, s. 6; Arion, *op. cit.* (część II, w „Convorbiri literare”, nr 3, R. L, 1916), s. 308, także nr 3; Iorga, *Histoire des Roumains...*, s. 20—22.

Dla zachowania pozorów dyplomacja habsburska próbowała jednak znaleźć „uzasadnienie prawne, na mocy którego można by zażądać od Porty oddania Bukowiny”²³, i znalazła je tam, gdzie się tego najmniej spodziewała.

Niejaki pułkownik Seeger przebywający w Warszawie, prawdopodobnie jako członek delegacji austriackiej pertraktującej z władzami Polski na temat wytyczenia nowych granic tego państwa, dostarczył w liście z 10 XII 1773 r. zaadresowanym do swoich zwierzchników w Wiedniu „dowodu”, że część ziem północno-wschodniej Mołdawii, wytyczona już na rozkaz cesarza przez oficera sztabu Miega, była niegdyś częścią polskiego Pokucia, obecnie znajdującego się w granicach Austrii. Gorliwy oficer utrzymywał nawet, że zachodnia część Mołdawii, począwszy od wzgórz, które ciągną się od Czerniowiec i Seretu do granic Siedmiogrodu, też dawniej należała do Polski. Mieg, prawdopodobnie zazdrosny o „sukces” swego kolegi, pospieszył z dostarczeniem dyplomacji wiedeńskiej innych „dowodów” na poparcie prymitywnego fałszu historycznego i prawnego, który właśnie zaczęto tworzyć. Między innymi w raporcie z 23 XII 1773 r. utrzymywał, że paru bojarów mołdawskich wyznało mu — oczywiście w zamian za znaczną „rekompensatę”, co jednak oficer z oczywistych powodów ostrożnie przemilczał — że nie tylko okolice Czerniowiec, ale i Suczawy należały niegdyś do Polski²⁴. Seeger jednak nie dopuścił do „przesłonięcia” swej osoby przez konkurenta w pozyskiwaniu cesarskiej życzliwości, posuwając nadmiar gorliwości tak daleko, że próbował „wykazać” także „prawa”, które niby to miały Węgry, znajdujące się wówczas pod panowaniem Habsburgów, nie tylko do całej Mołdawii, ale i do całej Wołoszczyzny²⁵.

Kaunitz uznał jednak, że dla zapewnienia sobie sukcesu dyplomacja austriacka powinna domagać się tylko swych rzekomych praw do północnej Mołdawii, jako konsekwencji zagarnięcia Galicji z polskim Pokuciem, do którego północna Mołdawia „należała” i od którego była bezprawnie „oderwana” przez... Turków! Ten tok rozumowania znalazł odbicie w dyspozycji przekazanej przez Kaunitza ambasadorowi austriackiemu w Istambule Thugutowi, wraz z zaleceniem podjęcia odpowiednich działań na dworze sułtańskim. Równocześnie na początku tego samego miesiąca gabinet wiedeński zdecydował, że natychmiast po wycofaniu wojsk rosyjskich orły cesarskie będą przeniesione do Mołdawii. Działania te miano wytłumaczyć w Istambule jako „poprawienie granic”²⁶. W rezultacie tej decyzji, poczynając od 31 sierpnia przez pierwsze dni września 1774 r., Austria zajęła cały obszar między brzegami Dnies-

²³ Ka indl, *op. cit.*, s. 10.

²⁴ Tamże.

²⁵ Tamże, s. 11.

²⁶ Tamże, s. 10—11.

tru na północy i miejscowością Capul Codrului na południu, aby z końcem 1774 r. opanować całą Bukowinę²⁷.

Zajęcie północnej Mołdawii ugodziło w interesy Rosji i Prus we wschodniej i południowo-wschodniej Europie. Nie było też obojętne dla pozycji, jakie uzyskały oba mocarstwa w Polsce po pierwszym jej rozbiórce w 1772 r. Wprawdzie próbowano utrzymywać, że zajęcie północnej Mołdawii nie miało żadnego związku z uczestnictwem Austrii w tym akcie rozbiorowym, lecz należało do bilateralnych stosunków austriacko-tureckich²⁸, ale rząd austriacki w dalszym ciągu dostarczał argumentów, które dowodziły czegoś przeciwnego. Jak widzieliśmy, jedyne „uzasadnienie” uznawane za „ważne” dla usprawiedliwienia pretensji do północnej Mołdawii stanowiła rzekoma przynależność tego obszaru do Pokucia, zagarniętego przez Austrię. Ten „argument”, łącznie z innymi, w jednakowym stopniu pozbawionymi wartości historycznoprawnej, został też zaprezentowany przez dyplomatów austriackich na polecenie Kaunitza dworowi petersburskiemu i miał uzasadniać „prawo” Austrii do zagarniętego terytorium²⁹.

Sztuczność i niespójność argumentacji Kaunitza nie mogły ująć uwagi księcia Panina, jak również Fryderyka II³⁰. W konsekwencji książę Panin w dalszym ciągu starał się skłonić Prusy do bardziej zdecydowanych posunięć, które winny wpłynąć na opuszczenie przez Austrię północnej Mołdawii. Temu celowi miała też służyć próba przekonania dyplomacji pruskiej, że dwór wiedeński poprzez swoje postępowanie „anulował” w całości konwencję rosyjsko-pruską zawartą w Petersburgu w lutym 1772 r., a zawierającą decyzję o rozbiórce Polski. Więcej nawet, dygnitarz rosyjski był przekonany, że w takich okolicznościach groźba zawisła nad samym traktatem rozbiorowym, który może stać się bezprzedmiotowy³¹. Innymi słowy, traktat nie odpowiadał w gruncie rzeczy jednemu z celów dyplomacji carskiej, a mianowicie uniemożliwieniu Austrii, przy okazji rozbioru Polski, rozszerzenia swoich granic na wschód i południe od Karpat. Tymczasem przez zajęcie północnej Mołdawii Austria uczyniła decydujący krok w tym kierunku. Ten fakt w sposób jaskrawy był niezgodny ze wspomnianą konwencją austriacko-rosyjską z 25 XI 1772 r., która przewidywała wstrzymanie się Austrii od zajęcia księstw rumuńskich bądź ich części.

²⁷ Tamże, s. 12—13; Arion, *op. cit.*, s. 310; Xenopol, *op. cit.*, s. 147—148, tamże nr 13; Iorga, *Histoire des Roumains...*; s. 30.

²⁸ Iorga, *Acte și fragmente...*, t. II, s. 89; Xenopol, *op. cit.*, s. 148—149.

²⁹ Iorga, *Acte și fragmente...*, t. II, s. 85, 88—89; tenże, *Histoire des Roumains...*, s. 22—23; Andreescu, *Die Pläne zur Teilung...*, s. 459; Kaindl, *op. cit.*, s. 14.

³⁰ Iorga, *Acte și fragmente...*, t. II, s. 92; Xenopol, *op. cit.*, s. 152; Ciobanu, *op. cit.*, s. 128, nr 117.

³¹ Iorga, *Acte și fragmente...*, t. II, s. 86—87.

Istniał jeszcze drugi aspekt tej sprawy. Jak wykazaliśmy, dyplomacja habsburska uważała, że zajęcie północnej Mołdawii jest naturalnym następstwem uzyskania Galicji. Oznaczało to, że Austria żądała korzystania z praw, które zarezerwowały jej konwencje i układy związane z rozbiorem Polski. Tymczasem można się było spodziewać, że Turcja zechce być poinformowana przez Rosję i Prusy co do zaakceptowanych przez oba mocarstwa przy okazji rozbioru państwa polskiego korzyści na rzecz ich austriackiego partnera. Jeżeli chodzi o Panina, uważał on, że zarówno jego władczyni, jak i król pruski powinni dać taką samą odpowiedź³².

Panin był ponadto przekonany, że istnieje bardzo skuteczny środek, który zobliguje Austrię do opuszczenia północnej Mołdawii, a mianowicie rezygnacja ze strony króla pruskiego z „dodatku”, który przywłaszczył sobie z ziem polskich ponad to, co przewidywał układ petersburski z sierpnia 1772 r. W takim wypadku — jak wypowiadał się dygnitarz rosyjski — „można by działać razem z Portą i Polakami, aby udaremnić poczynania dworu wiedeńskiego wobec Mołdawii i Polski”. Takie „poświęcenie” byłoby według jego opinii wynagrodzone w nadmiarze przez uniknięcie szkodliwych w czasie i przestrzeni konsekwencji dla interesów Rosji i Prus. Mogłyby one zostać naruszone przez wzrost potęgi Habsburgów³³.

Takie rozwiązanie zostało z miejsca odrzucone przez pruską dyplomację. Fryderyk II widział we wspomnianej aneksji korzystną okazję do podobnego postępowania, ale na szkodę Polski³⁴. Miał zresztą zamiar pójść jeszcze dalej. Dążył do zajęcia Gdańska i Kurlandii. Te jego nie tajone zamiary stały się źródłem obaw i niezadowolenia Katarzyny II i jej doradców³⁵. Można stąd wyciągnąć wniosek, że według opinii rosyjskich kół rządzących właśnie Prusy były tym państwem, które podważało od wewnątrz układ o rozbiórce Polski poprzez rozszerzenie ponad przyjęte granice swych zdobyczy terytorialnych, to zaś pozwalało Austrii działać w podobny sposób³⁶. Takie postępowanie sojusznika równocześnie ograniczało możliwości Rosji realizowania swej własnej polityki w Polsce i zabezpieczania w niej swych interesów.

Analiza przytoczonych faktów wyraźnie wykazuje, że między pierwszym rozbiorem Polski a zagarnięciem przez Habsburgów północnej Mołdawii istniał ścisły związek przyczynowo-skutkowy: rozbiór stał się przyczyną aneksji, aneksja zaś miała wpływ na rozmiary rozbioru³⁷.

³² Tamże, s. 87, 95.

³³ Tamże, s. 90.

³⁴ Arion, *op. cit.*, s. 310—312; M. A. E., Mem. et doc., Russie, f. 209; Iorga, *Acte și fragmente...*, t. II, s. 93.

³⁵ M. A. E., Mem. et doc., Russie, f. 304, 305v—306v, 312, 324, 324v; tamże, f. 322.

³⁶ Tamże, f. 309v.

³⁷ To wzajemne powiązanie było już sygnalizowane tak w rumuńskiej historiiografii (Xenopol, *op. cit.*, s. 147—151; Ciobanu, *op. cit.*, s. 126—129), jak

Mimo tego podobieństwa losu, budzącego pewne poczucie solidarności, warunki historyczne, w jakich znajdowali się Polacy i Rumuni, jak i dysproporcja między siłami i możliwościami obu tych narodów a potęgą, którą dysponowały państwa sąsiednie, nie pozwoliły im na przedsięwzięcie żadnej wspólnej akcji, która mogłaby przeszkodzić rozpadowi tych państw. Nie oznacza to jednak, aby obydwie akty przemocy zostały zaakceptowane tak przez Polaków, jak i przez Rumunów. Polacy usiłowali przeciwstawić się nadchodzącej katastrofie z bronią w rękę, organizując konfederację barską. Przyniosła ona jednak miast sukcesu pogorszenie międzynarodowego położenia Polski, a także osłabienie wewnętrzne, co ułatwiło przeprowadzenie pierwszego rozbioru Polski. Natomiast Rumuni podjęli intensywne wysiłki na drodze dyplomatycznej. Uchwała dywanu Mołdawii, podjęta jesienią 1777 r., domagała się zwrotu dawnego okręgu Suczawy. Miała ona jednak głównie znaczenie symboliczne. Sygnalizowała odmowę Rumunów uznania legalności samowolnych kroków podjętych przez Austrię.

DIE ERSTE POLNISCHE TEILUNG UND DIE ANNEXION NORDMOLDAWIENS DURCH ÖSTERREICH

Der Autor beleuchtete vor allem die Situation in Mittel-, Ost- und Südeuropa zu Ende des 18. Jh. Besonderen Nachdruck legte er auf die Beziehungen zwischen Österreich und der Türkei und das Interesse von Russland und Preussen an der Situation in dieser Region. Dies erlaubte ihm anschliessend zu zeigen, wie anlässlich der 1. Teilung Polens der Gedanke der Einnahme Nordmoldawiens unter dem Vorwand, diese Territorien einst unter polnischer Herrschaft standen, entstand. Hierbei wies er auf gewisse Analogien im Schicksal Polens und der rumänischen Fürstentümer hin.

— — — — —
i w polskiej (W. Konopczyński, *Konfederacja barska*, t. II, Warszawa 1938, s. 354).

MARIAN DROZDOWSKI (Poznań)

AUSTRIA WOBEC KONCEPCJI POWOŁANIA RADY NIEUSTAJĄCEJ W DOBIE PIERWSZEGO ROZBIORU

W. Konopczyński pisząc ponad 75 lat temu pierwszą monografię sejmu grodzieńskiego w 1752 r., a następnie recenzując obszernie dzieło M. Skibińskiego o stosunku państw europejskich do Rzeczypospolitej w dobie wojny o sukcesję austriacką, stawiał rok 1744 jako wyraźną cezurę w stosunkach polsko-austriackich w XVIII stuleciu. Niepowodzenia w dziele przeprowadzenia reform na sejmie grodzieńskim tego roku, czemu Austria sprzyjała, choć bez większego entuzjazmu, zniechęciły monarchię naddunajską do prowadzenia aktywniejszej polityki w Polsce, tym bardziej że właśnie wówczas dostała się ona niemal w wyłączną sferę interesów rosyjskich i stan ten odtąd miał utrzymywać się aż do ostatnich dni niepodległości¹. Innymi słowy Austria nie widziała już możliwości odegrania czynnej roli w Polsce.

Powyższa, najogólniejsza charakterystyka zachowała swą aktualność także w czasach pierwszego rozbioru, choć mogłoby wydawać się, że udzielanie przez długi czas schronienia na swym terytorium zwierzchności konfederacji barskiej mogło skłonić Austrię do czynniejszego zaangażowania się wówczas w Polsce. Tymczasem nic takiego nie zaszło. Austria wraz z Rosją i Prusami wzięła udział w podziale Polski, gdyż według słów kanclerza W. Kaunitza bezczynność byłaby „większym nieszczęściem” („ein grösseres Übel”) ze względu na wzmocnienie się pozostałych akcjonariuszy², lecz nie odegrała jednak samodzielnej roli w dziele ustrojowego urządzania Rzeczypospolitej po rozbiorze. W tym względzie zgadzała się na wszystko, co w tej materii postanowiono w Petersburgu, wykazując większą aktywność jedynie wówczas, gdy wpływy pruskie w Warszawie zaczynały brać górę i groziło to zachwianiem tak

¹ W. Konopczyński, *Sejm grodzieński 1752 r.*, Lwów 1907, s. 21. Recenzja pracy M. Skibińskiego: KH, 28, 1914, s. 230.

² H. Scott, *Verteidigung und Bewahrung: Österreich und die europäischen Mächte 1740—1780* (Maria Theresia und ihre Zeit, wyd. Walter Koschatzky, wyd. 2, Salzburg-Wien 1980, s. 53).

pożądaną przez Wiedeń równowagi. Z tego też powodu zagadnienie to niemal w zupełności nie interesowało historyków austriackich, którzy z reguły szerzej opisywali urządzenie nowo zajętej prowincji, budowanie tam zrębów austriackiej administracji oraz zabiegi wokół utrzymania nowego nabytku³.

Przy okazji negocjacji rozbiorowych Austria występowała z najogólniejszymi hasłami reformy rządu w Polsce, które obejmować miały wprowadzenie lepszych praw i wyciągnięcie kraju z chaosu⁴. Na tej podstawie trudno wysnuwać wnioski co do modelu ustrojowego okrojonej Rzeczypospolitej, który odpowiadałby Austrii. Również poseł austriacki w Warszawie baron Karl Reviczky nie zabiegał zbytnio o rozszerzenie wpływów swego dworu. Okazał się powolny w działaniu, nie podejmując żadnych samodzielnych kroków, gdy nie doczekał się przedtem odpowiednich wskazówek i instrukcji z Wiednia. Na sesjach sejmowych i delegacyjnych często nie bywał, a jeżeli już się na nich pokazał, z reguły nie przysłuchiwał się uważnie obradom, lecz zajmował się szkicowaniem projektów architektonicznych czy lekturą dzieł autorów orientalnych i starożytnych. Wszystko to sprawiło, że choć z pewnością zaliczał się do najgruntowniej wykształconych dyplomatów austriackich tej doby (znał języki: francuski, włoski, niemiecki, angielski, słowacki, grecki, hebrajski, perski i turecki, a także łacinę, w której wydał pierwodruki swych dzieł o literaturze perskiej, tureckiej, greckiej i rzymskiej)⁵, to w rokowaniach warszawskich najczęściej występował jako tuba posła rosyjskiego O. M. von Stackelberga.

W instrukcji z 11 IX 1772 r. Kaunitz nakazywał Reviczky'emu poczynienie starań o zapewnienie pokoju na północnej granicy monarchii habsburskiej, a także o poszerzenie swobody działalności sejmu poprzez uchylenie liberum veto, ale za wyłączną zgodą Petersburga i Berlina. Gdyby Poniatowski uzyskał też zgodę obu dworów na wzmocnienie swej władzy drogą wprowadzenia dziedziczości tronu, to Wiedniowi najbardziej odpowiadałaby sytuacja, gdyby równocześnie doszło do jego małżeństwa z arcyksiężniczką Elżbietą⁶. Były to jednak marginalia instrukcji. Reviczky miał zabiegać przede wszystkim o trwałe włączenie nabytków w południowej Polsce w obręb monarchii habsburskiej. O samej idei Rady Nieustającej nie mogło być wówczas mowy, gdyż jej koncepcja miała dopiero w przyszłości ujrzeć światło dzienne. Austria chciała

³ H. Glassl, *Das österreichische Einrichtungswerk in Galizien (1772—1790)*, Wiesbaden 1975, s. 19—20, 24—38, 76—78; G. u. G. Mraz, *Maria Theresia. Ihr Leben und Ihre Zeit in Bildern und Dokumenten*, München 1980, s. 294—295.

⁴ O. Forst-Battaglia, *Stanisław August Poniatowski und der Ausgang des alten Polenstaates*, Berlin 1927, s. 186.

⁵ C. von Wurzbach, *Biographisches Lexicon des Kaisertums Österreich*, t. 25, Wien 1873, s. 394—396.

⁶ A. Beer, *Die erste Theilung Polens*, t. III: Documente, Wien 1873, s. 239.

wprawdzie przeprowadzenia reform w Polsce, lecz nie wiedziała jeszcze, jakie granice zostaną im zakreślone w Petersburgu. Jednocześnie obawiała się, aby z tego powodu nie popaść w konflikt zarówno z Prusami, które dążyły do pozostawienia okrojonej Rzeczypospolitej w dotychczasowym kształcie ustrojowym, jak i z Rosją, gdzie wkrótce po zgodzie na rozbiór wziął górę pogląd, że był to polityczny błąd.

Myśl o ograniczeniu prerogatyw króla przez przydanie mu Rady Nieustającej, zaczerpniętą z wcześniejszych pomysłów biskupa kamienieckiego A. Krasieńskiego, podsunął po raz pierwszy Stackelberg w raporcie do Panina z 3 II 1773 r.⁷ Propozycja z niewielkimi poprawkami została przezeń zaakceptowana, po czym rychło powróciła do Warszawy już jako wytyczna polityki rosyjskiej, którą Stackelberg miał zrealizować. Na początku marca stała się wiadomą przedstawicielom pozostałych dworów zaborczych. Austria nie ukrywała zaskoczenia takim obrotem sprawy. Kaunitz już 22 marca ułożył kolejną instrukcję dla Reviczky'ego, w której wprawdzie projekt rosyjski aprobował, lecz zarazem zwracał uwagę na jego niedostatki. Przede wszystkim niepokoił go zamiar utrzymania liberum veto, które określił jako „ein politisches Monstrum und als die Hauptquelle der polnischen Unruhen”⁸. Ponieważ do Wiednia dotarły już wieści, że także Stanisław August zamierzał na sejmie przeprowadzić pewne reformy, Reviczky'emu nakazano popieranie króla, ale tylko w granicach możliwych do zaakceptowania przez oba dwory.

Rychło jednak okazało się, że Austrię interesowała głównie sankcja rozbioru, a jej poseł tylko deklarował poparcie dla rosyjskich koncepcji, uzupełnionych tymczasem przez głównego ze strony polskiej rzecznika powołania Rady, wojewodę gnieźnieńskiego Augusta Sułkowskiego⁹. W okresie między kwietniem a schyłkiem września 1773 r. stanowisko Reviczky'ego w kwestii Rady było chwiejne. W zależności od swoich rozmówców raz dowodził potrzeby wprowadzenia w kraju tronu dziedzicznego, likwidacji liberum veto, innym razem znów deklarował się jako zwolennik utrzymania ustrojowego status quo. Wywołało to nawet wrażenie, że Austria zamierza wycofać się z popierania rosyjskich planów urzędzenia kraju po rozbiórce. 8 VI 1773 r. Panin instruował nawet Stackelberga co do sposobów skłonienia posła austriackiego do czynniejszego popierania zamierzeń dworu petersburskiego¹⁰.

Sugestie te nie odnosiły skutku jeszcze przez następne miesiące.

⁷ W. Konopczyński, *Geneza i ustanowienie Rady Nieustającej*, Kraków 1917, s. 185, 387 (załącznik nr 9).

⁸ Beer, *op. cit.*, s. 243; A. Arneth, *Geschichte Maria Theresias*, t. 8, Wien 1877, s. 406, 606 (p. 510).

⁹ W. Konopczyński, *Materiały do dziejów genezy Rady Nieustającej*, Kraków 1918, s. 83.

¹⁰ Konopczyński, *Geneza...*, s. 234.

Dopiero gdy sejm ratyfikował wszystkie traktaty cesyjne (28 IX 1773 r.), a nowa runda rokowań w Delegacji pod naciskiem Rosji objęła również sprawę Rady Nieustającej, Austria wystąpiła z projektem, który zaskoczył zarówno Rosjan i Prusaków, jak i ich polskich popleczników. Dopiero wówczas Reviczky wykorzystał w pełni marcową instrukcję Kaunitza, ustosunkowując się do dzieła Panina i uzupełnień Sułkowskiego. Austria sprzeciwiła się, aby przyszły organ władzy wykonawczej przejął królewskie uprawnienia w zakresie rozdawnictwa dóbr i urzędów. Sytuację wykorzystał zrećznie Stanisław August, który miał jeszcze nadzieję na skłócenie zaborców i uratowanie swych prerogatyw. Król nie reagował nawet na ponowione znów groźby rozszerzenia zaborów w razie stawiania dalszego oporu, wiedząc, że uwikłana w ciężkie walki na froncie tureckim Rosja nie jest do tego zdolna. W oporze utwierdził go Reviczky, zapewniając wielokrotnie o poparciu Austrii¹¹.

W rokowaniach nad kształtem Rady Nieustającej powstało w ten sposób spore zamieszanie. Alarmowany z Warszawy Panin próbował naciskać na Kaunitza jednocześnie przez posła austriackiego w Petersburgu Lobkowitza i rosyjskiego w Wiedniu ks. Dymitra Golicyna. Ten ostatni przekonywał kanclerza, że powołanie Rady będzie fundamentem przyszłego spokoju w Polsce, a odebranie królowi rozdawnictwa dóbr i urzędów wzmocze w szlachcie ducha obywatelskiego, gdyż do tej pory nadzieja wakansu pchała kandydatów do zabiegania o wpływy na dworze.

Argumentacja ta rychło odniosła pożądany skutek, gdyż Austria zorientowała się, że bez rosyjskiej pomocy nie zdoła przeprowadzić korzystnego dla siebie rozgraniczenia z zatrzymaniem nabytków ponadkonwencyjnych, ani też sfinalizować traktatu handlowego z Rzeczpospolitą¹². Dalsza opozycja wobec projektów Petersburga prowadziła w prostej linii do zacieśniania się sojuszu rosyjsko-pruskiego, który Austria chciała jeżeli nie unicestwić, to przynajmniej pozbawić realnego znaczenia. Z tego też względu dłuższe opieranie się rosyjskim planom „uzdrowienia” rządu w Polsce stawało na przekór ogólnym interesom monarchii naddunajskiej. Dlatego już 7 XI 1773 r. Reviczky otrzymał polecenie współpracy z posłami obcych dworów i prozaborcą większością w Delegacji, o czym osobno zapewniono Rosję¹³. Nowa instrukcja próbowała godzić przeciwstawne racje. Poseł austriacki miał optować za powstaniem Rady, która jednak w jak najmniejszym stopniu miała ograniczyć prerogatywy rozdawnicze króla, lecz też protestować, gdyby próbowano narzucać ją siłą. W zamian za te ustępstwa czołowy poplecznik austriacki w Polsce Marcin Lubomirski, przy poparciu Rosji i mar-

¹¹ Tamże, s. 267.

¹² Arneth, *op. cit.*, s. 506—511.

¹³ Beer, *op. cit.*, s. 162—163.

szalka sejmu Adama Ponińskiego, miał zostać włączony w skład komisji wytyczającej nową granicę.

Gdy w początkach grudnia 1773 r. decydowało się powołanie do życia Rady Nieustającej, Reviczky działał już zgodnie z otrzymanymi wcześniej instrukcjami, choć raportował Kaunitzowi, że hasło pozbawienia króla praw rozdawniczych głosiła jedynie garstka karierowiczów („höchstens 3 oder 4 Mitglieder der ganzen Delegation”)¹⁴ w nadziei uzyskania osobistych korzyści. Mimo wcześniejszych deklaracji nie zgłosił najmniejszych zastrzeżeń, gdy 9 i 10 XII 1773 r. Stackelberg siłą, pod groźbą detronizacji króla i ścięcia na rynku warszawskim jego najbliższych doradców, wymusił na Stanisławie Augustcie zgodę na powołanie Rady Nieustającej w kształcie zaplanowanym w Petersburgu i przy udziale jej krajowych rzeczników. W ten sposób Austria dowiodła ponownie, że nie przywiązywała większej wagi do deklaracji składanych uprzednio przez swego posła na dworze warszawskim.

W ostatecznym redagowaniu konstytucji określającej ustrój Rady, jej skład personalny i zasady jego wybierania Reviczky nie brał osobistego udziału. Dopiero 1 VIII 1774 r. wraz ze Stackelbergiem i Benoitem szantażował króla, dalej próbującego opierać się projektowanej konstytucji, groźbą ujawnienia jego deklaracji, jakoby za przystanie na Radę miał być specjalnie wynagrodzony przez obce dwory (m. in. Rosjanie mieli obiecywać część Wołoszczyzny po zdobyciu jej na Turcji, robiono mu też nadzieje na zwrot dochodów z królewskich odciętych kordonami do czasu ratyfikacji traktatów rozbiorowych oraz odszkodowanie w pełnej ich wartości, a także na pomoc ministrów przy staraniach o uzyskanie sowitych dochodów ze skarbu publicznego)¹⁵. Gdy w tydzień później decyzja o zakresie prerogatyw Rady Nieustającej została ostatecznie przesądzona, Stanisław August próbował jeszcze skłonić Reviczky'ego do zgłoszenia protestu przeciw projektowanej możliwości zasiadania w niej różnowierców. Jednak poseł austriacki nie podjął się tej misji, choć część członków Delegacji chciała w nim widzieć jedyne obrońcę polskiego katolicyzmu. Posłowi austriackiemu, choć we współdziałaniu ze Stackelbergiem, udało się przeforsować w tekście konstytucji postanowienie, że prymas obejmował przewodnictwo w Radzie na czas bezkrólewia. Skutecznie zaprotestował również wobec zamiarów przyznania Adamowi Ponińskiemu godności dożywotniego marszałka stanu rycerskiego w nowym organie, co było powodem rychłego zrzeczenia się przezeń tego urzędu i wykupienia podskarbiostwa wielkiego koronnego z rąk Teodora Wessla¹⁶.

W sumie zabiegi Austrii wokół powstania Rady Nieustającej były

¹⁴ Konopczyński, *Geneza...*, s. 266, p. 3.

¹⁵ Tamże, s. 271—272, 293.

¹⁶ Tamże, s. 304—305, 308—309.

jedynie działaniem wtórnym wobec inspirującej roli Petersburga i ks. Augusta Sułkowskiego. Po przyjęciu przez sejm odpowiedniej konstytucji nie interesowała się bliżej jej funkcjonowaniem, zadowolając się gwarancją jej istnienia, wprowadzoną w ostatnich tygodniach działalności sejmu (marzec 1775 r.) do tzw. „traktatu osobnego”. Nastąpiło to zresztą również z inspiracji rosyjskiej. Tak więc mimo kilku deklaracji reforma systemu władzy w Rzeczypospolitej nie leżała w sferze zainteresowań dworu wiedeńskiego, który całą energię skierował na traktatowe gwarancje nabytków uzyskanych w pierwszym rozbiore.

ÖSTERREICH UND DIE KONZEPTION DER BERUFUNG DES STÄNDIGEN RATS IN DER ZEIT DER ERSTEN TEILUNG

Österreich spielte keine selbstständige Rolle bei der verfassungsmässigen Einrichtung der Adelsrepublik nach der ersten Teilung. Es wünschte sich zwar den Frieden mit dem nördlichen Nachbar, die Durchführung gewisser Verfassungskorrekturen, u.a. die Aufhebung des liberum veto und einen erblichen Thron in Polen, aber nur unter der Voraussetzung, dass auch die übrigen Teilungsmächte dem zustimmen.

Während der Verhandlungen mit der Delegation und auf dem Reichstag zeigte sich schnell, dass dies leere Deklarationen waren und das Hauptziel der Unternehmungen des österreichischen Abgesandten es war, die Ratifizierung des Teilungsvertrags, der der Donaumonarchie Galizien zusprach, herbeizuführen.

Als es Ende September 1773 zur Bestätigung der Teilungsverträge kam, versuchte Österreich, auf die Gestalt des zukünftigen Ständigen Rats durch die Zurückhaltung der Privilegien auf dem Gebiet der Güter- und Ämterverteilung in den Händen des Königs, den Einfluss zu nehmen. Das traf aber auf den entschiedenen Widerstand Russlands, deshalb Österreich schnell wieder zur Konzeption der einmütigen Zusammenarbeit der fremden Höfe in Polen unter russischer Federführung zurückkehrte. Der österreichische Einfluss auf die endgültige Gestalt des Gesetzes vom Ständigen Rat war minimal. Unter seinem Druck, aber bei gleichzeitigem Einverständnis des russischen Abgesandten in Warschau, Stackelberg, wurde die Festlegung eingeführt, dass der Primas in ihm während des Interregnums die Führung übernahm. Die österreichische Intervention machte auch die Zuerkennung des Amtes des lebenslänglichen Marschalls des Ritterstands im Rat an des Reichstagsmarschall Adam Poniński zunichte.

HENRYK KOCÓJ (Katowice)

**STOSUNKI POLSKO-AUSTRIACKIE
W ŚWIETLE RAPORTÓW
CHARGÉ D'AFFAIRES AUSTRII W WARSZAWIE
BENEDYKTA DE CACHÉGO**

Jest faktem znamienym, że obce archiwa kryją w sobie wiele cennych, nieznanych dokumentów, mogących rzucić sporo światła na losy Polski w ważnych czy przełomowych chwilach. Do takich materiałów rękopiśmiennych niewątpliwie można zaliczyć wszelkie polonica okresu rozbiorów, znajdujące się w archiwach niemieckich, austriackich czy francuskich.

W czasie pobytu w wiedeńskim Haus-, Hof- und Staats-Archiv (obecnie Państwowe Archiwum w Wiedniu) zwróciły moją uwagę ciekawe relacje austriackiego chargé d'affaires Benedykta de Cachégo, przesyłane z Warszawy do Wiednia do kanclerza W. Kaunitza. Specjalnie zainteresowały mnie jego relacje z ostatniego roku Sejmu Czteroletniego ze względu na ich wartość informacyjną i szczegółowy opis wydarzeń w Polsce.

Nie ulega wątpliwości, że obok relacji Bułhakowa, Lucchesiniego, Descorchesa czy Essena mogą one stanowić poważne źródło do poznania międzynarodowego położenia Polski w okresie upadku Konstytucji 3 maja, jak również pozwolą lepiej ocenić polskie zabiegi dyplomatyczne w Wiedniu, czy też rzucą pewne światło na charakterystykę dążeń głównych przywódców Sejmu Czteroletniego i rolę ówczesnej warszawskiej opinii publicznej. Wypada zaznaczyć, że relacje de Cachégo były dotychczas tylko sporadycznie wykorzystywane przez naszych historyków. B. Dembiński, W. Kalinka i Sz. Askenazy — czołowi badacze tej epoki — nie uwzględniali tych relacji, w swych pracach skupili się głównie na pierwszych trzech latach Sejmu Czteroletniego. Korzystali oni z innego typu relacji dyplomatycznych i raczej oparli się na korespondencji czołowych ówczesnych mężów stanu, jak Hertzberg, Alvensleben, Kaunitz, Cobenzl czy inni.

Także B. Dembiński w swej źródłowej pracy nie uwzględnia relacji

de Cachégo¹. Jeżeli zaś znawca tego okresu, W. Smoleński, w swej pracy o Sejmie Czteroletnim² tylko dwa razy wspomina o Benedykcie de Caché, to zapewne tylko dlatego, że relacje te nie były mu znane i sądził, że poseł ten odgrywał bardzo podrzędną rolę.

Również historycy pruscy i austriacy, którzy badali ten okres jeszcze 100 lat temu, nie doceniali tych relacji. E. Herrmann³ np. uwzględnił m. in. raporty posła angielskiego z Warszawy Hailesa, posła saskiego Essena, natomiast w ogóle nie bierze pod uwagę raportów de Cachégo. Podobnie H. von Sybel⁴ prawie zupełnie nie powołuje się na opinie austriackiego dyplomaty.

Inaczej natomiast sprawa wygląda w świetle współczesnej korespondencji dyplomatycznej. Przyznać trzeba, że tak poseł pruski Lucchesini, jak i poseł francuski Descorches w swej korespondencji z władzami wiele miejsca poświęcają zarówno działalności de Cachégo, jak i ówczesnej polityce Wiednia. Również w korespondencji Stanisława Augusta Poniatowskiego z posłem polskim w Wiedniu Woyną możemy spotkać częste wzmianki o roli de Cachégo w Warszawie. Na dowód przytoczmy fragment listu króla do Woyny z 10 IV 1792 r., w którym czytamy: „Książę Generał Podolski jest zawsze w suppozycji, że Caché jest w złych chęciach przeciwko nam i każdą rzecz czarno przeciwko nam maluje”⁵.

Wśród wypowiedzi współczesnych nie znajdujemy pochwał pod adresem de Cachégo, raczej ocenia się go krytycznie. L. W. Engeström, poseł szwedzki w Polsce w czasie Sejmu Czteroletniego, w swych pamiętnikach daje niezbyt pochlebną ocenę de Cachégo, pisząc: „Pan de Caché niemłody już, był to człowiek bardzo miły i przyzwoity, ale zupełnie umysłowo nie znaczący. Polacy mający dobra w Galicji szanowali go i uważali. On miał sobie za obowiązek nawracać ich ku Rosji”⁶.

Ostrą ocenę de Cachégo daje w swych pamiętnikach J. U. Niemcewicz, pisząc: „Był to Niemczyk niepoczesnej wcale postaci, od 40 lat używany przez dwór swój w ostatnich zawsze dyplomatycznych urzędach, nie wzniósł się nigdy wyżej jak na dostojenstwo d'un chargé d'affaires, uniżoności zachowując nałóg, był wiecznie słuźalcem i sto-

¹ B. Dembiński, *Źródła do dziejów drugiego i trzeciego rozbioru Polski*, t. I, Lwów 1902.

² W. Smoleński, *Ostatni rok Sejmu Wielkiego*, Kraków 1896.

³ E. Herrmann, *Diplomatische Correspondenzen aus der Revolutionszeit 1791—1797*, Gotha 1867.

⁴ H. von Sybel, *Geschichte der Revolutionszeit von 1789 bis 1795*, t. II, Düsseldorf 1866.

⁵ AGAD, ZP, rkps 90, nr 86, s. 706, Król do Woyny, 10 IV 1792.

⁶ E. Engeström, *Pamiętniki* (Polska Stanisławowska w oczach cudzoziemców, opr. W. Zawadzki, t. II, Warszawa 1963, s. 152).

łownikiem Stackelberga, a jak Niemiec z natury nieprzyjacielem Polaków”⁷.

Zaznaczyć należy, że ten sąd współczesnych o Benedyckie de Caché powszechnie panował w polskiej historiografii zarówno XIX, jak i XX w. K. Jarochoński w jednej ze swych rozpraw pisał, iż de Caché to „osobistość podrzędnych zdolności i nieszczególnego charakteru, znana nawet w kołach wiedeńskich ze swych za daleko posuwających się sympatii dla interesu rosyjskiego w Polsce”⁸. Również J. I. Kraszewski w niekorzystnym świetle przedstawia sylwetkę de Cachégo, pisząc: „De Caché poseł austriacki, młody, nieśmiały, małego znaczenia i niewielkich zdolności, bardzo podrzędne zajmował stanowisko”⁹.

Podobnie też E. Łuniński charakteryzuje misję de Cachégo, pisząc: „Dyplomatyczny kunszt de Cachégo stępił się na ostrzach sprytniejszego i bieglejszego w rzemiośle intryg Lucchesiniego. Nieszczególnie zastępował wiedeńskich swoich mocodawców na ciężkim gruncie polskim, wśród zachwaszczonych stosunków i zbliżającego się rozwiązania dramatu. Człowiek o nierozległej skali orientacji, bez znaczniejszej powagi wobec własnego rządu, szedł w tropy ambasady rosyjskiej, w niej wdział sternika myśli i postępowania”¹⁰.

W świetle przebadanej korespondencji de Cachégo, zwłaszcza pod koniec pełnionej przez niego misji w ostatnim roku Sejmu Czteroletniego i w okresie insurekcji kościuszkowskiej, ten ostry sąd o nim nie zawsze jest zgodny z prawdą. Ten dyplomata, który ponad 10 lat spędził w Polsce, obcując z takimi posłami, jak G. Lucchesini (Prusy), M. L. Descorches (Francja), D. Hailes (Anglia), J. I. Bułhakow (Rosja) i A. F. Essen (Saksonia), wiele się nauczył. Nasi dyplomaci, z wyjątkiem może A. Debolego, zupełnie mu nie dorównują, zwłaszcza gdy chodzi o rozeznanie w sprawach ówczesnej Europy. Jego podrzędna rola wynika m. in. z niezbyt dużego prestiżu Austrii w tym okresie na arenie międzynarodowej. Za Bułhakowem i Lucchesinim stały potężne mocarstwa, podczas gdy Austria nie odgrywała już tak dużej roli, jak niegdyś, zwłaszcza na tle swych kłopotów wynikających z częstych zmian władców, skomplikowanej sytuacji w Niderlandach w związku z przewidywanym starciem między nią a rewolucją francuską oraz trudną sytuacją

⁷ J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, opr. J. Dihm, t. I, Warszawa 1957, s. 288—290.

⁸ K. Jarochoński, *Dyplomacja austriacka względem Polski pod koniec XVIII w.* (Rozprawy historyczno-krytyczne, Poznań 1888, s. 247).

⁹ J. I. Kraszewski, *Polska w czasie trzech rozbiorów*, t. II, Poznań 1874, s. 57.

¹⁰ E. Łuniński, *Wspominki, z dni historycznych kart kilka. Misja de Cachégo*, Warszawa 1910, s. 143—144.

ekonomiczną¹¹. Zresztą od momentu śmierci Leopolda II Austria zrywa definitywnie z popieraniem konstytucji polskiej. Jak trafnie wskazał Dembiński, „Austria poświęcała Polskę wbrew własnemu przekonaniu, a przynajmniej była już gotowa ją poświęcić, aby zjednać sobie pomoc Rosji w nieuniknionej walce z rewolucją”¹². Pomijam tu celowo politykę dworu wiedeńskiego wobec Sejmu Czteroletniego, gdyż sprawę tę omówił wyczerpująco W. Kalinka w pracy o Sejmie Wielkim¹³ oraz w osobnej broszurze¹⁴, a ograniczę się tylko do przesłedzenia polityki Austrii wobec końcowej fazy sejmów.

Nasz poseł w Wiedniu F. K. Woyna miał bardzo utrudnione zadanie, skoro w stolicy monarchii naddunajskiej wobec zaawansowanych pertraktacji z Rosją i Prusami nie bardzo chciano z nim rozmawiać. Jak pisał w liście do króla z 3 IV 1792 r.: „z księciem Kaunitzem wtenczas tylko konfidencjonalnie mówić można, kiedy on sam tego potrzebuje, ale kiedy mu to nie jest dogodnie, nie ma sposobu traktować z nim inaczej tylko urzędownie i przez listy”¹⁵. Również nowy cesarz austriacki Franciszek II zbył go i nawet w czasie audiencji w związku z objęciem rządów nie chciał z nim rozmawiać w sprawach istotnych dla Polski. Woyna skarżył się na takie postępowanie, pisząc do króla we wspomnianym liście: „nie w mojej mocy było kontynuować materię, o której król mówić nie chciał”¹⁶. Nie mając głębszego rozeznania w polityce międzynarodowej, niechęć Wiednia do Polski Woyna przypisywał dawnym niezręcznym pociągnięciom w polityce polskiej, zwłaszcza w pierwszym okresie Sejmu Czteroletniego¹⁷. Wydaje się jednak, że w monarchii

¹¹ „Pamiętnik Historyczno-Polityczno-Ekonomiczny”, marzec 1792, s. 278, Obraz polityczny różnych krajów: „Cesarz, umierając zostawił monarchię w niemalym zamieszaniu. Niderlandy nigdy nie były w większym niebezpieczeństwie odpadnięcia jak teraz, gdyż Francuzi mają to za statyczną przeczność utrzymywać tam nienawiść przeciw austriackiemu dworowi, żeby go mieli czym bawić i straszyć” — Tamże, marzec 1791, s. 274, Obraz polityczny różnych krajów [Austria]: „...drogosc żywności w Wiedniu bardzo się pomnożyła, dlatego cesarz złożył osobną Komisję, która by temu zaradziła”; „Gazette de Varsovie”, lipiec 1792, s. 504: „La cour ne peut dissimuler l'inquiétude que lui donne la difficulté de soutenir une guerre ruineuse avec les Francois”.

¹² B. Dembiński, *Rosja a rewolucja francuska*, Kraków 1896, s. 228. Bibl. PAN, rkps 1653, s. 21, Król do Potockiego, starosty Tomaskiego, 9 V 1792: „Z Wiednia słyhać, że in vigore znać dawnego aliansu między Moskwą a Austrią Franciszek rekwirować będzie Moskwę o sukurs przeciwko Francji”.

¹³ W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. I, cz. I, Kraków 1895, s. 416—422.

¹⁴ W. Kalinka, *Polityka dworu austriackiego w sprawie Konstytucji 3 maja*, Kraków 1873.

¹⁵ AGAD, ZP, rkps 90, nr 24, s. 431—432, Woyna do króla 3 IV 1792.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Tamże, s. 397, Woyna do króla 13 III 1792: „Co się tyczy Polski, widzę, że tkwi w ministerium tutejszym (choć niesłusznie) pamięć dawnych uraz. Poczytują za krok nieprzyjazny wysłanie od nas posła do Porty w okresie toczącej się wojny z Austrią. Przypisują nam wzburzenie Galicjanów przy końcu panowania Józefa

naddunajskiej obawiano się w dużej mierze wpływu polskich idei demokratycznych na mieszkańców Galicji¹⁸. Zdawano sobie również tam sprawę, że polska opinia publiczna w czasie wojny Austrii z Francją opowiedziała się po stronie rewolucji francuskiej¹⁹. Polska opinia publiczna w ostatnim roku Sejmu Czteroletniego ustawicznie liczyła na poparcie Austrii. Wprawdzie liczone się z tym, że śmierć Leopolda II jest zapowiedzią poważnych zmian w polityce austriackiej²⁰, niemniej jednak żywiono nadzieję, że nowy cesarz w sprawie polskiej będzie kontynuował linię postępowania swego ojca, chociaż można się było spotkać z opiniami przeciwnymi²¹.

Jest rzeczą zmienną, że wypowiedzi de Cachégo z początku kwietnia 1792 r. miały, według króla, stwarzać nadzieje na poparcie Austrii dla sprawy polskiej²². Nawet nieprzyjazny Polsce Lucchesini w swej depeszy z 9 V 1792 r. donosił królowi pruskiemu, że Polacy liczą na poparcie Austrii, a cesarza austriackiego uważają za swego przyjaciela²³. W depeszy z 2 V 1792 r. do swojego władcy pisał: „29 kwietnia poczta z Wiednia zawierała depeszę od Woyny, której treść sprawiła wiele

są wyperswadowani, żeśmy gotowi byli do łączenia sił naszych z królem pruskim przed reichenbachską ugodą. Na koniec upatrują dowód nieufności i oziębłości w spóźnieniu notyfikacji o Konstytucji 3 Maja”.

¹⁸ SLHAD, loc. 3693, Polonica XI, s. 130, Essen do Lossa z Warszawy 7 VII 1792: „M. de Caché assure quel' emigration des Polonois en Gallicie devient si forte, que le Gouvernement Autrichien, commence de s'inquieter par la raison que la plus part de ces Emigres imbus des principes démocratiques de la France pourroit en infecter les Galliciens”. Por. AGAD, ZP, rkps 411, Król do Czartoryskiego, 15 II 1792: „Nuncjusz, de Caché i Lucchesini okazują wielkie obawy, aby się nie mnożył tutaj demokratyzm”.

¹⁹ „Courrier de Strasbourg”, 7 mai 1792, de Varsovie 14 Avril, s. 428: „En conséquence, nous voulons nous tenir sur nos gardes et au cas que la guerre éclate entre la France et l'Autriche nous espérons trouver quelque moyen de faire quelque heureuse diversion en faveur des François, dont nous aimons la constitution”.

²⁰ „Gazette Nationale ou le Moniteur Universel”, 8 avril 1792, Pologne de Varsovie 7 mars, s. 55: „La mort de l'empereur a jeté de l'inquiétude parmi nous. Les uns prétendent, que le roi François suivra, dans l'alliance avec la Russie relativement à la Pologne le système de Joseph d'autres conjecturent qu'il persévérera dans le système de son père”. SLHAD, loc. 3693, Polonica IX, s. 76, Essen do Lossa 20 III 1792: „Au reste la mort de l'Empereur est envisagée ici comme un événement de la plus grande influence, tant sur le général des affaires et intérêts de la Pologne que sur les délibérations et résolutions de la diète”.

²¹ B. Cz., rkps 3474, nr 34, s. 157, List Rozana z Warszawy 10 III 1792: „Śmierć cesarza Leopolda zasmuciła naszych patriotów. bo nie spodziewają się, żeby jego sukcesor w ślady ojcowskie wstępował”.

²² AGAD, ZP, rkps 413, nr 115, Król do Debolego 11 IV 1792: „Gdy go Chreptowicz zbywał powszechnymi odpowiedziami mało znaczącymi, Caché rzekł: »Ja jestem w przeświadczeniu, że mój dwór teraz ujmie się szczerze favore Polski«”.

²³ DZAM, rep. 96, 158 c, nr 38, s. 161, Lucchesini do Fryderyka Wilhelma II 9 V 1792: „Ils se flattent encore de trouver de l'appui dans le Roi d'Hongrie qu'on commence à considérer comme l'allié naturel de la Pologne”.

zadowolenia królowi polskiemu. Zwolennicy nowej konstytucji wieczorem zaczęli rozpowszechniać wiadomość, że otrzymali z Wiednia wiarygodne informacje, iż cesarz austriacki opowiedział się za dziedziczością tronu w Polsce. Utrzymuje się, że ten władca napisał list do imperatrowej w tonie dość ostrym, w którym proponuje jej, by zaniechała projektów obalenia siłą konstytucji, którą dwór wiedeński aprobuje i popiera. Polacy są nawet skłonni przypuszczać, że dojdzie do bliskiego zerwania między tym dworem a dworem rosyjskim i nie licząc się z realną sytuacją kierują się fikcją”²⁴.

Również poseł saski Essen wskazywał w swych depeszach niejednokrotnie, że Polacy wiele sobie obiecują po Austrii i Saksonii²⁵. Także przyjazny Polsce poseł Francji Descorches, pomimo że Austria była wrogiem jego ojczyzny, wskazywał na polskie rachuby zmierzające do szukania poparcia w Wiedniu. Między innymi przytaczał on wypowiedź komisarza saskiego Löbena, z której miało wynikać, że Austria nie dopuści do nowego rozbioru Polski²⁶. Tymczasem rzeczywistość wyglądała zupełnie inaczej. Jakkolwiek w pierwszym okresie po uchwaleniu Konstytucji 3 maja wiedeńskie koła rządowe wypowiadały się zdecydowanie za poparciem i utrzymaniem dzieła Sejmu Czteroletniego i za dziedziczością polskiego tronu²⁷, niemniej jednak od początku maja 1792 r. na-

²⁴ DZAM, rep. 96, 158 c, Lucchesini do Fryderyka Wilhelma II 2 V 1792.

²⁵ SLHAD, loc. 3693, Polonica X, s. 179, Essen do Lossa 6 V 1792: „Ainsi l'on espère que les Polonois avec les Saxons et les Autrichiens feront la loi à ces impertinens de Russes et à ces infidèles de Prussiens et que tout finira à la plus grande gloire de la Providence Polonoise”.

²⁶ MAE, Pologne 320, s. 17, Descorches do Baudry'ego 2 VI 1792: „Le Ministre de Saxe Loeben reste très froid publiquement mais en patriculier il encourage, il affirme et dit que la Cour de Vienne elle même ne verra pas tranquillement l'invasion russe et qu'elle ne consentira jamais à aucun nouveau partage”, oraz s. 23: „On regarde comme assuré la médiation de la Cour de Vienne”.

²⁷ A. R. von Vivenot, *Zur Genesis der Zweiten Theilung Polens*, Wien 1874, s. 30: „Unzweifelhaft hätte es den Interessen Oesterreichs, entsprochen, dem alten Polenreich neuen Halt und neue Festigkeit zu geben, die Constitution von 3. Mai 1790 [1791—popr. H.K.] nicht nur zu befestigen, sondern auch durchzuführen”, s. 34: „Die Politik des Fürsten Kaunitz hatte durch 13 Jahre mit Consequenz und Erfolg gegen alle Vergrößerungsgelüste Preussens und Russlands in Polen gearbeitet”. Por. G. Lefebvre, R. Guyot, Ph. Sagnac, *La Révolution Française*, Paris 1930, s. 108: „Kaunitz fidèle à la politique de Leopold ne voulait pas d'un partage polonois”. *Kaunitz, Philipp Cobenzl und Spielmann. Ihr Briefwechsel 1779—1792*, wyd. H. Schlitter, Wien 1899, s. 59, Kaunitz do Cobenzla 4. V. 1792: „La seule chose possible, par conséquent sera celle de stipuler que l'impératrice de Russie s'engage, vis à vis de cours de Berlin et de Vienne qu'elle ne déclarera et n'entreprendra rien relativement à la Pologne que de concert et au nom des trois cours, qu'elles s'engageront ensuite par une convention solennelle entre elles que jamais aucune des trois séparément ne pourra rien statuer ou entreprendre à cet égard que du consentement des deux autres”. Por. *Quellen zur Geschichte der deutschen Kaiserpolitik Oesterreichs während der französischen Revolutionskriege*

stąpiła zmiana polityki Wiednia wobec Polski i przejście od polityki popierania konstytucji do współdziałania z Rosją i Prusami w dziele jej zniszczenia²⁸. Widocznym wyrazem tej zmiany były wypowiedzi F. Cobenzla i A. Spielmanna, odgrywających od niedawna rolę pierwszoplanowych ministrów w rządzie wiedeńskim²⁹. Oczywiście było to podyktowane pewnymi oczekiwaniami na uzyskanie pomocy ze strony Rosji i Prus przeciwko rewolucji francuskiej i łączyło się z planami zamienienia prowincji austriackiej w Niderlandach na Bawarię.

Rządowi austriackiemu bardzo zależało na uzyskaniu pomocy ze strony Rosji w starciu z rewolucją francuską, jednocześnie zdawano sobie sprawę z tego, że Rosja po to chce uwikłać dwór wiedeński i berliński w wojnę z Francją, aby mieć wolne ręce w Polsce³⁰. Na zmianę kursu polityki austriackiej w dużej mierze wpłynęła zmiana na tronie austriackim. Nowy władca monarchii naddunajskiej, który w chwili wstąpienia na tron liczył 24 lata³¹ i który nie miał większego doświad-

1790—1801. *Die Politik des oesterr. Vice-Staatskanzlers, Grafen Philipp von Cobenzl unter Kaiser Franz II, April 1792—März 1793*, wyd. A.R. von Vivenot, t. II, Wien 1874, s. 32, Kaunitz do Cobenzla, Wien 9.V.1792: „Was die polnischen Angelegenheiten betrifft, erwarten wir stündlich eine nähere Explication von Seite des Berliner Hofes”.

²⁸ A. R. von Vivenot, *Zur Génesis...*, s. 5: „Seit Mai 1792 spielten hinter seinem Rücken anderes Spiel mit dem politischen Credite Oesterreichs. Zur selben Zeit, als er Preussen zu bewegen versuchte, in Polen selbst gegen Russlands Willen, die erbliche Monarchie unter dem staatsklugen Hause der Wettiner aufzurichten, zum wenigsten Polens Unabhängigkeit zu erhalten — zur selben Zeit unterhandelten sein alter ego, der Vice-Staatskanzler Graf Ph. Cobenzl, und sein Staatsreferendar Freiherr von Spielmann, der einflussreichste Mann im auswärtigen Amte, mit dem preussischen Ministern über Polens Verderben”. Por. H. L. Mikoletzky, *Österreich. Das entscheidende 19. Jahrhundert*, Wien 1972, s. 54. „Die Zügel waren dem greisen Kaunitz, dessen Einfluss immer unbedeutender wurde, bereits entglitten. Er hatte am 2. August 1792 den Abschied erbeten und erhalten: Der alte Staatsmann, der Generationen den Weg vorgezeichnet hatte, machte endlich Jüngeren Platz. Sein Stellvertreter, der von Leopold in den Schatten gestellte Liebling Josephs I. Graf Cobenzl, ein Gönner der Metternichs, wurde Chef, der Staatskanzler Baron Spielmann wurde als Hoff- und Staatsreferendar zum eigentlichen Leiter der auswärtigen Angelegenheiten während der ersten Jahre des jungen Monarchen”.

²⁹ *Quellen zur Geschichte...*, s. 127, Ph. Cobenzl do Kagenecka, Frankfurt, den 14.VII.1792: „Die polnischen Umstände erheischen unsonderheit, des zwischen allen drei Höfen ein aufrichtes Verständnis herrsche”.

³⁰ *Quellen zur Geschichte...*, s. 105, Kaunitz do L. Cobenzla, Wien 21.VI.1792: „Alle Umstände geben klar zu erkennen, dass der russische Hof unserem und dem Berliner Hof so vielen Eifer in den französischen Angelegenheiten nur darum bezeugt hat, um beide darinnen ernstlich zu verwickeln und sich in Polen freie Hände zu beschaffen”.

³¹ A. Sorel, *L'Europe et la Révolution Française*, t. II, Paris 1906, s. 373: „François II passait »pour militaire dans l'âme« on assurait qu'il avait, à plusieurs reprises blâmé la politique nulle et indécise de son père. Il n'avait pas vingtquatre ans il ne possédait aucune expérience de la politique”.

czenia w polityce, już 1 III 1792 r., a więc w dniu śmierci cesarza Leopolda, pisał do Fryderyka Wilhelma II specjalny list, w którym wypowiadał się zdecydowanie za nawiązaniem jeszcze ściślejszej niż dotychczas współpracy z monarchią pruską. Wszystko to oczywiście stwarzało groźną zapowiedź dla Polski. Rozpaczliwą próbą ratunku był wyjazd księcia A. Czartoryskiego z misją do Wiednia. Wiadomo, że misja ta nie mogła przynieść żadnych rezultatów wobec zmiany kursu polityki Wiednia i postępującego zbliżenia z dworami berlińskim i petersburskim. De Caché misji księcia Czartoryskiego poświęca wiele miejsca, jednakże z zadowoleniem podkreśla, że nie spełniła ona nadziei, jaką wiazali z nią Polacy ³².

Posel rosyjski w Warszawie Bułhakow z zadowoleniem notował w swym dzienniku pod datą 13 VI 1792 r.: „książę Adam Czartoryski także pisze z Wiednia, że nie ma co liczyć na króla węgierskiego, że sądząc z tego, co mówią w ministerium, zdaje się, iż Rosja w obecnych okolicznościach postępuje zgodnie z Austrią, a zatem i z Prusami, i że wszystko między tymi mocarstwami było naprzód ułożone” ³³.

³² HHStA W, Polen II, Berichte 1792, karton 53, nr 893, De Caché do Kaunitza 10 VI 1792: „Von Seite des Herrn Fürsten Adam Czartoryski aus Wien sollen die an den König eingegangene Nachrichten, die man sehr geheim hält, ebenfalls wenig Hoffnung übrig lassen, dass unser Allerhöchster Hof, um Polen aus der gegenwärtigen äussersten Verlegenheit gegen Russland zu ziehen sich wertätig, und nach dem hiesigen Sinn und Wunsch verwenden dürfte”. Por. „Gazette Nationale ou le Moniteur Universel”, 6 juillet 1792, Allemagne, de Vienne 16 juin, s. 49: „On a dit on repondu positivement au prince Czartorysky que la cour ne se mêlerait de rien dans les affaires de Pologne et qu’au reste on conseillait à la république de convoquer prudemment une nouvelle diète pour rétablir l’ancienne constitution”. Por. DZAM, rep. 41, nr 39, Alvensleben do Arnima 10 V 1792: „J’apprends par mes derniers lettres de Varsovie qu’on pense à envoyer le Prince Czartoryski à Vienne avec le caractère d’ambassadeur pour y suivre l’affaire entamée à Dresde et tâcher d’assurer à la nouvelle constitution polonoise après l’appui du Roi de Hongrie”. E. Herrmann, *Diplomatische Correspondenzen aus der Revolutionszeit 1791—1797*, Gotha 1867, s. 289, Graf Haugwitz do Fryderyka Wilhelma, Wien, den 2.VI.1792: „Graf Haugwitz berichtet, der vor drei Tagen in Wien angekommene Fürst Czartoryski habe in einer ihm vom König von Ungarn gewährten Audienz denselben gebeten, sich bei der Kaiserin von Russland für die neue Constitution zu verwenden. Man will sogar wissen, dass der Fürst Czartoryski gegen den König von Ungarn sich erboten habe. Polen zum künftigen König einen Prinzen des Hauses Oesterreich zu geben: aber dieses Anerbieten kommt mir doch etwas sonderbar vor (me paraît trop extraordinaire) und sicher hat Franz II. ihm nicht einen Schatten von Hoffnung gegeben, auf Absichten des gegenwärtigen Reichstages eingehen zu wollen”.

³³ W. Kalinka, *Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta*, cz. II, Kraków 1891, s. 411, Dziennik Bułhakowa 2/13 VI; por. B. Dembiński, *Stanisław August Poniatowski i książę Józef Poniatowski w świetle własnej korespondencji*, Lwów 1904, s. 26, Stanisław August do księcia Józefa Poniatowskiego (s. 69) z Warszawy 8 VI 1792: „Le Roi d’Hongrie a dit au Prince Général des paroles fort honnêtes, mais est si occupé de sa guerre de France qu’il ne l’occupera pas de nous”.

W Polsce jednakże ciągle jeszcze błędnie oceniano istotę polityki Wiednia. Jan Chojecki, poseł z województwa kijowskiego, jeszcze 10 V 1792 r. wypowiedział się: „Austria i Prusy w ciągu Sejmu okazują się być dla nas przyjaznymi, a choć w dawnym czasie części kraju zabrały, zdały się już być sytymi naszą ziemią, nie sięgając dalej po wolność wewnętrzną obywatelską, ani się do rządu wdawały”³⁴. W Warszawie nie chciano wierzyć, że w Wiedniu zbliżenie z Prusami i Rosją było czymś zasadniczym i od dawna uzgodnionym w szczegółach³⁵.

Tymczasem sytuacja Polski na arenie międzynarodowej stawała się coraz bardziej krytyczna. Jak trafnie stwierdzał R. H. Lord: „W pierwszej połowie czerwca 1792 r. stało się jasne, iż nie można oczekiwać żadnej pomocy od któregokolwiek z mocarstw ościennych. Los Polski zależał teraz wyłącznie od jej własnych sił”³⁶. Austria, która bardzo obawiała się zawarcia oddzielnego traktatu między Rosją a Prusami³⁷ w czasie wojny polsko-rosyjskiej, jakkolwiek oficjalnie zajęła stanowisko neutralne, to jednakże szybko wystawiła kordon na granicy galicyjskiej³⁸ i gotowa była poświęcić los Polski za cenę przyjaźni z Rosją. Wiedeń za pośrednictwem de Cachégo przekazał czynnikom rządowym w Warszawie odpowiednią notę, „w której zalecił posłowi swemu w Warszawie de Cachému staranność w zniszczeniu pogłosek ... jakoby miał się interesować do utrzymania w Polsce nowej konstytucji lub w jakimkolwiek sposobie przeciwić się zamiarom państw, których jest aliantem”³⁹. Cesarz austriacki Franciszek II wyraził się cynicznie, że

³⁴ AGAD, Archiwum Sejmu Czteroletniego, nr 24, s. 139, Głos Jaśnie Wielmożnego Imię Jana Chojeckiego posła z województwa kijowskiego 10 V 1792.

³⁵ „Gazette Nationale ou le Moniteur Universel”, 21. 1792 Allemagne, de Vienne 6 juin, s. 705: „Il est plus que probable que le projet d'invasion est sanctionné par le ministre autrichien et tous les démarches que la Pologne tentera auprès de lui à ce sujet ne peuvent être qu'infructueuses”. Por. „Gazeta Warszawska”, 2 V 1792, z Wiednia 7 V 1792: „Alians nasz z królem pruskim poczytują tu za największy dar i upominek Opatrzności”. Por. „L'Indicateur ou Journal des Causes et des Effets”, 13 Juin 1792, de Varsovie 20 V, s. 96: „Les cours de Vienne, Petersbourg et Berlin ont résolu de concert de ne pas donner un époux à la princesse de Saxe si l'électeur son père soit accepter le trône de Pologne”.

³⁶ R. H. Lord, *Drugi rozbiór Polski*, Warszawa 1973, s. 211.

³⁷ Sorel, *op. cit.*, t. II, s. 497: „L'Autriche ne craignait rien plus qu'un traité de partage séparé entre la Prusse et la Russie”.

³⁸ „Politische Journal”, Julius 1792, s. 756, Polnische Kriegs- und andere Merkwürdigkeiten: „Österreich und Preussen beobachten Polen mit vieler Aufmerksamkeit, ohne indess nach ihrem concertirten Systeme mit Russland directen Antheil zu nehmen. In Galizien sollte ein Cordon von 26 000 Mann gezogen werden”.

³⁹ W. Smoleński, *Konfederacja targowicka*, Kraków 1903, s. 51. „Pamiętnik Historyczno-Polityczno-Ekonomiczny” z czerwca 1792, s. 897: „Nota Ministerium Polskiego podana względem wojny niniejszej Gabinetowi Pruskiemu z odpowiedzią pruską i na nią uwaga: »W Wiedniu na rekwizycją z strony Polskiej, aby się dwór tameczny wdał za Polską do Moskwy, odpowiedziano, iż życzeniem jest i radą

dla Polski najkorzystniejsze może być ściśle porozumienie trzech mocarstw rozbiornych⁴⁰. Trzeba przyznać, że ta myśl od dawna przyświecała de Cachému, dlatego zawsze popierał on rosyjski punkt widzenia na sprawy polskie. Rzecz charakterystyczna, że w czasie kiedy istniała pewna obawa, iż listy Bułhakowa mogą zostać przejęte przez oddziały polskie, de Caché zgodził się nawet, aby Bułhakow mógł swoją korespondencję przesłać korzystając z przesyłek listowych de Cachého do hrabiego Cobenzla w Petersburgu⁴¹. Bułhakow wprawdzie umiał to ocenić, ale nie zawsze mu się odwzajemniał, gdy np. w okresie targowicy poczuł swoją siłę, traktował go z góry i oschle⁴².

De Caché wystąpił z ostrym atakiem na przebywającego w Warszawie posła francuskiego Descorchesa. W swej depeszy z 21 XII 1791 r. pisał do Kaunitza: „Nie ulega wątpliwości, że poseł francuski pan Descorches, który posiada pewne wpływy wśród tutejszych posłów, nie bez wyraźnego rezultatu zajmuje się coraz bardziej propagowaniem wśród nich zasad demokratycznych”⁴³. De Caché ostro potępił przywódców Sejmu Czteroletniego, zwłaszcza I. Potockiego i Kołłątaja, a solidary-

Dworu Wiedeńskiego, aby się Polska starała przywrócić dobrą harmonią z Moskwą, a to przez poświęcenie jej Konstytucji». Por. B.Cz., rkps 933, nr 46, s. 115, Chreptowicz do Debolego, 16 VI 1792: „Mr de Caché m'a aussi dorénavant montré une dépêche ostensible du ministre de Kaunitz, dans la quelle ce Ministre lui recommande de détruire le bruit comme si la cour de Vienne devoit prendre sort et cause en faveur de notre nouvelle Constitution comme n'ayant aucune engagement avec la Pologne qui puisse l'autoriser à se mettre à opposition avec ses deux alliés dont l'un s'est déclaré contre, et l'autre a témoigné ne vouloir prendre aucun intérêt au soutien de cette Constitution”. MAE, Pologne 320, s. 68—69, Descorches do Baudry'ego 20 VI 1792: „Mr de Lucchesini, paroît mettre du soin à répondre la connaissance l'une dépêche portant le conseil aux Polonois de ne pas persister dans leurs entreprises tempéraires de résister à l'Impératrice, et l'avis que dans les cas impossible, ou les forces Russes seroient insuffisantes Sa Majesté Prussienne y joindroit les siennes. La cour de Vienne a fait passer par son chargé d'affaires des conseils du même genre avec cette seule différence qu'ils ne sont pas communicatoires”. Por. MAE, Pologne 320, Descorches do Baudry'ego 16 VI 1792: „Les réponses de Vienne sont également de nature à détruire toute illusion”.

⁴⁰ *Quellen zur Geschichte...*, s. 170/171, Der Kaiser an der Kurfürsten von Sachsen, Prague 13 VIII 1792: „L'union étroite qui va se cimenter entre les trois voisins de la république renforcée de l'accession de V.A.S.E, ne peut que tranquilliser au moins sur le maintien de son repos tant interne qu'externe”.

⁴¹ HHSIA W, Polen II, Berichte 1792, nr 898, De Caché do Kaunitza 24 VI 1792.

⁴² DZAM. rep. 90, 158 d.s. 66, Lucchesini do Fryderyka Wilhelma II 4 VIII 1792: „Tel Sire est aussi le sentiment du chargé d'affaires de Vienne qui s'ouvre maintenant avec autant plus de franchise envers moi, qu'il es extrêmement mécontent du ton sec que le Sr. de Bulgakow garde avec lui ainsi qu'avec moi”.

⁴³ HHSIA W, Polen II, Berichte 1791 XI—VIII 1792, karton 54, nr 842, De Caché do Kaunitza 21 XII 1791. Por. tamże, karton 55, nr 936, De Caché do Cobenzla 31 X 1792: „Indessen ist es auffallend, wie sehr der Keim der vom Mr Descorches seinen hiesigen Anhängern hinterlassen demokratischen Lehren unter der Warschauer Einwohner tiefe Wurzeln gefasst habe und immer mehr um sich greife”.

zował się z targowiczaniem. Najbardziej odpowiadały mu poglądy J. Chreptowicza, z którym pozostawał w bliskich kontaktach. Oczywiście, że w czasie kampanii polsko-rosyjskiej stanął po stronie Rosji i oczekiwał jak najszybszego pojawienia się wojsk rosyjskich w Warszawie. Zawsze z satysfakcją donosił o klęskach oddziałów polskich na froncie i rozszerzeniu się wpływów targowiczana. Przyznać trzeba, że w wielu wypadkach jego relacje są bardzo stronnicze i niezgodne z prawdą, np. w sprawie dymisji księcia Ludwika Wirtemberskiego czy istotnych powodów pobytu I. Potockiego w czerwcu 1792 r. w Berlinie, a zwłaszcza przypisywanie polskiemu dyplomacie krzywdzących go zamiarów kierowania się tylko interesem osobistym. Na uwagę zasługują relacje de Cachégo dotyczące polskich i rosyjskich przygotowań wojennych, roli korpusu dyplomatycznego w Warszawie i barwnie przedstawionych relacji obchodów pierwszej rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja. Interesująco przedstawiają się jego wypowiedzi na temat deklaracji Bułhakowa, problemu opozycji czy wielu spraw wewnętrznych, jakimi żyła ówczesna Warszawa, a także spraw miejskich i aukcji wojska. Niezmiernie ważne są jego relacje dotyczące roli Kołłątaja i zachowania się I. Potockiego w przededniu przystąpienia króla do targowicy. W każdym razie pisał on tak, jak gdyby nie rozumiał ówczesnych dążeń Polaków, którzy rzeczywiście tracili grunt pod nogami. Nie chciał np. rozumieć, dlaczego księżę K. N. Sapieha nie postąpił tak jak król i nie przystąpił do targowicy, nie chciał rozumieć, dlaczego nawet obywatele obcych państw, jak Holender Tinne, chcieli służyć w armii księcia Józefa Poniatowskiego. Wszelkie próby ratunku Polski czy postępowe reformy oceniał jako zgubny przykład Francji, niebezpieczny tak dla Polski, jak i dla monarchicznej Europy. Mimo tych wszystkich wrogich Polsce wypowiedzi, jakie zawiera jego korespondencja, jest ona pewnym świadectwem, na jak silne przeszkody natrafiali w kraju i za granicą przywódcy Sejmu w dziele przeprowadzenia spóźnionych postępowych reform. Jednakże i do tego rodzaju korespondencji warto sięgnąć, by stwierdzić, jak wielu mieliśmy pozornych i rzeczywistych wrogów i jak nierealne były nadzieje polskie na uzyskanie poparcia jednego z zaborców, który stosując odmienną taktykę, w swych dążeniach nie różnił się w zasadzie od pozostałych. Taką właśnie rolę odgrywał wysłannik dworu wiedeńskiego w Warszawie, który nie miał zrozumienia dla olbrzymiego wysiłku narodu, pomimo że spędził tam długi okres swego życia. O to jednak nie można mieć pretensji, de Caché bowiem służył wiernie swemu dworowi i jego sojusznikom, dlatego też rolę Polski podporządkował bezwzględnie nakazom płynącym z Wiednia, a pośrednio z Petersburga i Berlina.

Najciekawiej przedstawia de Caché w swej korespondencji końcowe miesiące Sejmu Czteroletniego i pierwszy okres ugruntowania się rządów targowicy. Okres ten zarówno w polityce europejskiej, jak i aus-

triackiej, a zwłaszcza polskiej, zasługuje na specjalną uwagę.

Właśnie w tym czasie dokonuje się istotny zwrot w polityce Wiednia w sprawie polskiej. Zwrot ten, którego zmiennym przejawem jest odejście od władzy starego, 80-letniego kanclerza Kaunitza, a dojście do władzy zdolnego pragmatyka Cobenzla, niesie za sobą zapowiedź niekorzystnego zbliżenia między Petersburgiem, Wiedniem i Berlinem. Jest to także okres, w którym nowy cesarz austriacki Franciszek II zrywa definitywnie z polityką swego poprzednika Leopolda w sprawie polskiej. To czas, w którym dawne plany Kaunitza w sprawie poparcia Konstytucji 3 maja i projektów dziedziczości tronu wobec zdecydowanej polityki Petersburga załamały się ostatecznie.

Przedstawiony okres jest również niezmiernie ważny, jeżeli chodzi o analizę sytuacji na odcinku Wiedeń — Paryż. To okres gwałtownych wysiłków dyplomacji ze strony obu państw, okres rozpoczęcia działań wojennych, pierwszych starć i pierwszych klęsk militarnych Francji. Przedstawiony w korespondencji de Cachégo wycinek czasu ma również przełomowe znaczenie dla sprawy polskiej, to miesiące, w których nastąpiło ujawnienie się całkowitej zdrady Prus, a zarazem dwuznacznej polityki króla, wzrostu znaczenia Bułhakowa i opozycji. Na ten właśnie okres przypada główne nasilenie tarć między obozem królewskim a I. Potockim i Kollątajem. Wówczas też miała miejsce misja I. Potockiego do Berlina, której negatywnym wynikiem de Caché poświęca tyle uwagi. To okres ujawnienia się niepowodzeń misji księcia Adama Czartoryskiego w Dreźnie i Wiedniu. Specjalną wartość ma korespondencja de Cachégo w czasie przystąpienia króla do targowicy dla poznania ówczesnych nastrojów w Warszawie. Jego listy przedstawiają także dużą wartość poznawczą w odniesieniu do sporów wśród przywódców targowicy. Korespondencja ta jest również bardzo cenna z uwagi na możliwość poznania przebiegu wojny polsko-rosyjskiej w 1792 r. Relacje de Cachégo wnoszą do znanego nam już obrazu tej wojny sporo nowego światła. Korespondencja de Cachégo może przedstawiać wielką wartość w odniesieniu do wielu rozmaitych projektów ze strony polskiej, których celem była rozpaczliwa próba szukania nowych sposobów obrony.

Jak już wspomniałem, de Caché jest bystrym i zdolnym obserwatorem, ale źródło, jakim jest jego korespondencja, dalekie jest od obiektywizmu. Oczywiście w jego relacjach często zdarzają się błędy, uderza czasem brak głębszego rozeznania w szybko zachodzących zmianach w Polsce, razi także pewna stronniczość, jaka występuje zwłaszcza w czasie wojny polsko-rosyjskiej 1792 r.

Również relacje dyplomatyczne de Cachégo z okresu powstania kościuszkowskiego są niewątpliwie źródłem ważnym i istotnym dla poznania tego tak tragicznego roku w naszych dziejach.

Zarówno wewnętrzne, jak i zewnętrzne dzieje powstania kościuszkowskiego od dawna przyciągały uwagę wielu historyków. Jakkolwiek nie posiadamy jeszcze pełnej biografii Tadeusza Kościuszki ani pełnej

syntezy powstania 1794 r., to jednak historycy nasi w tej dziedzinie zrobili bardzo wiele. Od czasu ukazania się pracy F. Rychlickiego⁴⁴ i od czasu wydania w 1894 r. podstawowej monografii o Kościuszcze pióra T. Korzona⁴⁵ opublikowano wiele cennych pamiętników, wspomnień, relacji poświęconych tym pamiętnym wydarzeniom.

Obecnie dzięki wielu pracom znamy prawie wszystkie ważniejsze zagadnienia dotyczące tego okresu. Niemniej jednak wiele szczegółów samych wydarzeń w Warszawie w dniach 17 i 18 IV 1794 r. pozostaje nie znanych. Nie posiadamy również dokładnej orientacji, jaki był stosunek mocarstw do Insurekcji w przeciwieństwie do prac traktujących o powstaniu listopadowym czy styczniowym. A przecież ciekawe relacje przedstawicieli dyplomatycznych mogą rzucić wiele światła zarówno na sytuację w Warszawie, jak i na bilateralne stosunki polsko-pruskie czy polsko-francuskie bądź polsko-rosyjskie. Raporty i relacje akredytowanych w Polsce dyplomatów są bardzo ważnym źródłem z innego jeszcze względu: zastępują one w pewnym sensie brak pamiętników z tego okresu, a trafnie zauważył najwybitniejszy znawca powstania kościuszkowskiego W. Tokarz, że uczestnicy powstania „nie chcieli i nie umieli mówić o nim”⁴⁶. Natomiast przedstawiciele państw obcych, którzy w tym czasie przebywali w Warszawie, ustalonym zwyczajem wysyłali do swych dworów regularne sprawozdania.

Wydaje się, że relacje posła pruskiego L. Buchholtza⁴⁷, posła angielskiego W. Gardinera, czy też przyjaznego Rzeczypospolitej posła Szwecji J. Ch. Tolla mogą wnieść wiele zarówno do poznania polityki tych państw wobec Polski, jak i zrozumienia polskich rachub na obcą pomoc.

Do tego typu relacji należy zaliczyć również ciekawą korespondencję z Warszawy posła austriackiego B. de Cachégo. Nie ulega wątpliwości, że relacje te stanowić mogą poważne źródło do poznania międzynarodowego położenia Polski w 1794 r., a także wnoszą wiele do poznania istotnych przyczyn sukcesów i niepowodzeń powstania. Nie znaczy to, że relacje te były zupełnie nieznane naszym historykom. Już W. Tokarz zwraca uwagę na znaczenie relacji de Cachégo dla poznania przebiegu wydarzeń 17 i 18 kwietnia⁴⁸. Również B. Leśnodorski wielokrotnie przy ocenie wydarzeń w kraju powołuje się na doniesienia de Cachégo⁴⁹.

⁴⁴ F. Rychlicki, *Tadeusz Kościuszko i rozbiór Polski*, 1875.

⁴⁵ T. Korzon, *Kościuszko, biografia z dokumentów wysnuta*, Kraków 1894.

⁴⁶ W. Tokarz, *Warszawa przed wybuchem powstania 17 kwietnia 1794*, Kraków 1911, s. 1.

⁴⁷ DZAM, Rep. 96 158 P, Polen Immediat-Korrespondenz des diesseitigen Gesandten von Buchholtz, vol. II, 1794 jan-juni.

⁴⁸ W. Tokarz, *Insurekcja warszawska*, Warszawa 1950, s. 27: „W Wiedniu w Staats- u. Hof-Archiv są dwa obszernie i ciekawe raporty de Caché do Thuguta z dnia 19 i 23 kwietnia, opisujące szczegółowo przebieg walki warszawskiej”.

⁴⁹ B. Leśnodorski, *Polscy jakobini*, Warszawa 1960, s. 166–188, 233, 353, 380.

Szczegółowo wykorzystał także relacje de Cachégo Z. Góralski⁵⁰. E. Gomulski z kolei w interesujący sposób przedstawił na podstawie krajowych zbiorów archiwalnych stosunek de Cachégo do władz powstańczych w Warszawie⁵¹.

Relacje de Cachégo z 1794 r. posiadają wartość wielostronną. Przede wszystkim mogą stanowić ciekawy przyczynek do poznania atmosfery politycznej w Warszawie w przeddzień wydarzeń 17 i 18 kwietnia. Wiadomo, że działalność tego dyplomaty w okresie pamiętnych wydarzeń nie była bliżej znana naszym historykom. Po zwycięskiej bitwie pod Raclawicami rozpowszechniono pogłoski, że Austria jest przychylna powstaniu, czego miała dowodzić ta okoliczność, iż władze galicyjskie nie robiły żadnych trudności oddziałom przebijającym się do Rzeczypospolitej z Ukrainy. W stolicy budziły się nawet z tego powodu rozmaite przesadne nadzieje: mówiono, że cesarz zawrze pokój z Francją, aby czynnie pomóc Polsce. Wówczas Rada Nieustająca chcąc zniweczyć te nadzieje zwróciła się do de Cachégo z prośbą, aby wydał oficjalne zaprzeczenie. De Caché znalazł się w kłopotliwej sytuacji, niemniej jednak w „Gazecie Krajowej” z 5 kwietnia ukazała się z datą 3 kwietnia charakterystyczna nota de Cachégo, w której rezydent austriacki stwierdził: „Niżej podpisany sprawujący interesa Najjaśniejszego Cesarza i Króla Imci dowiedziawszy się z największym podziwem, iż między pogłoskami tu rozsianymi dla obłąkania umysłów znajduje się i ta, którą w Publiczności akredytować starają się, jakoby Dwór Wiedeński był w porozumieniu z przedsięwzięciami teraźniejszych insurgentów w Krakowie, nie waha się wcale na zapytanie Ministrów Dworów sprzymierzonych z dworem jego oświadczyć JO Księciu Sułkowskiemu, Kanclerzowi W. Koronnemu rezydującemu w interesach zagranicznych, dla naprowadzenia na dobrą drogę wszystkich tych, którzy by mogli wpaść w błąd takowy, iż nic być nie może mniej prawdziwego, ani też bardziej przeciwnego sentymentom znanym dworu jego ku Mocarstwom, przeciwko którym równie jako i przeciw rządowi aktualnemu Polski wspomnieni insurgenci pozwolili sobie podnieść broń, jak sama myśl nawet approbowania przedsięwzięcia, którego pierwsze wypadki zdają się zapowiadać naśladowanie maksym teraźniejszych francuskich w obrzydzeniu u całej Europy będących”⁵².

Było w ogóle coś zagadkowego w całym zachowaniu się Austrii w pierwszym okresie powstania i nota de Cachégo nie mogła przeciąć wątpliwości. W kołach spiskowych w Warszawie wiadano o tym, że

⁵⁰ Z. Góralski, *Austria a trzeci rozbiór Polski*, Warszawa 1979, s. 39, 54, 77, 79 i n.

⁵¹ E. Gomulski, *Służba dyplomatyczna w Polsce czasów Insurekcji Kościuszkowskiej*, Wrocław 1979, s. 74–76.

⁵² „Gazeta Krajowa”, nr 27, 5 IV 1794, s. 322, Nota J. MC Pana de Caché, ministra interesów Jego Cesarsko-Królewskiej Mości, podana Najjaśniejszemu Królowi IMci w Radzie Nieustającej na dniu 3 kwietnia.

gubernator Galicji hr. Brigido w czasie sejmu grodzieńskiego zwracał się do ludzi mających związek z emigracją, starając się ich wybadać, a nawet zachęcić do powstania, wiedziano o usiłowaniach Kościuszki zmierzających ku temu, aby zapewnić sobie życzliwą neutralność Austrii, wiedziano także o tym, że Madaliński demonstracyjnie rozróżniał własność austriacką od pruskiej⁵³.

Relacje de Cachégo wnoszą również pewną wartość do poznania polskich rachub politycznych na uzyskanie poparcia i pomocy ze strony Austrii, Francji i Turcji. Z listów tych można także poznać bliżej postawę króla, I. Potockiego, H. Kołłątaja, księcia Józefa Poniatowskiego i innych czołowych osobistości, które odegrały ważną rolę w Insurekcji. Listy te zawierają pewne nowe szczegóły do oceny spraw militarnych powstania, a zwłaszcza okoliczności związanych z buntem brygady Madalińskiego, bitwą pod Szczekocinami, sprawą utraty Krakowa na rzecz Prusaków oraz przebiegiem Insurekcji na Litwie. Dzięki tym listom możemy lepiej poznać założenia polityki społecznej Kościuszki i rolę pospólstwa warszawskiego w czasie majowych i czerwcowych egzekucji. Listy te również wnoszą wiele do poznania roli obcych dyplomatów w Warszawie w czasie Insurekcji. Niemniej jednak najistotniejszą wartość listy te przedstawiają dla poznania i oceny polityki Austrii wobec powstania kościuszkowskiego.

Jednym z założeń Insurekcji kościuszkowskiej był przyjazny stosunek do cesarsko-królewskiego dworu, orientacja polityczna przychylna Austrii, licząca na jej życzliwą neutralność, lub nawet czynne współdziałanie⁵⁴.

Przy ocenie polityki austriackiej w 1794 r. zawsze trzeba zwracać uwagę na głębokie niezadowolenie władz austriackich z postępowania króla pruskiego w czasie kampanii na Zachodzie, jak również na obawy monarchii naddunajskiej, by przysły rozbiór Polski został dokonany z udziałem trójki państw rozbiórczych, a nie — jak się to stało poprzednio w czasie drugiego rozbioru — z wykluczeniem Austrii⁵⁵. Stąd też

⁵³ Tokarz, *Warszawa przed wybuchem...*, s. 182: „Dziennik Patriotycznych Polityków”, Lwów 9 IV 1794, nr 8, s. 58/59: „W Sandomierzu insurgenci otworzywszy kasy, pieniądze do Rzeczypospolitej Polskiej należące zabrali, cesarskie zaś porachowawszy do worków poskładawszy i na każdym worku ilość zapisawszy popieczętowali, wydawszy zakaz, aby ich nikt pod karą szubienicy tykać się nie odważył, aż póki by od cesarskich urzędników, którym o tym razem doniesiono, aby były zabrane i uwięzione. W ogólności insurgenci szczególniejszym sposobem szanują wszystko, co tylko do cesarza należy”.

⁵⁴ M. Kukiel, *Z dziejów dyplomacji insurekcyjnej 1794* (KH, R. XXVI, Lwów 1910, s. 207).

⁵⁵ A. R. von Vivenot, *Vertrauliche Briefe des Freiherrn Thugut*, Wien 1872, s. 37, Thugut do Colloredo 5 IX 1793: „Les Prussiens veulent absolument nous réduire à la plus parfaite inaction. Le plan que les Prussiens proposent est perfide et isidieux”. Por. jak wyżej Thugut do Colloredo 1 VIII 1794, s. 111: „Notre situation

naczelną dewizą polityki austriackiej w 1794 r., po wybuchu powstania i w czasie jego trwania, było stałe współdziałanie z Rosją⁵⁶. Baron F. Thugut, który 27 III 1793 r. otrzymał urząd dyrektora spraw politycznych (tj. kancelarii dworskiej i państwowej), a w 1794 r. został ministrem spraw zagranicznych, był głęboko zaniepokojony wydarzeniami w Polsce i przewidywał, że wyniknąć z nich mogą bardzo niekorzystne skutki dla monarchii austriackiej⁵⁷. Thugut był zdecydowanym przeciwnikiem aktywnej kampanii Austrii na Zachodzie i zmierzał do tego, by Austria wycofała się z niej, natomiast mocniej zaangażowała się w sprawy polskie, a zwłaszcza w sprawy przyszłego rozbioru⁵⁸.

Wszelkoniemnie scharakteryzował jego politykę w 1794 r. T. Korzon pisząc: „Thugut, wyjeżdżając z cesarzem Franciszkiem na teatr wojny koalicyjnej do Belgii, myślał już o trzecim rozbiorze Polski i dnia 7 kwietnia zaczął stosownie zbierać informacje. Przyjmował z zupełną wia-

est vraiment critique et mauvaise. La conduite des Prussiens est constamment la même dirigée à nous embarrasser par une inaction étudiée”.

⁵⁶ Tamże, Thugut do Colloredo, Valenciennes, s. 108, 4 VI 1794: [ażeby nie podzielono...] „le reste de la Pologne sans nous”; por. B. Szwarcce, *Warszawa w 1794 r.*, cz. II, Kraków 1895, s. 204: „Przebrane bitwy pod Szczekocinami i Chełmem i w ślad za tym zajęcie Krakowa przez Prusaków pobudziło Austrię do wysłania wojsk dla zajęcia Lubelskiego. Krok ten nie tylko odsłaniał usposobienie Austrii względem Polski, lecz i jej porozumienie się co do ostatecznego podziału Polski z Moskalami i Prusakami. Krok ten pod każdym względem świadczył o ciasnej polityce Austrii”. Jak wyżej, Thugut do Colloredo, Valenciennes, 3 VI 1794, s. 104—105, „Tout cela est véritablement désolant et aussi par la raison qu'un moyen de cette interruption et confusion dans la correspondance avec Petersbourg nous nous trouvons dans une grande obscurité et incertitude sur les idées et résolutions en Russie, pendant que l'importance du moment relativement aux affaires de Pologne rend plus que jamais nécessaire de nous combiner avec elle”.

⁵⁷ Tamże, Thugut do Colloredo, Valenciennes, 19 V 1794, s. 100/102: „Tout ce que j'ai reçu ces derniers jours relativement aux affaires de Pologne est de plus en plus allarmant et peut-être le moment d'y remédier est-il déjà passé: mais les suites fâcheuses et effrayantes qui en résulteront dureront longtemps et causeront la perte de la monarchie: il en est de même de plusieurs autres objets du plus grand intérêt: enfin tout se détraque, et nous allons être au comble des maux et à la veille des plus funestes événements”.

⁵⁸ A. R. von Vivenot, *Thugut und sein politisches System* (Archiv für Österreichische Geschichte, t. 42, Wien 1870, s. 365—431); H. R. Zeissberg, *Zur Geschichte der Räumung Belgiens und des Polnischen Aufstandes 1794*, Wien 1888, oraz *Mémoires tirés des papiers d'un Homme d'état sur les causes secrètes qui ont déterminé la politique des cabinets dans la guerre de la Révolution depuis 1792, jusqu' en 1815*, t. II, Paris 1828, s. 304: „Thugut mit donc tout en oeuvre pour détourner l'empereur de se rendre à l'armée. Il représenta d'abord que ce qui se passait à Grodno entre la Russie et la Prusse, qui semblaient vouloir disposer de toute la Pologne, devait éveiller la sollicitude de l'Autriche, et la porter à ne pas concentrer tous les efforts de sa politique et de ses armes uniquement sur les affaires de France”; tamże, s. 425: „Alors Thugut, dans ses communications avec l'empereur, commença à jeter en avant combien cette guerre était sanglante et stérile”.

ra pogląd Igelstroema, że powstanie jest dziełem rewolucjonistów francuskich. Wierzył czy nie wierzył, ale z pewnością zabiegał o nabycie możliwie największej porcji z Polski, gdy nie udawały mu się inne projekty wzbogacania Austrii cudzymi krajami. Podboje, zabory, korzystne zmiany ziem były punktem wyjścia we wszystkich jego programach polityki zagranicznej. Oczywiście król pruski lub imperatorowa rosyjska pomimo wszelkich antagonizmów i »zdrad« lepszymi byli dla niego sprzymierzeńcami niż Kościuszko, który nic mu dać ani obiecać nie mógł⁵⁹.

Rzecz charakterystyczna, że jeden z głównych przywódców Insurekcji, H. Kołłątaj, w swych listach pisanych z emigracji w latach 1792—1794, analizując sytuację europejską na tle wojny Francji z Koalicją, dostrzega głębokie rysy w stosunkach prusko-austriackich i skomplikowaną sytuację wewnętrzną Austrii w tym okresie⁶⁰.

Wiadomo, że wybuch powstania kościuszkowskiego zaskoczył Austrię, gdyż „ani militarne, ani polityczne planu wobec rewolucji polskiej nie posiadano”⁶¹. Rozpoczynający się ruch był traktowany jako pospolita awantura, przeciwko której zabezpieczyć się należy przez umocnienie ochrony magazynów nadgranicznych i kas rządowych, albo też jako objaw poruszeń socjalnych, mogących zamącić spokój sąsiedniej Galicji. Faktem jest również, że powstanie polskie sprawiło rządowi austriackiemu poważne kłopoty. Do Polski wkroczyły obok wojsk rosyjskich również wojska pruskie, a Austriacy mieli za mało wojska, aby zdobyć się na jakąś poważniejszą akcję. Skarb cesarski walczył z niedostatkiem, koszty bieżącej kampanii francuskiej nie były pokryte, pożyczki i „spekulacje” nie dopisywały, natomiast pogłoski rozsiewane przez Polaków o przychylności Austrii do powstania budziły podejrzania Rosjan i Prusaków, którym nie chciano się narazić. Jak już wspomniałem, po rozpoczęciu powstania w Krakowie de Caché, naciskany przez ambasadora Rosji Igelstroema, wydał specjalną notę, w której mó-

⁵⁹ Korzon, *Kościuszko...*, s. 359; tenże, *Historia nowoczesna 1788—1805*, Warszawa 1906, s. 270—271.

⁶⁰ *Listy Hugona Kołłątaja pisane z emigracji w roku 1792, 1793 i 1794*, zebrał L. Siemieński, Poznań 1872, t. I, s. 126, List 26 do Barssa 24 XI 1792 z Lipska: „Nie można zrozumieć, co się stało z potęgą króla pruskiego i co on dalej czynić zamysła. To tylko jest rzeczą pewną, że kroki jego względem pomocy domowi austriackiemu są zupełnie fałszywe”, tamże, s. 133, List 37 do Ludwika barona Strassera 24 XI 1792: „Ten młody cesarz zgubi do reszty państwo domu austriackiego i nie będzie w stanie prowadzić razem wojny w Niemczech i we Włoszech”, tamże, s. 136, List 38 do tegoż 1 XII 1792: „Austria dotąd żadnego nowego podatku z przyczyn tej wojny na swe państwo nie nałożyła. Obawiają się szemrania ludu i wyraźnie piszą z Wiednia, że pospólstwo nieukontentowane jest z tej wojny jako niepotrzebnej i szkodliwej”.

⁶¹ T. Kupczyński, *Kraków w powstaniu kościuszkowskim*, Kraków 1912, s. 127.

wił o współdziałaniu trzech państw rozbiorecznych i zaprzeczał pogłoskom o życzliwości Austrii wobec powstania ⁶².

Na podkreślenie zasługuje fakt, że nieprzychylny Polsce i powstaniu poseł pruski L. Buchholtz, analizując postawę de Cachégo w swej depeszy z 2 kwietnia przesłanej do króla, wskazywał na to, że de Caché jest oburzony na Polaków w związku z ich rachubami pod adresem Austrii, gdyż jego zdaniem Polacy nie powinni w żadnym razie liczyć na życzliwość i poparcie Austrii ⁶³.

Polska opinia publiczna w czasie powstania ciągle spodziewała się, że Austria przyjdzie Polsce z pomocą, gdyż już w samym założeniu Insurekcji kościuszkowskiej leżały rachuby na życzliwą neutralność Austrii, czy nawet na jej czynne poparcie ⁶⁴. Było to wynikiem powszechnie pa-

⁶² H. Lisicki, *Polityka Austrii podczas trzeciego rozbioru Polski* (KH, R. V, 1891, s. 241); „Dziennik Patriotycznych Polityków”, nr 21, 25 IV 1794, s. 166—167: „W tych dniach wyszedł w Wiedniu względem niedawno wybuchnionych w Polsce rozruchów następujący uniwersał: My Franciszek Wtóry. — Już pod dniem 14 lutego r.p. wydaliśmy do wiernych galicyjskich poddanych naszych ojcowskie upomnienie, aby się od wszelkiego uczestnictwa w ówczesnych projektów i zabiegów względem nowych odmian i rozruchów w Polsce zupełnie wstrzymali... podług rozporządzenia naszego pod 14 lutego r.p. wydanego rozkazujemy, ażeby się ani pośrednio, ani bezpośrednio do żadnych takowych w Polsce wydarzających się scen nie łączyli i od wszelkiego związku byli dalekimi. Z tego powodu rozkazujemy oraz wszystkim polskim poddanym w państwach naszych znajdującym się zachowanie się tej samej spokojności z oświadczeniem, iż w przypadku odkrytego jakiego uczestnictwa wszystkie nasze rządy krajowe i urzędy dalsze im przemieszkowanie zabronić i jako najściślej czuwać mają, ażeby sentymenta nasze do utrzymania publicznej spokojności zmierzające niniejszym rozporządzeniem ogłoszone od każdego bez wyjątku były zachowane. Dan w Wiedniu dnia 9 kwietnia 1794”.

⁶³ DZAM, Rep. 9 Polen, nr 271. Buchholtz do Fryderyka Wilhelma II, nr 20, 2 IV 1794: „Je joins ici une lettre, que Kościuszko a écrit au capitaine de cercle de Weber en Gallicie pour lui offrir son amitié et pour le rassurer sur le voisinage de la Gallicie. C'est le Baron d'Igelstroem qui m'adonné cette pièce. Le chargé d'affaires de l'Empereur le Sieur de Caché est outré de cette haradiesse. et déclare à tout le monde que Kościuszko n'avoit rien à espérer de sa cour”. Tamże, Buchholtz do Fryderyka Wilhelma II, à Varsovie nr 21, 7 IV 1794: „Les confédérés de Cracovie out répandu dans toute la Pologne, que Sa Majesté l'Empereur leur donneroit un appui sûr. Ceci a enflammé bien des têtes et tant Monsieur le Baron d'Igelstroem que moi, nous avons insisté auprès du Sieur de Caché chargé d'affaires de la cour de Vienne de donner une déclaration pour détromper le public. Le sieur de Caché n'a pas hésité de la donner dans les termes les plus clairs, et les plus précis”.

⁶⁴ *Pamiętnik Michała Ogińskiego o Polsce i Polakach od roku 1788 do końca 1815* (Pamiętniki z XVIII wieku, t. I, Poznań 1870, s. 268): „Pełniący obowiązki reprezentanta dworu wiedeńskiego de Caché przedłożył również notę wskazując na rozsiewanie pośród publiczności wieści, jakoby jego dwór spoglądał z obojętnością na powstanie kościuszkowskie i że nawet porozumiewa się z powstańcami, zaprzeczał formalnie temu twierdzeniu i oświadczał, że dwór wiedeński dzieli zupełnie zdanie dworów berlińskiego i peterburskiego”. Por. M. Kukiel, *Wezwwanie Austrii na tron polski w 1794 roku* (Biblioteka Warszawska, 1911, t. I, s. 226).

nującej w kołach patriotów polskich świadomości o antagonizmie, jaki dzielił rząd wiedeński, wyrzucony za nawias drugiego rozbioru, od rządów berlińskiego i petersburskiego. Z tej świadomości rodziło się dość głęboko zakorzenione przeświadczenie, że Austria, zaskoczona drugim rozbiorem, uprzytomniła sobie błędność swego udziału w pierwszym i że obecnie austriacka racja stanu wymaga ocalenia Polski. Już w okresie przygotowań powstańczych I. Potocki miał zaproponować baronowi Thugutowi, za pośrednictwem J. M. Ossolińskiego — wpływowej osobistości w kołach wiedeńskich — pewnego rodzaju mediację emigrantów polskich w czasie wojny między Austrią a Francją. Oczywiście mediacja taka była całkowicie nierealna, gdyż o wspólnym porozumieniu polsko-austriacko-francuskim nie mogło być mowy. Natomiast kontakty polsko-francuskie powodowały oskarżenie Polaków o jakobinizm. W Polsce ciągle mylnie utrzymywano, że cesarz austriacki sprzyja sprawie polskiej, a do akcji przeciwko Polsce nakłaniają Austrię Prusy, a zwłaszcza przebywający w Wiedniu wysłannik Prus G. Lucchesini⁶⁵. W. Tokarz przytacza ciekawe fakty, jak bardzo w Warszawie ludzono się możliwością uzyskania pomocy ze strony Austrii, nawet jeszcze o lipcu 1794 r. pisze: „Gdy wojska austriackie wkroczyły już do Rzeczypospolitej, w Warszawie krążyły pogłoski o następującym oświadczeniu, jakie miał złożyć dowodzący nimi generał Harnoncourt pułkownikowi polskiemu Radziwiłłowskiemu »choć nie wiem zupełnie, w jakim zamiarze idziemy do Polski, bo ordynans mój mam dopiero 15 lipca odpiecztować, jednak ze wszystkich okoliczności miarkuję, że idziemy w zamierze przyjacielskim dla Polski. Pamiętna nam jest pomoc Jana Sobieskiego i zapewnił mogę Wać Pana, że idziemy do Was jako przyjaciele«”⁶⁶.

Wszystkie te nadzieje okazały się złudne. Austria od samego początku powstania myślała o jednej możliwości wyzyskania na swą korzyść sytuacji politycznej w Polsce, mianowicie w drodze rozbioru, i nic jej od tego odwieść nie mogło⁶⁷. Jeżeli początkowo unikano represji wobec

⁶⁵ Dodatek do „Gazety Wolnej Warszawskiej”, nr 17, z Warszawy dnia 21 VI 1794 r., s. 239, z Wiednia 28 V: „Margrabia Lucchesini wyjeżdżając z naszej stolicy podał, jak słycać, notę imieniem dworu swojego, w której o czynność Austrii przeciw Polsce nalegał, na co dwór nasz miał odpowiedzieć, że czyni to wszystko, co tylko w dzisiejszych okolicznościach czynić może, że kazał rozciągnąć kordon na granicach kraju swego i że więcej działać nie jest w stanie”. „Gazeta Narodowa Wileńska”, 23 VI 1794, z Wiednia 28 maja: „Sławny negocjator pruski Lucchesini przed swoim stąd odjazdem podał notę dworowi naszemu w okolicznościach dotyczących się powstania polskiego, żeby mu z naszej strony zapobiegano. Dwór nasz krótko i obojętnie odpowiedział, że nie interessowany do ostatniego zaboru, tyle czyni, ile mu pora rzeczy dozwala”.

⁶⁶ Tokarz, *Warszawa przed wybuchem powstania...*, s. 161/162. Por. A. Próchniak, *Demokracja kościuszkowska*, Warszawa 1946, s. 161.

⁶⁷ *Jenerała Sułkowskiego życie i jego własnoręczne pamiętniki historyczne, polityczne i wojskowe* (Pamiętniki z XVIII wieku, t. IV, Poznań 1871, s. 96);

powstańców i patrzono przez palce na werbunek, było to wynikiem słabości sił stojących w Galicji i chęci oczekiwania, w jakim kierunku rozwiną się wypadki.

Ponieważ stosunki polsko-austriackie w okresie powstania zostały wyczerpująco przedstawione w pracach Z. Góralskiego⁶⁸, nie będę przedstawiał założeń polskiej polityki w stosunku do Austrii, a ograniczę się tylko do tego, co nowego wnoszą *dépeses* de Cachégo z 1794 r. do dotychczasowej wiedzy o powstaniu i do stosunków polsko-austriackich.

Zatrzymam się jednak na krótko nad sprawą opuszczenia Warszawy przez de Cachégo w dniu 3 VII 1794 r. Niektórzy historycy, a zwłaszcza W. Tokarz, wiążą fakt jego wyjazdu ze słynnymi egzekucjami warszawskimi w dniu 28 czerwca, sugerując, jakoby de Caché miał być wmieszany w tę akcję⁶⁹. Sam de Caché natomiast twierdził w liście do Thuguta z 8 lipca, że zamierzał wyjechać z Warszawy, zanim dotarłaby tam wiadomość o wkroczeniu korpusu generała Harnoncourta⁷⁰. De Caché opuścił stolicę niemal w ostatnim momencie przed rozpoczęciem o nią walki. Spieszył się bardzo, groziło mu bowiem — przynajmniej teoretycznie — iż zostanie zatrzymany jako zakładnik w zamian za aresztowanych

W. M. Kozłowski, *Kościuszek, Koliątaj i Rewolucja Francuska*, Miscellanea, List Kościuszki do Barssa z 17 X 1794, s. 840: „Les Autrichiens nuisent peu à nos progrès militaires, mais ils entravent d'autant plus nos communications”.

⁶⁸ Góralski, *Austria...*, tenże, *Plany dynastyczne polsko-austriackie w Polsce w końcu XVIII wieku* (Polska w Europie, Lublin 1968, s. 209—222); tenże, *Tranzyt zboża austriackiego przez Polskę a powstanie kościuszkowskie* (PH, R. LIV, 1964, z. 2); tenże, *Die Grenzdemarkationen in Polen nach der dritten Teilung 1795—1797* (Jahrbücher für Geschichte Osteuropas, z. 2, Juni 1971, s. 212—238), a także F. Koneczny, *Tadeusz Kościuszek*, Poznań 1922, s. 210—314; K. Bartoszewicz, *Dzieje Insurekcji kościuszkowskiej*, Wiedeń 1911, s. 268—271; Szwarce, *op. cit.*, cz. II, s. 204—206; S. Schnür-Pepłowski, *Powstanie kościuszkowskie*, Lwów 1894, s. 26—27, 57 i 74—76; T. Menzel, *Galicja Zachodnia 1795—1809*, Lublin 1976, s. 13—15.

⁶⁹ W. Tokarz, *Ostatnie lata Hugona Koliątaja 1794—1812*, t. I, Kraków 1905, s. 105: „W Warszawie mówiono głośno, że ludzie, którzy wieszali w dniu 28 czerwca, wydawali przedtem i potem talary pruskie, co by dowodziło, że pewien związek z wypadkami miał poseł austriacki de Caché, który zaraz po tych wypadkach opuścił Warszawę”. Por. SLHAD, 3577. Chargé d'affaires Patz, Varsovie, vol. III, nr 49, Patz do Lossa I.VI.1794, s. 395: „Il y a beaucoup d'apparence que Mr de Caché quittera en peu Varsovie, je ne sais si c'est à cause de sa faute ou à des criconstances. Le public se flatte que Mr. Landriani le remplacera”. Por. także J. I. Kraszewski, *Polska w czasie trzech rozbiorów*, t. III, Poznań 1875, s. 555: „Po Buchholtzu rezydent austriacki de Caché pod pozorem, iż dla poratowania zdrowia do wód jechać potrzebuje, oznajmił o tym wydziałowi spraw zagranicznych (d.3 lipca), zażądał paszportu i eskorty, które otrzymał. Warta ciągle i wprzód stała przy jego mieszkaniu. Co chwila spodziewano się nadejścia wojsk pruskich i austriackich”.

⁷⁰ HHStA W, Polen, Berichte 1794, de Caché do Thuguta 8 VII 1794: „um Warschau mit guter Art verlassen zu können noch eher, als der Eintritt der Kaiserl. Königl. Truppen Corps in Pohlen bekannt wurde”.

Potockiego i Piattolego⁷¹. Mimo jego wyjazdu w Warszawie liczono się z faktem, że powróci on niebawem na swoją dawną placówkę⁷².

Jak już wspomniałem, de Caché był bystrym i zdolnym obserwatorem, ale jego korespondencja nie może stanowić w pełni obiektywnego źródła. De Caché potępił wielu przywódców powstania, a zwycięstwo racławickie było przez niego odnotowane z dużym niezadowoleniem. Zawsze z satysfakcją donosił o klęskach oddziałów polskich i przewidywał szybki upadek powstania. Charakterystyczny i znamieny był jego stosunek do egzekucji majowych i czerwcowych. Uważa on, że czcigodni i zacni obywatele, byli targowiczanie, stali się niesłusznie ofiarami zawiści i zemsty rozjątrzonych tłumów. W opinii de Cachégo Polacy nie mieli żadnych głębszych powodów do powstania i w żadnym wypadku nie powinni narażać się Rosji. Nie ulega wątpliwości, że takie stanowisko było błędne, gdyż to, co się stało w 1793 r., niosło w sobie zapowiedź trzeciego rozbioru⁷³. De Caché ustawicznie podkreślał, że przywódcy powstania wzorują się na jakobinach francuskich, i bardzo wyolbrzymiał reformy podjęte przez Kościuszkę. Wskazując na zapał pospólstwa w dziele obrony, za niecelowe uznał wszelkie przygotowania obronne. Z olbrzymim zadowoleniem donosił on niejednokrotnie, że chłopci w swej masie zajmują bierną postawę i że nie wszyscy popierają powstanie. Czytając jego korespondencję wydaje się czasem, że nie rozumiał on olbrzymiego wysiłku narodu polskiego, nie cieszyły go chwilowe wprawdzie sukcesy, ale wyczekiwał jego klęski. O to jednak nie możemy mieć do niego pretensji: De Caché służył wiernie swemu dworowi i jego so-

⁷¹ K. Wojska, *O rewolucji polskiej w roku 1794* (Pamiętniki z XVIII wieku, t. VI, Poznań 1867, s. 100—101): „Poseł austriacki P. Caché 3-go lipca opuścił Warszawę, opuścił Polskę bez odwołania poprzedniego przyjaźnielskiego postępowania; wyjednał sobie zwykłą straż pomieszkania. Nie miało to wpływu na lud i powątpiewano o pewności nieporozumienia z cesarzem. Rząd polski nie mając nigdzie za granicą swych posłów nie miał też wiadomości dokładnych o usiłowaniu ku przytłumieniu rewolucji przedsięwziętych. P. Caché przyspieszył wyjazd bojąc się, by zatrzymanym nie był z powodu przetrzymania w Karlsbad przez Austrię Potockiego i Piattoli”.

⁷² *Akty powstania Kościuszki*, wyd. S. Askenazy i W. Dzwonkowski, t. II, Kraków 1918, s. 350, Protokoły i Dzienniki Rady Zastępczej Tymczasowej i Rady Najwyższej Narodowej, część II, sesja 38, 1 VII 1794: „Na przełożenie Wydziału Interesów Zagranicznych decydowała Rada wydanie paszportu dla JP de Caché zawiadującego interesami dworu cesarskiego i do wyjechania do Karlsbadu za pozwoleniem tegoż dworu swego i na żądanie tegoż J. P. de Caché rekwirowała od komendanta Księstwa Mazowieckiego, ażeby warta, która dotąd była przy jego mieszkaniu, została i ciągle dodawana była aż do jego powrotu”.

⁷³ DZAM, Polen II, Rep. 158 F. Immediat-Korrespondenz des diesseitigen Gesandten von Buchholtz, vol. II, 1794 jan—juni, nr 6, Buchholtz do Fryderyka Wilhelma II nr 6, Varsovie 25 I 1794, s. 27: „L'opinion d'un nouveau partage de la Pologne est générale. On croit que la Russie et l'Autriche y travailleront pour dédommager Vôte Majesté des frais d'une troisième campagne contre les François”.

jusznikom, dlatego też rolę Polski i jej przyszłość podporządkował interesom mocarstwowym.

Oczywiście nie wszystkie depeze de Cachégo posiadają jednakową wartość. Na pewno nie są one miarodajne, gdy de Caché wypowiada się bardzo ogólnikowo o sytuacji militarnej powstania na Litwie. Niemniej jednak wypowiedzi jego zasługują na uwagę, gdy donosi o wydarzeniach, które dzieją się wokół niego. Do takich należą np. depeze z 19 czy 23 kwietnia o „bitwie warszawskiej”. De Caché, który mieszkał na ulicy Miodowej w pałacu księżnej kanclerzyny litewskiej Czartoryskiej, znajdował się przecież w samym centrum walki powstańczej Warszawy⁷⁴.

Zdaje sobie sprawę z tego, że nie jest to źródło pierwszorzędne do poznania wydarzeń 1794 r. Niemniej jednak odwoływanie się do źródeł niepolskich ma pewien sens. Dzięki tym bowiem relacjom, przez porównanie ich ze źródłami polskimi, z prasą insurekcyjną, z wypowiedziami ówczesnych przywódców Insurekcji, możemy wyciągnąć wniosek pesymistyczny, jak mało mieliśmy szans i jak potężni byli nasi wrogowie, z drugiej strony, jak to trafnie wskazał najwybitniejszy znawca powstania kościuszkowskiego W. Tokarz, „nawet z nich odnosi się jakieś pełniejsze wyobrażenie o powstaniu, o tej zaciętości w drobnych walkach, o sile i nabiera się jeszcze większego szacunku dla niego”⁷⁵.

**DIE ÖSTERREICHISCH-POLNISCHEN BEZIEHUNGEN IM LICHT
DER RAPPORTE DES ÖSTERREICHISCHEN CHARGÉ D'AFFAIRES
IN WARSCHAU BENEDIKT DE CACHE**

Der Autor bespricht auf der Grundlage der Korrespondenz des österreichischen Abgesandten de Caché das Verhältnis Österreichs zum Grossen Reichstag und zum Kościuszko-Aufstand.

In der Zeit der Verfassung vom 3. Mai verdient das Polen günstige Verhältnis des österreichischen Kaisers Leopold II. und des Aussenministers W. Kaunitz, Beachtung. Der neue Kaiser, Franz II., jedoch strebt seit dem Beginn seiner Herrschaft eine Intensivierung der Zusammenarbeit mit Russland und Preussen an. Obgleich Österreich an der 2. Teilung Polens nicht teilnimmt, strebt mit dem Moment des Aufstandsausbruchs die österreichische Regierung, besonders aber der neue Kanzler und Nachfolger von Kaunitz, M. Thugut, ein enges Übereinkommen mit Russland und Preussen und die Niederschlagung des Aufstands an, was im Ergebnis zur 3. Teilung Polens führen soll.

Die Berichte de Cachés aus der Zeit des Kościuszko-Aufstands stellen den Ausbruch, Ablauf und die Chancen des Aufstands in schwarzen Farben dar. De Caché schätzt die inneren Auseinandersetzungen, das Problem gesellschaftlicher Reformen und die Mai- und Juniexekutionen in Warschau scharf ein. Er kritisiert die Aufständischen dafür schwer, dass sie in ihren Rechnungen auf die Hilfe fremder Staaten, besonders Österreichs, zählen.

De Caché betrachtet den Aufstand als ein Werk der französischen Revolutionisten und sieht überall an der Weichsel Jakobiner und französische Vorbilder.

⁷⁴ Tokarz, *Insurekcja warszawska*, s. 170.

⁷⁵ Tokarz, *Warszawa przed wybuchem...*, s. 2.

Besondere Beachtung verdient der Bericht de Cachés über die Warschauer Schlacht vom 17. und 18. April. Seine Einschätzung der Rolle Russlands, besonders aber dessen Botschafters Igelströms in Polen am Vortag des Aufstands ist sehr kritisch.

Wie bekannt, zählte die polnische öffentliche Meinung während des Aufstands auf die freundschaftliche Neutralität Österreichs, was sich als einer der Grundfehler der Aussenpolitik des Aufstands erwies. Die Spekulation auf die gleichzeitige Unterstützung Frankreichs und Österreichs, zweier damals miteinander in Krieg stehender Mächte, war völlig unreal.

Auch die polnischen Rechnungen auf schwedische Hilfe, oder die Möglichkeit eines russisch-türkischen Kriegs, wovon de Caché viel schreibt, waren ebenfalls völlig irrig.

BOGDAN ROK (Wrocław)

ZNAJOMOŚĆ AUSTRII W POLSKICH DZIELACH GEOGRAFICZNYCH W XVIII WIEKU

Dotychczasowa historiografia traktująca o nauce geografii w XVIII-wiecznej Polsce szeroko omówiła problematykę powstania poszczególnych dzieł z tego zakresu¹. Posiadamy więc omówienia najważniejszych dzieł geograficznych W. Łubieńskiego, K. Wyrwicza i F. Siarczyńskiego². Historyków interesowały przede wszystkim metody ich badań geograficznych, w mniejszym stopniu zajmowali się jednak oceną podawanych przez tych geografów wiadomości szczegółowych. Dzieła geograficzne wspomnianych autorów podawały szerokie opisy krajoznawczo-ekonomiczne poszczególnych państw Europy i innych kontynentów. Wprowadzały tym samym do świadomości ich odbiorców szereg wiadomości o życiu obcych narodów. Niestety, brak jest prac traktujących, jak te właśnie dzieła wpływać mogły na znajomość obcych krajów w XVIII-wiecznej Rzeczypospolitej. I stąd właśnie zrodziła się myśl prześledzenia znajomości problematyki austriackiej w polskich kompendiach geograficznych XVIII w.

Nauka geografii w Polsce podobnie jak i w innych krajach europejskich przeżywała w XVIII w. okres swego bujnego rozwoju. Szczególnie chyba rozwijał się dział geografii politycznej³. Złożyło się na to wiele ważnych powodów. Potrzeba znajomości swoich i obcych krajów związana była przede wszystkim z powstaniem scentralizowanych mo-

¹ J. Staszewski, *Historia nauki o ziemi w zarysie*, Warszawa 1966, oraz artykuły o Wyrwiczu i Siarczyńskim w pracy *Dziesięć wieków geografii polskiej*, Warszawa 1967, s. 117—157.

² W. Łubieński, *Świat we wszystkich swoich częściach większych i mniejszych*, Wrocław 1740; K. Wyrwicz, *Geografia czasów teraźniejszych albo opisanie naturalne i polityczne Królestw, Państw, Stanów wszelakich ... ku pożytkowi narodowej młodzi wydana*, Warszawa 1768; F. Siarczyński, *Geografia, czyli opisanie naturalne, historyczne i polityczne krajów i narodów we czterech częściach świata*, Warszawa 1790—1794. 3 tomy. Dane biograficzne i bibliograficzne o tych autorach znajdujemy w *Historii nauki polskiej*, pod red. B. Suchodolskiego, Wrocław 1974, t. VI, s. 382—383, 609, 769.

³ S. Lipko, *Nauczanie geografii w okresie Komisji Edukacji Narodowej*, Warszawa 1973, s. 14.

narchii absolutystycznych. Wiadomości krajoznawcze wyzyskiwane były w codziennej praktyce politycznej. Drugim ważnym czynnikiem mobilizującym do rozwoju krajoznawstwa był wzrost wymiany handlowej i związane z nim praktyczne potrzeby ówczesnych kupców podróżujących w celach handlowych po ościennych krajach. Wiek oświecenia rozbudził poza tym zainteresowania geografiami świata z czysto poznawczych względów. I w związku z powyższym na rynku księgarskim ówczesnej Rzeczypospolitej pojawiło się wiele kompendiów geograficznych.

Pierwszą pokaźną geografiami powszechną opracowaną przez Polaka było obszerne dzieło Władysława Aleksandra Łubieńskiego (1703—1767). Autor — kanonik krakowski i gnieźnieński, późniejszy biskup i prymas Polski — jako młody jeszcze student teologii udał się w 1725 r. w długą podróż po Europie, w której zwiedzał między innymi kraje niemieckie. W podróży czynił wiele zapisków o stanie odwiedzanych krain. Po powrocie do kraju w oparciu o te notatki opracował wspomniane wyżej kompendium geograficzne, które wydane zostało przez jezuitów wrocławskich. W określonym miejscu znajduje się w nim obszerny rozdział poświęcony „Państwowi Niemieckim”, a w nim informacje o Austrii⁴.

Następne kompendium geografii powszechnej wyszło spod pióra jezuita Karola Wyrwicza (1717—1793). Autor po studiach teologicznych u jezuitów wileńskich został wychowawcą syna J. A. Hynzena i wraz z nim odbył w latach 1751—1757 kilka podróży po Europie. Między innymi był w Austrii. Następnie znajdował się w bliskich stosunkach z dworem królewskim, z ramienia którego w 1765 r. odbył misję dyplomatyczną do Wiednia. Dzieło jego *Geografia czasów teraźniejszych* pomyslane było jako podręcznik szkolny. Pierwszy tom omawianej pracy ukazał się w 1768 r. u jezuitów warszawskich. Większość tego tomu zajmuje opis „Państwa Cesarza Niemieckiego”, w którym znajdujemy kilkudziesięciostronicowy opis Austrii⁵.

W niniejszym artykule wykorzystano wreszcie trzecie obszerne kompendium geograficzne pióra F. Siarczyńskiego (1758—1829), znanego historyka, geografą i bibliotekarza. Był on członkiem zakonu pijarów, pozostawał w bliskich kontaktach z elitą umysłową Warszawy czasów Stanisława Augusta Poniatowskiego. W latach dziewięćdziesiątych XVIII w. wydał trzypięciotomowe dzieło geograficzne zawierające wiadomości o poszczególnych krajach ówczesnego świata. W opisie państw niemieckich znajdujemy tu obszerny rozdział o „cyrkule austriackim”. Potem już w XIX w. Siarczyński zasłynął jako pierwszy dyrektor Biblioteki Ossolińskich we Lwowie⁶.

⁴ Łubieński, *op. cit.*, s. 268—271.

⁵ Wyrwicz, *op. cit.*, s. 199—232.

⁶ Siarczyński, *op. cit.*, t. II, s. 1—450.

Powyższe 3 opisy Austrii, trzeba to od razu stwierdzić, przynoszą długie, często szczegółowe opisy tego kraju. Wymienieni Autorzy podają szereg informacji krajoznawczych, a obok tego przekazują wiadomości z zakresu historii i ustroju politycznego.

Szczególnie wiele informacji historyczno-ustrojowych znajdujemy w kompendium W. Łubińskiego. Zamieścił on w swoim dziele historię państw niemieckich od zamierzchłej przeszłości do czasów mu współczesnych, a potem szeroko wyjaśniał problematykę ustrojową cesarstwa niemieckiego, zwracając uwagę na kompetencje cesarza i sposób jego wyboru przez elektorów. Znajdujemy tu też bardzo ciekawą charakterystykę Niemców: „Niemcy — pisze Łubiński — są pięknej kompozycji, wolności sprzyjający, przyjaciele czyli nieprzyjaciele odkryci, ludczy, to się zaś mówi do szlachty samej peregrynującej, w dobrym byciu jako jedzeniu, picciu, wygodnym spaniu się kochający, do nauk tak mechanicznych, jak liberalnych są aplikujący. Bitni na wojnach i kapitanów, oficerów, generałów etc. mający wielu sposobnych na wojnę, jako o tym wiedzieć możemy, że się dobrze stawiali przeciw Turkom, jako i pogranicznym różnym monarchom. Inwencji wielu ten naród z siebie bardzo aplikuje, jako i druk, proch, dzieła są ich industrii”⁷.

Po ogólnych wiadomościach o cesarstwie niemieckim następują szczegółowe opisy poszczególnych cyrkułów, czyli krajów geograficzno-historycznych ówczesnych Niemiec. Opis arcyksięstwa austriackiego poprzedza krótka informacja o domu habsburskim, trzymającym od wieków w swych rękach koronę cesarską. Samo arcyksięstwo austriackie dzieliło się na mniejsze jeszcze krainy: księstwa austriackie, styryjskie, karynckie i kariolskie oraz Tyrol. Przy opisie tych regionów autor podkreślał dużą urodzajność ziemi w tych krajach oraz wskazywał na wszelkie pożytki z nich uzyskiwane. O Karyntii m.in. pisał: „kraj jest [to] górzysty, jednak obfitujący we wszystko, obłany jeziorami ... i rzekami ... Obfituje także w kruszce”⁸. Podobnie „Tyrol kraj ma górzysty, jednak obfitujący w zboża i wina, jako i kruszce srebrne, stalowe, żelazne, miedziane, wody zdrowe i fontanny solne”⁹. Łubiński opisał też wiele miast austriackich. O Wiedniu notował, iż jest to miasto „stołeczne Niemieckich Państw z przyczyn rezydencji cesarskiej, położonej nad Dunajem, niewielkie, ale dobrze ufortyfikowane i pięknie przyozdobione pałacem cesarskim i wielą innych tak w mieście, jako po przedmieściach, gdzie rezydują różni książęta, posłowie cudzoziemscy i szlachta, których tam wiele mieszka dla aury dobrej i wesołego miejsca”. W krótkiej natomiast historii miasta wspomina 1683 r., kiedy to „oblężone mocno przez Turków pod władzą Mahometa IV, a pod komendą wezyra

⁷ Łubiński, *op. cit.*, s. 235—236.

⁸ Tamże, s. 270.

⁹ Tamże, s. 271.

Cara Mustafy, i pod strachem ledwie nie dobyte, ale od Jana Sobieskiego Króla Polskiego wzięło pomoc, i ten uwolnił od oblężenia miasto, przy daniu dobrego odporu Turkom”¹⁰. Podobnie dość długi opis poświęcony jest stołecznemu miastu Tyrolu — Insbrukowi. Opis ten jest pewnego rodzaju krótkim przewodnikiem dla zwiedzających to miasto. Autor zwrócił m.in. uwagę na „ratusz tuteczny godzien widzenia, gdzie galerija jest złotym daszkiem podbita”. Dalej podał informację o pałacu książęcym i kolegium jezuitów. To ostatnie jest „bardzo wspaniałe i najciekawsze do widzenia”¹¹. Czytelnik Łubieńskiego mógł więc nie tylko poznać historię, ustrój i krajoznawcze osobliwości Austrii, ale był w jakimś stopniu zachęcany do zwiedzania tych krajów. Autor szeroko też wspominał o niedawnym wówczas, szczególnie ważnym wydarzeniu z zakresu stosunków polsko-austriackich, jakim była odsiecz Wiednia Jana III. Sam zwiedzał szereg miast Austrii i wyraźnie musiały mu się one podobać. Często bowiem w opisach ich pisze o pięknych ulicach, zdobnych rezydencjach, ciekawych pomnikach. Czytelnik polski czasów saskich otrzymał w dziele Łubieńskiego rzeczowy i obszerny opis Austrii.

Podobnie szeroko pisze o państwie cesarza niemieckiego jezuita K. Wyrwicz. Jego dzieło będąc podręcznikiem szkolnym ujmuje problemy w formie pytań i odpowiedzi. I tu znajdujemy podobnie jak u Łubieńskiego szerokie informacje o utroju Rzeszy Niemieckiej: o elekcjach cesarzy i ich kompetencjach. Autor zamieścił też odpowiedź na pytanie: „Jakie są przymioty narodu niemieckiego?” „Niemcy — odpowiada na to pytanie — są szczerzy, przystojnej postaci, wojenni, dobrzy żołnierze, sposobni do atakowania i wytrzymywania trudów wojskowych; nie są zbytnią bystrością zaszczyceni, sposobni jednak do handlów i kunsztów rzemieślniczych; kochają się w wojnie, jedzą tłusto, piją zbytecznie, z tym wszystkim są pracowici i ćwiczą się pomyślnie w kunsztach i naukach; celują w chemii, umiejętności obchodzenia się z kruszcami, w lekarstwie, w prawie i matematyce. Bardziej sposobni do zbierania z ksiąg, tłumaczenia i wydawania pism pracowitych niż dowcipnych”¹². O samym cyrkule austriackim pisał, że jest najobszerniejszy spośród 9 cyrkulów niemieckich. Wymienił również poszczególne krainy Austrii i znajdujące się w nich miasta. Dłuższy opis poświęcił Wiedniowi, „stolicy cesarzów domu austriackiego”. „Jest [on] przybytkiem przemysłu, łonem dowcipnych rzemiosł, pożytecznych kunsztów i handlów szeroko rozmnożonych”. Podkreślił tu przede wszystkim rolę mecenatu Marii Teresy w dziedzinie kultury oraz jej działalność na polu gospodarki. Monarchini ta „dla wszelkiego stanu młodzi: pańskiej, żołnierskiej, miejskiej, rzemieślniczej, wygodne i wspaniałe Akademie wysta-

¹⁰ Tamże, s. 270.

¹¹ Tamże, s. 271.

¹² Wyrwicz, *op. cit.*, s. 211.

wiła i one potrzebnymi dochodami opatrzyła". Wyeksponował też handlową rolę stolicy Marii Teresy. Generalnie rzecz ujmując, było to miasto „bogate, piękne i ludne”¹³.

Opis Wyrwicza przynosi więc znowu polskiemu czytelnikowi wiele informacji o Austrii u progu panowania Stanisława Augusta. Z pewnością mniej jest tu poszczególnych opisów miast i krain austriackich niż u Łubińskiego, za to szerzej ukazany został ustrój cesarstwa.

Wreszcie opis pijara F. Siarczyńskiego zwracał uwagę ówczesnego czytelnika m.in. na problematykę historyczną cesarstwa, z zaakcentowaniem dziejów najnowszych, a zwłaszcza wojny o sukcesję austriacką. Autor pamiętał także o zaznaczeniu wiedeńskiej odsieczy Jana III. „Król Polski usłał drogę do zwycięstw, które ułatwiły zawarcie traktatu karłowickiego z Portą w roku 1699”¹⁴.

Część o charakterze krajoznawczym zawierała przede wszystkim dane o poszczególnych krainach z wymianieniem głównych rzek. Obok tego znajdujemy krótkie informacje o miastach. Uderza w nich wielość danych statystycznych dotyczących liczby mieszkańców, domów, ulic itp. Np. o Wiedniu pisał, że jest stolicą arcyksięstwa „dla rezydencji cesarzów niejako całych Niemiec wielkie, piękne i bogate; ma arcybiskupa i universitatem ... Obwód jego z przedmieściami na cztery mile wynosi. W samym mieście liczą domów 1400, na przedmieściach przeszło 3000, których część większa od 4 do 8 piętrów. Domów gościnnych wspinających bardzo wiele. Liczba mieszkańców wynosi 250 000 ... Ulic w mieście 117, na przedmieściach 180. Rynków wielkich 6, mniejszych 14”. Dalej następował opis pałaców cesarskich pod miastem: Belwederu, Schönbrunnu, Laxemburga i innych¹⁵. Szczególnie ciekawy jest opis Tyrolu. „Kraj ten wysokie góry, doły i wąwozy przepaściste przeplatają. W środku najwięcej gór się mieści, na których odwieczne składy śniegów i lodów trwają ... Góry jednak Tyrolskie aż do wierzchołków lodowatych są urodzajne i między lasami ornym polem pokryte. Puste zaś zawierają kruszce i najprzedniejszy marmur w rozlicznym kolorze. Zboża się wszędzie udają. Podgórze rodzą jak we Włoszech delikatne owoce ... Powietrze w niektórych miejscach ostre jak w Reinwaldzie w Szwajcarach, w nizinach zaś ciepłe jak w Hiszpanii. Oprócz wielu osobliwych ziół znajdują się w górach kamienie drogic, rubiny, szmaragdy, ametysty, agadki, krwawniki i pewny rodzaj diamentów etc.”¹⁶ A więc i w końcu epoki Stanisława Augusta polski czytelnik otrzymał nowy, ciekawy i rzeczowy obraz Austrii.

Omówione więc trzy kolejne polskie kompendia geografii powszechnej, wydane w latach 1740, 1768 i 1794, przedstawiały stosunkowo

¹³ Tamże, s. 200 i 210.

¹⁴ Siarczyński, *op. cit.*, t. II, s. 417.

¹⁵ Tamże, s. 17—18.

¹⁶ Tamże, s. 40—41.

wierny i szczegółowy obraz Austrii. Zwrócono w nich uwagę przede wszystkim na problematykę krajoznawczą: wiele jest więc informacji o glebach, uprawach rolnych, bogactwach mineralnych oraz szacie roślinnej i rzekach. Obok tego szczególną uwagę poświęcono wyglądowi poszczególnych miast, zwłaszcza Wiednia. Opisy te z jednej strony zaspokajały ogólne potrzeby poznawcze czytelników, a z drugiej mogły kiedyś odegrać rolę przewodnika przy zwiedzaniu krajów austriackich. Wiadomości geograficzne zawsze uzupełniano danymi historycznymi i ustrojowymi. Często podkreślano rolę zwycięstwa wiedeńskiego Jana III. Omawiani autorzy, z których dwóch pierwszych, Łubieński i Wyrwicz, sami odwiedzili Austrię i jej miasta, odnoszą się do tego kraju życzliwie, zwłaszcza że były to kraje katolickie, co dla duchownych autorów musiało mieć pewne znaczenie.

DIE KENNTNIS ÖSTERREICHS IN DER POLNISCHEN GEOGRAPHIEKOMPENDIEN IM 18. JAHRHUNDERT

Die polnischen geographischen Werke des 18. Jahrhunderts, Władysław Łubieńskis, Karol Wyrwiczs und Stanisławs Siarczyńskis, enthalten Österreich gewidmete Kapitel. Sie informieren ihre Leser über das geographische Millieu, das wirtschaftliche Leben und die Bevölkerungsverhältnisse in diesem Land. Darüber hinaus gibt es hier viele historische Informationen und solche über die Verfassung des Deutschen Kaiserreichs. Insgesamt erhielt der polnische Leser ziemlich gründliche Informationen über das Leben des damaligen Österreichs.

ARTYKUŁY RECENZYJNE I RECENZJE

Dż. O. Gałustian, *KULTURNAJA ŻIZŃ ARMIANSKICH KOŁONIJ SREDNIEWIEKOWOJ POLSZI (XVI—XVII W.)*, Izdatielstwo AN Armianskoj SSR, Jerewań 1981, ss. 160.

Zainteresowanie historyków polskich dziejami Ormian i ich wkładem w rozwój ekonomiczny i kulturalny Rzeczypospolitej znacznie osłabło po II wojnie światowej. Złożyło się na to wiele przyczyn: zmiany terytorialne po konferencji jałtańskiej i poczdamskiej, trudniejszy dostęp do materiałów źródłowych itp. Dziś niewielu historyków i prawników polskich bada źródłowo przeszłość Ormian. Uwagę swoją koncentrują przede wszystkim na Zamościu, gdzie istniała silna ich kolonia¹. W zestawieniu z okresem międzywojennym, a zwłaszcza z badaniami lwowiaków, nie mamy się czym poszczycić. W tym samym czasie w Armenii prace nad osadnictwem i dziejami Ormian w Polsce rozwinęły się na dużą skalę. Nie stronią od tych badań również historycy ukraińscy. Ostatnio bardzo dokładnie te zagraniczne prace omówił J. Bardach².

Na książkę Julietty Gałustian pragnę zwrócić uwagę nie tylko ze względu na fakt, że aktualnie obchodzimy 300 rocznicę „odsieczy wiedeńskiej”, a Jan III Sobieski należał do tych władców polskich, którzy rządzili żywą opieką nad Ormianami³. Zasługuje ona na lekturę ze względu na wielką rzetelność Autorki, świetną znajomość dziejów Ormian, a zwłaszcza wziętego na warsztat zagadnienia ich wkładu w rozwój kultury na polskich kresach wschodnich.

Pod względem edytorskim praca nie nasuwa uwag krytycznych. Zaopatrzona jest w przypisy, indeksy nazwisk i nazw geograficznych, 12 ilustracji (m.in. zdjęcia katedry ormiańskiej we Lwowie, wyroby artystycznego rzemiosła ormiańskiego, najwybitniejszych Ormian itp.) i streszczenie w języku ormiańskim. Przypuszczalnie ze względów oszczędnościowych zrezygnowano z wykazu literatury. Utrudnia to trochę korzystanie z pracy.

Konstrukcja książki jest przejrzysta. We wstępie Autorka omówiła stan badań nad dziejami Ormian w Polsce, wysoko, choć krytycznie oceniając dorobek polskich badaczy. O niektórych zwłaszcza starszych pracach wprawdzie nie wspo-

¹ M. Zakrzewska-Dubasowa, *Ormianie zamojscy i ich rola w wymianie handlowej i kulturalnej między Polską a Wschodem*, Lublin 1965; taż, *Ormianie w dawnej Polsce*, Lublin 1982.

² J. Bardach, *Ormianie na ziemiach dawnej Polski* (KH, R. 90, 1983, z. 1, s. 109—118) — przy omawianiu sądownictwa ormiańskiego we Lwowie do tekstu zakradł się tzw. czeski błąd: wójt ormiański został odsunięty od sądownictwa w 1469, a nie 1496 r., por. O. Balzer, *Sądownictwo ormiańskie w średniowiecznym Lwowie*, Lwów 1909, s. 181.

³ Np. 20 VII 1678 r. Jan III zwolnił Ormian lwowskich od opłat i podatków i równocześnie zezwolił im na należenie do bractwa strzeleckiego, co było równoznaczne z przyznaniem im identycznych praw, jakie mieli pozostali mieszczanie lwowscy; w 1686 r. tenże władca przyznał starszym ormiańskim tytuł „iudices armeni”, a sześciu z nich uwolnił od podatków — F. Bischoff, *Urkunden zur Geschichte der Armenier in Lemberg*, Wiedeń 1864, nr 65.

mina, ale sądząc po przypisach zna je dobrze. Nie musiała zresztą do wszystkich się odwoływać, gdyż był to swego rodzaju przegląd najważniejszych nurtów w historiografii. W tym omówieniu nie zabrakło też prac historyków ukraińskich i radzieckich. Może tylko warto było uwzględnić literaturę niemiecką, zwłaszcza o dawnym prawie ormiańskim⁴.

Rozdział pierwszy, stanowiący swego rodzaju wprowadzenie, poświęcony został dziejom i terytorialnemu zasięgowi osadnictwa ormiańskiego w Rzeczypospolitej. Autorka oparła się w tym wypadku na ustaleniach dotychczasowych badaczy. Nie ograniczyła się jednak do wyboru odpowiadających jej poglądów, lecz przeprowadzała ich konfrontację, niektóre oceniała krytycznie i często zajmowała przy tym samodzielne stanowisko. Tylko wyjątkowo nie zaznaczała różnicy zdań wśród historyków⁵.

W centrum zainteresowania Autorki znalazło się przede wszystkim zwarte osadnictwo Ormian w różnych ośrodkach miejskich: we Lwowie, Kamieńcu Podolskim, Włodzimierzu, Łucku, Haliczu i wielu innych miastach. Odgrywało ono niewątpliwie największą rolę. Ormianie osadzali się jednak także na wsi, a nawet występują jako właściciele dóbr, co zwykle związane było z uzyskaniem szlachectwa⁶. O tej grupie Ormian nadal nie wiemy wiele.

Galustian wiele miejsca poświęciła też strukturze społecznej Ormian i uprawnieniom poszczególnych „gmin”. Może w tym miejscu warto zwrócić uwagę na pewną specyfikę położenia Ormian we Lwowie. Oprócz funkcjonującej tam gminy ormiańskiej, rządzącej się własnymi prawami, w odróżnieniu od kamienieckiej mocniej uzależnionej od władz miejskich, pewne uprawnienia uzyskali też przedmieszczanie zamieszkali na Podzamczu, choć rola ich wójta nie była zbyt wielka. Znacznie szersze przywileje posiadali Ormianie mieszkający na terenach podlegających jurysdykcji dekanalnej. Od 1514 r. rządzą się oni prawem ormiańskim i mogli wybierać osobnego wójta⁷.

Autorka zasygnalizowała wreszcie udział Ormian w życiu gospodarczym i politycznym Rzeczypospolitej. W tym ostatnim wypadku przytacza nie tylko przykłady świadczące o wielkim ich przywiązaniu do nowej Ojczyzny, o ich patriotycznej postawie (np. o wielkich świadczeniach na obronę kraju, zwłaszcza w sytuacjach krytycznych), ale także dowodzące znacznej roli, jaką odgrywali oni w polskiej służbie zagranicznej. Byli w niej tłumaczami, swego rodzaju ekspertami do spraw wschodnich, a często też członkami poselstw⁸.

Rozdział drugi traktuje o sztukach pięknych. Autorka uwzględniła tutaj specyfikę twórczości na wschodnich terenach Rzeczypospolitej, gdzie przecinały się

⁴ Mam na myśli przede wszystkim prace F. Bischoffa, oprócz cytowanego zbioru dokumentów także *Das alte Recht Armenier in Lemberg*, Wiedeń 1862, oraz *Das alte Recht der Armenier in Polen* (Österreichische Blätter zur Literatur und Kunst, Wiedeń 1857), J. Kohlera, *Das Recht der Armenier* (Zeitschr. f. vergl. Rechtswiss., R. VII, Stuttgart 1887), a także J. Karsta, *Grundriss der Geschichte des armenischen Rechtes* (tamże, R. XXVI i XXVII, Stuttgart 1906, 1907).

⁵ Autorka przyjmuje za S. Barączem za prawdziwy dokument Fiedora Dymitrowicza z 1062 r. o sprowadzeniu Ormian, by wspólnie z nimi walczyć z Polowcami, choć np. T. Gromnicki podważał jego prawdziwość — *Ormianie w Polsce* (Encyklopedia kościelna, t. XVII, s. 393). Nie oznacza to, iż podzielam opinie T. Gromnickiego, chodzi tylko o zaznaczenie różnicy zdań, choćby spór został rozstrzygnięty.

⁶ L. Matwijowski, *Prawo ormiańskie w dawnej Polsce*, Lwów 1939, s. 18. Autor zwraca też uwagę na szereg przepisów w *Statucie Ormiańskim* z 1519 r., odnoszących się do stosunków wiejskich.

⁷ Tamże, s. 20—21.

⁸ Ostatnio przypomniano zasługi Ormian dla Polski w: *Historia dyplomacji polskiej*, t. II (1572—1795), pod red. Z. Wójcika, Warszawa 1982, s. 234 n., 275.

wpływy różnych kręgów kulturowych, a zwłaszcza zachodniego i wschodniego — bizantyńskiego. W wypadku Ormian dochodziło do tego jeszcze oddziaływanie idące ze wschodu: z Persji i Turcji. Galustian omówiła: architekturę (sakralną i świecką), sztukę dekoracyjno-użytkową (jubilerstwo, sztukę dywaniarską) i sztuki plastyczne (malarstwo i miniaturystykę).

Kolejny rozdział omawia ogólny stan kultury Ormian i ich wkład w rozwój poszczególnych dziedzin wiedzy. Znalazło się tu miejsce na przedstawienie: szkolnictwa (studia Ormian, szkoły i szkolny teatr ormiański, zmiany w XVII w.), zainteresowań bibliofilskich Ormian i produkcji ormiańskich książek, historiografii, prawa, medycyny oraz literatury⁹.

W zakończeniu Autorka wydobyla pewne cechy występujące w rozwoju kultury Ormian na terenie Rzeczypospolitej: dużą swobodę, jaką cieszyli się oni w XVI w., wynikającą m.in. z polskiej tolerancji, i pewne nie tyle ograniczenia, ile przekształcenia dokonujące się w tej kulturze, a wynikające ze zwycięstwa kontrreformacji i jej silnego oddziaływania.

W sumie otrzymaliśmy niezwykle sumienną i rzetelną pracę. Pozwala ona i ułatwia nowe spojrzenie nie tylko na dzieje i kulturę Ormian, ale także na historię ziem wschodnich Rzeczypospolitej i oddziaływania polskiego kręgu kulturowego.

Krystyn Matwijowski

J. Komasa, JAN III SOBIESKI MIŁOŚNIK KSIĄG, Wrocław 1982, ss. 205.

Recenzowana książka ukazała się w ossolińskiej serii „Książka o książce”. Publikowane są w niej prace popularnonaukowe z zakresu bibliotekoznawstwa. Redaktorzy serii przyjęli dyskusyjną zasadę rezygnacji z przypisów, a zamieszczania na końcu wykazu najważniejszej literatury. Brak aparatu naukowego odczuwa się szczególnie mocno, gdy praca ma charakter pionierski¹, ale daje on też znać o sobie w wypadku dominowania wątków popularyzatorskich, jak ma to miejsce w pracy J. Komasy. Zdecydowanie lepsze rozwiązanie stosują inni wydawcy, którzy ograniczają poważnie przypisy, ale z nich nie rezygnują. Do bibliografii opracowanej przez Autorkę nie można zgłosić uwag. Wybrała ona najważniejsze prace z zakresu interesującej ją problematyki. Sama praca wymagała naturalnie znacznie szerszej lektury i tu wydaje się, że Autorka nie sięgnęła do najnowszych opracowań². Praca, zgodnie z ukształtowaną już w serii tradycją, jest wyposażona w 16 dobrze dobranych ilustracji.

Zamiarem Autorki było ukazanie postaci Jana Sobieskiego „jako czytelnika kolekcjonowanych zabytków piśmiennictwa i kontynuatora pięknych tradycji bibliofilskich nie tylko rodzinnych, ale i tradycji świątłych królów polskich” (s. 6).

⁹ Może najslabiej omówione zostało prawo. Autorka przypomniała tylko zachowane przekazy źródłowe. Studia zaś nad tym prawem trwają od dziesiątków lat i jakaś wzmianka na ten temat byłaby w tym miejscu pożądana. Z ciekawszych spraw zawartych w podrozdziale o literaturze, zasygnalizowanych już przez J. Bardacha, zwróciłbym uwagę na ormiańskie pochodzenie Szymona Szymonowicza i szerokie przedstawienie twórczości Zimorowiczów, szkoda iż z pominięciem poetyckiej Józefa Bartłomieja. Ze spraw całkiem drobnych wspomniałbym o kłopotach, jakie Autorka miała z dorobkiem Antoniego Józefa Rollego, piszącego m.in. pod pseudonimem Dr Antoni J. Odnosi się wrażenie, iż nie zawsze potrafiła go zidentyfikować. Jest to tym dziwniejsze, że literaturę polską zna Ona wyśmienicie.

¹ Z ostatnio wydanych mam na myśli przede wszystkim pracę: A. Mendykowa, *Kornowie*, Wrocław 1980, s. 342.

² Chodzi głównie o liczne studia Z. Wójcika oraz szkic A. Przybosia, *Jan Sobieski w obozie malkontentów* (Sobótka, R. XXXV, 1980, nr 2), a także prace J. Wimmera.

Cel ten można było zrealizować albo przez ukazanie rozwoju zainteresowań intelektualnych Sobieskiego, wyodrębniając wyraźnie zarysowujące się okresy: młodzieży, dojrzały do chwili elekcji i królewski, albo w sposób rzeczowy, może nieco łatwiejszy, bo opierający się głównie na analizie katalogu książek biblioteki króla³. I. Komasa wybrała drugie rozwiązanie. Wychodziła widocznie z założenia, że napisze w ten sposób pracę bliższą profilowi serii. Nie udało jej się uniknąć przy tej okazji dwóch niebezpieczeństw, które taka konstrukcja stwarzała: zbyt mocnego wyekspozowania wiadomości o autorach książek znajdujących się w bibliotece Jana III⁴ i powtarzania niektórych informacji⁵.

We wstępie Autorka po krótkim zarysowaniu sylwetki króla Jana przedstawiła dzieje zainteresowań bibliofilskich polskich władców i zgromadzonych przez nich księgozbiorów, a nawet bibliotek, poczynając od dzieci Kazimierza Jagiellończyka, a kończąc na Janie Kazimierzu, gdyż widać nie znalazła żadnych wiadomości na interesujący ją temat o Michale Korybutcie Wiśniowieckim.

Rozdział pierwszy: „Jan III Sobieski i jego epoka”, miał stanowić tło dla zasadniczej części pracy. J. Komasa skoncentrowała się w nim na genealogii Sobieskich, młodości Jana Sobieskiego, jego karierze w okresie przedkrólewskim i charakterystyce panowania tego władcy, z położeniem nacisku na jego rolę jako mecenasa nauki i sztuki. Epokę scharakteryzowano więc przy okazji. Nie została omówiona sytuacja gospodarcza i społeczna i jakże charakterystyczna dla drugiej połowy XVII w. rola kościoła. Są to przecież czasy triumfującej kontrreformacji, gdy wpływy kościoła rozciągały się na wiele dziedzin życia. Jest to niewątpliwie najslabszy fragment pracy. Przyczyniła się do tego też znaczna jednostronność przy kreśleniu życia i działalności Sobieskiego. Autorka wydobyla tylko te fakty, które ukazywały bohatera w dobrym świetle, a przemilczała wydarzenia kłócące się z jej obrazem Sobieskiego⁶.

Do kolejnych rozdziałów mówiących o zainteresowaniach bibliofilskich monarchy, o stworzonej przez niego bibliotece i dalszych jej losach, oprócz zgłoszonych już uprzednio uwag o zbytnim ich rozbudowaniu, nie można wnieść za-

³ *Katalog książek biblioteki najjaśniejszego i najpotężniejszego króla polskiego z Bożej Łaski Jana III, szczęśliwie panującego, spisany w 1689 roku*, wyd. J. T. Lubomirski, Kraków 1879.

⁴ Np. dwie strony poświęca Wergiliuszowi i Archimedesowi (s. 136—138, 147, dotyczy to także innych postaci, jak: F. Drake (s. 158 i n.), Hipokrates s. 164 i n.), Galen (s. 165 i n.), Hugon Grotius (s. 126 i n.).

⁵ Np. dwukrotnie pisze o podziwie Filipa Dupont dla Sobieskiego z tego powodu, że uczył się on języka hiszpańskiego (s. 68 i 145), o przyczynach nauki tureckiego i tatarskiego (s. 24 i 105), o dziele Wilhelma de Beauplan (s. 110 i 159), o mecenacie Richelieugo (s. 83 i 124), o wystawieniu *Andromachy* w Jaworowie (s. 50 i 140), wnoszeniu poprawek do atlasu Wilhelma Sansona (s. 46 i 154).

⁶ Autorka nie pomija wprawdzie zarówno epizodu „szwedzkiego”, jak i czasów panowania Michała Korybuta, ale jakby się po nich przesłizguje, nie zdobywa się na ocenę. Zniknęła praktycznie cała reorientacja polityki zagranicznej Rzeczypospolitej, tzw. bałtycka polityka Sobieskiego. Traktat żurawiński został oceniony w sposób następujący: „ten korzystny dla Rzeczypospolitej traktat zapewniał krajowi na dłuższy czas spokój u południowo-wschodniej granicy, a królowi pozwalał cieszyć się przez 6 lat rodziną, upiększaniem swych rezydencji i korzystać z myśliwskich wczasów” s. 174). Dla porównania ocena Z. Wójcika, dokonana wprawdzie po ukazaniu się książki J. Komasy, ale także wskazująca na fakt, że nie były to czasy takiego spokoju politycznego (nie wspominamy już o działaniu opozycji, która w walce z Sobieskim nie przebiegała w środkach; nie oznacza to, że kwestionuje, iż Sobieski w tym czasie nie zajmował się mecenatem); „można go uznać w sumie za korzystny lub, może lepiej, za nieuniknioną konieczność... Pacyfikacja z Turcją dawała Janowi III względną swobodę działania w kwestiach polityki bałtyckiej ... dawała również widoki na to, że zaszachowana nową sytuacją Rosja okaże się w przyszłości mniej sztywna w rokowaniach z Polską” — Z. Wójcik, *Jan Sobieski 1629—1696*, Warszawa 1983, s. 253.

strzeżeń. Dodajmy wreszcie, że całość napisana jest językiem potoczystym, obrazowym i trafiającym do czytelnika. Szkoda tylko, że czasami zdarzają się w nim pomyłki terminologiczne. Jest ich na szczęście niewiele⁷. Książka, zatwierdzona pismem Ministerstwa Oświaty i Wychowania do bibliotek szkolnych, na pewno przyczyni się do szerszego spopularyzowania wśród młodzieży wiedzy o XVII w. w Polsce.

Jerzy Maroń

T. Adamek, A. A. Witusik, *SOBIESKI POD WIEDNIEM*, WK SD, Lublin 1983, s. 61.

W związku z 300 rocznicą „odsieczy wiedeńskiej” ukazuje się szereg prac popularnonaukowych. Na jedną z nich chciałbym zwrócić uwagę. Wydana została ona staraniem WK SD w Lublinie. Pod względem edytorskim pracy nie można prawie nic zarzucić. Na 1 stronie półtwardej okładki zamieszczony został rysunek J. Koszaka przedstawiający Sobieskiego podprowadzającego wojska idące do ataku, a na 4 stronie pierwsza strona druku ulotnego zawierającego list króla Jana do żony z 13 IX 1683 r. Zachęcony tym niejednym czytelnik chętnie po książkę sięgnie. Tekst ilustruje kilkanaście dalszych rycin (portrety Sobieskiego i Marysieńki, wygląd obozu pod Wiedniem, namioty tureckie itp.), Zabrakło tylko bibliografii, co jest poważnym mankamentem. Praca popularnonaukowa powinna bowiem zachęcać i ułatwiać dalszą lekturę.

Recenzowana praca składa się z dwóch szkiców: A. A. Witusika *Sobieski—obrońca Europy* (s. 5—51) i T. Adamka *Hotel Matejki dla zwycięzcy spod Wiednia* (s. 51—61).

Witusik należy do doświadczonych popularyzatorów¹. Dobra znajomość epoki wyniesiona z studiów archiwalnych i bibliotecznych sprawia, że prace jego przedstawiają aktualny stan naszej wiedzy². Autor umiejętnie ilustruje również swoje tezy materiałem źródłowym, co znacznie przybliży czytelnikowi epokę.

Tęm dla ukazania wyprawy wiedeńskiej króla Jana III uczynił Witusik pochodzenie, młodość i działalność polityczno-wojskową Jana Sobieskiego. Do części tej można zgłosić parę uwag. Autor przypomniał przede wszystkim przodków ojca przyszłego króla, a niemal całkowicie pominął drugą gałąź genealogiczną ze strony matki, Teofilii z Daniłowiczów. Z rodu Sobieskich skupił uwagę głównie na dziadku Jana Sobieskiego, Marku, jego uznał za człowieka, który położył podwaliny pod przyszłą magnacką fortunę rodu Sobieskich. Tezy tej nie zamierzam kwestionować, ale szkoda, że to wyeksponowanie jednego przodka pociągnęło za sobą znaczne skróty w nakreśleniu sylwetki Jakuba Sobieskiego—ojca. Ten nie tylko znacznie pomnożył majątek Sobieskich i podniósł ich prestiż w państwie przez swą działalność polityczną i nowe koligacje, ale przede wszystkim ukształtował przyszłą osobowość Jana, od jego lat dziecińczych dbając o odpowiednie wykształcenie i dobre przygotowanie do przyszłej kariery. Szkoda też, że Autor opisując studia zagraniczne pominął nazwisko drugiego nauczyciela, który obok Pawła Orchowskiego towarzy-

⁷ Np. wielki marszałek koronny (s. 34), wielka laska marszałkowska (s. 35), szwadron dragonii (s. 34). Do tego dochodzą jeszcze błędy rzeczowe: np. liczebność armii pod Podhajcami była mniejsza, niż podaje Autorka (s. 36), to samo dotyczy bitwy pod Chocimiem (s. 37): nie 50 tys., lecz 37 250 itp.

¹ A. A. Witusik jest m. in. autorem prac: *O Zamojskich, Zamościu i Akademii Zamojskiej*, Lublin 1978, ss. 271, i *Z raptularza historyka*, Lublin 1982, ss. 356.

² Ze względu na cykl wydawniczy Autor nie mógł wykorzystać najnowszych ustaleń J. Wimmera, m. in. pracy *W trzechsetną rocznicę zwycięstwa pod Wiedniem* (Wojskowy Przegląd Historyczny, R. XXVIII, 1983, s. 3—26), a także Z. Wójcika, *Jan Sobieski*, Warszawa 1983.

szły Sobieskim do Paryża, a mianowicie Sebastiana Gawareckiego. Dzięki jego świadectwu znamy dokładnie przebieg tej podróży.

Interesująco przedstawiona została „żołnierska młodość” Sobieskiego, przepleciona pięknym i głębokim uczuciem do Marysieńki. Może warto było zaznaczyć, że znalazł wtedy też czas na zaprezentowanie się szlachcie posługując na sejmie, choć na tym polu tak się początkowo nie wyróżniał, jak w wojsku jako dowódca.

Przy omawianiu polityki zagranicznej Rzeczypospolitej w czasach Michała Korybuta Wiśniowieckiego, a zwłaszcza zmagani naszego państwa z Turcją, zabrakło mi Buczacza. Wprawdzie Autor to przedstawiał pod kątem kampanii dowodzonych przez Sobieskiego, ale nawet w tym wypadku warto było o nim wspomnieć, gdyż jego to akcji należało zawdzięczać zmiękczenie warunków tureckich.

Do obrazu bitwy wiedeńskiej można by wnieść tylko drobne retusze (np. brak wzmianki o dalszej kampanii, bitwach pod Parkanami). Wydaje mi się, że sama jej ocena dokonana została trochę jednostronnie. Sobieski w tym wypadku nie do końca sprawdził się jako polityk. Rozegrał wprawdzie bitwę poza granicami kraju, ale nie osiągnął nawet takich warunków, jakie przed laty oferowali Habsburgowie Zygmuntowi III (księstwa śląskie w swego rodzaju zastaw do momentu uzyskania z nich dochodów równych wydatkom poniesionym na wystawienie wojsk posiłkowych).

Wszystkie te uwagi mają charakter dyskusyjny. Każdy Autor ma prawo do własnej wizji wydarzeń. Na jego koncepcję opracowania rzutują przecież także dotychczasowe prace popularnonaukowe na ten temat, w których pewne zagadnienia były przedstawiane skrótowo lub pomijane i stąd może ich wyeksponowanie przez A. Witusika. Pamiętajmy wreszcie, że miał on do dyspozycji ok. 2 arkuszy tekstu i przy zaprezentowanej konstrukcji pracy musiał dokonywać wielu skrótów. Chciałbym dlatego jeszcze raz podkreślić, że omawiana książeczka jest przykładem dobrej popularyzacji.

Drugi szkic pióra T. Adamka ukazuje prace J. Matejki nad dziełem zatytułowanym *Sobieski pod Wiedniem*, a także dalsze losy tego obrazu. Jest on również interesująco napisany jak praca A. Witusika.

Krzysztof Matwijowski

M. de Mongrillon, PAMIĘTNIK SEKRETARZA AMBASADY FRANCUSKIEJ W POLSCE POD KONIEC PANOWANIA JANA III ORAZ W OKRESIE BEZKRÓLEWIA I WOLNEJ ELEKCJI PO JEGO ZGONIE (1694—1698), z francuskiego przełożyła, opracowała i wstępem opatrzyła Ł. Częściak, Wrocław 1982, ss. 134.

W ostatnich latach obserwujemy wyraźne zapotrzebowanie na książkę historyczną. Do lektur szczególnie poszukiwanych i szybko znikających z półek księgarskich należą pamiętniki. Ludzie szukają w nich autentycznej, „nieskażonej” wiedzy o przeszłości. Także recenzowane wydawnictwo jest już dzisiaj trudno dostępne.

Zwróćmy na wstępie uwagę, że wydawcą pamiętnika jest Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, a trudu przełożenia, przygotowania do druku i opatrzenia wstępem podjęła się ówczesna pracownica tej Biblioteki dr Ł. Częściak. Nie zawsze bowiem dostrzegamy, że placówce tej obok opracowywania i udostępniania książek prowadzona jest praca naukowa, a szczególnie ważną jej formą jest upowszechnianie niektórych przekazów źródłowych.

We wstępie Ł. Częściak starała się scharakteryzować stosunki polsko-francuskie w XVII w. W tym przeglądzie zabrakło kilku lat z czasów panowania Michała Korybuta Wiśniowieckiego, gdy stronnictwo profrancuskie znajdowało się w opozycji. To destrukcyjne działanie, któremu przewodził wówczas prymas Prażmowski i hetman Jan Sobieski, cieszyło się także poparciem francuskich dyplomatów.

Autorka nie ograniczyła się do nakreślenia obrazu różnorodnych powiązań politycznych, lecz także ukazała stosunki gospodarcze i kulturalne. Następnie krótko przedstawiła ostatnie lata panowania Jana III, akcentując przy tym działalność dyplomacji francuskiej przygotowującej się do zbliżającej się nowej wolnej elekcji.

Trzecią wreszcie część wstępu Ł. Częścik poświęciła na podstawowe wiadomości o Mongrillonie, o jego życiu i działalności. Tu znalazło się też miejsce na ogólną charakterystykę i ocenę wartości pamiętnika, a także na przyjęte zasady przy jego publikacji.

W związku z tą ostatnią kwestią można wyrazić żal, że Edytorka zdając sobie sprawę z pewnej niekonsekwencji pozostawiła w wydanym tekście „fragmenty dotyczące Turcji i Węgier”, a pominęła „kilka początkowych i końcowych kart zawierających zupełnie błahę opisy niektórych dworów niemieckich i podróży do Włoch, całkowicie nieistotnych z punktu widzenia historii Polski” (s. 24). Argument, którym się dodatkowo posłużyła Ł. Częścik, że zainteresowanie w Polsce w XVII w. Turcją było znaczne, można rozciągnąć także na Niemcy. Warto więc było opublikować całość. W ten sposób na tle tego wstępu i zakończenia wyraźniej uwydatniłyby się różnice w wartości spostrzeżeń Mongrillona. Dobrze się natomiast stało, że tekst rękopisu, który był podstawą edycji, uzupełniony został fragmentami wydrukowanej w XVIII w. wersji pamiętnika, których w nim nie było. Może warto było przy tej okazji trochę szerzej we wstępie lub w przypisach napisać, na czym polegało owo „przepracowanie i ulepszenie redakcji”, gdy tekst wydawano w XVIII w. w Amsterdamie. Czy były to tylko zabiegi typowo kosmetyczne, czy też wystąpiły różnice w treści?

Sam pamiętnik niewątpliwie zasługiwał na wydanie. Nie należy on wprawdzie do dzieł wybitniejszych, a nawet można go umieścić na miejscu dość odległym wśród zabytków tego rodzaju, ale ze względu na znaczną ilość informacji o Polsce schyłku XVII w. jest przekazem niezwykle interesującym. Ich wartość — jak słusznie zauważyła Ł. Częścik — jest różna. Obok wiadomości prawdziwych są w nim plotki i wręcz błędne stwierdzenia. Wymaga to od historyka i czytelnika dużej dozy krytycyzmu. Wszystkie te notatki ze względu na swego rodzaju świeżość zapisu i brak doredagowania tekstu pozwalają równocześnie na pewne odtworzenie atmosfery tych czasów. Stanowią też cenne źródło do poznania mentalności i zainteresowań dyplomaty francuskiego niższego szczebla i jego sposobu widzenia spraw polskich. Dla przeciętnego czytelnika pamiętnik może być jednak uciążliwy w lekturze ze względu na zdarzające się powtórzenia i pewne skoncentrowanie się w pierwszej części na charakterystyce monarchy, jego rodziny i osób odgrywających znaczną rolę w życiu politycznym ówczesnej Rzeczypospolitej. Ł. Częścik starała się dopomóc czytelnikowi, zaopatrując tekst w przypisy. Są one wprawdzie bardzo lakoniczne — takie zapewne były wymogi wydawcy — ale na ogół pozwalają się zorientować bliżej w wydarzeniach. Nie uniknęła przy tym pewnych powtórzeń (np. o Janie Zamoyskim — s. 33 i 45; o Konstancji Lubomirskiej — s. 42 i 59, itp.), z niektórych jak się wydaje — mogła zrezygnować, zwłaszcza dotyczących osób i faktów dość powszechnie znanych, a tym kosztem rozbudować pozostałe noty. Tych przeoczeń jest jednak naprawdę niewiele.

Pamiętnik zaopatrzony został w bibliografię XVII-wiecznych pamiętników, relacji i opracowań historycznych skreślonych przez autorów francuskich, a dotyczących Polski, w indeks nazwisk i spis ilustracji zamieszczonych w tekście (dobre zresztą bardzo dobrze). Na podkreślenie wreszcie zasługuje wręcz bibliofilskie wydanie pamiętnika.

M. Kom aszy ński, TERESA KUNEGUNDA SOBIESKA, PIW, Warszawa 1982, s. 226, nrb. 2, il. 32.

Biografia córki Jana III ukazała się w przededniu jubileuszu trzechsetlecia historii wiedeńskiej i powiedzmy od razu, będzie ważną pozycją w serii wydawnictw poświęconych rodowi Sobieskich. Jedyna z dzieci została ukoronowana elektorską mitrą jednego z potężnych księstw ówczesnej Europy, stając się obiektem zainteresowania dyplomatów i następnie historyków, przede wszystkim bawarskich. Autor biografii udowodnił, że godna się stała w tym względzie także i naszego zainteresowania, i to z wielu powodów.

Nim przejdę do relacji o książce, pragnę zatrzymać się przy nazwisku Kajetana Czarkowskiego-Golejewskiego, który po K. B. Hoffmianie¹ zajął się osobą elektorowej bawarskiej. Artykuł Czarkowskiego jest jedynym całościowym spojrzeniem na postać drugiej żony Maksymiliana Emanuela, poprzedzającym książkę M. Kom aszy ńskiego, rewidującym parcjalne opinie na rzecz bardziej zobiektywizowanego i uargumentowanego poglądu². Autor oparł się na materiałach Tajnego Archiwum Wittelsbachów i choć aparat krytyczny jest skąpy, badania Kom aszy ńskiego potwierdziły dobrą znajomość wykorzystanej dokumentacji. Osiadły po wojnie w bawarskim Grafelfing, poznał literaturę niemiecką dotyczącą Teresy Kunegundy, uderzyła go jej stronniczość, jak np. opublikowanie przez C. Hoeflera tych fragmentów korespondencji Maksymiliana Emanuela, które wydawały się celowo dobrane, tak by — jak pisał do mnie — „dać złe świadectwo młodej kobiecie”. W latach sześćdziesiątych zaczął przygotowywać książkową biografię Sobieskiej, ale natrafił na przeszkody trudne do pokonania w sprowadzeniu odpowiedniej literatury i materiałów rękopiśmiennych z Polski. Niektóre instytucje powołane do załatwiania takich kwerend pominęły milczeniem prośby autora, pisząca te słowa wypełniła je też jedynie częściowo. W międzyczasie dosięgła Czarkowskiego śmiertelna choroba. Zdążył jedynic ogłosić wspomniany artykuł.

Rozprawa została zaadresowana do czytelnika niemieckiego. M. Kom aszy ński dostrzegł jej pozytywne skutki w zapoczątkowaniu zmian w stanowisku uczonych niemieckich wobec dyskryminowanej wcześniej elektorowej. Celem Czarkowskiego jest przede wszystkim rehabilitacja Teresy Kunegundy przez polemikę z uczonymi, którym zarzucił niedokładną znajomość Archiwum Wittelsbachów, tendencyjną interpretację korespondencji Maksymiliana Emanuela z Marią Kazimierą, bawarski patriotyzm i tendencje nacjonalistyczne, znamienne dla wielu prac niemieckich drugiej połowy XIX w. Przedmiotem rozważań uczynił zarzuty: zły wpływ elektorowej na męża, niechętny stosunek do nowego otoczenia, fatalne rezultaty krótkotrwałej regencji Teresy, wreszcie jej rzekomo naganną moralność — posiadanie dziecka spoza małżeńskiego związku. Rzuca też krytyczne spojrzenie na gloryfikowanego Maksymiliana, który był, zdaniem autora, człowiekiem dwulicowym, politykiem ryzykanckim, instrumentalnie traktował oskarżenia przeciw Teresie w listach do jej matki. Czarkowski zajął się również postacią metresy, Agnieszki Le Louchier hr. d'Arco, przedstawiając ją jako agentkę dworu francuskiego. W świetle dokumentów Teresa okazuje się osobą o niełatwym charakterze, lecz zdolną do realistycznego myślenia, zwłaszcza w odniesieniu do łatwowierności męża wobec polityki Wersalu. Bezowocność działań regentki widzi autor jako rezultat obojętności stanów bawarskich, przewagi aliantów, niekorzystnego układu sił.

Stosunkowo wiele miejsca poświęcił Czarkowski pomówieniu Teresy o nieślubnego syna. Jan Chrzyciel Krzysztof Aretin, wzięty na wychowanie mały Or-

¹ K. B. Hoffm an, *Historia upadku dynastii Sobieskich z nowych dokumentów* (Gazeta Polska, 1862, 1863).

² K. Czarkowski-Golejewski, *Die Kurfürstin Therese Kunigunde* (Zeitschrift für bayerische Landesgeschichte, t. 37, z. 3, s. 845—870, I nadb.).

mianin, miał być synem jej spowiednika. Autorem tej plotki był K. H. Lang³. Czarkowski wykazuje dezorientację żyjącego na przełomie wieków XVIII i XIX Langa co do osób i faktów, prostując np., że suponowana data urodzin Aretina zbiega się z datą narodzin syna elektorstwa, Jana Teodora (1703). Przy okazji postawił interesujące pytanie, wiedząc, że zostanie ono bez odpowiedzi wobec nieweryfikowalności źródeł: dlaczego Teresa zajęła się dzieckiem ormiańskim. Wedle rodzinnej tradycji Aretinów, na podstawie (późnej) kopii metryki chrztu chłopca w Konstantynopolu, wynika królewskie pochodzenie jego ojca, który uciekł z Persji do miasta nad Bosforem. Syn niewiadomym sposobem znalazł się w Wenecji, gdzie istniała silna kolonia ormiańska. Nawiązując do opracowania K. T. Heigla, przedstawiającego historię ofiarowania jednemu z Wittelsbachów korony Armenii⁴, Czarkowski zastanawia się, czy między tymi faktami nie mogło być związku przyczynowego, jeśli wiadomo, że Jan III żywił myśl o odbudowie niezależnego państwa ormiańskiego i że podobna koncepcja znana była wśród Ormian tak polskich, jak weneckich. Kariera dworska Aretina nobilitacją mogłaby to sugerować.

Zbieżność zainteresowania tym samym tematem w różnych środowiskach wynika z zapotrzebowania społecznego, z bieżącej sytuacji w stanie wiedzy o zagadnieniu. Tym zagadnieniem stał się w latach ostatnich ród Sobieskich, czemu dano wyraz na konferencji wrocławsko-olawskiej w 1979 r. Artykuł Zofii Libiszowskiej, ogłoszony w *Księdze referatów*, wyniknął z intrygującego pytania, w jaki sposób po osiągnięciu szczytowego rozkwitu rodu nastąpił jego dramatyczny upadek. Stąd przedmiotem uwagi stało się pokolenie Jana III i tego pokolenia progenitura. Z tego nurtu wywodzi się książka Komarzyńskiego. Jako świetny znawca archiwaliów dotyczących się Sobieskich i Wittelsbachów, Autor monografii Marii Kazimiery był szczególnie do tematu przygotowany. Zebrał też materiał zadziwiająco bogaty.

Idąc duktem chronologicznym wypunktował etapy biografii królowny w dziesięciu rozdziałach o tytułach wartych uwagi: „Rozpieszczona królowna”, „Bawarski narzeczony”, „Wesele jedynaczki”, „Przelotne szczęście”, „Jakby z miłosierdzia wzięta”, „Penelopa w Wenecji”, „Po latach rozłąki”. Można by z nich wnioskować, że otrzymaliśmy biografię sentymentalną, miłosną. Tak, Teresa pozostanie w tym znaczeniu heroiną wielkiego romansu, ale byłby to obraz o tyle błędny, że niepełny, a w intencji Autora wręcz drugoplanowy. Do implikacji politycznych nawiązują inne tytuły, jak „Regentka Bawarii” czy, wcześniej, „Miraż ojcowskiej korony”. Oba wątki są ściśle z sobą splecione, a poza tym nie tylko para małżeńska jest przedmiotem uwagi. Wedle słów Autora, celem było pomnożenie wiedzy o Sobieskich.

Od pierwszego rozdziału jedną z komponent losu bohaterki czyni Komarzyński status królowny, a więc implikacje polityczne, dynastyczne. Wydobywa też inne czynniki kształtujące jej osobowość, jak pozycję jedynaczki, edukację, wreszcie — wielką istotnie — urodę. Od początku też wprowadza nas w atmosferę rodzinno-królewskiego domu. Dlatego ważne są konkrety takie, jak dobór chrzestnych rodziców (królowej francuskiej i Karola II Stuarta) pod kątem przyszłej, wysokiej pozycji chrześniaczki, wczesne plany matrymonialne. Są one odbiciem znamienitych układów zainteresowanych potęg politycznych: Francji, Habsburgów, także Stolicy Apostolskiej pilnującej miejsca Polski w Lidze Świętej. Zanim te perspektywy nabiorą realnych konturów, wysuwa się na plan osoba jedynaczki. Przytoczone epizody i opinie przedstawiają ją jako osobę świadomą swej rangi. Edukacja

³ K. H. Lang von, *Das Leben, Wirken und Reisen des...*, Braunschweig 1842. Cyt. za Czarkowski-Golejewski, *op. cit.*, s. 845.

⁴ K. T. Heigel, *Bericht in der Sitzung der historischen Klasse der Münchner Akademie vom 8. Juli 1893*. Cyt. za Czarkowski-Golejewski, *op. cit.*, s. 866. Imiona Aretina i wiadomość o ucieczce jego ojca z Persji dopełniłam na podstawie hasła ARETIN z *Encyklopedii Brockhousa*, wyd. 14, Lipsk 1898, s. 848.

sprowadzała się do opanowania trzech języków: łaciny, francuskiego i włoskiego, a także do wykształcenia walorów towarzyskich, znajomości muzyki, sztuki tańca, śpiewu (francuskiego) i — zapewne — niezbędnej konwersacji. Najistotniejszy wszakże wydaje mi się — nie sformułowany przez Autora, ale zawarty w tekście — ekologiczny związek ze środowiskiem, które nazwałabym ruską Arkadią.

W ruskich rezydencjach życie oficjalne dworu przenikała prywatność ziemiańskiego domu, sielskość obca ceremonialności, hedonizm bytowania wśród ogrodowej natury, delikie kuchni, słuchanie dźwięk ukraińskich. Nieustanne wędrówki dworu, wynikające nie tylko z wyższej konieczności, ale z nałogu zmiany, atmosfera zabawy to jej istotne nacechowania. Od szlacheckiej arkadyjskości ruską Arkadię odróżniała wystawność, upodobanie w zbytku, właściwe dworowi Jana III. Mit ziemiański powstał w opozycji do dworu i miasta. Arkadia Sobieskich dzieliła z nim tylko tę drugą niechęć, ale nie miała nic wspólnego z ideą parvum hereditolum⁵. Wystarczy spojrzeć na sylwetkę Zamku żółkiewskiego, połączenie twierdzy z pałacem — sielskość z rycersko-dworskim stylem na rubieżach. Sprzeczna jedność prywatności z wymogami etykiety nosła implikacje kłopotliwe dla uznających etykietalny model dworów zachodnich: baron Simeoni, przybyły po elektorową, niesłuchanie się wzburzył stwierdziwszy, że Teresie nie oddaje się honorów przynależnych jej nowej godności. Tu widzieć trzeba zarzewie konfliktów Teresy z mężem i środowiskiem Brukseli. Piastowano tam inny model „księżniczki doskonałej”. Tu źródło trudności znalezienia wspólnego języka ze zurbanizowaną, z rodowodu mieszczańską społecznością Niderlandów.

Wybór Maksymiliana Emanuela na kandydata do ręki Teresy Kunegundy był rezultatem różnych i zawiłych przetargów, ale zadowolili wszystkich. Przyczynił się do wygranej elektora królówic Jakub, co w książce nie zostało dostatecznie podkreślone⁶. Królowa z familią Załuskich, na czele z bpem Andrzejem Chryzostosem (nb. którego niesłusznie, podobnie jak innych konsekrowanych dygnitarzy, nazywa Autor infułatem), mieli pozyskać elektora dla Francji. Wersal bruździł tymczasem, nie wypłacając Marii Kazimierze należności za zboże, wiedząc, że stanowiąc to ma część sumy posagowej i że elektor na gwałt potrzebuje pieniędzy na wojsko.

Opis ceremonii ślubnych i wielodniowych uroczystości weselnych, oparty na znanych i nie znanych a licznych relacjach, należy do fascynujących partii książki. Grand spectacle w apartamentach zamkowych, kościele Św. Jana, na ulicach Warszawy i placu Zamkowym to wielki fresk, matejkowski w traktowaniu szczegółu kostiumologicznego i rekwizytów. Scenariusz — dopowiedzmy — miał charakter dynastyczny, podobnie jak wesele królówicza Jakuba, u którego August II będzie zabiegał o „informacją ceremoniału”, żeniąc syna w 1719 r.⁷

Podróż Teresy Kunegundy do Brukseli — udokumentowana relacjami współczesnymi a zamieszczonymi w *Dołączku* do książki — nosiła oficjalny charakter. Liczebność orszaku, 250 osób, da się porównać z równie wielką świtą Marii Kazimierze wyruszającej do Rzymu.

Długi okres brukselski (1695—1700), przedstawiony w rozdz. IV—VI, to czas

⁵ Cz. Hernas, *W kalinowym lesie*, t. I: *U źródeł folklorystyki polskiej*, Warszawa 1965, s. 17—20.

⁶ Deklaracje pomocy w doprowadzeniu do małżeństwa przez królówicza nie były głośne, a rezultatem jego zabiegów — poparcie Hiszpanii udzielone kandydatce Teresy. Karol II był, jak wiadomo, żonaty z siostrą Jadwigą Elżbietą, królówiczką Jakubową. Głos Hiszpanii był w tym wypadku decydujący.

⁷ Pisał o tym expressis verbis sekretarz Jakuba z Olawy 5 IV 1719 r.: „Król JMé przysłał Im. Jana Podskarbiego w. kor. prosiąc o informację ceremoniału wesela Królówicza JMci Jakuba, którym dnia onegdajszego skoro przepisał, pobiegła sztafeta”. AGAD, AR, dz. V, t. 414, nr 16798, Korespondencja Antoniego Władysława Urbańskiego.

trudnych doświadczeń zarówno osobistych, jak w sensie socjologicznym i politycznym. Miodowe miesiące przyniosą zapowiedź poważnych rozdzwieńków. W listach do teściowej, wykorzystanych przez historyografów Bawarii przeciw Teresie, elektor zrazu uprzejmie, potem z brutalną szczerością obwinia żonę, a później i jej matkę, o naganne etykietałnie postępowanie Teresy. Najwięcej danych zawiera 50-stronicowy list z 27 I 1696 r. (co za szkoda, że nie znalazł się w aneksie). W nim zawarł elektor wizerunek idealnej księżniczki, do którego nie przystawała Teresa mimo „wybornego osądu i umiejętności wnikliwego rozumowania”. Niezdyscyplinowana, łąsa na przyjemności, oddająca się niepoważnym lekturom (romanse), popełniająca nietakty. Najcięższy był zarzut pogardy wobec Flamandów, czym ściągnęła na siebie powszechną nienawiść. To właśnie przynosiło, zdaniem elektora, największą szkodę jego interesom w Niderlandach. Lecz Autor ukazuje złożoność sytuacji, walkę stronnictw, zabiegi elektora o uzyskanie popularności nie zawsze zyczne i skuteczne, a co ważniejsze, poprzedzające przyjazd żony do Brukseli. Wynika, że już wcześniej nie radził sobie namiestnik z konserwatywną arystokracją, patrzącą źle na jego flirty z patriotycznie zorientowanymi kołami, znajdującymi oparcie w szerokim społeczeństwie. Tak więc nie ponosi Teresa odpowiedzialności za postępowanie Maksymiliana, choć mogła na nie w jakiś sposób wpływać. Życie ceremonialne dworu, w które weszła w sposób dość nietypowy, miało swój ciężar gatunkowy w tych problemach. To, co da się wydobyć z wypowiedzi Teresy z tego czasu i z pretensji zgłaszanych przez Maksymiliana Marii Kazimierze, daje podstawy do przypuszczeń, że działania Teresy były często impulsywne. Jej posunięcia są drastyczne. Ale znamy tylko reakcję, nie zaś przyczyny ją powodujące.

Łatwiej pojąć wykręcanie się od nakazu demonstracyjnej „pobożności” przez publiczne, częste przystępowanie do komunii, na oczach „ludu”. Piese wędrowni po mieście, spacer nocne po ogrodzie w towarzystwie paru służebnych i przywiezionego z Polski Żydka, jakież to świetny materiał dla specjalisty od higieny życia psychicznego i nerwic w rodzaju klaustrofobii, i nie tylko klaustrofobii. Kurczowe trzymanie się małej polskiej świty, polskiego obyczaju aż po kompletny bojkot ceremoniału świadczyły chyba także o chęci utrzymania mikroklimatu, bez którego się ginie w klimacie całkowicie odmiennym. Niewiele wiemy o losach innych „eksportowanych” królowien polskich, np. o Annie Wazównie poślubionej pfalzgrafowi Renu. Można się domyślać, że ta córka Habsburżanki nawykła do etykietałnej podległości nie tylko ojcu, ale i królewskiemu bratu, Władysławowi, łagodniej przeszła rozstanie z krajem. Teresa jednak była produktem innego środowiska i czasu. Nosila w sobie poczucie wolności, a próby tresury wzniecały w niej sprzeciw. Zwłaszcza że metody, jakimi mąż próbował przyuczać ją do jej roli, zalaływały drylem raczej pruskim.

Narodziny pierwszego syna (1697) wzmocniły pozycję Teresy jako matki rodu. Dalsze, coroczne porody, polityczna niefrasobliwość męża, notorycznego nadto wiarołomcy, utrata nadziei na powrót do ojczyzny, te czynniki każą określić się tak wobec męża, jak uznanej za ojczyznę jej dzieci Bawarii. Gdy Bawaria domaga się coraz natarczywiej powrotu Maksymiliana, Teresa chce ruszyć sama do Monachium, by przez wydanie tam właśnie na świat kolejnego syna związać rodzinę z jej krajem właściwym. Obserwując profrancuskie posunięcia Maksymiliana, zachowuje nieufność. Autor pomija sugestie Czarkowskiego co do „zasług” Agnieszki d'Arco w wianowaniu elektora z Wersalem. Czy nie znalazł dla takiego poglądu dostatecznego uzasadnienia? Misja wysłannika już z czasu jej regencji zdaje się świadczyć, że Teresa bała się jej intryg i że Agnieszka była w Wersalu rzecznikiem Maksymiliana⁸.

⁸ Czarkowski przytacza w brzmieniu niemieckim sześć punktów z not wysłannika Teresy T. Smakersa, zawierających szczegółowe polecenia odnoszące się do

Trudne zadania regentki przyjęła Teresa z rąk męża posłusznie. Lojalna, chociaż sama skłonna była paktować z aliantami, ale na godziwych warunkach, podjęta wojnę obronną, mimo że przeciw sobie miała część wyższego dworu, Kościół bawarski skłaniający się ku cesarzowi i niechętną wojnie radę nadworną. Przewagi przeciwnika przedstawiono w książce przekonująco: Józef, „król Rzymu”, syn Leopolda I, pragnął unicestwić znieawidzonego Wittelsbacha, traktat w Ibesheim zostawił przy regentce ledwie 1/5 Bawarii. Ale porozumienie było tymczasowe. Przez zawarcie układu właśnie z regentką strona przeciwna uznała jej uprawnień. I to m. in. uznaje Komasyński za sukces Teresy.

Z myślą o krytycznych ocenach regentki przedstawia Komasyński jej nagły wyjazd do matki z początkiem 1705 r. Najostrzej osądził ją S. Riezler. Regentka według niego wykazała „brak poczucia odpowiedzialności” porzucając Bawarię⁹. Słusznie twierdzi Autor, że łatwo wydawać sądy ex post. Z właściwą sobie ostrożnością ogranicza się do przedstawienia znanych i tylko domniemywanych powodów decyzji elektorowej, wskazując na niemożność definitywnego rozstrzygnięcia, jakie względy przeważały: zdrowotne, chęć bezpośredniego kontaktu z matką, której nie puszczono do Bawarii — Maksymilian chciał powierzyć regencję teściowej — a z którą chciała poruszyć swoje stosunki z wiodącym wesoły żywot w Brukseli mężem.

Jedną z pobudek wydaje się osoba Agnieszki d'Arco¹⁰. Nie wchodząc w te dociekania, można na podstawie treści książki stwierdzić, że obecnie Teresa czuła się żoną, matką i elektorową; zwłaszcza nią, co zmanifestowała wobec — mocno tym rozżalonej — matki, gdy spotkawszy się z nią po tylu latach zachowywała ceremonialność. Najwidoczniej wyjazd do Włoch leżał głównie w planie interesów, znacznie mniej zaś uczuć. Poczucie związku z Bawarią i troska o rodzinę wyraziły się w postanowieniu szybkiego powrotu. Ale w jednym momencie zabrakło Teresie intuicji politycznej, którą okazała jej matka. Opuszczając Bawarię zawierzyła literze traktatu z cesarzem zezwalającego jej na pełną swobodę ruchów. Trafnie widzi Komasyński w zezwoleniu Wiednia na wyjazd pułapkę. Dla Teresy i Bawarii było to ciosem. Nastąpiło dziesięcioletnie wygnanie, uprowadzenie starszych synów, poddanych następnie edukacji eliminującej z ich świadomości pamięć rodziców¹¹. Na domiar w Monachium zmarło dwóch młodszych chłopców (1705, 1709).

hrabiny, z których wynika, że reprezentowała ona w Wersalu interesy elektora, w przekonaniu Teresy (p. 1). Elektorowa polecała Smakersowi poinformować męża o intrygach Agnieszki, skierowanych przeciw elektorowej, dając do zrozumienia, że niezadowolone dworu francuskiego z postępowania Teresy — zapewne jako regentki — jest skutkiem działania metresy, która przysięgła sobie rozłączyć ją na zawsze z mężem. Czarkowski-Golejewski, *op. cit.*, s. 858. Za agentkę uważa Agnieszkę Czarkowski, mając, być może, jeszcze inne, a nie ujawnione podstawy po temu.

⁹ Jest to, przytoczona przez Komasyńskiego, opinia z *Geschichte Bayerns*, t. VIII, Gotha 1914, s. 20.

¹⁰ Nagła decyzja wyjazdu nastąpiła po nieudanej misji Smakersa. W cytowanych wyżej punktach Teresa stwierdzała, że nigdy nie poniży się przed kreaturą, jaką była w jej oczach Agnieszka d'Arco, że dla wykazania dobrej woli godzi się mieszkać w oddzielnych apartamentach, tzn. na separację od łoża. Komasyński przytacza zdanie L. Hüttla, *Max Emanuel. Der Blaue Kurfürst 1679—1726. Eine politische Biographie*, München 1976, s. 411—413, gdzie jest jednak tylko mowa ogólnie o niepowodzeniu w odniesieniu do wyników rozmowy spowiednika z elektorem. W latach wcześniejszych rozważała Teresa możliwość rozwodu, obecnie musiała szukać innego wyjścia, ratującego poczucie jej godności.

¹¹ Jedynie w sposób dyplomatyczny można było przeciwdziałać tej taktyce, jak tego dowodzą wysiłki wychowawców. Syn guwernantki córki elektorstwa, hr. J. Fugger, będący w służbie u starszych synów, kazał namalować św. Maksymiliana i św. Teresę, polecając, by artysta nadał postaciom rysy rodziców (Komasyński, *op. cit.*, s. 167 oraz ilustracje, wkładka 23). Znamienne, że guwerner F. Guidebon wizerunki chłopcom odebrał.

Błąd więc, ale nie brak odpowiedzialności, przeciw czemu przemawia silna reakcja uczuciowa, starania o powrót, energicznie rozwijane, z apelacją do dworów europejskich, szukanie kontaktów z synami, wybór Wenecji — stąd najbliższej było do Bawarii i miejsce politycznie neutralne.

W związku z tymi kontrowersjami nasuwa się uwaga dotycząca zdolności politycznych Teresy Kunegundy. W „Zakończeniu” Autor w tej płaszczyźnie porównuje Teresę z Marią Kazimierą, stwierdzając, że elektorowa nie dorównała talentom matki. Myślę, że należałoby przedtem zapytać, czy Teresa żywiła takie ambicje. W Marii Kazimierze pulsowała energia arywistki, królowa namiętnie pragnęła władzy. Pozycja Teresy była odmienna z gruntu. Urodziła się królewną, nie pragnęła robić politycznej kariery, a swoje zadania widziała — zwłaszcza w tym trudnym okresie — w uratowaniu rozbitej rodziny, którą tak jak siebie widziała u boku męża. Z tej dynastycznej przede wszystkim perspektywy patrzyła na Bawarię, księstwo Maksymiliana i ich dzieci. Nie była politykiem, rola została jej narzucona. Inaczej widziałabym postać Teresy, tzn. w kategoriach moralnych. Komaszyński przedstawia ją jako kobietę dzielną. Rzekłabym — mężną, w znaczeniu naówczas wiązanim z pojęciem Virtus, w którym mieści się wizerunek „niewiast kresowych”, dla których wojna była zagrożeniem tak stałym, że wkomponowanym w porządek życia, dnia powszedniego. Podróże z rodziną i całym dobytkiem, i z dzieckiem w łonie, zwłaszcza ta do Memmingen w ogniu wojny, gdy jechała do męża, były czymś naturalnym w tym kontekście. Przylega do takiego wizerunku obraz Teresy zajętej urządzaniem galerii w Monachium, szykowaniem komedii na karnawał w chwili dla stolicy Bawarii krytycznej.

Co do pozycji Teresy Kunegundy w Bawarii. Komaszyński ukazuje po raz pierwszy czynne zainteresowanie losami opuszczonego kraju, który domagał się powrotu elektorowej. Uczestniczyła z odległości w ciężkich momentach powstania chłopów, usiłowała przyjść z pomocą. Do niej zgłosili się wyżsi wojskowi, którym udało się zbiec, u niej znaleźli ratunek finansowy. Odmówiła współdziałania z okupacyjnymi władzami, które pragnęły wykorzystać jej autorytet w uśmierzeniu powstania. Kiedy Maksymilianowi dwór cesarski proponował Sardynię w zamian za oddanie Bawarii, stała przy mężu broniącym prawa do swego dziedzictwa. Gdy ustalono warunki powrotu obojga, w Monachium domagano się zjawienia się elektorowej, zanim jeszcze połączy się z mężem. Wydaje się, że te fakty przekreślają dywagacje historyków skuteczniej niż jakiegokolwiek wyspekulowane argumenty. Na płaszczyźnie oficjalnej doznała także elektorowa satysfakcji. Pokwitowaniem tyłu cierpień i stałości był metaforyczny wizerunek Teresy Kunegundy Penelopy w pomnikowym panegiryku jezuickim *Fortitudo leonina*, wydanym na powitanie elektorstwa w 1715 r. Ten wizerunek przeznaczony został dla potomności¹². Dlatego w biografii Teresy dziesięcioletni pobyt w Wenecji i towarzyszące mu wydarzenia stanowią punkt szczytowy. W następnym dwunastoleciu, wypełnionym sprawami rodzinnymi i narastającą dążnością do odseparowania się od życia dworu, staje na uboczu. Utraciła więc z synami. Córnka — kto wie, czy nie pod ciśnieniem przykrych doświadczeń z czasu rozłąki z rodzicami — miała za parę lat odejść do klasztoru. Penelopa poniosła nieodwracalne szkody. Komaszyński potwierdza opinię Hoffmana o samotniczym trybie życia Teresy Kunegundy, ale — dodajmy — musiała uczestniczyć w pewnych uroczystościach. Widzimy ją w 1725 r. na przedstawieniu operowym¹³, trudno sobie też wyobrazić, by nie była obecna w czasie niezwykle szumnych uroczystości weselnych jej najstarszego syna, Karola Alberta, w 1722 r.

¹² Wyd. Monachium 1715. Szytych wykonany na podstawie rysunku głośniego malarza, Bawarczyka, Kosmy Damiana Asama, reprodukowany w książce, il. 24.

¹³ Hr. Wackerbart do H. J. Flemminga, Staatsarchiv zu Dresden, Korespondenz..., loc. 714, z dn. 24 I 1725.

Nie wiemy (w książce brak na ten temat wzmianki), jak ustosunkowała się do innych uroczystości, jak narodziny wnuczki, Marii Antonii Walpurgi (1724), przyszłej królewiczowej polskiej. Co do synów, Autor stwierdził etykietalny chłód Karola Alberta wobec matki, który przejął od ojca, zmarłego w 1726 r., jego uczulenie na nieliczenie się Teresy Kunegundy z przywiązanymi do jej godności względami reprezentacyjnymi. Przykre rozdźwięki towarzyszące przeniesieniu się owdowiałej Teresy do Wenecji starał się łagodzić Klemens August. Może ten pozostał synem w sensie uczuciowym, skoro królewicz Jakub radził siostrze, by osiadła przy nim w Kolonii¹⁴. Zabrakło mi w książce kierunkowskazu nie tyle do losów synów (bo to odrębny temat), ile do ich świadomości związków krwi, tradycji Sobieskich. O karierach elektorowiczów wspomniała u nas Zofia Libiszowska. Karol Albert i Ferdynand Maria znaleźli się na froncie antytureckim u boku Eugeniusza Sabaudzkiego. Ten doprowadził do małżeństwa pierwszego z nich z córką Józefa I, Marią Amalią. Koligacjom rodzinnym matki — według Saint-Simona — Karol Albert zawdzięczać będzie wstąpienie na tron cesarski, a jeszcze wcześniej F. Rakoczy zaofiaruje ich ojcu, Maksymilianowi, koronę Węgier, biorąc pod uwagę imię córki Jana III, ciesząc się tam wielką sławą¹⁵.

W życiorysie Teresy wydaje się znamienny motyw Wenecji. Wybrała ją nie tylko w 1705 r., ale i po śmierci męża. Rozgrywała rzecz taktycznie zręcznie, decydując się na to miasto bankierskie, gdzie zawsze Sobiescy mieli żywe kontakty, możliwość operacji finansowych (kredyty). Ponadto — jak wspomniałam — było to miejsce neutralne i drzwi do Bawarii zawsze otwarte. Teresa odziedziczyła po swym ojcu nie tylko wspaniałe oczy o ciężkim spojrzeniu i nadmiar podbródków, ale również miłość do dóbr doczesnych. Wskazują na to takie informacje z książki, jak uwożenie z Wenecji w 1715 r. szkatuły ciężkiej od oszczędności (oficjalnie była Teresa zadłużona) i kolosalny majątek pozostawiony w 1730 r. w gotówce (ok. 6 milionów zł reńskich, nie licząc wartości w naturze, wśród nich kolekcja 60 złotych zegarków). Ale istnieje jeszcze inny aspekt Wenecji, pozwalający wyczuć wspólny rytm miasta i świata wewnętrznego, w którym człowiek pozostaje wolny. Wenecja to państwo idealne, układ odniesienia w teorii państwa w Rzeczypospolitej, uosobienie wolności. I tu wysuwa się także trop kulturowy — pośrednictwo do Polski, począwszy od renesansu aż po późny barok. W tym rozumieniu Wenecja stała się dla Teresy ostatnią z ojczyzn w sferze ducha. Świat sztuki, muzyka Vivaldiego, opera wenecka przewodząca Europie, ale i kształtująca gusty na dworze Jana III i ówczesnej polskiej elity. No, i komedia masek. Te czynniki określały artystyczną, estetyczną wrażliwość Teresy i w tym rozumieniu na gruncie Wenecji odnajdywała echa dzieciństwa i wczesnej młodości. To była jej tradycja. Na dworze brukselskim panował teatr francuski, tragédie lyrique Lully-Quinault. Pogardliwie traktował Maksymilian upodobania żony do komediantów włoskich, mieniąc ich „nędznymi”¹⁶. Komplementował natomiast — jak czytamy — znanstwo Teresy w odniesieniu do muzyki i wokalistyki włoskiej; chciała zaangażować na dwór Vivaldiego. Uderza nie tylko kultura muzyczna elektorowej, ale i zachłanność na ten rodzaj przeżyć. Dzięki pracy Komarzyńskiego, jego wnikliwym dociekaniom materiałowym można postawić Teresę obok jej równie wykształconego i wrażliwego rodzeństwa, tzn. Aleksandra i Konstantego (o Jakubie wiemy na razie znacznie mniej, poza jego zafascynowaniem kompanią G. Nanniniego).

Książka podsuwa wiele innych tematów do refleksji, w tym jej wielka, bo inspirująca wartość. Należy tu domena zainteresowań malarstwem, tak dla So-

¹⁴ Por. Czarkowski-Golejewski, *op. cit.*, s. 868.

¹⁵ Z. Libiszowska, *Ród Sobieskich w Europie po śmierci Jana III* (Sobótka, XXXV, 1980, nr 2, s. 365).

¹⁶ Komarzyński, *op. cit.*, s. 83.

bieskich charakterystyczna. Ich zakres nie ogranicza się jedynie do kolekcjonerstwa, tj. merkantylnej namiętności posiadania rzeczy cennych czy niezwykłych. W łądzeniach dzieci Jana III szczególnie silny wydaje się motyw sławy rodu. Galerie w Żółkwi, Oławie, Wenecji (nie mówiąc o kolekcji samej królowej) ekspozycją głównie portret. Wznosili w ten sposób zapoczątkowany przez ojca gmach pamięci. Czyż nie jest tego dowodem w odniesieniu do Teresy portret Kara Mustafy obok portretów rodziny?¹⁷ Ale poza tym impulsem równie ważny jest wzgląd ściśle estetyczny. Bardzo wczesnie ujawnia Teresa Kunegunda żywy stosunek do sztuki. Podaje Autor, że gdy podczas powitania przez Antwerpię zwiędła dwie szkoły malarskie i galerię obrazów, okazała „dużą ciekawość”. Później donosiła mężowi z Wenecji o wrażeniach z galerii ks. Mantui. Miała przy sobie nadwornego malarza, Francuza Dominika Nolleta jako konsultanta przy zakupie obrazów. Aktywność Teresy posuwała się dalej: zamawiała portrety u weneckich mistrzów, sugerując zapewne wybór modelek¹⁸. Kryteriów estetycznych, jakimi się kierowała, nie znamy, dwa jednak centra — Wenecja i Niderlandy — były tradycyjnie bliskie polskiemu odbiorcy.

Poświęciłam najwięcej uwagi osobowości Teresy Kunegundy. Bogata faktografia nie przytłacza postaci, ale ją rozświetla. Uwzględniając to, co typowe, nie niszczy tego, co niepowtarzalne — indywidualności. Mieści się w niej i anegdotyczna Pupusieńka, i nieszczęśliwa żona, której stereotyp utrwalony przez opublikowanie listów Teresy do brata przez J. T. Lubomirskiego¹⁹, a także w pewnym stopniu przez Hoffmana, opanował na długo wyobraźnię zbiorową. Nie będę uciekać się do ujęcia postaci w sumującą formułkę, nie wyczerpałam wszystkich treści osobowości tę konstruujących. Ale trzeba nawiązać jednym zdaniem do systemu wartości wyznawanego przez Teresę Kunegundę. Wyraził się on m. in. w obronie idei rodziny, tej, którą przyjęła za wzorem nie tylko swego domu, ale w panujących w Polsce kategoriach moralnych oddających żonie i matce najwyższe miejsce i godność. Nie było w nich miejsca na żadną *maitresse en titre*, nie mówiąc o tolerancji dla pomniejszych. W sytuacji, gdy matka była elektorową, chodziło ponadto o honor domu.

Postać Teresy w pracy Komaszynskiego występuje w dialektycznym związku z dwojgiem głównie partnerów, na których pada nowe światło. Maksymiliana poznajemy w płaszczyźnie jego ambicji politycznych, ale również prywatnie, w sytuacjach intymnych. „Rozpustny książę” — jak chciał Fénelon²⁰ — to także wojownik w wielkim stylu, wykwinny po francusku dworak i nie zawsze konsekwentny autarcha. I jakże utalentowany epistolograf. Maria Kazimiera z nieco impulsywnego „polityka” przedziera się w pełną rozważli, doświadczoną matkę. Jest to też książka o Sobieskich, o wszystkich socjokulturowych uwarunkowaniach, budząca wiele refleksji różnego rodzaju. Jedną z nich jest zamyślenie nad wspólnotą losów rodów, z którymi się wiązali — były to rody dogasające. Zawdzięczamy Autorowi wprowadzenie do naszej świadomości tych i innych nie poruszonych tu spraw związanych z istnieniem Teresy elektorowej bawarskiej. Umownie nazwana przeze mnie „Bawaria”, stanowić będzie w badaniach nad rodem nowy, istotny układ odniesienia.

Na zakończenie parę słów o stronie wydawniczej. Udostępniono nam po raz pierwszy portrety z galerii Wittelsbachów. Język plastyki przekazuje to, czego nie da się wypowiedzieć słowem. Dzięki niemu obcujemy ze światem doraźnie żywym,

¹⁷ Portret w weneckiej rezydencji Teresy, Komaszynski, *op. cit.*, s. 125.

¹⁸ Komaszynski, *op. cit.*, s. 111. Ciekawe, wybrała damy czy dziewczyny z weneckiego *campiello*?

¹⁹ *Listy Teresy Kunegundy Sobieskiej, elektorowej bawarskiej*, wyd. J. T. L. [Jan Tadeusz Lubomirski] (Biblioteka Warszawska, t. 146, Warszawa 1877).

²⁰ Libiszowska, *op. cit.*, s. 362.

mówiącym „od siebie”, poza sferą zcerebralizowanego języka naszej rzeczywistości, którego niewystarczalność staje się coraz bardziej widoczna.

Dodatek stanowi osobną jednostkę edytorską, ma swojego redaktora. Jest nim Grzegorz Żurek, do którego muszę zgłosić kilka zastrzeżeń. 1. Uzupełnienia do *Diariusza podróży*, pochodzące z innych relacji, zamieścić po tekście, a to narzuca konieczność ciągłego przerywania lektury dla odnalezienia danego uzupełnienia. Wystarczyło wprowadzić te obce wtręty w nawiasach klamrowych. 2. Komentarz osobowy: brak niektórych nazwisk osób wymienionych w *Diariuszu* wedle ich tytułów lub godności. 3. Komentarz rzeczowy: nie objaśniono — Akademia jezuicka we Frankfurcie (to słynna Viadrina); „bidel” (pedel); „karta drukowana” (panegiryk, ważny element scenariusza staropolskich ingresów). Objaśnienia mylące lub nieprecyzyjne: „stać na tumie” wyjaśniono „w zabudowaniach katedralnych”. Chodzi o Ostrów Tumski (a więc „na Tumie”) lub Wyspę Tumską w Poznaniu. „Stalki” to nie stalle, lecz stołki, taburety wyściełane. „Kolet” objaśniono jako „kurtka żołnierska”, w istocie zaś jest to „krótka suknia skórzana do konnej jazdy” (por. Gloger, *Encyklopedia staropolska*). Niezrozumiałe w tekście *Diariusza*: „dożański karzel”, pod którym kryje się szlachcic Dymitr Dożański, dworzanin królewicza Jakuba w Oławie, zwany karlem dla niskiej postury. 4. W transkrypcji chyba nie uprawniona modernizacja staropolskiego imiesłowu „jadszy” na — notorycznie — „jadłszy”. Czy trafnie odczytano „pan Danin”? Wydaje się, że chodzi o Dunina, rodzinę znaną w otoczeniu Sobieskich.

Parę drobnych lapsusów przytrafiło się i Autorowi. Nie było pałacu w Jaworowie, lecz dwór. Nie znana jest „sala tronowa” na Zamku Warszawskim za Jana III. Chodzi chyba o Izbę Senatorską²¹. G. B. Lampugnani był autorem libretta opery, kompozytorem zaś V. Agostini. W przekładach z francuskiego: niezręczna kalka językowa „Wasz Majestat”. Istnieje doskonały odpowiednik: Wasza Królewska Mość. Podobnie z „Waszą Wysokością”. Opat w języku polskim ma jedno, nieodpowiednie do zastosowanego w tekście znaczenie: „przełożony klasztoru”. Lepiej więc posługiwać się terminem „ksiądz”. Wolałabym zachować rodzajową subtelność w pisowni nazwiska Szwykowski, nie zaś Szwejkowski. Wreszcie — indeks osobowy. Nie dość starannie zadbano o imiona postaci: Béthune to Ludwik, Chwałkowski, brat Mikołaja, nazywał się Samuel, Smakers miał na imię Teodor, Żeligowska, według *Instrukcji Jana III* ogłoszonej przez Łunińskiego, „cześnikowa braclawska”, nosiła imię Katarzyny. A na zakończenie dezzyderat do następnego wydania — prośba o tablicę genealogiczną, tzn. potomstwa Teresy. Dla czytelnika polskiego jest ona niezbędną pomocą, zwłaszcza że nie ma mowy w tekście o cesarskiej koronie Karola Alberta ani o jego córce, Marii Antonii Walpurgi, żonie Fryderyka Chrystiana królewicza polskiego (ślub w 1747 r.)²².

Wanda Roszkowska

K. Maliszewski, JAKUB KAZIMIERZ RUBINKOWSKI, SZLACHCIC, MIESZCZANIN, TORUŃSKI ERUDYTA BAROKOWY, Toruń 1982, ss. 174.

Przed 19 laty Redakcja „Kwartalnika Historycznego” zorganizowała dyskusję nad biografistyką historyczną w Polsce. Jej genezy doszukiwałbym się z jednej strony w tym, co najwyraźniej powiedział Prof. B. Leśnodorski, że na podstawie

²¹ J. Lilejko, *Zamek Królewski*, Warszawa 1976, s. 136: „Zmiany w Izbie Senatorskiej [za Jana III — W.R.] ograniczyły się głównie do przekomponowania ściany północnej, przy której był postawiony tron królewski”.

²² W. Roszkowska, *Polacy w rzymskiej „Arkadii”* (Pamiętnik Literacki, R. 56, 1965, z. 3, s. 52).

analizy wypożyczeń w sieci bibliotek publicznych obserwujemy wzrost zainteresowania biografistyką¹, co zresztą potwierdzili i inni dyskutanci, wskazując na szybkie znikanie biografii z półek księgarskich, a z drugiej, o czym raczej nie mówiono, w swego rodzaju deficycie tego gatunku pisarstwa historycznego. Kilkunastoletnie starania o odpersonifikowanie historii dały w ten sposób wyraźnie znać o sobie. Nie oznacza to, że nawet w omawianym okresie nie powstały ciekawe, nie tylko na „zamówienie społeczne” biografie. Celem omawianej dyskusji było nie tylko pobudzenie zainteresowania biografistyką, ale także jej ukierunkowanie, ukazanie nowych trendów, które w niej występują, oraz ostrzeżenie, że w tym gatunku „najsilniej odczuwa się nacisk historiografii tradycyjnej”.

Wydaje się, że wspomniane autentyczne zapotrzebowanie społeczne wpłynęło na warsztat pracy historyków. W wielu oficynach wydawniczych poczęły ukazywać się biografie słynnych ludzi. Są to jednak najczęściej prace o charakterze popularnonaukowym². Niezmiernie natomiast rzadko spotykamy się z biografiami naukowymi³. Ta ostatnia uwaga odnosi się w szczególności do czasów nowożytnych. Składa się na to szereg przyczyn. Biografistyka wymaga szczególnie doświadczonego pióra, dogłębnej znajomości epoki i wiele, wiele trudu. Stąd z dużym zainteresowaniem spotka się na pewno recenzowana książka. Czytelnika przyciągnie jej świetny, klarowny język i wartość narracji, a przede wszystkim wyraźne zafascynowanie Autora losami swojego bohatera. Wszystko to sprawia, że książkę czyta się z zapartym tchem.

Kim był tytułowany bohater? Ubogi, o niepewnym pochodzeniu szlachcic, urodzony 1 V 1668 r. w Szaflarach koło Nowego Targu, który dzięki szczęśliwemu zrządzeniu losu, a może i poparciu Jana Wielopolskiego, dostał się na dwór Jana III Sobieskiego, gdzie był skromnym pisarzem skarbowym. Dzięki dużej zaradności i umiejętności wyrabiania sobie protekcji uzyskał kolejno różne urzędy celne i zebrał dość pokaźny zapas gotówki. Zamieszkał następnie w Toruniu, uzyskał obywatelstwo tego miasta, a że był człowiekiem rzutkim, zajął się handlem i szybko zdobył niemałą fortunę. Wykorzystując wydarzenia 1724 r., gdy po tumulcie religijnym katolicy uzyskali swoją reprezentację w radzie miejskiej, z ich ramienia został do niej wybrany. Ten start do miejskich gminności i do funkcji burgrabiego ułatwiło mu też pełnione stanowisko poczmistrza królewskiego i poparcie ze strony wielu czołowych osobistości w Rzeczypospolitej. Osiągnąwszy względne powodzenie, nie rezygnując z dalszej kariery, ciągle bowiem marzył o ponownym piastowaniu urzędu królewskiego burgrabiego, począł wieść żywot typowy dla bogatych mieszczan, zakupił ziemię, wybudował dworek i oprócz typowych zajęć coraz więcej czasu mógł poświęcać na rozwijanie swych humanistycznych zainteresowań. Napisał *Janinę*, utwór poświęcony Sobieskiemu. Szereg pism pozostawił w rękopisie. Był też wydawcą dzieł, które wyszły spod pióra innych pisarzy i zwykłych rymopisów. Starał się także o upiększenie niektórych kościołów. Zmarł 19 XI 1749 r.

Te skrócone siłą rzeczy losy Rubinkowskiego Autor przedstawił w 5 rozdziałach. Pierwszy, stanowiący swego rodzaju tło, mówi „o środowisku polskim i katolickim w Toruniu u schyłku XVII i w pierwszej połowie XVIII w.” Zastrzega się w nim K. Maliszewski, że charakteryzuje tylko najistotniejsze zjawiska. Zapowiada równocześnie, że problematykę tę szerzej naświetli w przygotowywanej osobno pracy. W rozdziale II Autor przedstawił koleje życia Rubinkowskiego, początki kariery urzędniczej i nowy jej typ po osiedleniu się w Toruniu. W następnym zajął się „działalnością publiczną” Rubinkowskiego w tym mieście, a w IV na tle całokształtu jego wiedzy omówił twórczość literacką. Rozdział ostatni stanowi swego,

¹ KH, 1964, s. 727.

² Mam na myśli m. in. prace Podhorodeckiego.

³ Ostatnio szczególną uwagę zwróciła praca Z. Wójcika o Janie Sobieskim.

rodzaju podsumowanie. Ukazał w nim Autor „główne rysy portretu” swojego bohatera. Książka wyposażona jest w wykaz źródeł i skrótów oraz indeks osobowy.

Konstrukcja pracy nie nasuwa żadnych uwag. K. Maliszewski wybrał taki schemat, który uznawany jest powszechnie za najbardziej nowoczesny. Nie jest to tradycyjny opis życia od urodzenia aż do śmierci, lecz ukazanie przede wszystkim roli Rubinkowskiego w Toruniu.

Ta bardzo interesująca — jak starałem się to podkreślić — biografia, oparta na szerokim i wydaje się, iż prawie kompletnym materiale źródłowym, nasuwa jednak szereg uwag, a czasami pytań.

Pierwsza uwaga dotyczy nadmiernego rozbudowania przypisów. W części wstępnej odnosi się to do najnowszej literatury. Jej znajomość i umiejętność wykorzystania jest imponująca, ale można było skrócić odwoływanie się do niej. W dalszych partiach w przypisach dominuje materiał źródłowy. Często spełnia on rolę dowodową lub ilustrującą, ale i w tym wypadku można było przeprowadzić pewną selekcję. Czasami dochodzi do tego, że na stronie mamy kilka wierszy tekstu, a pozostałą część wypełniają przypisy.

Druga uwaga jest natury bardziej ogólnej. Celem, który przyświecał Autorowi przy pisaniu tej pracy, była nie tylko chęć przypomnienia tej niezwykle ciekawej postaci, ale także zapewnienie jej trwałego miejsca w spuściźnie pozostałej po czasach saskich. O ile pierwszy cel należy uznać za w pełni osiągnięty, to w drugim wypadku nasuwają się pewne wątpliwości. Czy przed sformułowaniem ostatecznych opinii nie należało zestawić twórczości Rubinkowskiego z twórczością innego, podobnego mieszczańskiego erudyty? Czy Autor nie za wysoko stara się wywindować Rubinkowskiego? Wydaje się, że w tej sprawie bardziej jednak kompetentni będą historycy literatury.

Autor przeprowadził szeroką kwerendę, by możliwie dokładnie ustalić pochodzenie swojego bohatera. Nie krył, że wywodził się on z rodziny szlacheckiej, której klejnot mógł być kwestionowany (informacje z Treпки). Nie pominął też faktu, że jedna z gałęzi tej rodziny ze strony ojca była pochodzenia żydowskiego (s. 33). Informację tę zamieścił jednak w przypisie. Wychodził widać z założenia, że nie można dowierzać tradycji. Nie lekceważyłbym wartości takiego przekazu, tym bardziej że zawarta w nim była wiadomość o zmianie nazwy miejscowości (z Rubinkówki na Majerczykówkę) i nazwiska (z Rubinkowskich na Majerczyków).

Dwukrotnie Autor zajął się kwestią wykształcenia Rubinkowskiego. Po raz pierwszy, gdy omawiał jego młodość (rozd. II). Wyraził wówczas przypuszczenie, że syn rzadcy z Szaflar uczęszczał do szkoły miejskiej w Nowym Targu. Za historykami wychowania i oświaty przytacza pozytywną opinię o tego typu szkołach, zwłaszcza o ich programie nauczania. Ostatecznie stwierdza, że „szkoła nowotarska mogła dać Rubinkowskiemu wykształcenie dość powierzchowne, silnie przesiąknięte atmosferą kontrreformacyjnej religijności. Okazało się ono na tyle jednak wystarczające, przynajmniej w zakresie praktycznej umiejętności posługiwania się łąciną w słowie i piśmie, by mógł on wkrótce przystąpić do pełnienia ważnych funkcji publicznych” (s. 35). Nie wiem, czy już w tym stwierdzeniu nie ma trochę przesady. Nie chodzi tylko o te „ważne funkcje publiczne”. Jeden z historyków oświaty, na którego opinię powołuje się też K. Maliszewski, pisze: „W następnych dziesiątkach XVII w. w miarę zmniejszania się wpływów mieszczaństwa oraz jego ubożenia szkółki miejskie podupadają i poziomem swoim upodobniają się do wiejskich szkół parafialnych. Obniża się też szczególnie w małych miastach poziom umysłowy i autorytet nauczycieli”⁴.

Ponownie do tej sprawy powraca Autor, gdy stara się scharakteryzować wiedzę Rubinkowskiego (rozd. IV). Tu pisze trochę szerzej na ten temat. Wspomina

⁴ Maliszewski, *op. cit.*

o znajomości szeregu maksym wyniesionych z tej szkoły. „Tak więc obok znajomości języka, umiejętności stylistycznych i praktycznego opanowania sztuki oratorskiej Rubinkowski wyniósł ze szkoły jako główny skarb właśnie zapas takich drobnych wiadomości, definicji, sentencji i przykładów ... uzyskał zatem rodzaj wykształcenia nie odbiegający zasadniczo od rozpowszechnionego w Rzeczypospolitej szlacheckiej w dobie kontrreformacji jezuickiego typu edukacji i wychowania” (s. 100). Te stwierdzenia pogłębiły moje wątpliwości. Czy naprawdę tego typu wiedzę dostarczała wówczas miejska szkoła w Nowym Targu? Opierając się tylko na wiadomościach przytoczonych przez K. Maliszewskiego sądzę, że pewien wpływ na zdobytą wiedzę przez młodego Rubinkowskiego mógł wywrzeć jego przyrodni brat Jan Kazimierz, ówczesny proboszcz nowotarski (s. 33). Trudno sobie wyobrazić, by nie interesował się jego postępami w nauce. Później dalsze wiadomości zdobywał poprzez samokształcenie. Pobyt na dworze królewskim przez długich 13 lat, i to nawet na bardzo niskim urzędzie, mógł go do takiej pracy zdomingować. Cały tok mojego rozumowania zmierza do mocniejszego jeszcze podkreślenia, że nawet jeśli Rubinkowski dysponował pod koniec swych lat młodzieńczych wiedzą zbliżoną do tej, jaką wynosili uczniowie z kolegium jezuickiego, to doszedł do tego własnym wysiłkiem.

Te dwie czy trzy uwagi o charakterze dyskusyjnym w moim nie zmieniają mojej jak najlepszej opinii o recenzowanej biografii.

Krzysztof Matwijowski

BIULETYN-INFORMATOR TOWARZYSTWA POLSKO-AUSTRIACKIEGO,
Nr 1—3 (65—67) 82, Warszawa 1982, ss. 28, 32, 27.

Towarzystwo Polsko-Austriackie od wielu już lat wydaje swój własny Biuletyn-Informator. Ukazuje się on w nakładzie 200 egzemplarzy, wydawanych techniką małej poligrafii, ale w coraz lepszej szacie graficznej. Wszystko wskazuje, że w najbliższym czasie może się on przekształcić w pismo periodyczne. Biuletyn ma 4 stałe działy: wiadomości, opracowania, informacje z życia Towarzystwa Polsko-Austriackiego i recenzje. W pierwszym dziale zamieszczane są przedruki z prasy polskiej i austriackiej, informujące o stosunkach między tymi dwoma państwami. Szkoda, że ten swoiście zbierany materiał kronikarski ogranicza się tylko do prasy centralnej. W drugim publikowane są krótkie prace z dziejów stosunków polsko-austriackich od czasów najawniejszych po dzień dzisiejszy. Uwzględniane są wszystkie dziedziny: od związków gospodarczych poprzez polityczne do kulturalnych. I tak przykładowo w nr 1(65) J. Cegieła pisze o najstarszym z klasyków wiedeńskich (J. Haydnie), T. Cieślak o Wiedniu w życiu księcia Józefa Poniatowskiego, M. Wydmuch o F. Kafce na tle tzw. kręgu praskiego. Z tych opracowań zamieszczonych w 3 numerach Biuletynu chciałbym zwrócić uwagę na te, które wiążą się z 300 rocznicą „odsieczy wiedeńskiej”. W nrze 1 J. Wojtczak zajął się *Postacią króla Jana III Sobieskiego w „Pamiętnikach” Paska* (s. 10—17). W artykule wyłożył przede wszystkim pozytywne opinie Paska o królu Janie. Warto było przy tej okazji pokazać, jak zmieniały się te poglądy autora *Pamiętnika*. Jakże wymowny jest fakt, że opisując bitwę pod Podhajcami nie wspominał on ani słowem, komu zwycięstwo to należało zawdzięczać¹. W czasach bowiem króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego Pasek znajdował się po innej stronie barykady

¹ Jego zdaniem sukces był efektem ingerencji boskiej: „Tegoż roku okazyja była pod Podhajcami, a po prostu wojsko nasze z Sobieskim hetmanem w oblężeniu było od Kozaków i Tatarów, aleć przecię P. Bóg naszych eliberował” — J. Pasek, *Pamiętniki*, BN, ser. 1, nr 62, Wrocław 1968, s. 414.

niż hetman Sobieski i nie krył swojego krytycznego stosunku do malkontentów². W pierwszych latach panowania Sobieskiego pojawiają się wprawdzie życzliwe uwagi o monarsze, ale towarzyszy im głębokie milczenie o ważnych wydarzeniach w życiu Rzeczypospolitej. Czy było to spowodowane tylko spadkiem zainteresowań politycznych? Wydaje się, że nie chciał on narażać się królowi i dlatego nie dzielił się swoimi poglądami. Czasami zresztą przerywał to milczenie i wówczas wcale nie jawił się jako stronnik Sobieskiego. Najlepszym na to dowodem jest fragment notatek z r. 1676, z których przebija krytycyzm wobec tureckiej polityki Sobieskiego³. Gdy po sejmie grodzieńskim w 1678 r. Sobieski począł reorientować swoją politykę zagraniczną i szukał zbliżenia z Austrią, zmienił się też stosunek Paska do Sobieskiego. Ta polityka była mu bliska. Zdobywając się na wiele słów uznania dla monarchy za jego rolę w „odsieczy wiedeńskiej”, Pasek nie przemilczał jego potknięć, jak choćby w czasie pierwszej bitwy pod Parkanami. Z tych też względów sędzę, że J. Wojtczak trochę jednostronnie naszkicował stosunek Paska do Jana III Sobieskiego.

W nrze 2 J. Śliziński opublikował artykułik *Jan III Sobieski w polskich encyklopediach powszechnych XIX i XX w.* (s. 5—11), poświęcając zawsze kilka zdań wydawcom encyklopedii, a także autorom obszerniejszych haseł, starał się następnie wydobyć najciekawsze myśli w nich zawarte⁴.

W nrze 3 J. Wimmer omówił *Program obchodów 300 rocznicy odsieczy wiedeńskiej w Polsce*, a J. Chmura *Sobieszciana XIX i XX w. w zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego* (s. 10—14). Ten ostatni artykuł jest zdecydowanie słaby. Wprawdzie Autor próbował w nim dokonać podziału „sobieszcianów”, ale żadnej grupy nie scharakteryzował, a czasami ograniczał się do wymienienia nazwisk np. historyków zajmujących się czasami Sobieskiego.

Dział trzeci to typowa kronika, w której ukazane są różne formy działania Towarzystwa. W ostatnim zamieszczone są recenzje. I tak w nrze 1 A. Donath omówił książkę G. Durgieła *Wien 1683*.

Wydaje się, że wyrażona na wstępie nadzieja na przekształcenie Biuletynu w czasopismo jest możliwa do zrealizowania. Powinno ono być organem Towarzystwa, ale musi znaleźć szersze zaplecze w ośrodkach uniwersyteckich, w których silne jest zainteresowanie dziejami i kulturą Austrii i związkami, jakie łączyły ten kraj z Polską.

Krystyn Matwijowski

² Tamże, s. 447.

³ „... potym obóz pod Żurawnem od Turków i ordy w oblężeniu, aż nasi radzi nieradzi musieli straktować z nieprzyjacielem. Stanęły tedy traktaty z Turkami: pozwolono im Podole i Ukrainę. Aleć to traktaty niedługowieczne z nieprzyjacielem takim, który zawsze chciwy apetyt ma na pożarcie ubogiej ojczyzny naszej” — tamże, s. 467.

⁴ Szkoda, że pominięte zostały encyklopedie specjalistyczne, np. kościelne.

Krzysztof A. Kuczyński

**SESJA NAUKOWA „ODSIECZ WIEDENSKA I STOSUNKI
POLSKO-AUSTRIACKIE W LATACH 1683—1982”
(LUBLIN 4—5 XI 1982)**

300 rocznica Wiktorii Wiedeńskiej otrzymała w polskim środowisku naukowym szczególnie uroczystą oprawę (liczne sesje, edycje książkowe oraz wystawy). Epokowe znaczenie zwycięstwa wojsk sprzymierzonych pod naczelnym dowództwem Jana III Sobieskiego oraz decydujący udział wojsk polskich w odsieczy wystarczająco tłumaczy rozmach, z jakim w naszym kraju spotkał się dzień 12 IX 1983 r.

Ogólnopolskie obchody rocznicowe zainaugurowała międzynarodowa sesja w Lublinie (4—5 XI 1982), zorganizowana przez Polonijne Centrum Kulturalno-Oświatowe UMCS w Lublinie i Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia” w Warszawie. Sesję otworzył Rektor UMCS prof. J. Szymański, a uczestników i gości powitał zastępca sekretarza generalnego Towarzystwa „Polonia” mgr Z. Tomkowski.

Główne zadania sympozjum najlepiej scharakteryzował w udzielonym wywiadzie dyrektor Centrum Polonijnego UMCS doc. W. Kucharski mówiąc, iż lubelskie spotkanie „nie będzie imprezą zorganizowaną »ku czci« ... zaprezentowane referaty i komunikaty (będzie ich blisko 30) dostarczą wielu nowych faktów i krytycznych spojrzeń. I to zarówno w odniesieniu do samej odsieczy wiedeńskiej, jak również stosunków polsko-austriackich, od średniowiecza do czasów nam współczesnych. Sporo miejsca poświęcimy sprawom Polonii w Austrii. Godny podkreślenia jest fakt, iż opracowania, które zostaną zaprezentowane, powstały w oparciu o źródła polskie, austriackie, a także tureckie i watykańskie”¹.

Niezwykle szerokie ramy czasowe i ogrom materiału zawartego w licznych wystąpieniach polskich i austriackich uczestników sympozjum nie pozwalają na bliższe ich omówienie.

Na temat postaci króla Jana i odsieczy wiedeńskiej mówili: dr A. A. Witusik (Lublin, UMCS): *Jan III Sobieski — zwycięzca spod Wiednia*; dr Z. Abrahamowicz (Kraków): *Jan III Sobieski i bitwa wiedeńska w świetle źródeł muzulmańskich*; prof. J. Hamm (Wiedeń): *Odsiecz wiedeńska w ówczesnej polskiej pieśni ludowej*; doc. W. Müller (Lublin, KUL): *Wyprawa wiedeńska Jana III Sobieskiego w raportach nuncjusza papieskiego w Polsce*; dr M. Wieliczko (Lublin, UMCS): *Jan III Sobieski a powstanie Emeryka Thökölyego na Węgrzech*; dr H. Gmiterek (Lublin, UMCS): *Spółczesność Czech, Moraw i Słowacji wobec odsieczy wiedeńskiej*; dr L. Piątkowski (Lublin, UMCS): *Rosja a odsiecz wiedeńska*; doc. H. Donath (Warszawa): *Listy Jana III Sobieskiego w archiwach wiedeńskich*; dr T. Adamek (Lublin, KUL): *Odsiecz wiedeńska w malarstwie Jana Matejki*, i mgr inż.

¹ O *Janie III i polonusach na ziemi austriackiej. Rozmowa z doc. Władysławem Kucharskim* (rozm. Z. Miazga) (Sztandar Ludu, nr 216, XI 1982, s. 1).

arch. D. Sozyka (Wiedeń): *O koncepcji utworzenia w Austrii muzeum Jana III Sobieskiego*.

Na temat dziejów i dnia dzisiejszego Polonii austriackiej głos zebrali: doc. W. Kucharski (Lublin, UMCS): *Polonia w Austrii wobec polskich tradycji narodowych*; mgr Z. Tomkowski (Warszawa): *Z problemów więzi Polonii austriackiej z krajem*; prof. A. Pilch (Kraków): *Migracje Polaków do Austrii*; dr h.c. R. Michalski (Wiedeń): *Tradycje i dzień dzisiejszy Związku Polaków w Austrii „Strzecha”*.

O dawnych stosunkach polsko-austriackich mówili: dr M. Chachaj (Lublin, UMCS): *Polonica w oficynach wydawniczych Wiednia w XVIII w.*; prof. R. Orłowski (Lublin, UMCS): *Austria wobec wielkiej własności ziemskiej w Galicji*; prof. T. Mencil (Lublin, UMCS): *Polska a Austria w dobie rozbiorów*; prof. A. Podraza (Kraków, UJ): *Związki kulturalne i naukowe polsko-austriackie*; dr J. Lewandowski (Lublin, UMCS): *Królestwo Polskie wobec Austro-Węgier w czasie I wojny światowej. Oczekiwania, nadzieje i rozczarowania*, i mgr D. Kołodziej (Lublin, UMCS): *Misja polityczna Michała Łempickiego z ramienia Naczelnej Komisji Narodowej do Wiednia i Budapesztu w latach 1914—1918*.

Współczesne relacje pomiędzy Polską a Austrią referowali: prof. R. Taborski (Warszawa): *Od Tadeusza Rittnera do Oskara Jana Tauschinskiego*; doc. K. A. Kuczyński (Łódź): *Tematyka polska w literaturze austriackiej po 1945 r.*; dr A. Donath (Warszawa): *Z działalności Towarzystwa Polsko-Austriackiego w Warszawie*, i dr E. Bryl-Warewicz (Warszawa): *Stosunki polsko-austriackie po II wojnie światowej*.

Oprócz wygłoszonych referatów i komunikatów do tomu pokonferencyjnego, który ukaże się w kilku wersjach językowych, wejdą też liczne nadesłane materiały, pióra m.in. G. Leber-Hagenau (Wiedeń), L. Piaseckiego (Wiedeń), Z. Radłowskiego (Lipsk), W. Maryniczka (Wiedeń), Th. Kanitzera (Wiedeń) oraz W. Myka (Lublin). Organizatorzy zamierzają rozesłać wydawnictwo do ośrodków polonijnych na świecie².

Warto też podkreślić, że w Bibliotece Głównej UMCS otwarto interesującą wystawę *Jan III Sobieski w tekstach literackich i ikonografii*.

Krystyn Matwijowski

KONFERENCJE NAUKOWE W 300 ROCZNICĘ ODSIECZY WIEDEŃSKIEJ

W całym kraju w ramach obchodów 300 rocznicy ościeczy wiedeńskiej odbyło się wiele konferencji naukowych. Jedną z pierwszych zorganizowaną została z inicjatywy Stowarzyszenia PAX przez środowisko historyczne Torunia. Przygotowywał ją Komitet, w którego skład wchodził: dr J. Pakulski, prof. J. Staszewski, doc. J. Serczyk i mgr J. Tęgowski. Konferencja odbyła się 28 I 1983 r. Słowo wstępne wygłosił Kierownik Wydziału Kultury Stow. PAX Z. Czajkowski. Obradom przewodniczyli: prof. J. Staszewski (UMK) i prof. S. Gierszewski (UGd). Referaty na sesji wygłosili: doc. W. Majewski (WIH): *Odsiecz wiedeńska (problematyka wojskowa)*; dr J. Poraziński (UMK): *Sejmiki szlacheckie w okresie przygotowań do kampanii wiedeńskiej*; doc. K. Matwijowski (UWr): *Stosunki wyznaniowe w czasach panowania Jana III Sobieskiego*; prof. W. Odyniec (UGd): *Jan III Sobieski a Prusy Królewskie*; S. Achremczyk (Olsztyn): *Prusy Królewskie wobec polityki wewnętrznej i zagranicznej Jana III Sobieskiego*; prof. T. Wasilewski (UW): *Pierwsza echa ościeczy wiedeńskiej w Europie Zachodniej*; prof. S. Gierszewski (UGd):

² Tamże, s. 3.

Legenda kaszubska o Sobieskim; dr K. Maliszewski (UMK): *Kult Jana III Sobieskiego w polskiej kulturze i tradycji*; dr S. Wierzchosiński (UMK): *Obchody 200 rocznicy odsieczy Wiednia na Pomorzu*. W dyskusji udział wzięli: prof. K. Górski (UMK), płk dr R. Łoś (WIH), doc. W. Majewski, doc. K. Matwijowski, dr F. Mincer (WSP Bydgoszcz), prof. W. Odyniec, prof. S. Salmonowicz (UMK), mgr B. Sprengel, prof. T. Wasilewski. Dyskusję podsumował prof. S. Gierszewski. Materiały z sesji wraz z szerokim omówieniem dyskusji opublikowane zostały w „Zeszytach Naukowych PAX, Kultura, Oświata, Nauka”, nr 3 (37) z 1983 r.

Dnia 16 IV 1983 r. także z inicjatywy Stowarzyszenia PAX odbyła się sesja naukowa w Krakowie. Referaty na niej wygłosili: prof. S. Gawęda (UJ): *Wyprawa wiedeńska z perspektywy wieków*; dr H. Kotarski (WSP Kraków): *Odsiecz wiedeńska na tle wojen tureckich Jana Sobieskiego*; dr Z. Abrahamowicz (PAN Kraków): *Wyprawa wiedeńska Kara Mustafy, jej założenia i skutki*; prof. W. Bieńkowski (PAN Kraków): *Obchody 200-lecia wiktorii wiedeńskiej w Krakowie*; doc. M. Rożek (WSP Kraków): *Wiedeńskie fundacje*. W dyskusji udział wzięli głównie nauczyciele średnich szkół Krakowa. Materiały z sesji wydane zostaną w jednym z najbliższych tegorocznych Zeszytów Naukowych Stowarzyszenia PAX.

15 i 16 IV odbyła się we Wrocławiu i Oławie Konferencja poświęcona stosunkom polsko-austriackim w czasach nowożytnych i epoce Sobieskiego. Materiały z pierwszego dnia obrad, którym przewodniczyli: prof. Z. Libiszowska (UE) i prof. J. Staszewski (UMK), publikujemy w niniejszym zeszycie „Sobótki”. Drugi dzień obrad poświęcony był epoce Sobieskiego: czasom i ludziom. Odbyły się one w Oławie i przewodniczył im prof. J. A. Gierowski (UJ). Referaty i komunikaty wygłosili: prof. Z. Libiszowska: *Fascynacja w Europie Janem Sobieskim w XVII i XVIII w.*; dr W. Fijałkowski (Muzeum w Wilanowie): *Gloryfikacja Jana III w sztuce baroku*; doc. K. Przyboś (UJ): *Próby reform w czasach Sobieskiego*; doc. K. Matwijowski (UWr): *Czy Sobieski zamierzał przeprowadzić absolutystyczny zamach stanu?*; dr K. Maliszewski (UMK): *Problematyka turecka w polskich gazetach pisanych z czasów panowania Jana III Sobieskiego*; dr J. Długosz i dr J. Kosiński (Biblioteka UWr): *Wyprawa wiedeńska w oczach pokojowca Jana III*; doc. W. Roszkowska (IBL): *Konstanty Sobieski*; prof. M. Komarski (UŚI): *Filip Dupont — dworzanin doskonalny*; mgr D. Garlusińska (UŚI), *Katarzyna z Sokieskich Radziwiłłowa*; prof. M. Odyniec (UGd): *Władysław Denhoff — rzecz o żołnierskim honorze*; dr Link-Lenczowski (Biblioteka Jag.): *Sobieski a Sieniawscy*; mgr M. Konopka (UŚI): *Stanisław Szczuka — dygnitarz i przyjaciel królewski*, i mgr J. Maroń (Wrocław): *Michał Pac a Jan III Sobieski*. Niektóre komunikaty nie zostały wygłoszone. Zostaną one złożone do druku.

W dyskusji zabrali głos: prof. Z. Wójcik, który zwrócił uwagę na charakter proponowanych przez Sobieskiego reform, prowadzących do wzmocnienia kierowniczych organów w państwie (nie można ich identyfikować jednak z tendencjami absolutystycznymi na zachodzie i wschodzie Europy); prof. S. Grzybowski (WSP Kraków), który zakwestionował tezę o dominacji Marysieńki w związku małżeńskim Sobieskich (pantofelek); doc. K. Bartkiewicz (WSP Zielona Góra), który zajął się rolą legendy Sobieskiego w XVIII w.

Dyskusję podsumował prof. J. A. Gierowski. Zwrócił on uwagę, że dwutematyczność drugiego dnia obrad utrudniła dyskusję i wyciągnięcie z przedstawionych referatów i komunikatów szerszych wniosków. Radził też na przyszłych konferencjach ograniczyć liczbę przygotowywanych referatów i poświęcić więcej czasu na dyskusję.

W pierwszym półroczu na Dolnym Śląsku poczęto organizować sesje popularnonaukowe poświęcone czasom panowania Jana III Sobieskiego. Jedną z pierwszych przygotował Zarząd TWP w Środzie Śląskiej oraz TPN w Legnicy. Referentami na niej byli płk doc. R. Majewski i doc. K. Matwijowski.

PROF. ADAM KERSTEN

(1930—1983)

W dniu 11 I 1983 r. zmarł w Warszawie wybitny znawca dziejów XVII-wiecznej Rzeczypospolitej i historii państw skandynawskich, profesor zwyczajny Uniwersytetu im. M. C. Skłodowskiej w Lublinie, Adam Kersten.

Prof. Kersten był bardzo mocno związany z wrocławskim ośrodkiem historycznym. Genezą tych związków była głęboka przyjaźń, która łączyła Go z śp. Prof. drzem W. Czaplińskim. Narodziła się ona przed wielu laty. Zaczęła się — jak wspominał Prof. Kersten — od krytycznej recenzji wewnętrznej jednej z Jego prac. Doszło później do osobistego spotkania i od tej pory był On częstym gościem we Wrocławiu i na Oporowie, gdzie mieszkał Prof. Czapliński.

Profesorowie recenzowali prace swoje i swoich uczniów oraz współpracowników. Nie stosowali przy tym taryfy ulgowej. Tak bowiem obaj pojmowali przyjaźń. Prof. Kersten przyjeżdżał na seminaria doktorskie, posiedzenia Katedry, miał odczyty w Instytucie Historii, a także uczestniczył w konferencjach organizowanych przez nasz wrocławski ośrodek. Ostatni raz gościliśmy Go na konferencji przygotowanej przez Zakład Historii Polski i Powszechnej XVI—XVIII w. i poświęconej Prof. Czaplińskiemu jako uczonemu i wychowawcy. Wszyscy byliśmy wówczas pod wielkim urokiem Jego wystąpienia. Zgodził się też przygotować referat na sympozjum poświęcone stosunkom polsko-austriackim w czasach nowożytnych. Niestety, nie zdołał. Nieubłagana śmierć wyrwała Go z naszych szeregów.

Prof. A. Kersten urodził się 26 IV 1930 r. w Kutnie w rodzinie inteligenckiej. Ojciec Jego był księgowym. Dziecięce lata spędził w rodzinnym mieście. Wojna rzuciła Go do Warszawy i tu zaczął uczęszczać na tajne komplety gimnazjalne. Przeżył ją dzięki „aryjskim” papierom. Maturę złożył w 1948 r. w Łodzi po ukończeniu liceum ogólnokształcącego typu humanistycznego. Za radą matki, która obawiała się o Jego przyszłość, zdobył zawód drukarza i dopiero wówczas w r. akad. 1948/49 podjął studia na Uniwersytecie Warszawskim. Wybrał historię. Kiedy zaczął się nią interesować, trudno jest dziś stwierdzić. Może sprawiły to przeżycia okupacyjne albo młodzieńcza lektura. Gdy przyszło do podjęcia decyzji o specjalizacji, poprosił Prof. M. Małowistę o przyjęcie na seminarium. Często opowiadał, że była to twarda szkoła. Profesor był człowiekiem wymagającym, ale to nie odstraszało od Niego młodych, zdolnych ludzi. Na seminarium nie można więc było narzekać na brak konkurencji. co czyniło je jeszcze bardziej atrakcyjnym. Częściowo ze względu na sytuację materialną, a może trochę także z chęci sprawdzenia się, już w trakcie studiów podjął pracę. W latach 1949—1950 pracował w Centralnym Muzeum Historycznym, a następne 2 lata zatrudniony był w Szkole Dyplomatyczno-Konsularnej MSZ. W 1951 r. objął stanowisko asystenta w Instytucie Historii Uniwersytetu Warszawskiego. W następnym roku obronił pracę magisterską pt. *Kontakty gospodarcze Wielkiego Nowogrodu z Hanzą*. W tym czasie został dodatkowo zatrudniony na etacie adiunkta w Szkole Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie. Gdy dzisiaj przypominam te fakty z życia Prof. Kerstena,

trudno jest oprzeć się podziwowi. Praca zawodowa, studia i w dodatku jeszcze praca społeczna. Był od 1945 r. członkiem ZWM, a gdy stał się pełnoletni, jeszcze przed zjednoczeniem ruchu robotniczego wstąpił do PPR. A były to przecież czasy burzliwe, które pociągały za sobą konieczność poświęcenia wielu wolnych chwil na udział w zebraniach, odczyty w terenie i inne formy działalności politycznej.

W jesieni 1952 r. został przyjęty na aspiranturę do Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych przy KC PZPR. Tu pod kierunkiem prof. dra S. Arnolda przygotował i obronił w 1955 r. rozprawę kandydacką *Chłopi polscy w walce z najazdem szwedzkim 1655—1656* (wyd. w 1958 r.). Jej podstawa źródłowa była niezwykle bogata. Wykorzystał materiały zebrane nie tylko w bibliotekach i archiwach polskich, ale także w szwedzkich. W listopadzie 1955 r. skierowany został przez Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego do pracy w Uniwersytecie im. M. C. Skłodowskiej w Lublinie. Z tym ośrodkiem związał się już na stałe. Tu w 1960 r. habilitował się, a później w odstępach 7-letnich został profesorem nadzwyczajnym i zwyczajnym.

Bogatą twórczość naukową Prof. Kerstena trudno jest zwięźle scharakteryzować. Jego zainteresowania naukowe skupiły się na XVII w., a szczególnie na czasach „potopu”. W tym wyborze dostrzegam bunt młodego człowieka, który przekonał się, że Sienkiewiczowska wizja XVII w., tak świetnie nakreślona w *Trylogii*, daleka była od rzeczywistości. I ta chęć walki z „ciśnieniem tradycji”, od której i on sam nie był wolny, sprawiła, że zajął się problematyką społeczną. Pierwszą drukowaną pracą było wprawdzie wystąpienie na I Konferencji Metodologicznej Historyków Polskich w Otwocku (*Zagadnienie rynku wewnętrznego w Polsce epoki feudalizmu*, t. I, Warszawa 1953, s. 502—506), co przy starcie jest raczej rzeczą niezwykłą, ale następnie wydane recenzje i miscellanea źródłowe poświęcone są już tej problematyce (np. *Nowe materiały do powstania Kostki Napierskiego*, KII, 1955, nr 2, s. 185—191, lub też artykuł *Wyzwolenicza wojna ludu ukraińskiego a wystąpienia chłopów polskich*, Kw. Inst. Pol. Radz., 1955, s. 201—231). Wspomniane recenzje miały krytyczny charakter i często zawierały bardzo dojrzałe sądy. W jednej z nich pisał: „Zadanie historyka nie może się ograniczać do ustalania nowych faktów, do wprowadzania w obieg nieznanymi materiałami źródłowymi. Dla całkowitego zrozumienia procesu dziejowego konieczna jest gruntowna analiza wydarzeń i wyciągnięcie z niej pewnych wniosków ogólnych” (*Rola mas ludowych w wojnie narodowej 1812 r.*, art. rec. Kw. Inst. Pol. Radz., 1955, nr 3, s. 203). Po kilku latach myśl tę starał się rozwinąć: „Wydaje się, że w tematach nawet najbardziej aktualnych społecznie i politycznie historyk może zachować »szkiełko i oko«. może zdobyć się na bardzo dużą dozę obiektywizmu. Mamy już tego przykłady w naszej historiografii. Pisać bez względu na to, czy się to będzie dzisiaj podobać moim przyjaciółom czy moim przeciwnikom, a nawet mi samemu, pisać to, co w moim przekonaniu maksymalnie zbliża do odtwarzania istniejącej kiedyś rzeczywistości — to zadanie badacza” (*Pierwszy opis obrony Jasnej Góry w 1655 r.*, Warszawa 1959, s. 6). Tym dewizom starał się być wierny w każdej swojej pracy.

Wkrótce po debiucie przysłyły prace, które świadczyły, że XVII w. zyskał nie tylko nowego miłośnika, ale w pełni ukształtowanego, świetnego znawcę. Mam na myśli obok wspomnianej pracy kandydackiej także studium *Rola i udział mas ludowych w walce z najazdem szwedzkim (Polska w okresie II wojny północnej 1655—1660)*, Warszawa 1957, s. 197—249).

Pozostając przy interesującej Go epoce z kolei A. Kersten zajął się drugim kontrowersyjnym problemem, wokół którego w latach pięćdziesiątych, po ukazaniu się pracy O. Górki, rozgorzała istna wojna — legenda obrony Częstochowy. Zamysł ten zakończył się wydaniem studium o *Nowej Gigantomachii* ks. Kordeckie-

go (*Pierwszy opis obrony...*). Na podstawie tej pracy habilitował się. Najistotniejszy swój wniosek ze studiów nad dziełem ks. Kordeckiego zawarł w zakończeniu: „Wbrew sądom wielu historyków XVII, XVIII, XIX, a także pierwszej połowy XX wieku, którzy chcieli widzieć w obronie Częstochowy ścisły związek religii i patriotyzmu, walka zakonników paulińskich z wojskami szwedzkimi nosiła przede wszystkim charakter religijny. Dopiero wtórnie poprzez *Nową Gigantomachię* przetworzona w świadomości szlacheckiej, nabrała ona cech ogólnonarodowych” (s. 307). Można nie zgodzić się z niektórymi sądami zawartymi w tej pracy. W ostatnich latach i ich Autor nie pod wszystkimi by się podpisał, ale nie sposób nie wyrazić szczerego podziwu dla olbrzymiej erudycji i umiejętności wręcz perfekcyjnej, krytycznej analizy tekstu, która widoczna jest na każdej stronie omawianego studium. W badaniach nad tym epizodem w dziejach wojny polsko-szwedzkiej nad ustaleniami A. Kerstena nikt nie będzie mógł przejść do porządku dziennego.

Prawdziwym wydarzeniem w badaniach nad XVII w. było ukazanie się biografii Stefana Czarnieckiego (Warszawa 1963, ss. 581 — 60 ark. wyd.!). W recenzjach zgodnie podkreślano fantastyczną podstawę źródłową pracy. Była to istna „koronkowa robota”. Przekazów bezpośrednich mówiących o bohaterze nie było zbyt wiele i dlatego trzeba było przeprowadzić olbrzymią, niezwykle znużającą kwerendę archiwalną. W toczącej się na łamach „Kwartalnika Historycznego” w 1964 r. dyskusji na temat polskiej biografistyki tak pisał J. Jedlicki o omawianej pracy: „Mamy przed sobą niewątpliwie dzieło wybitne, pracę, która reprezentuje warsztat heurystyczny i krytyczny na poziomie doskonałym, która jest przy tym bardzo dobrze skomponowana i napisana. Myślę (przyznając się szczerze, iż z niejaką zazdrością), że nieczęsto osiąga się w wieku Autora tak duże doświadczenie naukowe, dojrzalą świadomość badacza” (*Autorzy i bohaterowie*, KH, 1964, nr 3, s. 719). Na jedną jeszcze myśl J. Jedlickiego, a także zawartą w recenzji W. Czaplińskiego, warto zwrócić uwagę. Autor był świadomy nacisków, które przy pisaniu tej biografii na niego oddziaływały: „z jednej strony ... wpływu legendy, a z drugiej ... chęci odbrązawiania”. Obaj historycy zgodnie stwierdzają, że z tej próby wyszedł obronny ręk. Każdy sąd starał się bardzo dokładnie wyważyć, by jeden schemat nie zastąpić drugim. Powstała w ten sposób praca, która zajęła trwale miejsce w polskiej historiografii. Nie tajmy w tym miejscu i uwag krytycznych, które na jej temat padły. Nie życzyłby sobie tego, gdyby żył, A. Kersten. Recenzenci podnosili, że Autor czasami zbyt drobiazgowo przedstawiał życie i działalność Czarnieckiego, skupiając uwagę na drobnych szczegółach. Z obroną wystąpił wówczas Prof. S. Kieniewicz, który zauważył: „ktoś kiedyś powinien ustalić zasadnicze fakty; niech później inni snują na ich temat wariacje. Idzie o to, by popularyzatorzy nie opierali swoich opowiadań na faktach niesprawdzonych i na legendach. Temu właśnie powinna kłaść tamę solidna monografia naukowa” (KH, 1964, nr 3, s. 728). Nie wszyscy niestety zastosowali się i stosują do tej cennej wskazówki Prof. Kieniewicza. Chciałbym wreszcie podkreślić, że praca ta dla wielu historyków jest i będzie świetnym drogowskazem po licznych materiałach źródłowych.

Skoro tyle miejsca poświęciliśmy sprawom warsztatowym, nie sposób jest pominąć pracę *Na tropach Kostki Napierskiego* (W kręgu mitów i faktów, Warszawa 1969, ss. 249), w której odsłonięta została „cała kuchnia” historyka. Każdy czytelnik z żywym zainteresowaniem śledzi kroki „dedektywa Kerstena” i Jego sposób dochodzenia do hipotez i ustaleń. Książka ta zburzyła większość tez lansowanych przez powojenną historiografię, w tym i niektóre sądy zawarte we wczesnych pracach jej Autora, i równocześnie zarysowała nowy obraz powstania pod wodzą Kostki Napierskiego, nie tyle jako ruchu antyfeudalnego, ile przedsięwzięcia o charakterze agenturalnym, w którym potrafiiono świetnie wykorzystać nastroje antyszlacheckie. Sama postać tytułowego bohatera też została przedstawio-

na w innym świetle. W tym miejscu można zaznaczyć, że A. Kersten zmodyfikował swoje poglądy na siłę i charakter chłopskiego oporu w Polsce. W nie publikowanej recenzji pracy W. Czaplińskiego wysunął przypuszczenie, że brak takiego zbrojnego oporu spowodowany był m.in. rozciągnięciem się w czasie wprowadzania pańszczyzny.

Zainteresowanie II wojną północną, bliższe poznanie źródeł i literatury szwedzkiej skłoniły zapewne A. Kerstena do zajęcia się dziejami naszego sąsiada zza Morza Bałtyckiego. Tak narodziła się *Historia Szwecji* (Wrocław 1973, ss. 467). Recenzent zarzucał jej wprawdzie, że Autor nie wykorzystał stworzonej możliwości dla szerszego nakreślenia stosunków polsko-szwedzkich, ale tę świadomą decyzję A. Kerstena większość uznaje za słuszną. Zbyt bowiem często dzieje poszczególnych krajów i regionów przekształcały się w zarysy związków łączących je z Polską. Pewnym przygotowaniem do tej pracy była napisana wspólnie z J. Maciszewskim *Historia powszechna 1648—1789* (Warszawa 1971, ss. 551; drugie jej wydanie, tym razem samodzielne, obejmujące XVII w., znajduje się w druku). Obie książki wypełniły dotkliwą lukę odczuwaną nie tylko przez studentów historii. W pierwszym wypadku mieliśmy tylko do dyspozycji tłumaczenie pracy I. Anderssona, a w drugim podręczniki radzieckie napisane w okresie tzw. kultu jedności. Nie był to ich jedyny walor. Wyróżniały się one jasnością wykładu i pewną nowoczesnością ujęcia.

Z innych opracowań monograficznych wymienię tylko: *Warszawę kazimierzowską 1648—1668* (Warszawa 1971), *Szwedzi pod Jasną Górą 1655* (Warszawa 1975) i znajdującą się w druku biografię H. Radziejowskiego.

Należy wreszcie wspomnieć, że dużą wagę przywiązywał Prof. Kersten do prac edytorskich. Szeregu planowanych zamierzeń nie udało Mu się zrealizować, niełatwo bowiem do tych prac znaleźć mecenasów. Wydał jednak W. Czermarka *Ostatnie lata Jana Kazimierza* (Warszawa 1971) i współuczestniczył w opublikowaniu W. Kochowskiego *Lata potopu 1655—1657* (pośłowie i przypisy, Warszawa 1966) oraz w *Die Gelehrte Welt des XVII. Jh. über Polen* (Wien 1972, wspólnie z E. Szarotową).

A. Kersten nie przechodził obojętnie wobec węzłowych problemów XVII w. Wziął udział w toczącej się dyskusji na temat roli magnaterii. Jego teoretyczne studium *Problem władzy w Rzeczypospolitej czasu Wazów (O naprawę Rzeczypospolitej)*, Warszawa 1965, s. 23—36) ukazując szereg zagadnień wymagających zbadania i opowiadające się de facto za stanowiskiem zaprezentowanym przez W. Czaplińskiego wprowadziło równocześnie wiele ustaleń, z których za najważniejsze uznaje się obalenie twierdzenia, że magnateria w swej polityce wewnętrznej popierała tendencje decentralistyczne. Nie szła więc w parze z decentralizacją ekonomiczną polityka zmierzająca do rozdrobnienia politycznego, a magnateria na równi z innymi warstwami była zainteresowana w utrzymaniu siły i sprawności państwa.

Zagadnienie miejsca i roli tej najwyższej warstwy szlacheckiej w dziejach XVII-wiecznej Rzeczypospolitej wyraźnie głęboko poruszyło A. Kerstena. Powracał do niego przy okazji recenzji wewnętrznych. Był też wśród organizatorów dyskusji na ten temat na Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich w Toruniu. Zaprezentował tam referat: *Warstwa magnacka — kryterium przynależności (Magnateria polska jako warstwa społeczna, pod red. W. Czaplińskiego i A. Kerstena, Toruń 1974)*. Jego tezy spotkały się z powszechną aprobatą. Myśli tam wyrażone starał się rozwinąć na ostatnim spotkaniu Komisji Historii Nowożytnej ZG PTH, gdy nakreślił cały plan badań nad dziejami polskiej magnaterii.

Wyrazem uznania dla prac badawczych A. Kerstena był fakt powołania Go na członka szeregu towarzystw naukowych, m.in. Lubelskiego Towarzystwa Nau-

kowego. Instytutu Bałtyckiego, Polskiego PEN-Clubu oraz Vetenskapssocieteten i Lund (Szwedzkiego Towarzystwa Naukowego w Lund). Był długoletnim członkiem Polskiego Towarzystwa Historycznego.

Należał Prof. Kersten do tej grupy uczonych, którzy obowiązki swoje traktowali bardzo szeroko. Oprócz pracy naukowej i dydaktycznej, do której przykładał wielką uwagę, uważał za swoją powinność oddziaływanie na środowisko. Stąd udział Jego w wielu konferencjach regionalnych (np. poświęconej przeszłości ziemi lukowskiej) i w różnych przedsięwzięciach wydawniczych (np. *Dzieje Lublina*, Lublin 1965, w których opracował czasy „potopu”). Dostrzegał równocześnie, że w tym zakresie rola uniwersytetów i wielu środowisk naukowych jest dalece niewystarczająca i dlatego chwycił za pióro, gdyż milczeć nie potrafił, i dzielił się swoimi spostrzeżeniami i propozycjami. Za ilustrację niech posłużą artykuły: *W poszukiwaniu koncepcji uniwersytetu* (Nowe Drogi, nr 12/1964), napisany wspólnie z żoną Krystyną *O popularyzacji* (KH, 1960) czy o *Edukacji historycznej* (Polityka, 1963, nr 35).

Sam zresztą starał się uczestniczyć w popularyzacji. Napisał *Opowieści o szwedzkim najeździe*, a także książkę popularnonaukową *Sienkiewicz. Potop. Historia* (Warszawa 1974). Był wreszcie z J. Łepkowskim współautorem podręcznika dla liceum. Podjął się też funkcji konsultanta historycznego filmu *Pan Wołodyjowski*, a w filmie *Potop* był współautorem scenariusza. Na pewno też nie odmawiał wyjazdów z odczytami, gdy zwracały się o to różne organizacje lub przedstawiciele poszczególnych środowisk. Zapotrzebowania na te spotkania istniały wielkie, był bowiem mówcą, który potrafił poruszyć salę. Pamiętam takie wystąpienie na zjeździe studenckich kół naukowych w Krakowie, po którym odbyła się dyskusja nad świeżo opublikowaną pracą Profesora o powstaniu Kostki Napierskiego. Nikt nie zwracał uwagi na późną godzinę. Wszyscy byli wręcz zaurzeczni Jego wystąpieniem i wielką polemiczną pasją, choć może nie wszystkie Jego hipotezy zostały powszechnie zaakceptowane.

W młodości Prof. Kersten był człowiekiem głęboko zaangażowanym w życie politycznym. Przez wiele lat był aktywnym członkiem Partii, ale gdy zobaczył, że nieraz praktyka rozmija się w niej z teorią, powiększył — jak sam zwykł to określać — „szeregi bezdomnej lewicy”. Razem z podobnymi mu ludźmi nie udał się na emigrację wewnętrzną, lecz starał się oddziaływać na rozwój sytuacji w Polsce. Był jednym z sygnatariuszy listu Polskiego PEN-Clubu do premiera P. Jaroszewicza, wskazującego na zagrożenie dalszego rozwoju polskiej kultury. Dlatego znalazł się w TKN, a później mimo złego stanu zdrowia włączył się w działalność NSZZ „Solidarność”. Przy narodzinach tego związku był zresztą obecny, a później z dużym zainteresowaniem śledził dalszy jego rozwój, starając się za pomocą wszystkich swoich sił i umiejętności wpływać na kierunek i formy jego działania. W funkcjonowaniu bowiem niezależnego ruchu związkowego dostrzegał szansę na odrodzenie się w naszym kraju autentycznego życia społeczno-politycznego. Dlatego też spieszył z pomocą odradzającemu się ruchowi młodzieżowemu na wyższych uczelniach.

Był wreszcie Prof. Kersten uczniem bardzo dbającym o swoich uczniów. Troszczył się o znalezienie dla nich pracy. Nie było to łatwe, gdyż na rynku od wielu lat zapotrzebowanie na historyków nie było wielkie. Starał się o zatrudnienie ich w placówkach kulturalnych, organizacjach i zakładach pracy. Alarmował władzę o tej sytuacji i wreszcie pisał na ten temat (np. *W poszukiwaniu koncepcji...*). Szczególną opieką otaczał tych najzdolniejszych, którzy chcieli pójść Jego śladem. Podsuwał im tematy. Był zresztą istną kopalnią projektów badawczych. Nie były one wydumane w zaciszu profesorskiego gabinetu, lecz oparte na głębokiej znajomości epoki. Szczególnie cieszył się, gdy uczniowie brali ambitne tema-

ty. Powtarzał zawsze, że jak spaść to z dużego drzewa. Przeżywał ich sukcesy i niepowodzenia. Ostatni telefon, jaki od Niego miałem, dotyczył zapewnienia lokalu i opieki nad Jego stażystą. Najistotniejsze jednak były długie rozmowy, jakie z uczniami prowadził. Znam to nie tylko z ich opowiadań. Gotów był bowiem każdemu pospieszyć z pomocą i podzielić się własnym doświadczeniem. Za te długie rozmowy i przyjaźń, którą mi obdarzył, pozostanę Mu zawsze wdzięczny.

Nauka historyczna w osobie Profesora Kerstena utraciła swojego wybitnego przedstawiciela, człowieka niezwykle odważnego, a my we Wrocławiu wielkiego Przyjaciela.

Krzysztof Mutwójowski

WYKAZ SKROTÓW

AGAD	-- Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie
APH	-- Acta Poloniae Historica
AR	-- Archiwum Radziwiłłów
ASV	-- Archivio di Stato w Wenecji
B.Cz.	-- Biblioteka i Muzeum im. Czartoryskich w Krakowie
B.Kórn.	-- Biblioteka PAN w Kórniku
DZAM	-- Deutsches Zentralarchiv Merseburg
HHSIA W	-- Österreichische Haus-Hof-und Staats Archiv Wien
KH	-- Kwartalnik Historyczny
MÖStA	-- Mitteilungen des Österreichischen Staatsarchivs
MIÖG	-- Mitteilungen des Instituts für Österreichische Geschichtsforschung
MAE	-- Archives du Ministère des Affaires Etrangères w Paryżu
PH	-- Przegląd Historyczny
PSB	-- Polski Słownik Biograficzny
Racz.	-- Biblioteka im. Raczyńskich
rkps	-- rękopis
SLHAD	-- Sächsisches Landeshauptarchiv Dresden
SOA	-- Państwowe Archiwum Okręgowe w Brnie
UJ	-- Uniwersytet Jagielloński
ZP	-- Zbiór Popielów

SPIS TREŚCI

STOSUNKI POLSKO-AUSTRIACKIE. ARTYKUŁY WYGŁOSZONE NA SESJI WROCŁAW—OLEWA 15—16 IV 1983

Słowo wstępne — Krystyn Matwijowski	447
A. Sucheni-Grabowska (Warszawa), Jagiellonowie i Habsburgowie w pierwszej połowie XVI w. Konflikty i ugody	449
S. Cynarski (Kraków), Z dziejów stosunków polsko-austriackich w dru- giej połowie XVI wieku	469
H. Wisner (Warszawa), Rzeczpospolita i Habsburgowie. Czasy Zygmunta III Z. Wójcik (Warszawa), Stosunki polityczne polsko-austriackie w drugiej połowie XVII w.	479
M. Šmerda (Brno — Czechosłowacja), Czesi a stosunki polsko-austriackie w latach 1648—1795	505
J. A. Gierowski (Kraków), Stosunki polsko-austriackie w czasach saskich	517
E. Rostworowski (Kraków), Wiedeńskie sperandy Poniatowskich i pierwszy rozbiór Polski	527
V. Ciobanu (Jassy — Rumunia), Pierwszy rozbiór Polski i aneksja pół- nocnej Mołdawii przez Austrię	537
M. Drozdowski (Poznań), Austria wobec koncepcji powołania Rady Nie- ustającej w dobie pierwszego rozbioru	547
H. Kocój (Katowice), Stosunki polsko-austriackie w świetle raportów chargé d'affaires Austrii w Warszawie Benedykta de Cachégo	553
B. Rok (Wrocław), Znajomość Austrii w polskich dziełach geograficznych w XVIII w.	577

ARTYKUŁY RECENZyjne I RECENZJE

Dż. O Gałustian, Kulturная żiżń armiańskich kolonij średniowiekowej Polski (XVI—XVII w.) — K. Matwijowski	583
J. Komasa, Jan III Sobieski miłośnik książek — J. Maroń	585
T. Adamek, A. A. Witusik, Sobieski pod Wiedniem — K. Matwijowski	587
M. de Mongrillon, Pamiętnik sekretarza ambasady francuskiej w Polsce pod koniec panowania Jana III oraz w okresie bezkrólewia i wolnej elekcji po jego zgonie (1694—1698) — K. Matwijowski	588
M. Komaszynski, Teresa Kunegunda Sobieska — W. Roszkowska	590
K. Maliszewski, Jakub Kazimierz Rubinkowski, szlachcic, mieszczanin, toruński erudyta barokowy — K. Matwijowski	598
Biuletyn—Informator Towarzystwa Polsko-Austriackiego — K. Matwijow- ski	601

KRONIKA NAUKOWA

- K. A. Kuczyński, Sesja naukowa „Odsiecz wiedeńska i stosunki polsko-austriackie w latach 1683—1982” (Lublin 4—5 XI 1982) 603
- K. Matwijowski, Konferencje naukowe w 300 rocznicę odsieczy wiedeńskiej 604

NEKROLOGI

- Prof. Adam Kersten (1930—1983) 607
- Wykaz skrótów 613

ŚLĄSKI KWARTALNIK HISTORYCZNY SOBÓTKA

Warunki prenumeraty

Prenumeratę na kraj przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminie

- do dnia 25 listopada na I półroczu roku następnego oraz cały rok następny
- do dnia 10 czerwca na II półroczu roku bieżącego

Doręczki gospodarki społecznej, instytucje, organizacje i wszelkiego rodzaju związki pracy zamawiają prenumeratę w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch”, w miejscowościach, w których nie ma Oddziałów RSW — w urzędach pocztowych.

Czytelnicy indywidualni odbierają prenumeratę wyłącznie w Urzędach pocztowych i u doręczycieli.

Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Centrala Księgarstwa i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto NBP XV Oddział w Warszawie, Nr 1153-291045-139-11.

Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę jest droższa od prenumeraty krajowej o 50% dla zleceniodawców indywidualnych i o 100% dla instytucji i zakładów pracy.

Opisanoż numerów bieżących i archiwalnych:

- w Księgarni Odrodza, Rozpowiaszczniania Wydawnictw Naukowych PAN; ul. Piłsudskiego 6, przelotem lub za zaliczeniem pocztowym. Adres: OR PAN, Pałac Kultury i Nauki, 60-901 Warszawa, konto PKO 15-912 I Oddział Warszawa.
 - w PPDK Księgarni Odrodzenia nr Wc. 93-009 Rynek 9, 50-160 Wrocław, Konto NBP IV OMI Wrocław 93044-35.
- Orders for this periodical from abroad can be placed with „Ars Polona”, Krakowskie Przedmieście 7, 00-066 Warszawa, Poland or with
- Kubon und Sagner, Inhaber Otto Sagner, D8 München 34, Postfach 68, Bundesrepublik Deutschland;
 - Earls Court Publications Ltd., 130 Shepherd's Bush Centre, London W 12, Great Britain;
 - Leona Commissionaria Sansoni, Via Lamarmora 45, 50 121 Firenze, Italy.